

# PORADNIK

# JEZYKOWY

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Warszawa 1973

5-6

(309)



Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego:  
prof. dr Witold Doroszewski  
Zastępca redaktora: doc. dr Mieczysław Szymczak

KOMITET REDAKCYJNY

Dr Barbara Falińska, doc. dr Hubert Górniewicz (Gdańsk), doc. dr Halina Kurkowska,  
dr Zofia Mianowska, prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk), doc. dr Wanda Pomianow-  
ska, doc. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Zdzisław  
Stieber, mgr Alicja Szlązakowa, prof. dr Witold Taszycki (Kraków)

Sekretarz Redakcji:  
mgr Magdalena Fołand

TREŚĆ NUMERU

<i>Witold Doroszewski</i> : Myśli o perspektywach rozwoju językoznawstwa . . . . .	242
<i>Stanisław Skorupka</i> : Struktura frazeologiczna w językach słowiańskich . . . . .	253
<i>Wanda Pomianowska</i> : Słowotwórstwo jako kryterium podziału gwar i języków . . . . .	259
<i>Mieczysław Szymczak</i> : Nowe mieszane dialekty słowiańskie . . . . .	271
<i>Andrzej Sieczkowski</i> : O pewnej zbieżności w zakresie budowy słowackich i polskich przyimków złożonych . . . . .	279
<i>Jan Basara</i> : Polsko-czeskie interferencje językowe (na przykładzie dialektów Śląska Cieszyńskiego w ČSRS) . . . . .	287
<i>Witold Cienkowski</i> : Stopnie motywacji (metodologia i terminologia leksyko- logiczna) . . . . .	295
<i>Jadwiga Ziętarska</i> : Główne kierunki polskich studiów nad przekładami w la- tach 1950-1973 . . . . .	309
<i>Nina Iwanowa-Perczyńska</i> : Współczesne imiona polskie oraz ich zdrobnienia w porównaniu z rosyjskimi . . . . .	321
<i>Zofia Stamirowska, Halina Pałaszowa, Henryka Perzowa</i> : Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur (SGOWM) (po konferencji nad Zeszytem próbny) . . . . .	331
<i>Roxana Sinielnikoff</i> : Rzeczowniki z sufiksem <i>-izna</i> w języku rosyjskim. I. Pod- stawa słowotwórcza i charakter formacji . . . . .	343
PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH WYDANYCH DRUKIEM W 1972 ROKU — <i>Władysław Kupiszewski</i> . . . . .	351
SPRAWOZDANIA	
<i>Jan Basara</i> : Z prac komisji Międzynarodowego Komitetu Sławistów . . . . .	367
<i>Wanda Pomianowska</i> : Sprawozdanie z Konferencji Ogólnosłowiańskiego Atlasu Lingwistycznego (Moskwa, 23.I—4.II.1973 r.) . . . . .	372
<i>Władysław Miodunka</i> : Konferencja naukowa Komisji Fonetyczno-Fonologicz- nej Międzynarodowego Komitetu Sławistów (Kraków, 13-15.IV.1972 r.) . . . . .	374
<i>Anna Basara</i> : Białoruska Lingwistyka . . . . .	376
CO PISZĄ O JĘZYKU? — A.S. . . . .	378
OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW — W.D. . . . .	383

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa  
Wyższego i Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bi-  
bliotece szkolnej (komunikat nr 142/PR4-552-29/68/ ogłoszony w Dzienniku Urzędowym  
MOiSW z dnia 31.XII.1968 r.).

Wydawca: Państwowe Wydawnictwo Naukowe: 00-251 Warszawa, ul. Miodowa 10  
Redakcja: 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72, Pałac Staszica, tel. 26-52-31 w. 90

Nakład 2710 (2547+163). Ark. wyd. 12,0. Ark. druk. 9,25. Papier druk. sat. kl. V, 70 g 70×100.  
Oddano do składu 19.IV.1973 r. Podpisano do druku w czerwcu 1973. Druk ukończono w lipcu.

Zam. 619/73. R-12. Cena zł 12.—



# PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

0296



Numer poświęcony  
VII Międzynarodowemu  
Kongresowi Słowistów



Witold Doroszewski

## MYŚLI O PERSPEKTYWACH ROZWOJU JĘZYKOZNAWSTWA

Mając się wypowiedzieć o perspektywach rozwoju językoznawstwa ogólnego w Polsce, nie mogę swego zadania pojąć inaczej, jak tylko w ten sposób, żeby sformułować swój sąd po pierwsze o tym, o czym ma być mowa, to znaczy o treści pojęcia „językoznawstwo ogólne”, po drugie o tym, od spełnienia jakich warunków zależy, w moim rozumieniu, pomyslny rozwój dyscypliny nazywanej językoznawstwem ogólnym. Sformułowanie sądu w zakresie obu wymienionych kwestii jest jednoznaczne z określeniem własnej postawy teoretycznej, bo w zależności od zajmowanego stanowiska tendencje dające się obserwować w nauce mogą podlegać takiej lub innej ocenie. Językoznawstwo ogólne określał kiedyś Baudouin de Courtenay jako językoznawstwo po prostu: nie ma takich szczegółowych faktów językowych, których teoretyczna analiza nie polegałaby na wykraczaniu poza granice oddzielające je od innych faktów, to znaczy na wykrywaniu ich związków z innymi faktami, i byłaby całkowicie niezależna od wszelkich tez ogólnych, od wszelkich założeń metodologicznych. Ponieważ tezy teoretyczne nie oparte na materiale faktycznym i nie służące wyjaśnianiu tego materiału byłyby jałowe i pozbawione treści, i ponieważ z drugiej strony materiał faktyczny nie oświetlony teoretycznie stanowi tylko *rudis indigestaque moles* prowokującą dopiero myśl do pracy poznawczej, więc — kontynuując myśl Baudouina de Courtenay — można stwierdzić, że treść i wartość tez ogólnojęzykoznawczych mierzy się stopniem ich przydatności do objaśniania procesów językowych oraz że każdy językoznawca specjalizujący się w zakresie któregośkolwiek języka tym bardziej odpowiada obowiązkowi swego zawodu, im mniej jest wyłącznym empirykiem, im bardziej natomiast umie interpretować teoretycznie materiał stanowiący przedmiot jego badania. W tym stopniu, w jakim to czyni, uprawia językoznawstwo ogólne.

W okresie przedwojennym zainteresowania językoznawstwem ogólnym były, statystycznie, to znaczy personalnie, rzecz ujmując, znacznie słabsze niż dziś. Byli nawet językoznawcy skłonni do utożsamiania językoznawczej fachowości z niewdawaniem się w rozważania natury ogólnej. Była to postawa szkodliwa dla rozwoju językoznawstwa w Polsce, w znacznym stopniu usprawiedliwiająca zarzut sformułowany kiedyś, w dość ogólniejszej zresztą formie, przez pewnego logika, który stwierdził, że językoznawcy, jak mu się zdaje, nie zajmują się rzeczami ważnymi. Dziś ogólna



atmosfera umysłowa jest z gruntu inna. Zamiast dawnego sceptycyzmu obserwować można niemal entuzjazm dla zagadnień ogólnych, z którym dość często łączy się skwapliwość w zgłaszaniu się pod szyldy doktryn ogólnych, w posługiwaniu się tymi szyldami, w przyozdabianiu się etykietami hasłowymi. Historia terminów naukowych podlega w pewnym zakresie takim samym regularnościom i wykolejeniom, jak historia wyrazów mowy potocznej: o szerzeniu się jednych i drugich rozstrzygają w wielu wypadkach momenty irracjonalne, rozstrzyga sugestywność będąca czym innym niż oddziaływaniem rzeczowych pierwiastków treści znaczeniowej zwykłego wyrazu czy też terminu naukowego. W mowie potocznej zrobiło w ostatnich latach karierę np. wyrażenie *jak najbardziej* („Czy jest pan dziekan?” — „Jest, jak najbardziej” — początek urzędowej rozmowy telefonicznej), w publicystyce, także naukowej, ponad miarę istotnej potrzeby używane są terminy *stress*, *frustracja*, *trend* („Neohitlerowski trend [...] potwierdził się dziś w Bawarii” — pisze dziennikarz, składając tym dowód swej podatności na uleganie „trendom” wyrazowego fetyszyzmu — tegoż fetyszyzmu, który tak niepodzielnie panował nad umysłami władców i mas obywateli III Rzeszy). Językoznawcy jako językoznawcy, niezależnie od tego, który język jest przedmiotem jego specjalności naukowej, nie mogą nie interesować społeczne projekcje wszelkich wyrazów, na których to projekcjach polega to, co bywa nazywane życiem wyrazów. Socjologicznym uwarunkowaniom podlega zarówno życie wyrazów, jak i życie terminów naukowych.

Dzisiejsza żywość zainteresowań zagadnieniami językoznawstwa ogólnego jest zrozumiała zwłaszcza w środowiskach, które nie miały wystarczających kontaktów z naukowym ruchem ogólnościowym i były w tym zakresie skazane na izolację. Odkąd skończyła się epoka Marra, w Związku Radzieckim włożono wiele pracy w akcję rozpowszechniania informacji naukowej, której owocem była między innymi seria przekładów wydawanych pod redakcją Zwiegincewa „Nowoje w lingwistike”. Jest to akcja niewątpliwie i wielostronnie pożyteczna. Nie wystarczy jednak być poinformowanym i czytany w zakresie zagadnień ogólnojęzykoznawczych, których zarówno liczba, jak rozległość jest nieskończenie wielka. Nie wystarczy, że się uzna konieczność niepoprzestawania na pracach przyczynkarskich i dążenia do ujęć syntetycznych. Chodzi o jakość tych syntez. Ważniejsza od czytania jest zdolność krytycznej oceny tego, co się czyta, a jeszcze ważniejsze są: zdolność dopracowywania się własnych koncepcji, poszukiwanie i znajdowanie punktów oparcia, dzięki którym może się utrzymywać pion równowagi myślowej broniącej przed powierzchownością sądów i brakiem krytycyzmu, zapewniającej osiągnięcie istotnych postępów w badaniach.

Jak dowodzi historia nauk przyrodniczych, rozwój nauki nie jest bezpośrednio zależny od poprawnego formułowania tez metodologicznych i nie sprowadza się do poprawnego, zgodnego z regułami sylogizmów wy-



snuwania wniosków z tych tez. Z drugiej strony jednak bardzo wiele błędów bywa logicznym następstwem źle obranego punktu wyjścia, złego skierowania kroków na samym początku drogi. Zadaniem rozsądnie pojmowanej metodologii powinno być wykrywanie i ukazywanie związków między założeniami a ich dalszymi konsekwencjami, między tezami ogólnymi a konkretną treścią twierdzeń szczegółowych: jeżeli między tezą ogólną a twierdzeniem szczegółowym zachodzi sprzeczność, to albo teza ogólna nie jest słuszna, albo fakt szczegółowy został źle ujęty. Należy stale dążyć do tego, żeby badając fakt jednostkowy wykrywać proporcję między jego jednostkowością a tym, co ma w nim charakter ogólny. Taka postawa ułatwia unikanie konfliktów między teorią a badaniem empirycznym i może chronić przed kierowaniem drobiazgowej akrybii filologicznej ku kwestiom nie otwierającym żadnych perspektyw, czyli przed absorbowaniem się kwestiami, z których nic nie wynika.

Praca poznawcza jest pracą, w której programować można tylko pytania: odpowiedzi staną się widoczne dopiero po zbadaniu faktów, które zamierzamy badać, ale już samo formułowanie pytań nadaje pewien kierunek poszukiwaniom, dlatego też wymaga gruntownego namysłu i może nawet stanowić odrębną umiejętność opartą na znajomości dziejów myśli ludzkiej. Te dzieje pouczają nas, że są pytania odwieczne, a ściślej — tak dawne — jak dawny jest rodzaj ludzki, jak dawne są pierwsze próby człowieka zastanawiania się nad sobą i nad otaczającym go światem. Znajomość tych podstawowych zagadnień, orientacja w tym, jak są dawne, jest nie mniej ważna od znajomości pytań nasuwających się człowiekowi współczesnemu (czyli znajomości tego, co jest nowe). Nie można w żadnej dziedzinie — a więc i w dziedzinie językoznawstwa — wiedzieć, co jest nowe, nie wiedząc, co jest dawne, bo *ex definitione* nowe jest to, co nie jest dawne, toteż ten, kto sądzi, że nowa jest myśl, która jest w istocie dawna, pada ofiarą błędu i wprowadza w błąd innych. Należy chcieć i umieć korzystać z historycznych doświadczeń w usiłowaniach rozstrzygnięcia zagadnień myślowych, których aktualność sięga najdawniejszych czasów. O tych doświadczeniach mówi nam filozofia. Gdybyśmy powiedzieli, że historia filozofii i historia językoznawstwa mają wiele punktów stycznych, wygłosilibyśmy myśl słuszną. Gdybyśmy z tego słusznego stwierdzenia zechcieli wysnuć wniosek, że należy wiązać poznawanie językoznawstwa z poznawaniem filozofii, słuszność tego wniosku byłaby mniej oczywista, bo postulat miałby charakter zbyt ogólny. Zarówno przedmiot językoznawstwa, jak przedmiot filozofii mogą być pojmowane w bardzo rozmaity sposób. Do językoznawcy należy sprecyzowanie przedmiotu swojej nauki i wyzyskanie znajomości jej historii dla sformułowania podstawowych tez, założeń, aksjomatów, których ignorowanie mściłoby się w formie popełniania błędów. Dalszy ciąg niniejszych rozważań zawiera próbę sformułowania pewnej liczby takich aksjomatów, próbę, która została podjęta nie bez wpływu następujących refleksji.



W poznawczej pracy myśli jest jej sankcja moralna. Reagowanie na rzeczywistość odruchem myślowym jest reagowaniem człowieka mającego świadomość swojej ludzkiej godności. Dążenie do poznawania jest dążeniem do prawdy, to zaś dążenie jest najpewniejszym i wszechstronnym regulatorem moralnym postępowania. Praca myślowa, a więc nauka, powinna kształtować i ulepszać nie tylko warunki, w których żyje człowiek, ale i jego samego, jego postawę życiową, jego pogląd na świat i stosunek do innych ludzi.

Językoznawstwo jest nauką, która bierze swój początek w filozoficznych rozmyślaniach i która ma ściśle związki z kształtowaniem się poglądu na świat środowisk mówiących różnymi językami. Społeczno-kulturalna rola tej nauki będzie wzrastać w miarę, jak się będzie rozwijać i odsłaniać jej treść teoretyczną. Nie ma takich doktryn ogólnojęzykoznawczych, które by były całkowicie wolne od związków z koncepcjami filozoficznymi i neutralne względem tych koncepcji. Odnosi się to i do tez sformułowanych poniżej, w naszym przeświadczeniu elementarnych i stanowiących nieodzowną, niemożliwą do omięcia podstawę rzeczowego badania języka.

1. Językoznawstwo jest jedną z nauk społecznych, to znaczy jedną z nauk o człowieku, a mianowicie nauką, której przedmiotem jest człowiek jako istota mówiąca, *homo loquens*.

2. Pojęcie czynności implikuje pojęcie podmiotu. Każda czynność jest czynnością jakiegoś podmiotu. Niemożliwe i w samym swoim założeniu niedorzeczne jest badanie czynności w oderwaniu od podmiotu, który tę czynność wykonuje. Mówienie jest funkcją, czynnością człowieka, ściślej mówiąc ludzi, jest jedną z nabytych w środowisku form ich zachowania się, jest działaniem ludzi komunikujących sobie pewne treści za pomocą słów wspólnie używanych przez uczestników danego środowiska.

3. Strona nadawcza procesów mówienia polega na uruchamianiu dynamicznych stereotypów, w które się układają dźwięki, słowa, ich formy i połączenia. Zasób tego rodzaju stereotypów, którymi rozporządza każda jednostka mówiąca, zależy bezpośrednio i wyłącznie od społecznych, środowiskowych kontaktów tej jednostki.

4. Mechanizm funkcjonowania słów, ich form i połączeń jest mechanizmem odruchów warunkowych. Odruchem warunkowym nazywamy taką reakcję na bodziec zewnętrzny *B*, jaką w nas wywoływał bodziec *A*, z którym bodziec *B* został skojarzony na skutek jednoczesnej percepcji obu bodźców: brzmienie wyrazu *drzewo* wywołuje wyobrażenie drzewa w tym, kto miał kiedykolwiek sposobność skojarzenia w jednoczesnym doznaniu tego brzmienia i oznaczanego przez nie przedmiotu. To ogólne sformułowanie wymaga uściślenia. Energia fizyczna w postaci fal świetlnych działająca jako bodziec na narząd wzroku zostaje przekształcona w energię nerwową, która w ośrodku mózgowym wywołuje obraz drzewa (przedmiotu). Gdy ktoś słyszy wyraz *drzewo* i rozumie go, znaczy to, że



wibracje fal powietrznych przekształcają się w energię nerwową słyszenia, a szlak nerwowy wrażeń słuchowych krzyżuje się w którymś punkcie ze szlakiem wrażeń wzrokowych i kończy się takim efektem psychicznym, jakim był pierwotnie efekt bodźca słuchowego. Mamy tu do czynienia z procesami niezmiernie skomplikowanymi, ale przed trudem ich badania nie można się cofnąć; bez orientacji w tych procesach niemożliwa jest nawet przybliżona orientacja w funkcjonowaniu mechanizmu myślenia językowego. Bez decydowania się na trud mikroanalizy i poznawania pracy mózgu, centrali, w której się zbiegają wszystkie szlaki komunikacji żywego organizmu ze środowiskiem, językoznawca skazałby się na pozostawanie w dziedzinie domysłów znajdujących wyraz w ogólnikowych hipotezach o treści czysto werbalnej. Badanie funkcjonowania mózgu jest dziedziną pracy przede wszystkim neurofizjologów i psychologów, toteż z nimi powinien językoznawca organizować współpracę. W tej współpracy nie jest on jednak skazany na rolę tylko bierną, ponieważ materiał faktów językowych, którym rozporządza językoznawca, niejednokrotnie może interesować neurofizjologów i być pożytecznym dla ich metody pracy, a w niektórych wypadkach nawet dla terapeutycznych efektów tej pracy. Naturalną dziedziną wspólnych zainteresowań neurofizjologów, neurochirurgów, psychologów i językoznawców jest np. dziedzina afazji, w której też współpraca specjalistów z zakresu wymienionych dyscyplin dość intensywnie się rozwija.

5. Do zakresu zagadnień pozostających w związku z różnymi typami transformacji energii fizycznej bodźców i energii nerwowej należy zagadnienie znaku. Gdy mówimy, że wyraz *drzewo* jest znakiem odpowiadającego mu przedmiotu (poprzestaniemy na razie na tym najprostszym przykładzie), mamy na myśli, że ten wyraz może wywoływać w nas myśl o drzewie niezależnie od zmysłowej percepcji drzewa-przedmiotu. Funkcja znaku, jaką pełni wyraz, pozostaje w ścisłym związku z podstawową właściwością każdego wyrazu, z tym mianowicie, że każdy wyraz ma charakter ogólny, jest wykładnikiem pojęcia: dlatego też treść wyrazu *drzewo* może być aktualizowana w stosunku do każdego drzewa, nie tylko do „tego” drzewa. W języku wszystko ma charakter ogólny („w jazykie jest’ tolko obszczeje”), jak to sformułował Lenin w marginesowej uwadze o koncepcjach Hegla. Przypominają się w tym związku słowa Bacona: „Non est scientia nisi do generalibus, de singularibus non est scientia”. Nie byłaby możliwa żadna „scientia de generalibus”, a tym samym, w myśl słów Bacona, żadna w ogóle „scientia”, gdyby nie istniał język.

6. W treściach znaczeniowych wyrazów w ogóle, a w szczególności struktur słowotwórczych, krzyżują się elementy wrażeń z elementami pojęć (co do mechanizmu tego krzyżowania się p. punkty 4—5). Wyrazy jako swoiste stereotypy dynamiczne są narzędziami, za pomocą których ujęzykowiona świadomość ludzi mówiących różnicuje rzeczywistość, to znaczy różnicuje, pomnaża, uwielostronnia formy kontaktów każdego jednostko-



wego organizmu ze środowiskiem. Ciągłość historyczną temu procesowi językowego różnicowania rzeczywistości zapewnia nieprzerwana ciągłość historii środowisk mówiących danym językiem. „Ciągłość historii” znaczy: nie urywające się kontakty przestrzenne, nie urywające się kontakty w czasie. W tym ostatnim wypadku ciągłość polega na tym, że środowiska *A* w chwili *t* nie oddziela nigdy od środowiska *B* w chwili *t*<sub>1</sub> całkowity hiatus czasowy, bo nie całe środowisko *A* przestaje istnieć w określonej chwili (pomijając nie stanowiące na szczęście reguły w historii ludzkości wypadki ludobójstwa, w których ofiarą padli kilka wieków temu Indianie w Ameryce, a w wieku XX Żydzi w Europie): środowisko synchronicznie wyodrębnione jest pojęciem konwencjonalnym, tak samo jak pojęcie pokolenia. Jedni ludzie umierają, inni się rodzą, skład środowisk i pokoleń nieustannie się zmienia, w każdym pokoleniu są jednostki, które miały kontakty z już nie żyjącymi i z którymi mają kontakty osoby, które je przeżyją. Na tym polegają związki między pokoleniami, toteż ciągłość historyczna pokoleń jest pojęciem nieco względnym: kontakty środowisk ze środowiskami nie polegają na kontaktach wszystkich jednostek jednego środowiska ze wszystkimi jednostkami drugiego; kontakty międzyjednostkowe są jednak tymi ogniwami, dzięki którym utrzymuje się tradycja językowa i więź środowiskowa. Tymi ogniwami są oczywiście również pisane teksty trwające dłużej niż przemijające pokolenia ludzkie.

7. Wyrażenie *język polski* oznacza mowne stereotypy dynamiczne (p. punkt 3) jednostek posługujących się wyrazami polskimi, ujmowane jako tworzące pewną całość w płaszczyźnie synchronicznej lub w perspektywie historycznej.

Zdanie „istnieje język polski” znaczy: istniały kiedyś i istnieją w epoce nam współczesnej kolejno następujące po sobie pokolenia Polaków przekazujących sobie w jednostkowych aktach mowy elementy dźwiękowe i typy (wzory, modele) tych aktów. Utrwalonymi graficznie aktami mowy są pisane teksty, które mogą wywoływać odpowiednie reakcje w świadomości odbiorców, dopóki nie jest zerwana historyczna, środowiskowa łączność tych odbiorców z nadawcami (w szczególnym wypadku — z nadawcą) tekstu.

8. Przez termin *system* rozumiemy układ elementów pozostających względem siebie w pewnych relacjach. Jeżeli chodzi o wyrażenie *system języka polskiego* (czy dowolnego innego), to jest rzeczą oczywistą, że ogół relacyj, którymi są powiązane wszystkie elementy języka polskiego (czy innego), nie istnieje nigdzie jako wyodrębniona całość, jako swoisty, zatrzymany w ruchu mechanizm będący czym innym niż ujmowanym w dynamiczne stereotypy funkcjonowaniem mownym ludzi. Zdanie „polski system wokaliczny nie zna samogłosek przednich zaokrąglonych” znaczy: mówiący po polsku Polacy nie używają w swej mowie (nie wymawiają) samogłosek przednich zaokrąglonych. Nie wymawiają ich dlatego, że kontynuują nawyki (stereotypy) artykulacyjne, które przejęli w obcowaniu



z uczestnikami swego środowiska. U niektórych Polaków można dziś zauważyć tendencję do labializowania (zaokrąglania) samogłosek nosowych, wśród nich przedniego ę; jest to objaw działania jakichś czynników endogenicznych, które kumulując się mogą powodować zmiany w zasobie samogłosek polskich i w typach ich wzajemnych relacji.

Przez czynniki endogeniczne rozumiemy takie czynniki, których działanie ma początek w jednostkowym organizmie, a nie jest reakcją na bodziec zewnętrzny w stosunku do tego organizmu. Ponieważ związki jednostkowego organizmu ze środowiskiem są tak ściśle, że z samej definicji żywego organizmu nie można wyłączyć elementów środowiska (ze względu na utrzymujące organizm przy życiu procesy metabolizmu), trudno jest szukać źródeł zmian językowych w bodźcach tzw. interoceptywnych (proprioceptywnych). Elementarna jednostka języka nie może być teoretycznie czym innym niż jakimś elementarnym momentem (ogniwem) funkcjonowania organizmu, a to znaczy elementem jego reagowania na bodźce środowiskowe, jego dynamicznego równoważenia się z bodźcami środowiska. To stwierdzenie dotyczy wszelkich elementów językowych, zarówno fonetycznych (głosek jako najmniejszych wymówień-połyszeń), jak leksykalnych i semantycznych. Wszelka czynność językowa, wszelka elementarna jednostka językowa ma charakter dynamiczny, dwustronny, nadawczo-odbiorczy. Klasyfikacja dokonywana w jakiejkolwiek dziedzinie języka nie może nigdy prowadzić do wyodrębnienia elementów statycznych (pomijam w tej chwili zagadnienie tzw. inwariantów). Niebezpieczeństwem grożącym każdej klasyfikacji jest jej stawianie się klasyfikacją pomysłów o elementach i ich relacjach, a nie samych elementów. Niebezpieczeństwo jest tym większe, że orzekanie o relacjach jest zawsze aktem myśli.

9. Różnica znaczeniowa między wyrażeniami *mówienie po polsku* a *język polski* polega na tym, że wyraz *mówienie* jest nazwą czynności, wszelka zaś czynność jest czyjąś czynnością, to znaczy istnieje o tyle, o ile jest wykonywana przez jakiś podmiot czy jakieś podmioty (p. punkt 2), wyraz natomiast *język* ma treść pozornie statyczną; tą treścią jest uogólnione pojęcie abstrahujące od czynności mownych poszczególnych jednostek, czym się też tłumaczy owa pozorna statyczność. Przedmiotem językoznawstwa jako nauki nie może być uogólnione pojęcie zawarte w skrócie wyrazowym; tym przedmiotem są procesy historyczne, nieprzerwane, ciągle, które bada jako interesujący go aspekt rzeczywistości historyk języka.

Teza Baudouina de Courtenay, z naciskiem przez niego głoszona, a formułowana w słowach „język polski czy jakikolwiek inny jest fikcją, konkretnie istnieją tylko języki indywidualne” wywołuje odruchowy sprzeciw — zrozumiały, ponieważ teza ta jest sprzeczna z intuicyjnie potocznym rozumieniem wyrazu *język*: każdy mówiący po polsku wie, że *język polski* to coś więcej niż to, co on sam mówi. Teoretyczna intencja Baudouina de Courtenay była jednak w pierwszej części tej tezy słuszna: chodzi-



niane na końcu akapitów znaczeniowych) po samym rombie nie otrzymują w innych artykułach odsyłaczy, natomiast mogą się tam znaleźć w obrębie dokumentacji.

Przed przystąpieniem do omawiania informacji ilościowych i geograficznych oraz części formalnej podajemy kilka przykładów „główki” i części formalnej artykułu hasłowego (a także dwóch podhaseł) w układzie dawnym i po przeprowadzeniu zmian.

## WERSJA STARA

**JARZMO** (117+14lit+SWMp) OWM  
Ipsn; jertzwo (1) Pisz, (ja)rzmo (130);  
wie-, wie- (w tym najczęściej zie-, zie-,  
sp hie-) (23) *Giż Pisz Olc*, jä-, je-, jé-  
(91) OWM, ja-, já- (17) *OW Mrąg Węg*  
*Giż Pisz*; *Gpl jarzmów* (1) *Giż*,  
jarzm (1) *Giż*;

**KIERMAS** (11+12lit+SWM V) W, sp  
*Nidz*; *Nsg kiermes* (1) *Nidz*, *kiermas* (20)  
W; *Lsg kiermasie* (2) *Olsz*, *NApl kier-*  
*masy* (5) *Olsz*;

**DRÓB** coll (29+4lit) *Ostr Olsz*, rzad  
*Nidz*, sp *Resz Szcz Mrąg Giż*; *NAsg*  
*drób'* (2) *Olsz*, *drób* (24), *Gsg drobu* (6)  
*Ostr Giż*, *drobiu* (1), *Isg drobem* (1) *Nidz*;

**CZAS** (ok. 700+75lit) OWM, 2lit,  
48psn; *Lsg -u* (4) *Ostr Mrąg Giż*, -e  
(55), *Gpl -ø* (1) *Pisz*, -y (1) *Gołd*, -ów  
(44), *Apl -e* (1) *Giż*, -y (13);

**CZASAMI** (12) *Olsz*, sp *Ostr Resz Nidz*,  
*Giż*, 2 psn; «niekiedy, nieraz» [zn. jedy-

ne];  
**CZASEM** (ok. 300+14lit) OWM, 15psn;  
1. «niekiedy, nieraz» OWM i bl;  
2. «przypadkiem, może» (sp) *Mzach*  
*Giż* i bl;

**CIAGNAĆ** (260+13lit+SWM IV, X)  
OWM, 18psn; *praes 3sg ciągnie* (1) *Giż*,  
*ciągnie* (75), *Ipl ciągniewa* (2) *Olsz*, *cią-*  
*gniem* (1) *Nidz*, *ibl, praet 1sg ja ciągnął*  
(2) *Olsz Nidz*, *ciągnąłem* (1), *Ipl my*  
*ciągnęli* (4) *Ostr Olsz Nidz*, *ciągnęlim*  
(7) *Olsz Nidz Mrąg*, *3pl ciągnęły* (1) *Ostr*,  
*ciągnęły* (8) (*ogółem ciągnął* (-), *ciągnę-*  
*ciągnęli*- 75), *fut 2sg będziesz ciągnął* (1)  
*Szcz*, *3sg ciągnąć nie będzie* (1) *Olsz*;

## WERSJA NOWA

**JARZMO** (Z+lit+SWMp) OWM, psn;  
jä-, je-, jé- OWM, wie-, wie- (w tym  
najczęściej zie-, zie-, sp hie-) *Giż Pisz*  
*Olc*; *jertzwo sp Pisz*; *Gpl jarzmów Giż*,  
jarzm *Giż*;

**KIERMAS** (Z+P+lit+SWM V); *powsz*  
*na W*, sp w *Nidz*; *Nsg kiermas W*, *kier-*  
*mes Nidz*; *Lsg kiermasie Olsz*, *NApl*  
*kiermasy Olsz*;

**DRÓB** coll (Z+P+lit) OWMzach  
*Mrąg Giż*; w 0 i *Olsz* dosyć częste; *NAsg*  
*drób O Olsz Mzach Mrąg Giż*, *drób' sp*  
*Olsz*, *Gsg drobu O Giż*, *drobiu W*, *Isg*  
*drobem Nidz*;

**CZAS** (Z+P+lit) OWM, lit bl, psn;  
*Lsg -u sp O Mrąg Giż*, *Gpl -ø sp Pisz*,  
-y sp *Gołd*, *Apl -e sp Giż*;

**CZASAMI** (Z) *Ow Nidz Giż*, psn; *poza*  
*Olsz sp*; «niekiedy, nieraz» [zn. jedyne];  
**CZASEM** (Z+lit) OWM, psn;

1. «niekiedy, nieraz» *powsz OWM*;  
2. «przypadkiem, może» sp *Mzach Giż*  
i bl;

**CIAGNAĆ** (Z+lit+SWM IV, X)  
OWM, psn; -ną-, -nę- *powsz OWM*, -o-  
sp O; *praes 3sg ciągnie sp Giż*, *Ipl cią-*  
*gniewa Olsz*, *ciągniem Nidz* i bl, *praet*  
*1sg ja ciągnął Olsz Nidz*, *Ipl ciągnęlim*  
*Olsz Nidz Mrąg*, *my ciągnęli O Olsz*  
*Nidz*, *fut 2sg będziesz ciągnął Szcz*, *3sg*  
*ciągnąć nie będzie Olsz*;

W nagłówku artykułu znajdowały się dotąd informacje o liczbie poświadczeń. Wzbudziło to sporo zastrzeżeń. Większość dyskutantów wypo-



wiedziała się przeciw podawaniu liczb ze względu na rozmaite pochodzenie naszego materiału (zbieranego wg różnych kwestionariuszy, ekscerpowanego z zapisanych przez nas tekstów ciągłych i z przygodnych wypowiedzi oraz z literatury), co sprawia, że nie nadaje się on do ujęć statystycznych. Niektóre osoby postulowały zastąpienie danych ilościowych kwalifikatorami typu *rzad*, *powsz.* Po dyskusjach (które objęły też sprawę danych liczbowych w części formalnej artykułu, o czym będzie mowa dalej) postanowiliśmy zaniechać podawania przy hasłach i podhasłach liczb, ale też nie zastępować ich mechanicznie kwalifikatorami, które — jako swego rodzaju interpretacja tych samych zawodnych liczb — mogłyby tym bardziej dezorientować.

Będziemy wprowadzać kwalifikatory lub uwagi o częstości występowania wyrazu, ale tylko w tych wypadkach, kiedy materiał będzie dawał w tym zakresie rzeczywistą orientację. Uwagi takie zamieszczaliśmy i dawniej, gdy dany wyraz był już opracowany monograficznie (najczęściej w którymś z tomów SWM<sup>14</sup>). W przyszłości będziemy je (albo kwalifikatory) dawać także w innych wypadkach: a) kiedy wyraz wprawdzie nie był dotąd opracowany, ale materiał do niego jest zebrany na podstawie kwestionariusza (np. BIEL w zn. 1.), b) kiedy mimo przypadkowego charakteru materiału zarysują się wyraźne proporcje w liczbie poświadczeń formacji utworzonych od tej samej podstawy i używanych w tym samym znaczeniu (por. CZASEM w zn. 1. i CZASAMI, CIĄNIENIE i CIĄNIĘCIE), c) czasem też — kiedy wyraz będzie osobliwy i wobec tego informacja, czy trafił się nam wyjątkowo (jak np. GOŚCKA), czy też zapisany został chociażby kilka razy, będzie miała pewną wartość orientacyjną. Dodać jeszcze trzeba, że nadal będziemy konsekwentnie stosować zasadę pomijania danych nagłówkowych (dotąd liczbowych i geograficznych, obecnie już tylko geograficznych) w wypadkach, kiedy w artykule hasłowym przytaczamy cały posiadany materiał, co jest dla czytelnika informacją jednoznaczną i w pełni komunikatywną.

Nieco uwag padło w sprawie lokalizacji haseł, form i znaczeń. W SGOWM tylko przy cytatach wymienia się wieś, poza tym zaś, tzn. przy hasłach, podhasłach, formach podawanych we wstępnej części artykułu hasłowego i przy definicjach — lokalizację podaje się w uogólnieniu do powiatów, a nawet do całych obszarów dialektycznych (np. *Mwsch* = Mazury wschodnie, *OWM* = Ostródzkie, Warmia i Mazury)<sup>15</sup>. Wysunięte w czasie konferencji propozycje ściślejszej lokalizacji (tj. podawania nazw wsi) przy formach nie ilustrowanych cytatami lub przy wyrazach czy znaczeniach poświadczonych nielicznie nie wydały się nam uzasadnione,

<sup>14</sup> Zob. np. w Zeszycie próbnym hasła CEGLANKA, CHYZ, CADZKA.

<sup>15</sup> Takie uogólnienie geograficzne nie oznacza, że wyraz jest powszechny czy częsty na wskazanym obszarze, tylko, że w naszym materiale mamy przynajmniej po jednym zapisie z każdego powiatu podanego wprost lub objętego określeniem W czy M.



m.in. dlatego, że trudno by było ustalić kryterium rozstrzygające, przy jakiej liczbie poświadczeń ma obowiązywać owo wskazywanie konkretnych wsi.

Część formalna artykułu hasłowego w SGOWM obejmowała zjawiska fonetyczne niesystemowe oraz wszystkie formy fleksyjne niezgodne z językiem literackim — jedne i drugie z podaniem ewentualnych obocznych postaci zgodnych z językiem ogólnym. Po dyskusji postanowiliśmy zrezygnować z podawania form zgodnych z językiem literackim. Będzie w tym pewna konsekwencja: skoro nie sygnalizuje się form ogólnopolskich, kiedy w jakiejś kategorii zapisane zostały jako jedyne, to można ich nie podawać także i wówczas, gdy występują obocznie do formy gwarowej. Ale ważniejszy jest inny motyw. Zakład Językoznawstwa IBL PAN w Warszawie niezależnie od realizowanych opracowań słownictwa obszaru Ostródzkiego, Warmii i Mazur, opracowuje stopniowo zebrane przez siebie materiały również od strony formalnej. Co do fonetyki zostało to już w przeważającej części dokonane, a co do fleksji — jest w niedalekich planach. Ta sytuacja pozwala *Słownikowi* ograniczyć się do sygnalizowania tylko wybranych form gwarowych.

Zresztą właśnie we fleksji zasada niepodawania form zgodnych z językiem ogólnym jest bardzo ograniczona, bo we wszystkich kategoriach gramatycznych (czy nawet w całych paradygmatach), w których i w języku ogólnym norma jest chwiejna, podajemy i będziemy nadal podawać wszystkie zapisane warianty formalne<sup>16</sup>.

Zmodyfikowana część formalna artykułu hasłowego będzie obecnie wyglądała następująco. Rezygnujemy z podawania liczb zarówno w fonetyce, jak i we fleksji. W wypadkach, gdy będziemy mieli dostateczną dokumentację, stosować będziemy kwalifikatory, a może nawet uwagi o częstości występowania (zob. np. DRÓB, CIĄGNAĆ i JARZMO). Postacie fonetyczne wyrazów, tak jak dotychczas, podawać będziemy w taki sposób, aby eksponować, i to możliwie syntetycznie, tylko te zjawiska, które w świetle przyjętych zasad powinny być ukazane. Tak np. zamiast wymieniać osobno *hák* i *hok*, podajemy łącznie *hák*, zamiast serii *drópá*, *drupá*, *drupś* itd. piszemy *drób*, co wyraźnie wskazuje, że chodzi nam tylko o zachowanie miękkości w wygłosie tego wyrazu, a nie o rozmaite kontynuanty miękiego *p*.

Kolejność podawania odmian fonetycznych i fleksyjnych ulega zmianie. Dotychczas zaczynaliśmy od postaci i form najbardziej odbiegających od języka ogólnego. Obecnie (podobnie jak to było i będzie nadal stosowane przy znaczeniach) na czoło wysuną się — w obrębie każdej przedstawianej kategorii formalnej — zapisy najczęstsze, a najrzadsze znajdują się na końcu.

Część znaczeniowa Zeszytu próbnego nie wywołała większych zastrze-

<sup>16</sup> Chodzi o takie wypadki, jak np. Npl. *rektorzy//owie*, Gpl. *lekarzy//ów*, o wyrazy o fleksji indywidualnej, jak np. *przyjaciel*, o wszystkie warianty form czasu przyszłego czasowników niedokonanych itp.



zeń. Godna odnotowania jest uwaga, zbieżna zresztą z naszymi ogólnymi tendencjami, aby unikać nadmiernego rozdrabniania znaczeń (jak to było np. w przeredagowanym obecnie hasle CHYZ). Ostrzegano też słusznie przed zbyt częstym stosowaniem definicji strukturalnych i odesłanych (tzn. przed objaśnieniami typu PRZECADZAC *iter w stos. do* PRZECADZIC, DRÓZKA *dem w stos. do* DROGA, BIC SIĘ 1. «BIC w zn. 8»), jako nie zawsze wydobywających to, co w znaczeniu danego wyrazu jest najważniejsze, a poza tym mniej wygodnych dla czytelnika. Radzono również unikać zastępowania definicji przez *ogp* (= znaczenie ogólnopolskie). Skrót u używamy bardzo powściągliwie, jest on jednak niezastąpiony przy wyrazach, których definicja byłaby bardzo skomplikowana (np. przy hasle GORZKI), lub których desygnat jest elementarny i zasadniczo tylko jeden, np. *ojciec* czy *stół*.

W odniesieniu do cytatów postulowano przede wszystkim oszczędność, a więc unikanie dużej liczby cytatów oraz skracanie zbyt szerokich kontekstów, zwłaszcza przy wyrazach i znaczeniach zgodnych z językiem ogólnym. W pewnej sprzeczności z tym postulatem pozostawały propozycje, aby wprowadzić nie stosowaną w SGOWM zasadę podawania cytatów z każdego powiatu, ostatecznie po jednym z Ostródzkiego, Warmii i Mazur, oraz aby dokumentować cytatem każdą formę fonetyczną czy fleksyjną podaną w części formalnej. Z postulatem oszczędności zgadzamy się w pełni, z tym tylko zastrzeżeniem, że przy skracaniu cytatów trzeba zachować ostrożność, aby nie zatrzeć ich charakteru gwarowego. Pozostałe uwagi dotyczą podstawowej koncepcji redakcyjnej. Można i owszem dane geograficzne i formalne zawarte w „główce” artykułu hasłowego i w jego części wstępnej traktować jako zapowiedź tego, co się znajdzie w samym artykule, ale można też — i tak jest u nas — traktować je jako odrębne informacje, które właśnie zwalniają redakcję z dobierania cytatów pod kątem dodatkowego zadania: ujawniania zasięgu terytorialnego hasła i form, w jakich wyraz hasłowy został zapisany.

Głównym zadaniem cytatów jest w SGOWM oczywiście ilustracja znaczeń. Obok tego mają one pokazywać ewentualne różnicowanie składni wyrazu hasłowego. W dyskusji ujawniła się opinia, że sposób ekspozycji tego różnicowania nie jest dostatecznie wyrazisty. Przeprowadzone (dawniej i teraz) próby każą nam jednak pozostać przy dotychczasowej praktyce. Poprzedzenie każdej struktury czy funkcji składniowej przerywnikiem sprawiłoby, że w niektórych artykułach czy akapitach niemal każdy cytat byłby nim opatrzony, co zamiast obraz rozjaśniać wprowadzałoby komplikacje. Przykłady bowiem dobieramy i grupujemy w ten sposób, by każda funkcja czy odmiana składniowa była reprezentowana i żeby struktury składniowe o tej samej funkcji występowały obok siebie (zob. np. w Zeszycie próbnym BIC, BIC SIĘ czy 4. znaczenie hasła CZAS).

Ostatnią ogólną sprawą poruszoną na konferencji była pisownia cytatów. We wstępie do Zeszytu próbnego jest mowa o stosowaniu uproszczo-



nej pisowni fonetycznej w cytatach pochodzących z zapisów własnych i z transkrypcji taśm udostępnionych przez Pracownię Archiwizacji Gwar UAM. Jeden z dyskutantów wyraził pogląd, że upraszczanie zapisów fonetycznych jest nieuzasadnione. Stosowanie pisowni uproszczonej, a raczej, jak należało powiedzieć, ujednoliconej, jest jednak koniecznością wynikającą z charakteru naszych zapisów. Ten sam tekst zapisywało jednocześnie kilka osób i zrozumiałe jest, że niejednokrotnie te same dźwięki były słyszane z pewnymi różnicami. Dlatego trzeba było przyjąć zasadę sprowadzania obocznie występujących zapisów do wspólnego mianownika<sup>17</sup>. Poza tym charakter wydawnictwa — słownik — wymaga naszym zdaniem stosowania pisowni fonetycznej możliwie prostej i przejrzystej, nie rozdrabniającej się w nadmiarze subtelnych zróżnicowań.

W toku dyskusji padały też uwagi dotyczące poszczególnych artykułów zawartych w Zeszycie próbnym. Zostały one przez nas rozważone. Bezpośrednio wykorzystaliśmy tylko część z nich, wszystkie jednak pozyskane opinie i uwagi, od najbardziej zasadniczych do zupełnie drobnych, były dla nas bardzo cenne, bo nawet pewne nieporozumienia przysłużyły się nam jako sygnał, że coś w naszych ujęciach było niedostatecznie jasne. W sumie konferencja przyniosła plon bogaty. Jesteśmy więc szczerze wdzięczni wszystkim, którzy zechcieli wziąć w niej udział i wyrazić swoją opinię o naszej pracy.

---

<sup>17</sup> Tylko cytaty ze źródeł drukowanych (a także — z nieporadnych ortograficznie pamiętników autochtonów) podajemy bez zmian.



Roxana Sinielnikoff

## RZECZOWNIKI Z SUFIKSEM -IZNA W JĘZYKU ROSYJSKIM

### I. PODSTAWA SŁOWOTWÓRCZA I CHARAKTER FORMACJI

Rosyjskie rzeczowniki utworzone przyrostkiem *-izna* stanowią bardzo nieliczną grupę. Należy tu około 50 wyrazów<sup>1</sup>. Ich podstawą słowotwórczą są przede wszystkim przymiotniki, rzadziej rzeczowniki czy czasowniki. Większość formacji odprzymiotnikowych to *nomina essendi*<sup>2</sup>.

#### FORMACJE ODPRZYMIOTNIKOWE

Przez termin *nomen essendi* rozumiemy formację słowotwórczą takiego typu jak np. *białość*, w której formant, substancywując przymiotnik, nadaje mu charakter nazwy oznaczającej bycie nosicielem cechy, którą ten przymiotnik oznacza<sup>3</sup>.

Na skutek przekształcenia przymiotnika w rzeczownik schemat, składający się z przymiotnika — wyrazu określającego i odpowiedniego rzeczownika — wyrazu określanego, zamienia się na nowy: formacja typu *nomen essendi* jako wyraz określany i odpowiedni rzeczownik w dopełniaczu jako wyraz określający.

biały śnieg → białość śniegu.

Jest to pierwszy etap w historii tego typu formacji. Możliwość łączenia się z rzeczownikiem, który mógł być określany przez przymiotnik będący podstawą danej formacji, świadczy o tym, że odpowiada ona swemu słowotwórczemu schematowi i nie zawiera w sobie jeszcze nadwyżki informacji w stosunku do swojej budowy słowotwórczej.

W słownikach przy tego typu hasłach, np. przy wielu rzeczownikach odsłownych na *-anie*, *-enie*, wystarcza definicja strukturalna.

<sup>1</sup> Zebrany przeze mnie materiał zamyka się liczbą 46 rzeczowników. Bielfeldt w swoim indeksie podaje zaledwie 17 formacji z sufiksem *-izna* (licząc z *отчизна* — 18).

<sup>2</sup> Por. „Грамматика русского языка”. Москва 1953, т. 1, с. 253. Н. Safarewiczowa: „Nazwy miejscowe typu *Mroczkowizna*, *Klimontowszczyzna*”, Wrocław 1956, s. 16. „Грамматика современного русского литературного языка”. Москва 1970, с. 96-97.

<sup>3</sup> Por. W. Doroszewski: *Kategorie słowotwórcze*, „Sprawozdania TNW”. Wyd. I XXXIX, 1946, z. 1-2. Idem: „Elementy leksykologii i semiotyki”. Warszawa 1970, s. 84-85 i s. 271.



Rosyjskie rzeczowniki odprzymiotnikowe z sufiksem *-izna* w większości wypadków zatrzymały się właśnie na tym etapie rozwoju. Przemawiają za tym zarówno definicje strukturalne, spotykane przy wielu interesujących nas hasłach<sup>4</sup>, jak i możliwość łączenia się odpowiednich wyrazów z rzeczownikami w dopełniaczu, np.:

<i>белизна снега</i>	«białość śniegu»
<i>голубизна неба, глаз</i>	«błękit nieba, oczu»
<i>желтизна осенней листвы</i>	«żółtość liści jesiennych»
<i>тонизна паутины</i>	«cienkość pajęczyny».

Nie znaczy to, że przytoczone wyrazy nie występują poza połączeniem z rzeczownikiem w dopełniaczu, ważne jest, że mogą być przez taki rzeczownik określane. A oto przykłady z literatury i języka mówionego<sup>5</sup>.

„[Ромашов] сразу увидел и бледную от зноя *голубизну неба*, и золотой свет солнца”. Куприн (Акад.).

«Zobaczył od razu i blade od żaru błękit nieba, i złoty blask słońca».

„Громадная стая [птиц]... взорвалась ввысь, замерла там растворенная хмурой *серизною туч*”. Федин, Тишина (Акад.).

«Olbrzymie stado [ptaków] ... wzniosło się wzwyż w górę, zamarło tam rozpluwając się w posępnej szarzyźnie chmur».

„Мои холеты нужно довести до *белизны*”. W.S.K.

«Moje płótno trzeba doprowadzić do białości».

„Желтизна осенней листвы”. N.G.W.

«Żółtość liści jesiennych».

Następną grupę stanowią formacje odprzymiotnikowe orzeczeniowe nie łączące się już z rzeczownikiem w dopełniaczu. Należą tu dwa wyrazy: *дешевизна* i *дороговизна*. Jeszcze w XIX w., a nawet w początkach XX w., wyrazy te, podobnie jak przytoczone wyżej formacje, mogły występować w połączeniu z określającymi je rzeczownikami w dopełniaczu, np.:

„*Дороговизна книг* не позволяет мне и думать о покупке”. Пушкин: Письмо 1831 г. (Акад.).

«Drożyzna książek nie pozwala mi nawet myśleć o kupnie».

„*Дороговизна женьшеня* заставляет китайцев заняться искусственным его разведением”. Арсеньев: Искатели женьшеня... (Акад.).

«Wysoka cena (*drożyzna*) żeńszenia zmusiła Chińczyków do jego sztucznej produkcji».

<sup>4</sup> *тонизна* «качество тонкого» (Даль)

*голизна* «отвлеченное существительное к голый» (Ушак.)

*крутой* — сущ. *крутизна*. (Ожер.)

*рябизна* «качество по прилагательному» (Даль.)

<sup>5</sup> Moimi informatorkami były: W.S.K. — Wiera Siergiejewna Kotkowa, ukończone technikum spożywcze, sprzątaczką, N.G.W. — Nina Georgiewna Władimirskaja, pracownik naukowy.



„В Америке [...] все усиливается дороговизна жизни”. Ленин: Сочинения, т. XX (Акад.).

«W Ameryce wciąż się wzmacnia drożyzna życia».

Obecnie wyrażenia typu *дороговизна книг* wyszły już z użycia. Słownik Ożegowa definiuje oba hasła w sposób następujący: *дешевизна* „положение, когда товары очень дешевы” («sytuacja, gdy towary są bardzo tanie»), *дороговизна* „положение, когда цены на товары очень высоки” («sytuacja, gdy ceny towarów są bardzo wysokie»). W tym wypadku *дороговизна* wyraźnie nie jest tylko *nomen abstractum*: wyraz ten oznacza s y t u a c j ę, kiedy ogół towarów na rynku cechują wysokie ceny. Dziś wyraz rosyjski *дороговизна* nie może być użyty jako określenie drogich książek, podobnie jak to jest we współczesnej polszczyźnie.

Trzecią grupę stanowią formacje odprzymiotnikowe o znaczeniu podmiotowym. Formacje podmiotowe mają zawsze o wiele węższy zakres znaczeniowy, niż na to wskazuje ich budowa słowotwórcza.

Z wielu białych przedmiotów tylko nieliczne otrzymały nazwę wskazującą na tę ich cechę. Rzeczownik *белизна* miał według Dala dwa znaczenia<sup>6</sup>: 1. «biała plama, jasny pas»<sup>7</sup>, 2. «ryba, *Aspius rapax*». Drugie znaczenie występuje według autora słownika na południu Rosji<sup>8</sup>.

Formacje podmiotowe są często wynikiem leksykalizacji struktur słowotwórczych, inaczej — następstwem przekształcania się tych struktur w jednolite znaki desygnatów. Historia wyrazów rosyjskich z sufiksem *-izna* jest często ilustracją tego procesu.

Oto przykładowo rzeczowniki, które do dziś występują w obu wyżej wymienionych znaczeniach:

*кривизна* 1. «bycie krzywym, krzywość» (np. *кривизна дороги*, *кривизна поверхности* «krzywizna drogi, k. powierzchni», 2. «krzywe, zgięte miejsce» *кривизна была небольшая* «krzywizna była niewielka»;

*крутизна* 1. «bycie stromym, stromość» (np. *крутизна берегов* «stromizna brzegów») 2. «stromy spadek, strome miejsce; stromizna, urwisko» (np. „[...] стою над новой *крутизной*”. Брюсов (Акад.) «[...] stoję nad nową stromizną»; „Виктор перевалил через гребень. Мы осторожно спуска-

<sup>6</sup> Mówię tu o wyrazie *белизна*, obok którego u Dala występuje jeszcze *белизна́* w znaczeniu orzeczeniowym.

<sup>7</sup> «Ласа, светлая ласина, полоса или пятно, пежина» (Даль).

<sup>8</sup> Ciekawe jest, że i w języku polskim *bielizna* może oznaczać rybę. W staropolszczyźnie *bielizna* to albo ryby o białym mięsie, albo ryby drobne. „Karp, karaś, lin, płocica i inne *bielizny*, są w mięsie miłkie” (Haur, s. 143) L. „Przez *bielizny* atoli zwyczajnie rozumie się sam drób ryb, małe rybki, jak płotki itd. Cały dzień wędę zapuszczając, nic nie łowili krom samej *bielizny*” (Oss. Wyr.) L. To drugie znaczenie znane jest do dzisiaj w języku rybaków jako «zbiorowa nazwa drobnych rybek różnego gatunku» SJPDor. Oprócz tego w niektórych gwarach *bielizna* występuje jako nazwa ryby, żyjącej w Narwi, a zwanej także bielugą, bieluhą lub rapą. „Pr. Fil.” IV, 799. Por. także *białka* «samica łososia».



лись за ним по крутизне". Первенцев (Акад.). «Wiktor przedostał się poza przełęcz. Ostrożnie schodziliśmy za nim po stromym zboczu».

*новизна* 1. «bycie nowym; nowość» (np. *новизна взглядов* [Ожер.] «nowość poglądów»), 2. «nowa cecha; nowina» (np. *это для меня новизна* «to dla mnie nowość»).

Również przestarzały już dziś rzeczownik *целизна* znany był zarówno jako formacja typu *nomen essendi* (*целизна сердца*), jak i *attributum* o dwóch znaczeniach: 1. «nie orana ziemia» (np. „[...] разбросали зерно по целизне". Салтыков-Щедрин [Акад.]). «[...] rozrzucili ziarno po nie oranej ziemi»), 2. «miejsce, gdzie nie ma dróg, po którym nikt nie jeździł» („Всякая целизна, всякое нетронутое сохою местечко сейчас встряхивало качкие дроги". Аксаков [Акад.]).

Jedynie wyrazy *молодизна* i *пятлизна* nie miały nigdy charakteru orzeczeniowego. *Молодизна* mogła występować jako rzeczownik jednostkowy w znaczeniu «piana na młodym piwie, miodzie, kwasie» (np. „*молодизна, молодь на пиве ходит*" [САР]) oraz jako rzeczownik zbiorowy, o czym będzie mowa niżej. *Пятлизна* jest regionalną odmianą literackiego wyrazu *пятно*, utworzoną od przymiotnika *пятлый*, notowanego w dialekcie kurskim i orłowskim.

Oddzielną grupę stanowiły formacje podmiotowe o znaczeniu zbiorowym. Należały tu takie rzeczowniki jak wyżej wspomniana *молодизна* «wszystko, co młode albo niedorośłe, niedojrzałe» Dal oraz *мализна* «nie-duże, małe, drobne rzeczy» SAR, «małe przedmioty, rzeczy» Dal. Ta kategoria znaczeniowa zupełnie już nie występuje we współczesnym języku rosyjskim<sup>9</sup>.

#### FORMACJE ODRZECZOWNIKOWE I ODCZASOWNIKOWE

Sufiks *-izna* tworzył również nieliczne formacje od innych części mowy: rzeczowników i czasowników.

#### FORMACJE ODCZASOWNIKOWE

Jedynymi rzeczownikami odczasownikowymi są *коризна* i *укоризна* «wyrzuty, zarzuty». *Коризна* to formacja utworzona od czasownika *корить* lub *кориться*; Dal obok definicji semantycznej «укор. посрамление»

<sup>9</sup> Wyrazy *молодизна* i *мализна* mają odpowiedniki polskie w tym samym znaczeniu. *Млodziзна*, dziś wyraz potoczny, dawniej często spotykany w języku literackim. „*Млodziзна* słonia, недзвездзя, рыбія". Троч. „Wygląda na sali wykładowej jak stary dąb wśród *млodzizny* leśnej porastającej karczowisko". Żukr. Ziоła 253. SJPDor. *Malizna* 1. rzad. «z politowaniem lub lekceważąco o czymś małym, zwykle o zbiorze małych przedmiotów (rzadziej o gromadzie małych istot); drobiazg» SJPDor. 2. w lm. druk. «litery używane na napisy tytułowe, szczeg. u góry stronic, in. kapitałiki» SW. Drugiego znaczenia współczesne słowniki już nie notują.



podaje także wyjaśnienie strukturalne: «действие по значению глагола». *Укоризна* bywa również zazwyczaj interpretowana jako twór odczasownikowy, urobiony od *укорять*<sup>10</sup>, choć można by go uznać także za formację odrzeczownikową od *укор*. Wtedy sufiks *-izna* pełniłby jedynie funkcję strukturalną, nie powodując zmiany znaczenia w nowo utworzonej formacji. Wydaje się jednak, że wobec istnienia rzeczownika *коризна*, niewątpliwie odczasownikowego, słuszniej przyjąć również za podstawę wyrazu *укоризна* odpowiedni czasownik z prefiksem.

#### FORMACJE ODRZECZOWNIKOWE

Do najstarszych formacji odrzeczownikowych należą *отчизна* i *материзна*, zaświadczone w „Материалах” Sriezniewskiego. Rzeczowniki te są nazwami spadku po ojcu lub matce i znane są także w językach wschodniosłowiańskich oraz w języku polskim i czeskim<sup>11</sup>. Wydaje się, że wobec niewątpliwie odrzeczownikowego charakteru formacji typu *babizna* czy *diedzizna* nie może być również wątpliwości co do podstawy słowotwórczej wyrazu *отчизна*. Zaliczenie go do formacji odprzymiotnikowych (od *отчий*), jak to czyni Gramatyka Akademicka z r. 1953<sup>12</sup>, jest nieporozumieniem. Zresztą Gramatyka Akademicka z 1970 r. nie traktuje tego rzeczownika jako derywatu odprzymiotnikowego<sup>13</sup>.

Następną grupę stanowią wyrazy *главизна*, *букизна* i *потребизна* w których przyrostek *-izna* pełni funkcję czysto strukturalną.

Oto, jakie znaczenia notują słowniki pod hasłem *главизна*: 1. «głowa zwierzęcia» SAR, 2. «początek, przyczyna» SAR, Dal, 3. «rozdział w książce» SAR, Dal.

Ciekawa jest różnica w definiowaniu wyrazu *главизна* przez SAR i Dala. SAR pod hasłem *главизна* notuje trzy znaczenia, choć tylko drugie i trzecie ilustruje tekstami religijnymi w wersji cerkiewnej<sup>14</sup>. Dal wymienia tylko znaczenia przenośne, właściwe rzeczownikowi *глава*, a więc zgodnie z zasadą, że wyrazy o fonetyce południowej, przyjęte z scs, mają charakter przenośny, literacki, a wyrazy rodzime — dosłowny, potoczny (*глава* — *голова*, *страна* — *сторона* itp).

Inaczej jest z wyrazem *головизна*, który także mógł mieć trzy znacze-

<sup>10</sup> Пор. „Грамматика русского языка”, *op. cit.*, s. 253.

<sup>11</sup> Akta białoruskie z w. XV-XVI notują następujące nazwy spadków: *diedzizna*, *diadkowszczyzna*, *matieryzna*, *otczyzna*. H. Safarewiczowa: „Nazwy typu...”, *op. cit.*, s. 17. Podobne nazwy występują także w języku ukraińskim: *дидизна*, *материзна*, *бабизна* i *витчизна*. W języku polskim kategoria ta obejmuje kilkanaście pozycji (np. *macierzyna*, *matkowizna*, *babizna*, *babczyzna*, *diedzizna*, *wujowizna*, *stryjowizna*). Znane są one również w języku czeskim.

<sup>12</sup> „Грамматика современного...”, *op. cit.*, s. 96-97.

<sup>13</sup> *Op. cit.*

<sup>14</sup> Pod zn. 2 przytoczony jest następujący przykład: „Днесъ спасения нашего *главизна*” (Тропарь в день благовещения).



ło mu o to, że wyrażeniu *język polski* nie odpowiada żaden odrębny de-sygnat, żaden swoisty byt, który nie wiadomo gdzie i jak miałby istnieć, że odpowiadająca temu wyrażeniu treść pojęciowa jest typową hipostazą (terminu tego Baudouin de Courtenay nie używał) — jeżeli się tej treści nie zinterpretuje tak, jak uczyniliśmy to w punkcie 7. Należy tylko dodać, że hipostazą jest również pojęcie odpowiadające wyrażeniu *język indywidualny*: indywidualne akty mowy nie rzutują się na żaden obiektywny, pozaludzki plan i nie tworzą odrębnej, samoistnej całości — tak samo, jak jej nie tworzą akty mowy jakiejkolwiek grupy ludzi. W każdym natomiast indywidualnym akcie mowy są elementy środowiskowej typowości. Zadaniem językoznawczej analizy aktów mowy jest dostrzeganie tego, co jest typowe, ogólne, przez pryzmat tego, co jest indywidualne, jednostkowe. Właściwym przeciwstawieniem pojęciowym jest nie przeciwstawienie indywidualne — ponadindywidualne, ale indywidualne — nie tylko indywidualne. „Nie tylko indywidualne” znaczy: wspólne różnym jednostkom (indywiduom), a więc środowiskowe. Termin *ponadindywidualne* jest dlatego nieprzydatny, że nie ma wyraźnej treści przestrzennej i może kierować myśl w próżnię. O ciągłości historii języka stanowią nie urywające się kontakty przestrzenne jednych jednostek mówiących z drugimi. Terminy *język*, *system językowy* tracą wszelką treść, jeżeli są przeciwstawiane mówieniu (aktom mowy) jako całości, rzutowane w ponadindywidualną próżnię, jako swoiste byty pozaprzestrzenne, są to wówczas typowe hipostazy pojęciowe, dokoła których toczą się niekończące się, jałowe, czasem pogłębiające zamęt myślowy dyskusje.

10. Myślenie językowe, którego podstawą funkcjonowania jest mechanizm odruchów warunkowych, polega na wrażeniowym i pojęciowym różnicowaniu rzeczywistości, na wyodrębnianiu z niej elementów otrzymujących nazwy wyrazowe. W różnych językach procesy tego różnicowania przebiegają rozmaicie, wyrazy różnych języków nie odpowiadają sobie ściśle ani pod względem swych treści znaczeniowych, ani pod względem swej budowy, świadczącej o sposobach ujmowania relacji między elementami rzeczywistości pozajęzykowej, ani wreszcie pod względem sposobów łączenia się w grupy syntaktyczne. Trudno w tym związku nie wymienić bodaj jednego przykładu. Znany językoznawca francuski Vendryes (zmarły w roku 1960) charakteryzując poglądy ogólnojęzykoznawcze Ferdynanda Brunota napisał: „C’était avant tout un animateur”. Tej syntetycznej oceny dzieła uczonego miary niezwyklej (oceny, która nie byłaby sprawiedliwa, gdyby miała dotyczyć Brunota jako autora „Histoire de la langue française”), zawartej w jednym słowie *animateur*, nie można oddać jednym słowem polskim. *Animateur* jest nazwą wykonawcy czynności określanej czasownikiem *animer*. Czasownik ten w formie spolonizowanej *animować* bywał do niedawna używany w języku polskim w znaczeniach «ożywiać, zagrzewać, zachęcać», których ilustracjami mogą być przykłady (ze *Słownika języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego): „Piękne było to-



nia: 1. «głowa zwierzęcia» SAR, «głowa dużej albo czerwonej ryby» Dal, 2. «rodzaj zupy z głowy wyżej wymienionej ryby» Dal, 3. «rozdział w książce» Dal. Pierwsze znaczenie w obu słownikach właściwie się nie różni, gdyż SAR podaje pod swoją definicją przykład: *головизна рыбья*. Natomiast Dal dodaje tu jeszcze znaczenie przenośne, bez przykładów. Wobec tego wydaje się, że *главизна* występowała przede wszystkim w znaczeniach przenośnych (2. i 3.), a *головизна* w znaczeniach dosłownych (1. i 2.), które zresztą dochowały się do dziś. Oprócz tego we współczesnym języku mówionym Moskwy spotyka się wyraz *головизна* także na oznaczenie mięsa ze świńskiej głowy (tak jak w języku polskim) oraz na oznaczenie «głowy, główki», np, *головизна лука, чеснока* o szczególnie dorodnych, dużych okazach.

Rzeczownik *букизна*, zanotowany tylko przez Dala, jest dialektycznym wariantem literackiego wyrazu *букашка*. Obie formacje są derywatami od rdzenia *buk//bąk*. Podobnie *потребизна*<sup>15</sup> występuje tylko w języku starorusyjskim i jest tym derywatem występującym obok *потреба* i *потребность*, który, na skutek krystalizowania się dominanty słowotwórczej, stosunkowo wcześniej wyszedł z użycia<sup>16</sup>.

Następną grupę stanowią wyrazy występujące jedynie w dialektach południowo-zachodnich, a będące nazwami danin i powinności. Są to *кликовицизна* i *поплечицизна*, zapożyczenia z języka białoruskiego, i *панцизна* — pożyczka polska. *Кликовицизна* oznacza «obowiązek odbywania straży nocnej»<sup>17</sup>, wyraz ten znany był również w języku polskim jako «podatek na utrzymanie stróżów»<sup>18</sup>. *Поплечицизна* to według Dala «одна из разнообразных податей (как кликовицизна и пр.) с усадебной земли». *Панцизна*<sup>19</sup>, a także występująca obocznie *панщина* są utworzonymi

<sup>15</sup> Г. Кочин: *Материалы для терминологического словаря Древней Руси*. АН СССР, 1937. Pod hasłem *потребизна* autor podaje następujący przykład: „Пану старосте [...] дано стаций [...] а на кони овса 20 бочок, а сена с потребизну, а по 50 подвод”. Pełen polonizm cytaty świadczy jasno o pochodzeniu tekstu. Zapisał go P. Muchanow, zbieracz zabytków staroruskich na terenach południowo-zachodnich, cenzor na Polskę, który własnym sumptem wydał opracowany przez Lindego zeszyt słownika porównawczego.

<sup>16</sup> Analogicznie przedstawiała się sytuacja w języku polskim. Do w. XVI można spotkać zarówno wyrazy *potrzeba*, *potrzebizna*, jak i *potrzebność* a nawet *potrzebizność* („Nie będziesz się bać [...] od potrzebizny chodzącej we śmach”. Ps. Fl. 90, 6. S. Stp.), do dziś zachowała się jedynie *potrzeba*.

<sup>17</sup> Por. H. Safarewiczowa: „Nazwy miejscowe”, *op. cit.*, s. 18.

<sup>18</sup> „Mieszczanie zaś owej *кликовицициzny* nie dają od dawna, jedno stróże za miastem na sochach dla siebie trzymają, z wiosny a jesienią, kiedy orzą, dla bezpieczeństwa od Tatarów”. A. Jabł. *Rewizja*, s. 36.

<sup>19</sup> W wyrazach *панцизна* i *кликовицицизна* występuje rozszerzony sufiks *-izna* w postaci *-цизна* i *-щицизна*, ponieważ jednak są to zupełnie odosobnione wypadki, nie wyodrębniam ich w oddzielną grupę.

<sup>20</sup> Charakterystyczne są przykłady, którymi Dal ilustruje hasło *панщина/панцицизна*: „Панщины не переработаеть. И на том свете будет панщина: станем под панов дрова подкладывать”.



pod wpływem polskiej nazwy *pańszczyzna* synonimami rosyjskiego wyrazu *барщина*<sup>20</sup>.

Oprócz omówionych tu formacji jest kilka wyrazów o niejasnej budowie słowotwórczej. Należą tu: *туньбизна*, zanotowana przez Sriezniewskiego, oraz podane przez Dala formy dialektowe: *харизна* «pomoc i poczęstunek w czasie obróbki lnu» i *челизна* «skaza w tkaninie». Etymologię tego ostatniego wyrazu Dal wyjaśnia następująco: „если это не от чело, то это цылизна, как челизной зовут землю цылину, цылизну”.

Na tym kończę uwagi dotyczące budowy słowotwórczej formacji utworzonych sufiksem *-izna*.

## ROZWIĄZANIE SKROTÓW

1. A. Jabł. — Rewizja — A. Jabłonowski: *Rewizja zamków ziemi Wołyńskiej* („Źródła dziejowe”, t. VI) Warszawa 1877.
2. Акад. — *Словарь современного русского языка*, т. 1-17, Москва—Ленинград 1950-1969.
3. Акад. 1847 — *Словарь церковно-славянского и русского языка*, т. I-IV, Петербург 1847.
4. Даль — В. Даль: *Толковый словарь живого великорусского языка*, т. I-IV, Москва 1863-1866.
5. Нордстет — Нордстет: *Российский с немецким и французским переводами словарь*. Т. I А-Н (1780), т. II О-V (1782), Петербург.
6. Ожег. — С. И. Ожегов: *Словарь русского языка*. Изд. IV-VIII стереотипное, Москва 1970.
7. Поликарпов — Ф. Поликарпов: *Лексикон треязычный сиречь речений славенских, эллиногреческих и латинских сокровище...*, Петербург 1704.
8. Pr. Fil. — „Prace Filologiczne”, Warszawa.
9. САР — *Словарь Академии Российской*, т. I-IV, Петербург 1794.
10. САР 11 — *Словарь Академии Российской по азбучному порядку уло-расположенный*, т. I-IV, Петербург 1806-1822.
11. Срезн. — И. И. Срезневский: *Материалы для Словаря древнерусского языка по письменным памятникам*, т. I-III, Петербург 1893-1912.
12. Ушак. — Д. Н. Ушаков: *Толковый словарь русского языка*, Москва 1935.
13. Востоков — А. Востоков: *Словарь старославянского языка*, 1858.







## PRZEGLĄD POLSKICH PRAC JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM W 1972 ROKU

Irena ARCTOWA: *Razem czy osobno? Zasady pisowni łącznej i rozdzielnej ze słownikiem*. Wiedza Powszechna, Warszawa 1972, s. 160, cena zł 7.

Jest to szóste, poszerzone i zmienione wydanie popularnego słowniczka ortograficznego. W pierwszej części autorka przedstawia zasady pisowni łącznej i rozdzielnej. Część druga zawiera słownik wyrazów mogących budzić wątpliwości, czy pisać je razem czy osobno. (Por. rec. IV wydania Witolda Kochańskiego — „Por. Jęz.” 1969, 342-345, w której ocena — jak pisze autor — „musi [...] niestety, wypaść krytycznie. Książka, szczególnie zaś jej część teoretyczna, jest wyraźnie nie dopracowana zarówno przez autorkę, jak i przez redaktora”).

*Atlas językowy Kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*. Opracowany przez Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN pod kierunkiem Hanny Popowskiej-Taborskiej, z. IX, PAN, Komitet Słowianoznawstwa, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972. Cz. I. *Mapy* 401-450. Cz. II. *Wykazy i komentarze do map* 401-450, s. 248, całość zł 90.

Kolejny tom atlasu zawiera 50 map dotyczących słowotwórstwa przymiotników, przysłówków, liczebników i czasowników oraz kilkanaście map z zakresu słowotwórstwa onomastycznego. Znaczną część stanowią mapy z pogranicza słowotwórstwa i fleksji. Część II — to starannie i wyczerpująco przygotowany komentarz do map.

*Atlas onomastyczny Słowiańszczyzny. Księga referatów z konferencji, Wrocław 1-3 VI 1970*. PAN, Komitet Językoznawstwa. *Prace Onomastyczne* 19; ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 168, cena zł 30.

Publikacja ta jest owocem obrad Międzynarodowej Konferencji Atlasu Onomastycznego Słowiańszczyzny zorganizowanej przez Polski Komitet do spraw Międzynarodowego Kongresu Słowistów. Obejmuje 22 referaty (z tego 5 o charakterze ogólnym, teoretycznym) dotyczące zagadnień atlasu onomastycznego i onomastyki jako dyscypliny — sławistów polskich, bułgarskich, czechosłowackich, radzieckich, austriackich i niemieckich (NRD). Całość poprzedza wstęp prof. S. Rosponda, gospodarza konferencji.

*Bibliografia onomastyki polskiej od roku 1959 do roku 1970 włącznie*. Opracował Witold Taszycki przy współudziale Mieczysława Karasia i Adama Turasiewicza Uniwersytet Jagielloński. Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1972, s. 392, cena zł 42.

Niniejszy tom jest dalszym ciągiem *Bibliografii onomastyki polskiej do roku 1958 włącznie* (Kraków 1960). Obejmuje ona wszystkie materiały bibliograficzne w układzie alfabetycznym w ramach układu rzeczowego oraz uzupełnienia do tomu pierwszego. Nowością tego tomu jest włączenie materiału dotyczącego nazw statków i okrętów oraz nazw gwiazd. Indeksy autorów i omówionych wyrazów, w które zaopatrzona jest bibliografia, doskonale orientują czytelnika w materiale.



*Biuletyn Fonograficzny*. T. XIII. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Komisja Językoznawcza. Wydano z zasiłku PAN, Warszawa—Poznań 1972, s. 112, cena zł 31.

*Biuletyn Fonograficzny* zawiera artykuły, recenzje i informacje z zakresu językoznawstwa ogólnego i cybernetycznego, fonetyki i techniki utrważeń. Oto zawartość XIII tomu: Halina Bogusłavskaja, Tamara Korzeniec, Rajmund Piotrowski: *Language and Information*; Gottfried Meinhold: *Einige elementare Gegebenheiten der Kommunikationswirkung*; Sergej Gajdučik: *Zur Frage der Erscheinungsformen deutscher Gegenwartssprache*; Wolfgang P. Rohde: *Zur Verfasserfrage von „Hochzeit“ und „Vom Rechte“*. Eine sprachstatistische Untersuchung; Zdzisław Kempf: *Na granicy składni i logiki (czy podmiot, orzeczenie i określenia są kategoriami językowymi?)*. Ponadto tom przynosi 11 recenzji prac językoznawczych.

*Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*. T. XXX. ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 256, cena zł 45.

Tom zawiera następujące artykuły — J. Kuryłowicz: *Podstawy językowe metryki starogermańskiej*; L. Zabrocki: *Z teorii socjolingwistyki*; I. Bajerowa: *Niektóre treści i metody socjologiczne w historii języka*; W. Kaniuka: *Tendencje rozwojowe współczesnej socjolingwistyki*; K. Sroka: *Semantyki niesaussurowskie a socjologiczny aspekt języka (główne tezy)*; W. Pfeiffer: *Socjolingwistyka a nauczanie języków obcych*; M. Honowska: *Język prasy osobliwy twór socjalny*; A. Szulc: *Zum Realismus der Rekonstruktion*; R. Grzegorzczkowska, J. Puzynina: *Gramatyka opisowa a słowotwórstwo*; K. Kudela-Dobrogowska: *Zależność akcentu zdaniowego od intonacji*; M. Karaś: *Nazwy własne i ich klasyfikacje (nazwy osobowe)*; L. Richter: *Czas trwania samogłosek polskich*; Z. Kempf: *O przypadkach kontekstowych*; K. Pisarkowa: *O losach wyliczanek, angliczki pangliczki i ence dence*; S. Pieczara: *Specyfika gwary wsi Budzów k. Suchej Beskidzkiej i socjalne uwarunkowanie jej zanikania w dobie obecnej*; J. Dąbrowska: *Język francuski w środowisku kanadyjskim. Stan aktualny w świetle współczesnych badań*; B. Lindert: *Wpływy mazowieckie w języku polskim na kresach północno-wschodnich Polski na początku XVII w.*; R. Stopa: *Kategorie morfologiczne w buszmeńszczyźnie*. Ponadto w tomie znajdują się recenzje, bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego [...] w roku 1969 (z uzupełnieniami) oraz sprawy administracyjne.

Henryk BOREK: *Opolszczyzna w świetle nazw miejscowych*. Instytut Śląski w Opolu, Opole 1972, s. 209, cena zł 25.

Podstawę pracy stanowią wszystkie nazwy miast, osiedli, wsi, przysiółków i kolonii Opolszczyzny. Autor w ramach ogólnie przyjętej klasyfikacji semantycznej dokonuje analizy nazw miejscowych (uwzględniając bogaty materiał historyczny). Analiza ta pozwala wyciągnąć wnioski dotyczące osadnictwa na Śląsku Opolskim, wzajemnych wpływów polsko-czeskich oraz germanizacji nazw polskich na Śląsku. Praca, choć ma charakter popularny, jest cenną pozycją w onomastyce i ważną dla ogólnych badań naukowych Śląska. (Por. rec. J. Gajdy — „Por. Jęz.” 1972, nr 10, s. 616-618).

Józef BUBAK: *Spiskie teksty gwarowe z obszaru Polski*. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCLXXVIII, Prace Językoznawcze, z. 36. Nakł. UJ. PWN, Warszawa—Kraków 1972, s. 152, cena zł 22.

Jest to zbiór tekstów w pisowni fonetycznej pochodzący z 14 wsi polskiego Spisza. Zbiór ten jest cenny jako materiał do dalszych badań dialektologicznych, jako źródło



wiedzy o zwyczajach i obyczajach badanego terenu. Cenny jest także i z tego względu, że obecnie gwary szybko ulegają integracji i silnym wpływom języka literackiego. Teksty te pozostaną więc świadectwem dawnego obrazu gwar.

Witold CIENKOWSKI: *Teoria etymologii ludowej*. Rozprawy Uniwersytetu Warszawskiego, PWN, Warszawa 1972, s. 148, zł 36.

Na podstawie bogatego materiału wyrazowego współczesnego i dawniejszego, gwarowego i ogólnopolskiego autor analizuje mechanizm różnorodnych procesów *etymologii ludowej* (termin ten w swej pracy zastąpił *reinterpretacją etymologiczną*). Produkty owych procesów etymologii ludowej klasyfikuje według przez siebie przyjętych kryteriów opartych na strukturze wyrazów.

Vilim FRANČIĆ: *Dział polski w siedmiojęzycznym słowniku Piotra Lodereckera z 1605 roku*. PAN, Oddział w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa nr 30, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 140, cena 32 zł.

We wstępie podaje autor charakterystykę siedmiojęzycznego łacińsko-włosko-dalmatyńsko (chorwacko)-czesko-polsko-niemiecko-węgierskiego słownika P. Lodereckera z r. 1605 wydanego w Pradze oraz kilka wiadomości bibliograficznych części polskiej. Zasadniczą część pracy stanowi słownik, którym jest fototypiczna część polsko-łacińska.

Stanisław GOGOLEWSKI: *Polska gwara trójjęzycznej wsi Kaczyki w Rumunii*. PAN, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 68, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 150, cena zł 30.

Jest to monografia gwary polskiej wsi Kaczyki w północnej Rumunii. Mieszkańcy tej wsi przybyli tu przed 180 laty. Obok Polaków mieszkają tu także Ukraińcy i Rumuni. Podstawą pracy jest materiał zebrany przez autora w latach 1963-1967, zaś jej celem strukturalny opis systemu fonologicznego i gramatycznego gwary. W pracy autor omawia zagadnienia systemu fonologicznego, zagadnienia fleksji, słowotwórstwa i składni. Stan współczesny w zakresie tych zagadnień tłumaczy względami historycznymi. Dołącza także wybór tekstów gwarowych, interesujących nie tylko pod względem językowym, ale i etnograficznym. Badania tej gwary, w której mamy do czynienia z trylingwizmem, ma duże znaczenie dla językoznawstwa polskiego, rumuńskiego i ogólnego.

*Gramatyka opisowa języka polskiego z ćwiczeniami*. Wyd. V. Praca zbiorowa pod red. Witolda Doroszewskiego i Bronisława Wieczorkiewicza. PZWS, Warszawa 1972, t. I, s. 272, t. II, s. 404, cena zł 48.

Tom I zawiera wiadomości z zakresu fonetyki i słowotwórstwa, tom II — fleksję i składnię. Do każdego działu gramatyki są opracowane ćwiczenia. Podręcznik ten jest częściowo adaptacją *Gramatyki języka polskiego* S. Szobera i *Podstaw gramatyki polskiej* W. Doroszewskiego. Przeznaczony jest dla słuchaczy szkół półwyższych.

Renata GRZEGORCZYKOWA: *Zarys słowotwórstwa polskiego. Cz. I. Słowotwórstwo opisowe*, skrypt dla studentów filologii polskiej. Uniwersytet Warszawski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1972, s. 200, cena zł 14.

Jest to podręcznik przeznaczony dla studentów filologii polskiej. Pierwsze trzy rozdziały dotyczą zagadnień ogólnych: miejsca słowotwórstwa w systemie językowym, podstawowych pojęć słowotwórstwa, przeglądu teorii słowotwórczych, dalsze



obejmują zagadnienia szczegółowe — słowotwórstwo rzeczowników, przymiotników, czasowników i przysłówków. Na uwagę zasługuje synchroniczne ujęcie przedmiotu.

Roman INGARDEN: *Z teorii języka i filozoficznych podstaw logiki. Dzieła filozoficzne*. PWN, Warszawa 1972, s. 508, cena zł 75.

Jest to dziewiąty tom *Dzieł filozoficznych* Romana Ingardena, wybitnego (zmarłego w roku 1970) profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tom ten składa się z dwóch części: I. *Z teorii języka*, obejmującej następujące rozprawy: *Krytyczne uwagi o poglądach fonologów; O języku i jego roli w nauce; O tłumaczeniach*. 1. *O różnicy między tłumaczeniem dzieła artystycznego a tłumaczeniem dzieła naukowego*, 2. *O trudnościach przy tłumaczeniu dzieł klasyków filozofii*. Cz. II. *Z filozoficznych podstaw logiki* obejmuje sześć rozpraw.

Gordana JOVANOVIĆ: *Studia nad językiem Pamiętników Janczara (na podstawie dwóch rękopisów polskich redakcji pierwotnej)*. Zeszyty Naukowe UJ CCXXXIII, Prace Językoznawcze, z. 37. Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1972, s. 122, cena zł 20.

Autorka dokonuje szczegółowej analizy językowej dwóch najstarszych rękopisów polskich szesnastowiecznego utworu pt. *Pamiętniki Janczara* inaczej *Kronika turecka*. Dokładnie analizuje zjawiska fonetyki, fleksji, zagadnienia leksykalne oraz pisownię, co pozwala jej wysnuć wnioski, że te dwie wersje są odpisami ze wzoru polskiego, ale pozostającego pod wpływem czeskim. Dane językowe pozwalają także stwierdzić autorce pracy przynależność regionalną niektórych kopistów, ponieważ fragmenty przez nich pisane noszą piętno gwarowe. Praca ta ma duże znaczenie dla historii języka, poszerza naszą wiedzę o polszczyźnie XVI wieku.

Wiktor JASSEM: *Fonetyka języka angielskiego*. Wyd. 3. PWN, Warszawa 1972, s. 184, cena zł 20.

Jest to podręcznik uniwersytecki kursu fonetyki języka angielskiego. Oprócz zagadnień szczegółowych (głoski, ich opis artykulacyjny, klasyfikacja itp.) autor omawia zagadnienia ogólne, np. stosunek fonetyki do innych dyscyplin naukowych, synchroniczny i diachroniczny opis języka, elementy statyczne i dynamiczne w języku, język a dialekt itp.

*Językoznawca*. Studenckie Ogólnopolskie Pismo Językoznawcze. Zrzeszenie Studentów Polskich. Nr 25, UMCS Lublin 1972, s. 102.

Nowy zeszyt „Językoznawcy” zawiera referaty wygłoszone na Seminarium we Wrocławiu poświęconym problematyce językowej Ziemi Zachodnich i Północnych. Koncentrują się one głównie wokół zagadnień dialektologicznych i onomastycznych. Oto one — B. Wołowik: *Walka o język w „Nowinach Codziennych” (w latach 1929-1939)*; J. Ujejska: *Sposoby organizacji nazw miejscowych w okolicach Opola*; R. Spandowski: *Polska adaptacja pruskich nazw miejscowych*; K. Nowakówna: *Nazwy miejscowe powiatu goldapskiego związane z lasem*; B. Olczak: *Charakterystyka słowotwórcza gwar polskich zachodniej części powiatu raciborskiego*; R. Tokarski: *Zmiany znaczeniowe wyrazów polskich spowodowane zapożyczeniami synonimicznych wyrazów czeskich*; B. Boniecka: *O niektórych funkcjach składniowych wyrazu „to”*.

Ponadto tom zawiera kilka recenzji prac językoznawczych, dział informacyjny i wywiady z językoznawcami wrocławskimi. Całość poprzedza wstęp docenta dra A. Furdala.



Stanisław JODŁOWSKI i Witold TASZYCKI: *Słownik ortograficzny i zasady pisowni polskiej*. Wyd. VII, zmienione według uchwał Komitetu Językoznawstwa PAN z r. 1956, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 814, cena zł 30.

Stanisław JODŁOWSKI i Witold TASZYCKI: *Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym*. Wyd. XVII, przerobione i rozszerzone. Dostosowane do uchwał Komitetu Językoznawstwa PAN z 20 stycznia 1956 roku, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 447, cena zł 24.

Mieczysław KARAŚ: *O dzisiejszej polszczyźnie*. PAN — Oddział w Krakowie. Nauka dla Wszystkich. Nr 165, Kraków 1972, s. 24, cena zł 4.

Autor w niniejszym szkicu zastanawia się nad następującymi zagadnieniami: I. Co to jest współczesna polszczyzna? II. Jakie zmiany językowe zachodzą współcześnie? III. Jakie czynniki wywołują te zmiany? Omawia tendencje językowe, pojawiające się dziś w zakresie fonetyki, fleksji, słotwórstwa i słownictwa. Przyczyn tego dopatruje się głównie w zmianach demograficznych po II wojnie światowej i w przeobrażeniach społeczno-ekonomiczno-politycznych w Polsce.

Stanisław KAROLAK: *Zagadnienia składni ogólnej*. PWN, Warszawa 1972, s. 184, cena zł 30.

Książka ta składa się z dwóch części — pierwsza dotyczy zagadnień ogólniejszych, m.in. przedmiotu składni, druga — bardziej szczegółowych. Książka ta przeznaczona jest przede wszystkim dla specjalistów — językoznawców oraz studentów wyższych lat kierunków filologicznych.

Zenon KLEMENSIEWICZ: *Historia języka polskiego*. Cz. III. *Doba nowopolska (od ósmego dziesięciolecia XVIII wieku do r. 1939)*. PWN, Warszawa 1972, s. 312 + 53 fotokopie, cena zł 64.

Trzeci tom *Historii języka polskiego* (t. I — 1961, II — 1965) opracowany przez tragicznie zmarłego w r. 1969 prof. Z. Klemensiewicza — przygotowała do druku Irena Bajerowa. W tym tomie omówione są zjawiska polszczyzny od czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego (a więc Oświecenia) aż do r. 1939. Tom ten zamyka pierwszą w Polsce, w sposób naukowy opracowaną monografię historii języka polskiego, ujętą na tle polityczno-kulturalnym. Publikacja przeznaczona jest dla filologów, studentów, nauczycieli polonistów oraz studentów wyższych szkół nauczycielskich.

Maria KNOTHE i Jan TOKARSKI: *Nauczanie języka polskiego w klasie VIII*. Książka Metodyczno-Przedmiotowa, PZWS, Warszawa 1972, s. 372, cena zł 24.

Praca dotyczy metodyki nauczania języka polskiego (a więc literatury, s. 5-284 i gramatyki, s. 285-361) w klasie VIII szkoły podstawowej. Autorem części gramatycznej jest profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Jan Tokarski.

Violetta KOESKA: *Bułgarskie słownictwo meteorologiczne na tle ogólnosłowiańskim*. PAN, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 63 ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 135 + 30 map, cena zł 32.

Celem pracy jest ukazanie bułgarskiego słownictwa meteorologicznego i astro-nomicznego na tle słowiańskim. Część materiałową stanowi słownik podzielony na 5 rozdziałów: 1. *Nazwy ruchów powietrza*, 2. *Nazwy wskazujące na niską lub wysoką*



temperaturę powietrza, 3. Nazwy opadów i wilgotności powietrza, 4. Słownictwo wskazujące na miary czasu. 5. Astronomia ludowa, w których w porządku alfabetycznym jest zestawione słownictwo, około 1800 terminów.

W drugiej części, analitycznojęzykowej, zajmuje się autorka wybranymi zagadnieniami leksykalnymi i słowotwórczymi, ukazuje cechy właściwe językom południowosłowiańskim, a zwłaszcza językowi bułgarskiemu. Uzupełnieniem są mapy ilustrujące zasięgi geograficzne niektórych nazw. Podstawą pracy jest materiał gwarowy pochodzący ze 133 miejscowości Bułgarii. Wykorzystała autorka również źródła drukowane i słowniki bułgarskie oraz innośłowiańskie.

Jerzy KURYŁOWICZ: *Studies in Semitic Grammar and Metrics*. PAN, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 67, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 207, cena zł 45.

Studia semickie wybitnego polskiego językoznawcy J. Kuryłowicza dotyczą takich zagadnień, jak apofonia, system czasownikowy, aspekt, derywacja nomen od verbum, rodzaj gramatyczny i liczba oraz metryka semicka (arabska, hebrajska i akadyska). Językom semickim poświęcił autor już w 1961 r. obszerną pracę pt. *L'apophonie en sémitique*.

Zofia KURZOWA: *Studia nad językiem filomatów i filaretów*. (Fonetyka, fleksja, składnia). Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCXC, Prace Językoznawcze, z. 38, PWN, Warszawa—Kraków 1972, s. 154, cena zł 22.

Jest to druga część obszernego studium o języku filomatów i filaretów obejmująca zagadnienia fonetyki, fleksji i składni. Część pierwsza *Język filomatów i filaretów. Słowotwórstwo i słownictwo* ukazała się w roku 1963.

Andrzej LEWICKI, Władysław MASŁOWSKI, Jadwiga SAMBOR, Jerzy WORONCZAK: *Słownictwo współczesnej publicystyki polskiej. Listy frekwencyjne*. Warszawa 1972, s. 584. (Na karcie tytułowej: Warszawa 1971?).

Jest to jedna z części przygotowywanego słownika frekwencyjnego obejmująca słownictwo publicystyki polskiej. Część ta poprzedzona jest wstępem, w którym autorzy informują o założeniach, metodach pracy słownikowej i charakterze słownika frekwencyjnego.

*Lingua Posnaniensis*. Czasopismo poświęcone językoznawstwu porównawczemu i ogólnemu. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział Filologiczno-Filozoficzny, Komisja Językoznawcza, Warszawa—Poznań 1972, t. XV, s. 175, zł 45; t. XVI, s. 143, cena zł 35.

W roku 1972 ukazały się dwa tomy czasopisma. Tom XV zawiera następujące rozprawy — A. Bzdega: *Binärstrukturen des Deutschen*; V. L. Jakub: *O vidovych oppozicijach w sovremennom islandskom jazyke*; M. Rudnicki: *Metateza*; J. Schröder: *Einige Bemerkungen zu den Präpositionen im Deutschen*; J. Banczerowski: *Zum Problem des proto-uralischen Kausalsystems*; A. Gaca: *Studien zu den Relativkonstruktionen im Deutschen*, poza tym 14 recenzji.

Tom XVI zawiera dziewięć rozpraw — W. Taszycki: *Język kodeksów Świętosława z Wojcieszyna (1449) i Macieja z Rożana (1450)*; R. Pazukhin: *The Concept of Signal*; V. F. Čistjakov: *Častotnosti glasnych i soglasnych v 50 jazykach raznogo grammatičeskogo stroja*; M. Rudnicki: *Wyobrażenia reprodukuje i reprodukowane*; Z. Gołąb: „*Kentum*” *Elements in Slavic*; E. P. Hamp: *Doom and do*; E. P. Hamp: *Duódu, dedù*; J. Kappaun: *Zu einigen Wesenszügen der deutschen Fachsprache der Technik*;



W. Mańczak: *Nieprawidłowości w przyimku „bez”* — oraz pięć recenzji. Zamieszczono także w tomie dwa artykuły poświęcone prof. J. Otrębskiemu: *Profesor Jan Otrębski jako slawista i polonista* (Z. Sobierajski), *Działalność naukowa prof. dra Jana Otrębskiego jako indoeuropeisty* (W. Cimochocki).

*Listy J. Baudouina de Courtenay do A. Černego*. Opracował Theodor Bešta. PAN, Komitet Językoznawstwa, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 246, cena zł 30.

Tom zawiera 268 listów i pocztówek oraz jeden telegram J. Baudouina de Courtenay adresowanych do Adolfa Černego, poza tym trzy listy do jego matki. Cała ta kilkudziesięcioletnia korespondencja rzuca światło na stosunki przyjacielskie z Černym, na współpracę z pismem przez niego redagowanym. Z listów „dowiadujemy się o niejednym, często nie znanym fakcie z jego [tj. Baudouina] działalności naukowej i pedagogicznej lub z życia osobistego”. Całość tomu poprzedza przedmowa W. Doroszewskiego i obszerny wstęp T. Bešty.

John LYONS: *Chomsky*. Biblioteka Wiedzy Współczesnej Omega, Wiedza Powszechna, Warszawa 1972, s. 143, cena zł 10.

Jest to tłumaczenie z oryginału angielskiego (*Chomsky* — John Lyons). Autor — profesor uniwersytetu w Edynburgu — poświęca tę pracę wybitnemu współczesnemu lingwiście amerykańskiemu N. Chomsky'emu. Prezentuje czytelnikowi „nie tylko dzieje naukowego rozwoju Chomsky'ego (począwszy od zerwania przezeń z tzw. szkołą bloomfieldowską) oraz sam rdzeń jego koncepcji: gramatykę generatywną, gramatykę struktur frazowych i gramatykę transformacyjną, lecz także pokazuje, jak wynikające z nich wnioski doprowadziły Chomsky'ego do przyjęcia antybehawiorystycznej postawy w psychologii i do opowiedzenia się po stronie racjonalizmu w jego odwiecznym sporze z empiryzmem w filozofii”.

Michał ŁESIŃ: *Terenowe nazwy własne Lubelszczyzny*. Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1972, s. 215, zł 40.

Przedmiotem rozprawy są nazwy terenowe Lubelszczyzny, tzn. nazwy wsi, przysiółków, różnych obiektów fizjograficznych itp. Autor poklasyfikował nazwy terenowe ze względu na ich podstawy słowotwórcze (a więc podstawy rzeczownikowe, przymiotnikowe, czasownikowe itp., czyli dokonał analizy słowotwórczej), a następnie według kryterium znaczeniowego omówił je w odpowiednich grupach semantycznych. Zastosowanie takiej metody pozwoliło autorowi lepiej przedstawić „znaczenia formantów słowotwórczych [...]. W ten sposób widzimy nazwy niejako w procesie ich powstawania”.

*Mały słownik kultury dawnych Słowian* pod red. Leszka Leciejewicza, Wiedza Powszechna, Warszawa 1972, s. 676 + 4 mapy, zł 70.

Celem słownika jest — czytamy we wstępie — „uprzystępnienie szerokim kręgom społeczeństwa wyników badań nad początkami naszej własnej kultury i bliskich nam innych narodów słowiańskich. W ok. 1500 haseł przedstawiamy podstawowe pojęcia, postacie, ośrodki, zabytki i odkrycia ważne dla poznania rozwoju kultury Słowian od samych ich początków (sięgających, jak można sądzić, 2. poł. II tysiąclecia p.n.e.) aż do przełomu XII/XIII w.n.e., kiedy stosunkowo jednorodna dawniej Słowiańszczyzna podzieliła się na państwa i narodowości o feudalnej strukturze społecznej”. Słownik dzieli się na dwie części: pierwsza (s. 11-432) to hasła w układzie alfabetycznym, część druga zawiera 14 studiów (s. 433-654) dających syntetyczne ujęcie najważniej-



warzystwo i muzyka doskonale animowała” (Kaczkowski); „Animował do kielicha” (H. Rzewuski). Rzeczownika *animator* — prawdopodobnie pod wpływem fr. *animateur* — użył przygodnie Boy: „Starzewski — jak w redakcji, tak i w kabarecie niezrównany animator”. Polska forma *animator* nie nadaje się do tej funkcji, w jakiej formy francuskiej *animateur* użył w zacytowanym wyżej zdaniu Vendryes. Wyraz fr. *animateur* jest znakiem takiego zespołu pierwiastków treściowych, jaki nie stanowi odpowiednika, czyli nie jest desygnatem, żadnego wyrazu polskiego. W języku polskim nie został skonstruowany z elementów wyobrażeniowych i pojęciowych taki przedmiot myśli, taki desygnat, jaki odpowiada wyrazowi fr. *animateur*. Przetłumaczyć ten wyraz to znaczy zasygnalizować w tekście polskim jego funkcję pozajęzykową w taki sposób, w jaki jest to możliwe za pomocą polskich środków językowych. Dla zasygnalizowania tej funkcji pojedyncze wyrazy polskie są, jak stwierdziliśmy wyżej, nieprzydatne: określenie Brunota jako *ożywiacza* — strukturalnie najbliższe wyrazowi *animateur* — miałyby odcień ironiczny i nieco pospolity. To samo, w stopniu jeszcze większym, charakteryzowałoby formę *zagrzewacz*. Nie byłaby rząca forma *pobudziciel*, ale jako typ formacji słowotwórczej jest to archaizm, który by w danym kontekście nie był wystarczająco wyrazisty. Treść zdania „C’était avant tout un animateur” należy oddać w tekście polskim nie odwzorowując poszczególnych wyrazów francuskich, ale dążąc do tego, żeby orzec o ocenianym autorze to, co o nim orzeka określenie Vendryesa. Fr. *animateur* jest nazwą wykonawcy czynności, której samo wykonywanie wystarczająco charakteryzuje tego, kto ją wykonywa. Żeby oddać treść tego wyrazu w języku polskim, trzeba połączyć ze sobą nie tylko elementy oznaczające podmiot (formant *-ateur*) i orzeczenie (temat czasownika *animer*), ale trzeba uzupełnić pojęcie czynności pojęciem tego, na co się ta czynność kieruje. Brunot jako *animateur* to szerzyciel idei, myśli, pomysłów naukowych — albo też ten, kto ma nie tyle twórcze koncepcje naukowe, ile zdolność budzenia zapału do pracy naukowej. Rozwinięcie jednowyrazowego skrótu myślowego może być rozmaite. Usiłując tłumaczyć tekst sformułowany w jednym języku na inny język mamy sposobność stwierdzenia, jak bardzo mogą być różne sposoby wyrażania intencji treściowych oraz sposoby integrowania elementów tych treści.

11. Podstawowe różnice między językami polegają na różnych formach wrażeniowej i pojęciowej interpretacji rzeczywistości, to znaczy na różnym w różnych językach funkcjonowaniu mechanizmu skojarzeń wiążących elementy wrażeń (*perceptibilia*) z elementami pojęć (*intelligibilia*) i wytwarzających swoiste przedmioty myśli — desygnaty — sygnalizowane w świadomości mówiących za pomocą idiomatycznych znaków językowych. Badanie tych różnic powinno stanowić przedmiot porównawczej typologii języków.

12. Archimedesowym punktem oparcia, podstawowym założeniem, przesłanką metodologiczną, od których konsekwentnego przestrzegania za-



szych problemów kultury Słowian. Artykuł piętnasty dotyczy historii badań slawistycznych. Słownik przeznaczony jest dla szerokich rzesz czytelników, ma charakter popularnonaukowy.

Józef MAYEN: *O stylistyce utworów mówionych*. PAN IBL. Z dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej. T. XXVI, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 162, cena zł 30.

Przedmiotem rozważań stylistycznych są szeroko pojęte utwory literatury mówionej, to jest: audycje radiowe, przemówienia polityczne, sejmowe, mowy sądowe, kazania kościelne, gawędy itp., czyli utwory przeznaczone do wygłoszenia. Autor rozpatruje wspólne lub podobne cechy stylistyczne tych utworów, analizuje m.in. intonację i jej wpływ na charakter wypowiedzi. Stara się określić na podstawie analizy istotę poszczególnych utworów mówionych.

Alfred MIELCZAREK: *Z zagadnień leksykografii encyklopedycznej*. PWN, Warszawa 1972, s. 200, cena zł 30.

Książka powstała na marginesie prac autora, jako współredaktora *Małej encyklopedii wojskowej* i konsultanta naszego nowego *Słownika języka polskiego* w zakresie wojskowości. W książce omawia autor historię encyklopedii (w ogóle), zagadnienia: definicji, definiowania w leksykografii encyklopedycznej, polisemii, synonimii, strukturę encyklopedii alfabetycznej i strukturę artykułu hasłowego.

Tadeusz MILEWSKI: *Językoznawstwo*. Wyd. IV, PWN, Warszawa 1972, s. 273 + 2 mapy, cena zł 36.

Książka pomyślana jest jako podręcznik dla studentów filologii. Uwzględnia obecny stan wiedzy z zakresu nowych dziedzin językoznawstwa matematycznego, teorii informacji, nauki o kodach językowych itp.

Maria NAGAJOWA: *Ćwiczenia słownikowo-frazeologiczne w klasach V-VIII*. PZWS, Warszawa 1972, s. 180, cena zł 14.

Pierwsze rozdziały pracy mają charakter ogólny; autorka uzasadnia w nich potrzebę kształtowania umiejętności prawidłowego i jasnego wyrażania się przez ucznia w mowie i piśmie, omawia rodzaje błędów leksykalno-frazeologicznych i przyчины ich powstawania. Część druga to różne rodzaje ćwiczeń słownikowych i sposoby ich prowadzenia w poszczególnych klasach. Prócz tego autorka zamieszcza kilka przykładowych konspektów lekcji uwzględniających niektóre ćwiczenia. Praca przydatna jest przede wszystkim dla nauczycieli szkół podstawowych, a także i studentów przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego.

*Najstarsze staropolskie tłumaczenie ortyli magdeburskich według rękopisu nr 50 Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, opracowali i przygotowali do druku Józef Reczek i Waclaw Twardzik. Komitet Językoznawstwa PAN, Wydawnictwa Źródłowe, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972. Cz. II. *Transliteracja i transkrypcja tekstu*, s. 376 + 16 fotokopii, cena zł 70. Cz. III. *Indeks frekwencyjny i wyrazowy*, s. 356, cena zł 82.

II część wydawnictwa zawiera staropolski tekst ortyli magdeburskich drukowany dwuszpaltowo w transliteracji i transkrypcji, której dokonano według ustalonych przepisów dotyczących wydawania tekstów staropolskich, z zachowaniem właściwości fonetycznych i morfologicznych staropolszczyzny.



Część III to opracowanie słownictwa z punktu widzenia statystycznego przedstawienia zasobu leksykalnego, wraz z indeksem frekwencyjnym. Część ta zawiera także alfabetyczny indeks wszystkich wyrazów zabytku wraz z lokalizacją w obrębie tekstu.

Część I — Charakterystyka językowa zabytku — ukazała się w 1970 r.

*Onomastica*. Pismo poświęcone nazewnictwu geograficznemu i osobowemu. R XVII, z 1-2, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 316, cena zł 50.

Kolejny tom przynosi następujące artykuły — E. Pawłowski: *Dwuznaczne nazwy miejscowe*; Z. Zagórski: *Nazwy terenowe z kilku wsi w Złotowskim (woj. koszalińskie)*; P. Šimunović: *Osobine čiovske toponimije*; D. Podlawska: *Nazwy etniczne z sufiksem „-any” i „-ice” na terenie Polski*; J. Domański: *Nazwy rzeczne Bystrzycy (l. d. Odry) i jej dopływów*; J. O. Dzendzelivskij: *Spostereženja nad ukraińskymy narodnymy nazvamy hidroreljefu*; D. Turkowska: *Z terminologii onomastycznej J. Długosza*; A. Łęgowska-Grybosiowa: *O zmianach w słowotwórstwie nazwisk żeńskich w polszczyźnie literackiej*; K. Pisarkowa: *Nazwy nowoczesnych zespołów muzycznych (zespoły obce)*; A. Czapkiewicz: *Z rozważań porównawczych nad toponomastyką egipską i zachodniosłowiańską*. Poza tym tom zawiera 15 recenzji i 6 artykułów o stanie badań nazewniczych.

Teresa Zofia ORŁOŚ: *Zapóżyczenia słowiańskie w czeskiej terminologii botanicznej i zoologicznej*. Zeszyty Naukowe UJ CCXCI, Prace Językoznawcze, z. 39. Nakładem Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 1972, s. 174, cena zł 28.

Praca poświęcona jest kształtowaniu się terminologii botanicznej i zoologicznej w języku czeskim na początku XIX wieku, w okresie tzw. czeskiego odrodzenia narodowego. Na podstawie szczegółowej analizy nazw autorka ustaliła stopień zapóżyczeń z innych języków słowiańskich (z języka polskiego, rosyjskiego, serbsko-chorwackiego i słoweńskiego). Podstawą pracy był materiał wybrany ze słowników i różnych źródeł drukowanych.

*Ortografia polska*. Wyd. II uzupełnione, Towarzystwo Miłośników Języka Polskiego, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 431, cena zł 25.

*Ortografia polska* zawiera zbiór przepisów opartych na podstawie uchwał Komitetu Językoznawstwa PAN z roku 1956 oraz słownik. Słownik znacznie poszerzony (w stosunku do wydań S. Jodłowskiego i W. Taszyckiego) opracował W. Pisarek.

Walery PISAREK: *Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości — komentarze — reportaże*. Biblioteka Wiedzy o Prasie, Seria B XVI, Ośrodek Badań Prasoznawczych RSW „Prasa” w Krakowie, Kraków 1972, s. 309, cena zł 25.

Jest to słownik frekwencyjny mający na celu ukazanie słownictwa trzech podstawowych form wypowiedzi prasowych: wiadomości, komentarzy i reportaży. Materiał tego słownika może być wykorzystany jako porównawczy w badaniach innych gatunków piśmiennictwa, a także do układania tekstów do nauki języka polskiego jako obcego itp. Praca ta poza słownikiem zawiera obszerny wstęp, w którym autor informuje o metodzie pracy i daje wyczerpującą charakterystykę słownictwa.

*Prace Filologiczne*, T. XXII. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1972, s. 388, cena zł 90.

Tom XXII zawiera sześć artykułów poświęconych J. Baudouinowi de Courtenay w czterdziestą rocznicę jego śmierci (1968). Są to — W. Doroszewski: *Jan Baudouin*



*de Courtenay na tle swej epoki i jako prekursor nowych prądów w językoznawstwie; P. Zwoliński: Jan Baudouin de Courtenay jako pionier gramatyki historycznej języka polskiego; S. Skorupka: Prace leksykograficzne Jana Baudouina de Courtenay; H. Mierzejewska: O psychologizmie Baudouina de Courtenay; A. A. Zdaniukiewicz: Jan Baudouin de Courtenay o sprawach poprawności i kultury języka; T. Dobrzyńska: Jan Baudouin de Courtenay wobec sprawy języka międzynarodowego, poza tym w tomie znajdują się artykuły z zakresu językoznawstwa ogólnego i semantyki (R. Grzegorzczkova: Funkcje semantyczne tzw. zaimków nieokreślonych; C. Piernikarski: Czasowniki dystrybutywne w językach słowiańskich; T. Tokarski: Ład językowy a automatyka), słowotwórstwa (D. Buttler: Polska homonimia słowotwórcza; J. Chłudzińska-Swiątecka: Budowa słowotwórcza rzeczowników w gwarach Warmii i Mazur), fleksji (H. Orzechowska: Z dziejów wtórnej archaizacji bułgarskiego języka literackiego), składni (Z. Kempf: O sposobach językowego wyrażania przyczyny; J. Podracki: Wypowiedzenia czasowe ze spójnikiem „jak”), leksykologii (M. Miovski, W. Pianka: Nazwy geograficzne okręgu Azot w Macedonii; H. Rybicka-Nowacka: Charakterystyka latynizmów w pamiętnikach XVI i XVII wieku).*

*Prace Filologiczne. T. XXIII. Poświęcony VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów, Warszawa 1973. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1972, s. 290, cena zł 65.*

Tom ten poświęcony jest VII Międzynarodowemu Kongresowi Sławistów, który odbędzie się w sierpniu bieżącego roku w Warszawie. Zawiera następujące prace i artykuły z zakresu językoznawstwa ogólnego — W. Doroszewski: *Z zagadnień słowotwórstwa, składni i semiotyki; fonetyki* — E. Moško: *Rozwój małopolskiego mazurzenia, oboczność „-chw-”//„-f-” i „-ew-”//„-ow-” w świetle nowych prac toponomastycznych*; M. Szymczak: *O akcencie w języku polskim; słowotwórstwa*: K. Długosz i W. Kupiszewski: *Analiza semantyczno-słowotwórcza przezwisk ludowych*; H. Dwuznik: *Dublety słowotwórcze w kategorii nazw cech we współczesnym języku polskim*; C. Piernikarski: *Porównanie czasowników dystrybutywnych w języku polskim i czeskim; składni* — B. Bartnicka: *Konstrukcje typu „ciężko nieść” i „żał porzucić” w języku polskim*; R. Grzegorzczkova: *O pewnym typie orzeczenia modalnego: „wydaje się chory”, „zdawał się rozumieć”*; A. Pasoń: *Przymyki pochodzące od rzeczownika „skutek” („skutkiem”, „w skutku”, „wskutek”, „na skutek”)*; J. Podracki: *Narodziny polskiej gramatyki — Onufry Kopczyński (Z historii składni i dydaktyki)*; leksykologii — S. Skorupka: *Synonimy wyrazowe i synonimy frazeologiczne w słowniku synonimicznym*; M. Ivanová-Šalingová: *Jazykové prostriedky na vyjadrovanie úcty v slovenčine a poľštine*; językoznawstwa matematycznego i teorii informacji — B. Bojar: *Elementy metainformacji w tekstach języka naturalnego*; J. Tokarski: *Dialog: człowiek — maszyna cyfrowa. Poszukiwanie wspólnego języka*; J. S. Bień: *O pewnych problemach przetwarzania języków fleksyjnych na maszynach cyfrowych; afazji* — T. Hołowska: *Jednoczesna synteza i myślenie przestrzenne a język*; T. Tomaszewska: *Rozpad systemu językowego w afazji sensorycznej; historii i kontaktów między językami i dialektami* — W. Budziszewska: *Elementy struktury greckiej w języku bułgarskim (na tle porównawczym)*; I. Grabowska: *Nowsze zapożyczenia angielskie w języku polskim*; B. Lindert: *Wpływ systemu fonetycznego języków wschodniosłowiańskich na system fonetyczny języka polskiego na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego na początku XVII wieku*; K. Müller: *Slawische Pflanznamen in den ehemaligen deutschen Mundarten Schlesiens*; W. A. Senkewiç: *O metodice izucenija interdialekta*; K. Stępniaç: *Z historii polskiej gwary złodziejskiej*; A. A. Zdaniukiewicz: *Procesy integracji językowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych w świetle analizy ilościowej.*



*Problemy współczesnego słowotwórstwa a dydaktyka uniwersytecka.* Uniwersytet Warszawski, Instytut Filologii Polskiej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 1972, s. 115, cena zł 10.

Publikacja wydana pod red. Jadwigi Puzyniny zawiera materiały z międzyuczelnianej konferencji naukowej (kwiecień 1972 w Warszawie), poświęconej problematyce teoretycznej i dydaktycznej słowotwórstwa. Są to następujące referaty — M. Honowska: *Współczesne słowotwórstwo*; R. Laskowski: *Uwagi o niektórych próbach włączenia problematyki słowotwórczej do gramatyki transformacyjno-generatywnej*; J. Puzynina: *O pojęciu synchronicznej pochodności derywatów*; B. Kreja: *Z zagadnień analizy słowotwórczej*; R. Grzegorzczkova: *Problemy dyskusyjne w nauczaniu słowotwórstwa opisowego* — oraz głosy w dyskusji.

Ewa PRZYŁUBSKA, Feliks PRZYŁUBSKI: *Język polski na co dzień. Samouczek i słownik poprawnej polszczyzny.* Wiedza Powszechna, Warszawa 1972, s. 326, cena zł 40.

Jest to VII zmienione wydanie (wyd. I. 1958 rok) popularnego podręcznika (samouczka) języka polskiego przeznaczonego dla cudzoziemców, a także i dla uczniów szkół średnich.

*Rocznik Sławistyczny.* T. XXXIII, cz. I, PAN, Komitet Językoznawstwa i Słowianoznawstwa. ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 98, cena zł 15.

Kolejny tom przynosi następujące rozprawy — W. Taszycki: *Kilka uwag o rzeczownikach na „-y” (\*,-ū-)*; I. Pätřuť: *Pierwsze kontakty językowe słowiańsko-rumuńsko-greckie a okres trwania języka prasłowiańskiego*; J. Reczek: *Cśłow. „brъчъ” i starotureckie „bŭrčäk”*; V. Koseska: *Atrybutywne funkcje niektórych części mowy a tzw. kategoria określoności w języku bułgarskim*; W. Boryś: *Collectiva w gwarach serbsko-chorwackich*; Z. Vince: *M. Bobrowski i A. Kucharski svjedici i suradnici reforme hrvatske latiničke grafije u 19. stoljeću*, ponadto pięć recenzji prac językoznawczych.

*Rozprawy Komisji Językowej.* T. XVIII, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Wydział I — Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii, Łódź 1972, s. 230, cena zł 40.

Tom XVIII zawiera następujące rozprawy — W. Cyran: *Kilka uwag o poprawnej wymowie polskiej*; J. Górecka, W. Śmiech: *Czas przyszły złożony w języku polskim*; M. Kamińska: *Dzieje nazwisk chłopskich i mieszczańskich regionu Bełchatowa*; S. Królikowska: *Językowe cechy rymów Jana Gawińskiego (XVII w.)*; J. Matuszewski: *Żeńskie nazwiska amorficzne i derywatywne w świetle klepsydr*; K. Michalewski: *Udział imion własnych we wzbogacaniu apelatywnych zasobów słownikowych*; B. Ostromecka-Fraćzak: *Słowotwórstwo rosyjskich nazw miejsc w porównaniu z polskimi*; E. Piótrowicz: *Uwagi o języku Księgi Cechu Kupców miasta Piotrkowa Trybunalskiego*; B. Stanecka-Tyralska: *Przezwiśka ludności Jeźowa w powiecie brzezińskim*; Z. Staszewska: *O języku Mikołaja Doświadczyńskiego przypadków Ignacego Krasickiego*; I. Szlesiński: *Wyrazy z przedrostkiem „wz-” („ws-”, „wez-”, „wes-”) w polszczyźnie.*

Jadwiga SAMBOR: *Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego.* PAN IBL, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 306, cena zł 50.

Książka ta jest rezultatem prowadzonego na Uniwersytecie Warszawskim wykładu z zakresu językoznawstwa statystycznego. Składa się z dwóch części: część I,



mająca charakter teoretyczny, obejmuje omówienie ważniejszej literatury z tego zakresu oraz metodologii słowników frekwencyjnych i modeli statystycznych, część II — omówienie zastosowania metod ilościowych, czyli zagadnienia, jakie można analizować metodami językoznawstwa statystycznego. Ze względu na jasność wykładu i całościowe ujęcie zagadnień książka ta — pełniąc rolę podręcznika — służyć będzie studentom i tym wszystkim, którzy zajmują się językoznawstwem.

Jan SEKLUCJAN: *Wyznanie wiary chrześcijańskiej*. Opracowali Halina Kowalska i Stanisław Rospond. Instytut Filologii i Socjologii PAN, Biblioteka Pisarzy Reformacyjnych, Nr 10, PWN, Warszawa 1972, s. 31, cena zł 10.

Jest to tekst dzieła XVI-wiecznego pisarza reformacyjnego J. Seklucjana poprzedzony wstępem filologicznym i językoznawczym.

*Semantyka i słownik*. Praca zbiorowa pod red. Anny Wierzbickiej. PAN IBL, Z dziejów Form Artystycznych w Literaturze Polskiej. ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, t. XXVII, s. 236, cena zł 40.

Jest to praca zbiorowa dotycząca współczesnej semantyki językoznawczej. Poszczególne artykuły są prezentacją założeń teoretycznych i praktyczną próbą analizy semantycznej. A oto tytuły prac stanowiących niniejszy tom — E. Sapir: *Gradacja: studium z semantyki*; J. D. Apresjan: *Definiowanie znaczeń leksykalnych jako zagadnienie semantyki teoretycznej*; I. A. Mielczuk: *Struktura znaków językowych i zachodzące między nimi relacje formalno-znaczeniowe*; J. D. Apresjan, I. A. Mielczuk, A. K. Żółkowski: *Próba objaśniająco-kombinatorycznego słownika języka rosyjskiego*; L. Jordańska: *Próba leksykograficznego opisu znaczeń grupy rosyjskich słów oznaczających uczucia*; J. Wajszczuk: *O „podziwie” i „zachwycie” (na marginesie artykułu L. Jordańskiej)*; E. Janus: *O łączliwości słowa „gorąco”*; A. Bogusławski: *O wyrażeniach oznaczających zmianę*; A. Wierzbicka: *W poszukiwaniu semantycznego modelu czasu i przestrzeni*; J. Faryno: *Struktura głęboka wykładnika „jeśli..., to”*; Z. Zaron: *„Kupić”, „sprzedać”, „zarobić”, „ukraść” (niektóre słowa z elementem „mieć”)*; T. Dobrzyńska: *O semantycznej reprezentacji niektórych wyrażzeń metaforycznych*; S. Karolak: *O znaczeniach czasowników odmiennych*; I. Bellert, Z. Saloni: *O opisie semantycznym haseł czasownikowych*.

Franciszek SŁAWSKI: *Słownik etymologiczny języka polskiego*. T. IV, z. 3 (18), Nakładem TMJP, Kraków 1972, s. 217-320, cena zł 15.

Kolejny zeszyt ukazującego się od 1952 roku słownika zawiera hasła *Liana—Loden*.

*Słownik Jana Cervusa z Tucholi*. Opracowała Maria Karplukówna, PAN IBL, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 213, cena zł 50.

Jan Cervus z Tucholi (p. M. Karplukówna: *Regionalizmy w języku Jana Cervusa z Tucholi*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1971) pisał swoje utwory po łacinie, zaopatrując je w obszerne słowniczkę łacińsko-polskie. Te właśnie słowniczkę, zawierające przede wszystkim terminy prawne i pojęcia z zakresu pokrewieństwa (około 3000 wyrazów) stały się przedmiotem opracowania i wydania przez M. Karplukównę. Praca ta wzbogaca naszą wiedzę o języku polskim XVI wieku.

*Słownik staropolski* PAN. T. VI, z. 5 (38), ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 321-400, cena zł 20.



Kolejny zeszyt VI tomu słownika zawiera hasła *Pokolenie—Poradować*. Słownik uwzględnia całość materiału wyrazowego z zabytków staropolskich od początku piśmiennictwa polskiego do roku 1500.

*Słownik staropolskich nazw osobowych* — pod red. i ze wstępem Witolda Taszyckiego. T. III, z. 2 (*Kunka—Marszka*). ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 201-408, cena zł 55.

Jest to kolejny zeszyt III tomu zawierający staropolskie imiona, przerwiska, zwołania, nazwy herbowe itp. zaświadczone w zabytkach i dokumentach od początków piśmiennictwa polskiego do roku 1500.

*Słownika wyrazów bliskoznacznych*. Wyd. VII, pod red. Stanisława Skorupki. Wiedza Powszechna, Warszawa 1972, s. 448, cena zł 80.

Słownik zawiera około 30 000 wyrazów i zwrotów podanych w najbardziej typowych użyciach, ugrupowanych w ciągi synonimiczne. Przydatny jest literatom, tłumaczom, redaktorom, adiustatorom itp.

*Sprawozdania 1970*. Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wydział II Języka i Literatury, seria B, nr 8, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 128, cena zł 24.

Sprawozdania są organem Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Kolejny tom zawiera dwa streszczenia referatów wygłoszonych na posiedzeniach — J. Salajczyk: *I. E. Babla opowiadania odeskie*, M. Kaczmarek: *Wizja epicka Samuela Twardowskiego* oraz sześć artykułów — S. Bąk: *Wartość językowa „Pieśni dolnośląskich”*; Z. Kempf: *Z teorii i dziejów polskiej inwersji*; S. Kochman: *Polonizmy w języku rosyjskiej korespondencji dyplomatycznej (1487-1571)*; F. Pluta: *Stylizacja gwarowa w „Szklanym byku” M. Kubickiego*; F. Pluta: *Stylizacja gwarowa w „Wielkim kochaniu” J. Mortona*; E. Kucharska: *Literatury słowiańskie w „Jutrzence” Piotra Dubrowskiego*.

Janusz STRUTYŃSKI: *Polskie nazwy ptaków krajowych*. PAN—Oddział w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa Nr 33, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 212, cena zł 40.

Praca dotyczy etymologii i zasad tworzenia się polskich nazw ptaków krajowych (tzn. pojawiających się i gnieźdzących się na terenie Polski). Pierwsza część to słownik, w którym hasła stanowią nazwy naukowe ptaków w układzie systematycznym. Wewnątrz hasła podano w porządku chronologicznym materiał staropolski i współczesny ogólnopolski i gwarowy wraz z lokalizacją. W części drugiej, ogólnej, autor omówił takie zagadnienia, jak pochodzenie nazw (ustalając, które nazwy są prasłowiańskie, które powstały na gruncie polskim i które zostały zapożyczone z języków obcych) i ich ewolucja (ukazując zasady tworzenia się nazw w różnych okresach). Praca zawiera bibliografię, indeksy, a także 2 mapy ukazujące zróżnicowanie i rozmieszczenie nazw kukułki i kuropatwy.

*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*. T. XI, Komitet Słowianoznawstwa PAN, PWN, Warszawa 1972, s. 328, cena zł 62.

Tom XI wydany pod patronatem Komitetu Słowianoznawstwa PAN zawiera 25 rozpraw (z tego 4 w językach bułgarskim, czeskim, rosyjskim i ukraińskim) dotyczących zagadnień leksykologicznych, dialektologicznych i syntaktycznych. Publikacja przeznaczona jest dla pracowników i studentów filologii polskiej i słowiańskiej.



Bernard SYCHTA: *Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej*. T. V, S—T, PAN, Komitet Językoznawstwa, Gdańskie Towarzystwo Naukowe, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 455, cena zł 110.

Jest to przedostatni tom znakomitego dzieła polskiej leksykografii gwarowej, oparty na materiale kaszubskim zebrany przez autora-autochtona. Układ haseł gniazdowy, wyrazy zaopatrzone w bogatą dokumentację materiałową. Znaczenia ilustrowane są obszernymi tekstami bajek, opowiadań, legend, przysłów, zagadek ludowych — stąd bogata frazeologia. Wyszukanie haseł ułatwia alfabetyczny indeks wyrazowy. Słownik oddaje duże usługi nie tylko językoznawcom, ale i etnografom i folklorystom.

*Symbolae polonicae in honorem Stanisłai Jodłowski*. PAN — Oddział w Krakowie, Prace Komisji Językoznawstwa Nr 32, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 197, cena zł 36.

Jest to księga pamiątkowa wydana z okazji 70-lecia urodzin Stanisława Jodłowskiego, Profesora WSP w Krakowie i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Tom zawiera charakterystykę naukowo-społeczną Jubilata, bibliografię Jego prac naukowych i 25 artykułów językoznawców polskich i zagranicznych.

Jadwiga SYMONI-SUŁKOWSKA: *Zróźnicowanie słowotwórcze i leksykalne nazw z zakresu transportu i komunikacji w gwarach polskich*. PAN, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 65, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 142+42 mapy, cena zł 52.

Przedmiotem monografii jest słownictwo gwarowe z zakresu transportu i komunikacji analizowane od strony zróźnicowania słowotwórczego i leksykalnego oraz ustalenie proporcji między zasobem leksykalnym rodzimym i obcym. Podstawę pracy stanowi materiał z 338 wsi całej Polski. W analizie słowotwórczej oparła się autorka na założeniach teoretycznych prof. W. Doroszewskiego, wydzielając z bogatego materiału nazwowego formacje odczasownikowe, odprzymiotnikowe, odrzeczownikowe, odprzysłówkowe, od wyrażen syntaktycznych, następnie złożenia i wyrazy powstałe przez kontaminację. Szczegółowo zostały omówione zapożyczenia z języka niemieckiego. Uzupełnieniem pracy są mapy (w liczbie 42) wykonane metodą punktowo-płaszczyznową, ukazujące geograficzne rozmieszczenie nazw odnoszących się do realiów omawianego działu.

*Teksty gwarowe z Białostoczczyzny z komentarzem językowym*. Praca zbiorowa pod red. A. Obrębskiej-Jabłońskiej. Białostockie Towarzystwo Naukowe, Komisja Językoznawcza, Prace Białostockiego Towarzystwa Naukowego, Nr 18; PWN, Warszawa 1972, s. 227, cena zł 45.

Tom zawiera interesujące teksty gwarowe polskie, białoruskie, ukraińskie, rosyjskie i litewskie, które na terenie Białostoczczyzny mają charakter peryferyczny, a przez to archaiczny. Mogą one być podstawą nie tylko dalszych badań językowych, ale i także źródłem materiałów etnograficznych, odbijają bowiem ciekawe rysy kulturowo-obyczajowe. Teksty poprzedzone są bogatymi komentarzami językowymi.

Jerzy TREDER: *70 lat „Poradnika Językowego”*. Zawartość pisma w latach 1901-1970. PWN, Warszawa 1972, s. 266, cena zł 40.

Jest to bibliografia zawartości „Poradnika Językowego” za lata 1901-1970. Całość materiału zamieścił autor w *Indeksie autorskim*, dzieląc go na działy rozpraw, recen-



zji, sprawozdań itp. Poza tym w celu ułatwienia poszukiwań danej pozycji bibliograficznej sporządził autor: *Indeks rzeczowy*, *Indeks wyrazów i zwrotów* oraz *Indeks formantów*. Całość poprzedza przedmowa W. Doroszewskiego i wstęp J. Tredera dotyczący historii czasopisma.

Stanisław URBAŃCZYK: *Zarys dialektologii polskiej*. Wyd. IV, PWN, Warszawa 1972, s. 100+6 map, cena zł 20.

Jest to już czwarte wydanie podręcznika uniwersyteckiego dialektologii przeznaczonego dla studentów filologii polskiej i słowiańskiej oraz etnografii. Podręcznik ten, dający opis poszczególnych dialektów polskich, oparty jest w głównej mierze na pracy K. Nitscha *Dialekty języka polskiego*.

Janina WÓJTOWICZ, Leszek SZKUTNIK: *Gramatyka polska w dialogach*. (Skrypt dla cudzoziemców). Wyd. II poprawione, PWN, Warszawa 1972, s. 433, cena zł 24.

Jest to drugie wydanie podręcznika do nauki języka polskiego. Podręcznik ten składa się z dwóch części. Część pierwsza, gramatyczna, zawiera około 1500 bardzo krótkich (4-6 elementowych) dialogów, wprowadzających odpowiednie struktury i formy gramatyczne. Każdy dialog ma kilka wymienników, co stwarza możliwość zwiększenia liczby dialogów, a w nich typowych struktur i form. Część druga zawiera 418 dialogów zgrupowanych według określonych tematów, np. „Podróż”, „Choroba”, „Praca” itp. Tak pomyślany podręcznik wprowadza uczącego się języka polskiego w zagadnienia gramatyczne przez dialogi, doprowadza do automatyzacji podstawowych struktur językowych. Nowe wyrazy i formy poznaje w różnorodnym kontekście. Podręcznik ten zainteresuje nie tylko cudzoziemców, potencjalnych kandydatów uczenia się języka polskiego, ale i lektorów, którym odda zapewne duże usługi.

*Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej (XVII wiek). Wybór przykładów*. Opracował zespół: Anna Kałkowska, Krystyna Pisarkowa, Jadwiga Twardzikowa. PAN, Komitet Językoznawstwa, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 132, cena zł 29.

Praca ta jest kontynuacją metodologiczną i redakcyjną dwóch poprzednich publikacji *Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej* (1966) i *Zapomniane konstrukcje składni średniopolskiej XVI wiek* (1971). Zawiera wybór konstrukcji składniowych XVII wieku, nie występujących w dzisiejszej polszczyźnie. Opiera się na materiale wyekscerpowanym z wybranych dzieł XVII-wiecznych. Wybór dotyczy zdania pojedynczego i złożonego. Orientację w materiale i szybkie odnalezienie poszukiwanej konstrukcji ułatwia indeks.

Alfred ZAREBA: *Atlas językowy Śląska*. Śląski Instytut Naukowy. PWN, Warszawa—Kraków 1972. T. III, cz. I: *Mapy 251-500*, cz. 2: *Wykazy i komentarze do map 251-500*, s. 94, cena całości zł 100.

Tom III zapoczątkowanego w 1969 roku wydawnictwa zawiera 250 map punktowo-izoglosowych dotyczących nazw realiów gospodarstwa domowego, budownictwa, hodowli i pomieszczeń gospodarskich. Mapy ukazują zjawiska głównie leksykalne i semantyczne, zjawiska fonetyczne i morfologiczne (słowotwórcze) wtedy, kiedy przejawiają się w poszczególnych wyrazach, będących nazwami danych desygnatów. Tom komentarzy zawiera szczegółowe uwagi do poszczególnych map.



Alojzy Adam ZDANIUKIEWICZ: *Gwara Łopatowszczyzny. Fonetyka, fleksja, słownictwo*. PAN, Komitet Językoznawstwa, ZNiO, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 230, cena zł 45.

Jest to monografia gwarowa wsi Łopatowszczyzna (w pow. wileńsko-trockim) i dwóch sąsiednich wiosek Bogusze i Hołowacze. Obejmuje ona fonetykę, fleksję i słownictwo. Autor omówił szczegółowo różnorodne zagadnienia związane z wokalizmem i kosekizmem, a w zakresie fleksji deklinację i koniugację. W słowniku (liczącym około 2500 haseł) zarejestrował wyrazy, które nie występują w języku ogólnym, mają inne niż w języku ogólnym znaczenie lub inną formę gramatyczną. Monografia ta jest bardzo ważną pozycją nie tylko ze względu na wartości poznawcze, ma ona także duże znaczenie dla dalszych badań integracji językowej. Ludność tych wsi mieszka obecnie na Ziemiach Zachodnich i Północnych.

*Z polskich studiów slawistycznych*. Seria 4. *Językoznawstwo*. Prace na VII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Warszawie 1973. Polski Komitet Slawistów PAN, PWN, Warszawa 1972, s. 348, cena zł 78.

Publikacja zawiera 39 artykułów (polskich językoznawców) na VII Międzynarodowy Kongres Slawistów. Tematyka bardzo różnorodna, w większości koncentruje się wokół zagadnień składni, słowotwórstwa, fonetyki różnych języków słowiańskich. Kilka prac poświęcono onomastyce słowiańskiej. Uwzględniono także tematykę najnowszą, z zakresu językoznawstwa matematycznego.

PO ZŁOŻENIU PRZEGLĄDU DO DRUKU UKAZAŁY SIĘ NASTĘPUJĄCE PRACE WYDANE W 1972 R.

Władysław KURASZKIEWICZ: *Podstawowe wiadomości z gramatyki historycznej języka polskiego z wyborem tekstów staropolskich do ćwiczeń*. PZWS, Warszawa 1972, s. 228, zł 16.

Jest to drugie wydanie (wyd. I w r. 1970) popularnego podręcznika gramatyki historycznej przeznaczonego dla studentów szkół nauczycielskich.

Stanisław ROSPOND: *Polskość Mikołaja Kopernika z rodu Ślązaka*. Instytut Śląski w Opolu, Opole 1972, s. 76+12 fotokopii+mapa, zł 15.

Jest to popularnonaukowy szkic mający na celu przedstawienie i uzasadnienie — w świetle faktów językowych — polskości Mikołaja Kopernika. Autor analizując bardzo szczegółowo fakty językowe i historyczne ustala rodowód genialnego astronoma i etymologię jego nazwiska.

*Słownik polszczyzny XVI wieku*. T. VI *Dra — Eźby*, PAN IBL, ZNiO Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972, s. 584 zł 280.

Jest to VI tom monumentalnego dzieła. Materiał słownikowy stanowią zabytki XVI wieku (od r. 1501—1600). Celem słownika jest ukazanie nie tylko całokształtu zasobu leksykalnego epoki Renesansu, ale i zróżnicowania stylistycznego. Położenie akcentu na artystycznych i stylistycznych środkach zasobu leksykalnego jest tym, co określa istotę tego słownika, a zarazem odróżnia go od innych.



## Z PRAC KOMISJI MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU SLAWISTÓW

Na VII Międzynarodowym Kongresie Sławistów (Warszawa, 21-27. VIII. 73) zgodnie z dotychczasową tradycją część obrad będzie poświęcona omówieniu prac poszczególnych komisji przy MKS. Komisje te pracują niezależnie od organizowanych co pięć lat kongresów. Skupiają one najwybitniejszych specjalistów z różnych dziedzin sławistyki i w międzynarodowej współpracy rozwiązują postawione przed komisją zadania. Zamieszczone niżej krótkie sprawozdania poszczególnych komisji zorientują czytelników w liczbie i jakości podejmowanych przez nie przedsięwzięć. Szczegółowe sprawozdania przewodniczących komisji wygłoszone na VII Międzynarodowym Kongresie Sławistów zostaną opublikowane w aktach Kongresu.

W okresie sprawozdawczym, to jest od roku 1968 do chwili obecnej, w ramach MKS powołane zostały 3 nowe komisje: Komisja Leksykologii i Leksykografii (przewodniczący prof. V. Blanár), Komisja Słowiańskich Języków Literackich (przewodniczący prof. A. Jedlička), Komisja Badań Kultur Słowiańskich Wczesnego Średniowiecza (przewodniczący prof. W. Hensel), a wśród istniejących dotychczas komisji w pięciu wypadkach nastąpiła zmiana na stanowisku przewodniczącego. Dotyczy to: Komisji Słowiańskiej Poetyki i Stylistyki, której przewodnictwo po śmierci akademika V. V. Vinogradova objęła prof. S. Skwarczyńska, Komisji Fonetyki i Fonologii Języków Słowiańskich, której przewodnictwo przejął prof. M. Karaś po śmierci prof. S. Stojkova, Komisji Historii Sławistyki kierowanej przez prof. D. Markova po ustąpieniu prof. R. Jagoditscha, Komisji Bibliografii Literackiej, przejętej przez prof. J. Dolansky'ego po prof. T. Borovie, oraz Komisji Terminologii Lingwistycznej, której przewodniczącym został prof. J. Horecký (poprzednio był nim prof. Isačenko).

KOMISJA TERMINOLOGII LINGWISTYCZNEJ — PRZEWODNICZĄCY  
PROF. J. HORECKÝ

Prace Komisji skupiały się nad dokończeniem rękopisu czternastojęzycznego słownika terminologii językoznawczej. Jako główną formę współpracy przyjęto dwustronne konsultacje członków redakcji przez indywidualne wyjazdy strony czechosłowackiej do innych krajów lub przyjazdy profesorów z zagranicy do ČSRS. Po uwzględnieniu wszystkich poprawek w latach 1969-71 rozsyłano komisjom narodowym wszystkie części rękopisu do rewizji, a po jej przeprowadzeniu rękopis został oddany do wydawnictwa Academia. Redaktorem naukowym dzieła został prof. A. Jedlička. Po ukończeniu pierwszej części słownika, ułożonego znaczeniowo, zaczęło się przygotowywać drugą część zawierającą rejestry we wszystkich czternastu językach.

Poza wyżej wymienioną pracą Komisja zajmowała się również teoretyczną stroną zagadnienia. Staraniem bułgarskiej komisji narodowej wyjdzie w Sofii II tom tego dzieła, który zawierać będzie bibliografię prac terminologicznych w krajach słowiańskich za lata 1945-1965.

KOMISJA OGÓLNOSŁOWIAŃSKIEGO ATLASU JĘZYKOWEGO —  
PRZEWODNICZĄCY PROF. R. I. AVANESOV

Komisja w okresie sprawozdawczym po pierwsze kontynuowała zbieranie materiałów gwarowych na terenie całej słowiańszczyzny i w niektórych krajach nie-



leży możliwość wszelkiej rzeczowej i owocnej pracy, jest uznawanie za nienaruszalną regułę zasady, że analiza naukowa jest dopóty analizą naukową, dopóki operuje kategoriami pojęć przestrzennych, dopóki nie opuszcza granic jedynej istniejącej, jednej w swych wszystkich powiązaniach rzeczywistości („nie ma świata oprócz świata”). Z chwilą gdy tylko następuje rozbrat z tymi pojęciami lub choćby tylko zacierają się kontury tych pojęć, otwiera się dziedzina myślowego zamętu i urywa się możliwość posuwania się naprzód w pracy badawczej. Dotyczy to tak podstawowych w zakresie językoznawstwa zagadnień jak stosunek mowy jednostkowej do pojęcia systemu językowego oraz pojęcie ciągłości historycznego rozwoju języka (punkty 6-8). Badanie zmian językowych nie może się obejść bez poznawania mechanizmu funkcjonowania myślenia językowego, to znaczy bez badania pracy mózgu, tego budzącego najwyższy podziw „przrzyądu nad przrzyadami”, centralizującego i regulującego ruch odbywający się na wszystkich „liniach komunikacyjnych” łączących żywy organizm ze środowiskiem i stanowiących o życiu tego organizmu. Genialnie prosta koncepcja odruchów warunkowych Pawłowa pozwala na uwzględnienie w badaniu mechanizmu językowego tego czynnika, który zawsze uchodził za nieobliczalny, mianowicie działania bodźców zewnętrznych, pozajęzykowych. Interpretacja zjawisk zachodzących w obrębie drugiego systemu sygnałów nie może być nigdy wyczerpująca, bywa natomiast często tylko grą wyobraźni („welch' Schauspiel, aber ach, ein Schauspiel nur!”), dopóki elementy językowe relatywizujemy tylko jedne względem drugich nie biorąc pod uwagę związków, które je łączą z elementami i funkcjonowaniem systemu pierwszego. Jesteśmy dziś na samym początku drogi prowadzącej do rozumienia działania obu systemów w ich wzajemnych współzależnościach uwarunkowanych tożsamością narządu, który ich działaniem rządzi, to znaczy mózgu. Wejście na tę drogę oznacza rozstanie się z tradycją psychologizmu opartego w swych podstawach na pojęciach pozaprzestrzennych. Perspektywy, które przed nami otwiera ta droga, są nieskończenie rozległe. Pamiętając stale o postulatcie stopniowości analizy akcentowanym przez Pawłowa, traktując zawartość doktryny tego uczonego i myśliciela nie jako ostateczne rozstrzygnięcia — co byłoby nieliczeniem się z jej późniejszym rozwojem — ale jako zespół impulsów we właściwym kierunku orientującym badania, mamy przeświadczenie, że z kierunkiem owej drogi językoznawstwo nie może się rozminąć, że nie może w tym kierunku nie podążać bez dotkliwej szkody dla własnego postępu i bez odcinania sobie możliwości uczestniczenia w procesach teoretycznej integracji nauk. Językoznawstwu właśnie, nauce humanistycznej mającej wielorakie powiązania z innymi dyscyplinami, jak biologia, neurologia, psychologia, socjologia, historia, etnografia, powinna w dokonywaniu się tej integracji przypadać wydatna, jeżeli nie centralna, rola — pod warunkiem oczywiście, że językoznawstwo nie będzie pozostawać poza głównymi nurtami współczesnych dążeń do budowania poglądu na świat



słowiańskich i po drugie opracowywała próbny tom atlasu, który ukaże się drukiem z okazji VII Międzynarodowego Kongresu Sławistów w Warszawie. Ciężar druku wzięła na siebie strona radziecka. Poza stałą, nieprzerwaną pracą grup roboczych lub stałych pracowni OLA, jak to ma miejsce w Polsce, odbywały się co roku dwa zebrania w sprawie atlasu. Jedno coroczne zebranie ma stałe miejsce w Moskwie. Na nim grupa robocza Komisji, przyjeżdżająca na swój koszt do Moskwy, opracowuje szczegółowe zagadnienia (mapy, legendy, instrukcje), które podlegają zatwierdzeniu Komisji. Konferencje Komisji, w których bierze udział również znaczna część grupy roboczej, odbywają się regularnie co roku w różnych krajach słowiańskich. W 1969 odbyła się konferencja w Sofii, w 1970 w Warszawie, w 1971 w Skopje—Ohrydzie a w 1972 w Mińsku na Białorusi. Najbliższe posiedzenie zaplanowane jest w Czechosłowacji w 1973 r.

Komisja na posiedzeniu w 1970 r. podjęła uchwałę zakończenia badań terenowych do 1973 r. do Kongresu Sławistów. Ważną częścią wystąpienia przedstawicieli Komisji na kongresie w Warszawie będzie dyskusja nad próbnym tomem atlasu, który zawierać będzie około 50 map plus komentarze.

**KOMISJA SŁOWIAŃSKICH JĘZYKÓW LITERACKICH — PRZEWODNICZĄCY  
PROF. A. JEDLIČKA**

Komisja powołana została w 1970 r. na XII plenarnym posiedzeniu w Helsinkach. Komisja ukonstytuowała się na pierwszym swoim zebraniu w 1971 r. w Bratysławie. Tam też zorganizowano jednocześnie sympozjum na temat literackich języków słowiańskich. Przedmiotem obrad były: 1. zagadnienia ogólne języka literackiego, jego pojęcia i określenia, 2. studium konfrontacyjne współczesnych literackich języków słowiańskich, 3. rozwój literackich języków słowiańskich. Konferencja w Bratysławie uświadomiła Komisji ogrom zagadnień w tym zakresie i skłoniła do sporządzenia dalszego planu, który by zawierał zagadnienia bardziej szczegółowe. Tematem najbliższej konferencji w październiku 1972 r. w Skopje będzie stosunek wzajemny pisanej i mówionej postaci literackich języków słowiańskich. W roku 1973 planuje się zebranie w Pradze z okazji dwusetnej rocznicy urodzin Józefa Jungmanna. Tam będzie mowa o rozwoju literackich języków słowiańskich w pierwszej połowie XIX wieku. Długoplanowe zadanie Komisji ma stanowić projekt opracowania i wydania charakterystyki współczesnych literackich języków słowiańskich.

**KOMISJA LEKSYKOLOGII I LEKSYKOLOGRAFII — PRZEWODNICZĄCY  
PROF. V. BLANĀR**

Komisja wraz z jej przewodniczącym powołana została w 1970 roku na XII plenarnym posiedzeniu MKS w Helsinkach. Dotychczas, w porozumieniu z komitetami narodowymi, ustalono skład personalny Komisji i zaplanowano tematykę najbliższego międzynarodowego zebrania, które ma nastąpić na początku 1973 r. w Smoleńskach. Tematem zebrania będzie „Porównawcza leksykologia słowiańska (podstawowe pojęcia i metody)”.

**KOMISJA TRANSKRYPCYJNA — PRZEWODNICZĄCY PROF. J. HAMM**

Po zatwierdzeniu przewodniczącego na posiedzeniu MKS w Helsinkach w 1970 r. przystąpiono do organizowania komitetu narodowego w Austrii oraz do gromadzenia bibliografii poświęconej zagadnieniom transkrypcji nazw i imion w językach słowiańskich i niesłowiańskich. Poza tym zorganizowano międzynarodową konferencję w Wiedniu w kwietniu 1972 r. Na konferencji omówiono transkrypcyjne systemy ONZ, ISO R 9-1968, radziecki GOST 16876-71, polski PN-70 N-01201, transkrypcję słowiańskich imion i nazw w publikacjach naukowych, sprawę kolejności liter w al-



fabetach cyrylicy i łacińskim. Sprawozdanie z konferencji zawierające główne uchwały i zalecenia wysłano do wszystkich komitetów narodowych MKS. Sprawozdanie to zostało również przedstawione Radzie Gospodarczej i Społecznej (Economic and Social Council) ONZ, do której należy ISO.

KOMISJA FONETYKI I FONOLOGII JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH — PRZEWODNICZĄCY  
PROF. M. KARAS

Powstała w 1962 r. Komisja Fonetyczna, od roku 1966 działa jako Komisja Fonetyki i Fonologii Języków Słowiańskich. Organizatorem, a także jej pierwszym przewodniczącym był prof. S. Stojkov. Po jego śmierci, od roku 1970 pracami Komisji kieruje prof. M. Karas.

Realizacji programu Komisji poświęcone były trzy kolejne konferencje. Pierwsza miała miejsce w Sofii w 1968 r., druga odbyła się w Pradze w 1971 r., trzecia w Krakowie w 1972 r. W czasie tych konferencji omówiono następujące zagadnienia:

1. stan badań nad fonetyką i fonologią poszczególnych języków słowiańskich,
2. wstępne założenia porównawczej fonetyki i fonologii języków słowiańskich,
3. akanie
4. spółgłosek l-owe w językach słowiańskich,
5. korelacja dźwięczności i bezdźwięczności,
6. wibranty w językach słowiańskich,
7. substytucje fonemów przy zapożyczaniu wyrazów,
8. fonem  $x$  (w niektórych językach słowiańskich).

Podczas spotkań dyskutowano też nad sprawami organizacyjnymi: 1. praca komitetów krajowych, 2. przygotowanie spisu aparatury naukowej, którą dysponują fonetycy, 3. sposób opracowywania bibliografii, 4. współpraca z innymi komisjami MKS.

Obecnie przygotowuje się wydanie referatów wygłoszonych na konferencji w Krakowie.

KOMISJA STRUKTURY GRAMATYCZNEJ JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH — PRZEWODNICZĄCY  
AKADEMIK B. HAVRÁNEK

W okresie od 1968 do 1972 r. odbyły się dwa międzynarodowe zebrania Komisji. W roku 1969 (3-5.XII) miało miejsce V posiedzenie Komisji w Krakowie. W zebraniu udział wzięło 42 pracowników naukowych. Tematem konferencji były: 1. Kategoriale właściwości słowa i ich funkcja syntaktyczna oraz 2. Modalność wypowiedzi w językach słowiańskich. W sumie wygłoszono 23 referaty i komunikaty. Materiały ukazały się drukiem w książce „Sesja naukowa Międzynarodowej komisji budowy gramatycznej języków słowiańskich” w pracach Komisji Słowianoznawstwa PAN w 1971 r.

VI międzynarodowe posiedzenie Komisji odbyło się w ČSR w Smolenicach w dniach 22-25.IX.1971 r. W tym posiedzeniu udział wzięło 38 uczonych z wielu krajów — wygłoszono 27 referatów. Tematem konferencji było: 1. typy strukturalne zdania słowiańskiego oraz 2. stosunek między semantycznymi a gramatycznymi właściwościami słowa. Na posiedzeniu, które się odbyło w ubiegłym roku w Belgradzie (1-3.XI), omawiano następującą tematykę: 1. stosunki między leksykalno-semantycznymi i gramatycznymi właściwościami słowa oraz 2. podstawy opracowania opisowej gramatyki języków słowiańskich. Na przyszłość zaplanowano następujące tematy: 1. stosunek między gramatyczną i semantyczną strukturą zdania, 2. składnia języka mówionego oraz 3. socjolingwistyczne aspekty w budowie gramatycznej języków słowiańskich.



## KOMISJA ONOMASTYKI SŁOWIAŃSKIEJ — PRZEWODNICZĄCY PROF. W. TASZYCKI

W okresie między kongresami odbyła się w roku 1969 kolejna IV międzynarodowa konferencja onomastyczna w Skopje—Ohrydzie. Przedstawione tam zostały 4 grupy referatów: 1. problematyka atlasu toponomastycznego, 2. różne zagadnienia ogólne, szczególnie zaś leksyka onomastyczna, 3. antroponimia oraz 4. stan badań nazewniczych w poszczególnych krajach i językach słowiańskich.

Prócz konferencji Komisji MKS odbyło się szereg zebrań zorganizowanych przez komisje krajowe w poszczególnych krajach słowiańskich; najwięcej tego rodzaju konferencji odbyło się w ZSRR. Co roku odbywają się posiedzenia w NRD w ośrodku lipskim. W 1970 r. odbyła się w Polsce we Wrocławiu konferencja poświęcona Atlasowi onomastycznemu Słowiańszczyzny. W Nitrze zaś w 1969 r. przedmiotem obrad była przede wszystkim słowiańska antroponimia. Należy także wymienić III słowacką konferencję onomastyczną w Bańskiej Bystrzycy oraz kolejne konferencje jakie się odbyły w Krakowie (1971) i Preszowie (1972) poświęcone terminologii onomastycznej.

## KOMISJA BIBLIOGRAFII LINGWISTYCZNEJ — PRZEWODNICZĄCY PROF. F. SŁAWSKI

Komisja skupia swoją działalność na gromadzeniu i publikowaniu w „Roczniku Sławistycznym” bieżącej bibliografii sławistycznej.

## KOMISJA HISTORII SŁAWISTYKI — PRZEWODNICZĄCY PROF. D. F. MARKOV

Komisja zmieniła przewodniczącego w 1970 r. na posiedzeniu w Helsinkach. Od tego czasu odbyła się jedna międzynarodowa konferencja w czerwcu 1972 r. w Moskwie, zorganizowana przez Radziecki Komitet Sławistów w Instytucie Słowianoznawstwa i Bałkanistyki A.N. ZSRR. W części naukowej konferencji wygłoszono ponad 20 referatów o charakterze informacyjnym i naukowym. W części organizacyjnej omówiono i przyjęto długofalowy plan pracy Komisji.

W planie za zadanie podstawowe uznano opracowanie i wydanie historii sławistyki w poszczególnych krajach, jak też ogólnych zagadnień sławistyki światowej

KOMISJA BADAŃ STOSUNKÓW BAŁTOSŁOWIAŃSKICH — PRZEWODNICZĄCY  
PROF. K. KORSAKAS

Komisja swoją podstawową działalność skupiała na dalszej aktywizacji i koordynacji badań nad językami bałtosłowiańskimi i stosunkiem folkloru do literatury. Program taki opracowany został na podstawie ankiety przeprowadzonej w roku 1969 wśród naukowców zajmujących się zagadnieniami bałtyckoslawiańskimi. Centrum Komisji mieszczące się w Instytucie Litewskiego Języka i Literatury AN Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej współpracowało z Instytutem Sławistyki i Bałkanistyki AN ZSRR, z Komitetem Bałtystyki przy narodowym Komitecie Sławistów NRD, z Białostockim Towarzystwem Naukowym i Redakcją rocznika „Acta Baltico-Slavica” oraz innymi towarzystwami i komitetami narodowymi. Przy aktywnym współdziałaniu Komisji w 1970 roku odbyła się w Wilnie druga wszechzwiązkowa konferencja poświęcona aktualnym zagadnieniom bałtyckiego językoznawstwa. W konferencji poza językoznawcami radzieckimi wzięli udział uczeni z zagranicy (NRD, NRF, USA). Komisja przygotowuje publikacje poświęcone Kongresowi Warszawskiemu.

KOMISJA SŁOWIAŃSKIEJ POETYKI I STYLISTYKI — PRZEWODNICZĄCA  
PROF. S. SKWARCZYŃSKA

W roku 1968 przewodniczącym Komisji był akademik V. V. Vinogradov, sekretarzem naukowym V. D. Levin. W tymże roku odbyła się jedna konferencja w War-



szawie w Instytucie Badań Literackich, a druga w czasie trwania kongresu w Pradze. Kolejne posiedzenie Komisji zaplanowano na rok 1969 w Jugosławii. Śmierć akademika Vinogradova zahamowała jednak prace. Na XII plenarnym posiedzeniu MKS w Helsinkach w 1970 r. przewodnictwo Komisji powierzono prof. S. Skwarczyńskiej. W 1972 r. w kwietniu zorganizowano trzydniową konferencję w Warszawie. Organizatorem była prof. S. Skwarczyńska wraz z Polskim Komitetem Sławistów PAN. Tematyka konferencji była następująca: 1. język i styl, 2. poetyka wraz z problemami poetyki historycznej oraz 3. teoria przekładu i historyczna praktyka przekładowa. W konferencji uczestniczyli naukowcy z 14 krajów, wygłoszono 35 referatów. Materiały z konferencji wyjdą drukiem w osobnej publikacji, której wydania w związku z najbliższym (warszawskim) Kongresem Sławistów podjął się Komitet Słowianoznawstwa PAN.

KOMISJA WYDAWANIA ZABYTKÓW STAREJ MUZYKI SŁOWIAŃSKIEJ —  
PRZEWODNICZĄCY PROF. E. KOSCHMIEDER

Komisja w dalszym ciągu przygotowywała wydanie starsłowiańskich zabytków muzycznych „Monumenta Musicae Slavicae”. Projektowana konstrukcja MMS nie daje się zrealizować z jednej strony ze względu na brak odpowiednich środków finansowych, z drugiej ze względu na zbyt wolne tempo nadsyłania materiałów, które poza tym często wymagają uzupełnień. „Editiones” i „reproductiones” jeszcze nie oddano do druku. Natomiast w „subsidiach” cały tom pierwszy serii „discussiones” pt. „Musica Slavica”, zawierający 33 artykuły pierwszorzędnych znawców muzyki słowiańskiej na 730 stronach maszynopisu został przygotowany do druku pod red. prof. Elmara Arro w Wiedniu i zostanie wydany, jak tylko znajdą się na to odpowiednie środki. Komisja czyni starania o zorganizowanie sympozjum w Monachium w celu przeprowadzenia dyskusji na tematy zarówno merytoryczne, jak i organizacyjne. Chodzi o to, aby komisje narodowe miały możliwość wydawania „Monumenta Musicae Slavicae” w swoich krajach.

KOMISJA EDYTORSKO-TEKSTOLOGICZNA — PRZEWODNICZĄCY  
PROF. K. GÓRSKI

Po dłuższej przerwie spowodowanej obiektywnymi trudnościami posiedzenie tej Komisji odbyło się w dniach 25-30.V.1971 r. w Leningradzie. Na konferencji wygłoszono 24 referaty dotyczące: transkrypcji tekstów, ortografii, interpunkcji, rekonstrukcji tekstów literackich i średniowiecznych kronik, tekstologii, folkloru, paleografii tekstów nowożytnych, zagadnień językoznawczych, które powstają w związku z wydawaniem pomników starsłowiańskich. Wnioski z referatów i dyskusji zostały ujęte w postaci rezolucji rozesłanej do wszystkich komitetów narodowych. W 1972 roku we wrześniu kolejne posiedzenie Komisji odbyło się w Polsce.

KOMISJA BADANIA KULTURY SŁOWIAN WE WCZESNYM ŚREDNIOWIECZU —  
PRZEWODNICZĄCY PROF. W. HENSEL

Komisja istnieje od 1970 r. Pierwsze jej zebranie odbyło się w 1971 r. w IHKM w Warszawie, organizatorem był prof. Hensel jako reprezentant Polskiego Komitetu Sławistów. Przedmiotem obrad były sprawy zarówno organizacyjne, jak i naukowe. W części organizacyjnej omówiono cele, strukturę organizacyjną Komisji oraz program pracy na najbliższy okres. Postanowiono włączyć do zakresu badań Komisji kulturę społeczną i rozszerzyć jej zakres chronologiczny do połowy XIII w.

W części naukowej konferencji wygłoszone zostały trzy referaty: 1. prof. F. Zagiba: *Probleme der altslawischen Geisteskultur*, 2. prof. Z. Rajewski: *O świętych wodach*, 3. prof. J. Børtnes: *Hagiographic Transformations in Old Russian Literature*.



Na najbliższych zebraniach rozpatrywane będą zagadnienia dotyczące religii pogańskich i chrześcijańskich u Słowian oraz formowanie się kultury ludowej Słowian.

Przewodnictwo Komisji bibliografii literackiej powierzono na XIII plenarnym posiedzeniu MKS w Paryżu prof. J. Dolanskiemu, który przedstawi swój plan działania komisji na warszawskim kongresie.

Na podstawie sprawozdań przewodniczących Komisji Międzynarodowego Komitetu Sławistów opracował

Sekretarz Międz. Kom. Sław.

*Jan Basara*

## SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI OGÓLNOŚLAWIAŃSKIEGO ATLASU LINGWISTYCZNEGO

(MOSKWA, 23.I-4.II.1973 r.)

Kolejna konferencja poświęcona pracy nad Ogólnosłowiańskim Atlasem Lingwistycznym (OLA) stała się w pewnym sensie podsumowaniem piętnastoletnich doświadczeń grupy pracowników naukowych ze wszystkich krajów słowiańskich, którzy w niej uczestniczyli. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zarówno kierownictwo OLA, jak i organizowanie kolejnych etapów prac nad atlasem, przygotowywania kwestionariusza, organizowanie i przeprowadzanie badań terenowych (siatka punktów obejmuje ok. 800), podejmowanie prac kartograficznych — przez cały czas spoczywają w zasadzie w tych samych rękach.

Praca nad Ogólnosłowiańskim Atlasem Lingwistycznym niewątpliwie otwiera zupełnie nowe perspektywy naukowe w zakresie porównawczej dialektologii słowiańskiej, jednocześnie jest dowodem możliwości organizowania wieloletniej międzynarodowej współpracy.

Komisja OLA (jedna z 19 działających przy Międzynarodowym Komitecie Sławistów, którego przewodniczącym jest prof. W. Doroszewski) od samego początku jej powołania w roku 1958 przejawia bardzo dużą aktywność, mimo że musi ciągle przezwyciężać ogromne trudności wynikające z tego, że dotychczas tylko w nielicznych krajach (należy do nich Polska) stworzone są stałe zespoły robocze, których prace nad OLA weszły do planów naukowych odpowiednich Akademii Nauk.

Nad całością prac czuwa prof. R. I. Avanesov z Moskwy, wieloletnim Sekretarzem jest V. Konnova. Działalność Komisji OLA w poszczególnych krajach jest koordynowana na międzynarodowych konferencjach roboczych i plenarnych, które odbywają się dwa razy do roku. Dotychczas odbyło się ponad dwadzieścia konferencji, sprawozdania z nich bywały zamieszczane m.in. w zeszytach „Poradnika Językowego”.

Obecną konferencję uważamy za wyjątkowo owocną i posuwającą naprzód w sposób widoczny prace nad Ogólnosłowiańskim Atlasem Lingwistycznym.

Praca przebiegała zgodnie z ustalonym od szeregu lat zwyczajem w trzech sekcjach: 1) fonetyczno-prozodyczno-morfologicznej, 2) leksykalno-słotwórczej i 3) transkrypcyjnej.

Kierownikiem sekcji fonetyczno-prozodyczno-morfologicznej był prof. T. Logar, prof. N. T. Wojtowicz, sekretarzem — dr A. Basarowa i dr T. Nazarova. Kierownikiem sekcji leksykalno-słotwórczej była doc. W. Pomianowska i prof. J. Dzen-dzeliwski, sekretarzami — dr B. Falińska i V. Konnova. Sekcja transkrypcji morfologicznej pracowała w składzie doc. Z. Topolińska i doc. F. Michałk.



Ponadto w pracach Komisji brali udział przedstawiciele następujących krajów: Bułgaria — dr I. Kočev, Czechosłowacja — prof. J. Bělič, doc. A. Habovštiak, doc. A. Vášek, doc. S. Utěšený; Łużyce — doc. T. Michalk; Jugosławia — prof. B. Vidoeski, D. Petrović, prof. D. Brozović, dr D. Vujčić; Polska — dr N. Perczyńska, dr J. Sulowska, dr H. Zduńska; ZSRR — dr A. Zalewski, dr J. Zakrewska, F. Klimczuk, dr G. Pożaricka, dr A. Vidova, prof. Barannikova.

#### SEKCJA FONETYCZNO-PROZODYCZNO-MORFOLOGICZNA

W pierwszym etapie pracy członkowie sekcji opracowali projekt ogólnej legendy do map dotyczących zróżnicowania kontynuantów prasłowiańskiego *o-* nagłosowego na obszarze poszczególnych dialektów słowiańskich. Wymieniona legenda uwzględnia następujące zjawiska, charakterystyczne dla rozwoju *o-*: 1) występowanie i jakość protezy, 2) jakość samogłoski, 3) zmiany *o-* związane z intonacją i akcentem, 4) w niektórych wypadkach sąsiedztwo fonetyczne, jak też fakty będące wynikiem analogii morfologicznej.

W drugim etapie prac przystąpiono do opracowania poszczególnych map. W rezultacie członkowie sekcji — pracujący w dwuosobowych kolektywach — wykonali 13 map z historycznym *o-* w wyrazach: *oko, ogień, ojciec, od ojca, ocet, on, ona, osiem, ósmy, owies, ostry, otawa, owca*.

Do wszystkich wyżej wymienionych map zostały również napisane komentarze. Do map i komentarzy dołączono indeksy materiałowe przygotowane uprzednio przez poszczególne komisje narodowe. Należy zaznaczyć, że na obecną konferencję opracowane zostały dodatkowo również i indeksy (w liczbie 30) do wszystkich map opracowanych na posiedzeniach sekcji podczas poprzednich konferencji. Wykonane mapy przedstawione zostaną do oceny Kolegium Redakcyjnego, które będzie obradowało w maju br. w Czechosłowacji.

Sekcja fonetyczno-prozodyczno-morfologiczna zakończyła obrady ustaleniem szczegółowego planu pracy na rok bieżący. Postanowiono, że poszczególne komisje narodowe przygotowują indeksy fonetyczne dotyczące kontynuantów *o* w śródgłosie w 27 wyrazach.

#### SEKCJA LEKSYKALNO-SŁOWOTWÓRCZA

Dzięki temu, że uczestnicy w.w. sekcji przygotowali ok. 40 map na podstawie materiałów z całego terytorium słowiańskiego (zgodnie z ustaleniami powziętymi na poprzedniej konferencji w Mińsku, maj 1972), przedmiotem pracy mogła być merytoryczna dyskusja dotycząca opracowania poszczególnych map i komentarzy. Na podkreślenie zasługuje fakt, że dyskusja ta była bardzo żywa i konstruktywna. Przedstawione mapy są interesujące zarówno ze względu na geograficzne rozmieszczenie faktów leksykalno-słowotwórczych, jak i ze względu na różne rozwiązania kartograficzne, które były przemyślane i prawie we wszystkich wypadkach umożliwiały plastyczne przedstawienie na mapach właściwie zhierarchizowanych faktów językowych. Mapowano odpowiedzi na pytania z I działu kwestionariusza Ogólnosłowiańskiego Atlasu Lingwistycznego: *Świat zwierzęcy*.

Przedmiotem szczególnie ożywionej dyskusji była sprawa komentarzy i indeksów. M.in. szło o ustalenie, w jakim stopniu w komentarzach będzie uwzględniona historyczna interpretacja nazw (etymologia i słowotwórstwo). W toku dyskusji przy omawianiu konkretnych map przygotowano ramowy szkic komentarza, który powinien być w zasadzie istotnym uzupełnieniem danych przedstawionych na mapie. Indeks zawierający spis wszystkich wariantów fonetycznych nazw przedstawionych na mapie w transkrypcji morfonologicznej odciąży w znacznym stopniu komentarz.



Pod koniec konferencji przydzielono materiały do następnych kilkunastu map leksykalno-słotwórczych poszczególnym komisjom narodowym i wytypowano zagadnienia, które będą przedmiotem kartografowania w najbliższej przyszłości. Sekcja Leksykalno-Słotwórcza do r. 1975 projektuje ostateczne ukończenie redakcyjne 50 map (z komentarzami i indeksami) i przygotowywanie materiałów w taki sposób, aby począwszy od r. 1976 można było przystąpić do redakcyjnego i kartograficznego opracowania 100 map rocznie, co pozwoli na opublikowanie leksykalno-słotwórczej części atlasu w okresie 10-letnim.

#### SEKCJA TRANSKRYPCJI MORFONOLOGICZNEJ

Sekcja ta dokonała analizy wszystkich materiałów przeznaczonych do nowych map leksykalno-słotwórczych z całego terytorium słowiańskiego, członkowie jej uczestniczyli ponadto w pracach pozostałych sekcji.

Badania nad OLA w szeregu krajów zostały już ukończone. Mimo to, że istnieją jeszcze pewne braki na terenie rosyjskiej i ukraińskiej części ZSRR oraz na obszarze gwar serbsko-chorwackich, mapy omawiane w czasie ostatniej konferencji są znacznie pełniejsze i ciekawsze niż te, które zostały opublikowane w zeszycie próbnym OLA, dlatego też postanowiono, że część map roboczych będzie eksponowana na VII Międzynarodowym Kongresie Sławistów w Warszawie.

Dla ukazania stosunku zachodzącego między gwarami i poszczególnymi językami słowiańskimi ustalono, że na każdej mapie zostaną zestawione odpowiednie nazwy we wszystkich językach słowiańskich.

Nowe materiały ogólnosłowiańskie do dalszych map zostały skompletowane i przydzielone poszczególnym komisjom narodowym OLA.

Pod koniec konferencji na posiedzeniu plenarnym prof. J. Bělič przedstawił projekt struktury Ogólnosłowiańskiego Atlasu Lingwistycznego, który został szczegółowo przedyskutowany. Najbliższe spotkanie Kolegium Redakcyjnego OLA odbędzie się w maju w Czechosłowacji, a posiedzenie plenarne Komisji OLA w okresie VII MKS w Warszawie.

Najważniejszym zadaniem jest obecnie zorganizowanie we wszystkich krajach stałych pracowni systematycznie przygotowujących poszczególne tomy Ogólnosłowiańskiego Atlasu Lingwistycznego. Jest to warunek szybkiego doprowadzenia do końca tego wielkiego przedsięwzięcia naukowego, bez precedensu w skali światowej.

*Wanda Pomianowska*

### KONFERENCJA NAUKOWA KOMISJI FONETYCZNO-FONOLOGICZNEJ MIĘDZYKARODOWEGO KOMITETU SŁAWISTÓW

(KRAKÓW, 13-15.IV.1972 r.)

Głównym tematem konferencji naukowej, która odbyła się w Krakowie w dniach 13-15 kwietnia 1972 r., było miejsce fonemu *r* i *ʀ* w systemach fonologicznych języków słowiańskich.

W konferencji, zorganizowanej przez przewodniczącą Komisji Fonetyczno-Fonologicznej Międzynarodowego Komitetu Sławistów, prof. M. Karasia, wzięli udział przedstawiciele władz MKS, prof. W. Doroszewski i doc. J. Basara, goście zagra-



niczni: prof. I. Lekov, inż. A. Miszeva (Bułgaria), prof. B. Vidoeski (Jugosławia), prof. J. Horecký; prof. M. Romportl, dr J. Novotná (Czechosłowacja), prof. H. Faske (NRD) a także goście krajowi: prof. prof. S. Jodłowski, G. Kłyckow, J. Kuryłowicz, J. Safarewicz, F. Sławski, S. Taborska, W. Taszycki, A. Zaręba, P. Zwoliński, doc. doc. M. Honowska, S. Kucala, L. Moszyński, W. Mańczak, W. Pomianowska, J. Rusek, J. Siatkowski, Z. Topolińska, S. Warchoń, M. Zarębina oraz młodzi językoznawcy z Krakowa i Warszawy.

Na konferencji ogłoszono 11 referatów.

A. Miszeva w referacie pt. *Akustyczno-dystrybucyjna analiza fonemów „r” i „ř” w języku bułgarskim* przedstawiła spektralne parametry *r* i *ř*, zwróciła też uwagę na słabą miękkość *ř* w języku bułgarskim oraz na pojawienie się bezdźwięcznego *r* w wygłosie.

J. Novotná (*Foneticko-fonologická analýza českých vibrant ve srovnání s polskými*) podała parametry akustyczne wibrantów czeskich i polskich i omówiła dokładnie pozycję fonologiczną wibrantów czeskich (*r, ř, ṛ̌*).

Referaty W. Lubaszewskiego (*Niektóre połączenia spółgłosek w języku polskim w zależności od czasu trwania*) i A. Avdiejeva (*Problem przekodowywania informacji percepcyjnej w informację fonematyczną*) bezpośrednio fonemów *r* i *ʀ* nie dotyczyły. W. Lubaszewski przedstawił wyniki dokonanej przez siebie analizy akustycznej połączeń typu CCCV, a A. Avdiejev poinformował o swoich badaniach nad percepcją połączeń głosek w zależności od długości ich trwania (eksperyment polegał na odcinaniu od końca różnych połączeń głosek).

I. Lekov w wykładzie z zakresu fonologii historycznej (*Фрагменты из история на корелацията „r”: „ř” в славянските езици*) omówił tendencje do palatalizacji i depalatalizacji panujące w językach słowiańskich.

Problemu asybilacji łużyckiej w porównaniu z asybilacją polską i czeską dotyczył referat H. Faske *Kontinuanty „ř” po „p”, „t”, „k” w serbsćinje a jich zarjadowanje do fonologiskeho sistema*. H. Faske wysunął koncepcję, że asybilacja łużycka była najwcześniejsza, gdyż szerzyła się już przed metatezą płynnych. Teza ta została wysunięta na podstawie dokładnej analizy systemu fonologicznego języka łużyckiego i jego dialektów.

Typologię fonologicznych systemów dystrybucyjnych ze względu na możliwość występowania w nich spółgłosek sonornych przedstawiła I. Sawicka w referacie pt. *Miejsce spółgłosek sonornych w systemach dystrybucyjnych języków słowiańskich*. Autorka uwzględniła nie tylko przeciwstawiające się sobie grupy południową i zachodnio-wschodnią, lecz zajęła się też swoistymi cechami języków łużyckich (typ południowy) i stadium przejściowym reprezentowanym przez język czeski i słowacki.

Pozostałe referaty dotyczyły substytucji fonemów przy zapożyczaniu wyrazów oraz miejsca *r, ʀ* i ich wariantów w systemach fonologicznych języków słowiańskich.

M. Romportl (*České vibranty „r” a „ř” při přejímání do češtiny a z češtiny*) podał zasady adaptacji wyrazów zapożyczonych, zwracając równocześnie uwagę na interferencję różnych systemów fonologicznych lub odmiennych grafii. W części szczegółowej referent przedstawił sposób przejmowania czeskich dźwięków *r, ř, ṛ̌* do innych języków słowiańskich oraz przyjmowanie do czeskiego obcych grup z *r*.

Zachowanie obcych połączeń typu *-ri, riV, riC* w języku polskim przedstawił W. Miodunka w referacie pt. *Pochodzenie i wartość fonologiczna „ř” we współczesnej polszczyźnie*. Autor rozpatrzył szczegółowo dystrybucję, częstość występowania, chronologię, wymowę i wartość fonologiczną *ř*, poruszył też problem stosunku pol. *ř* do dźwięku występującego w tych samych połączeniach w językach zachodnich.

Analizę gwarowych systemów fonologicznych pokazał w swym wystąpieniu o fonemie „ʀ” w języku macedońskim V. Vidoeski. Omówił on zróżnicowanie dialektów macedońskich pod względem występowania w nich *ʀ* (wyraźne przeciwsta-



wienie dialektów wschodnich o korelacji  $k - \kappa$ ,  $k - g$  dialektom zachodnim o korelacji  $k - g$ ), przy okazji zajął się też substytucją  $\kappa$  na pograniczach językowych.

Tym samym dźwiękiem, ale na gruncie polskim, zainteresował się M. Karaś (*O polskich „κ” na pograniczach językowych*). Referent przedstawił różne odmiany fonetyczne  $\kappa$ , stan badań nad nimi, pokazał też trudności przy klasyfikacji fonologicznej odmian fonetycznych.

Referatom, zwłaszcza fonologicznym, towarzyszyła ożywiona dyskusja, w czasie której poruszano problemy współlistnienia w obrębie jednego języka różnych podsystemów fonologicznych, zagadnienie substytucji fonemów na pograniczach językowych i przy zapożyczaniu wyrazów a także sprawy związane z klasyfikacją fonologiczną różnych wariantów fonemów, np. pol.  $\acute{r}$ ,  $\kappa$ ,  $\gamma$ ,  $i$ ,  $y$ ,  $j$ . W dyskusji głos zabierali: J. Horecký, H. Faske, I. Lekov, M. Romportl, W. Doroszewski, G. Klyczkow, M. Karaś, L. Moszyński, W. Mańczak, W. Pomianowska, J. Safarewicz, Z. Topolińska, S. Warchoł, A. Zaręba, M. Zarębina, P. Zwoliński.

Na konferencji nie przedstawiono zapowiadanych w programie referatów J. Hamma (Austria) i A. Peco (Jugosławia) z powodu nieobecności autorów.

W dniach 13 i 15.IV. odbyły się posiedzenia organizacyjne, w czasie których omówiono pracę komitetów krajowych, podlegających Komisji, wydawanie na bieżąco bibliografii prac fonetycznych i fonologicznych, sposób opracowywania fonetyki i fonologii języków słowiańskich, sprawę aparatury i urządzeń technicznych oraz możliwość publikacji referatów wygłoszonych na konferencji krakowskiej.

Dla uczestników konferencji zorganizowano w dniu 14.IV, wycieczkę do Ojcowa i Pieskowej Skały oraz uroczyste zakończenie konferencji w Domu Pracy Twórczej UJ w Modlnicy.

Komisja Fonetyczno-Fonologiczna stawia sobie za zadanie opracowanie fonetyki i fonologii słowiańskiej. Przed opracowaniem tej syntezy postanowiono omawiać trudniejsze problemy na poszczególnych konferencjach naukowych.

Należy jednak zauważyć, że w ostatniej konferencji nie wzięli udziału językoznawcy reprezentujący języki wschodniosłowiańskie, co może mieć ujemny wpływ na realizację całości ambitnych zadań, jakie stawia przed sobą Komisja.

W sumie należy jednak uznać konferencję krakowską za imprezę udaną tak pod względem naukowym, jak i organizacyjnym, co podkreślali w swoich końcowych wystąpieniach prof. I. Lekov i prof. M. Romportl; prof. W. Doroszewski życzył zaś wielu takich konferencji naukowych przed VII Międzynarodowym Kongresem Słowistów w Warszawie.

Władysław Miodunka

## BEŁARUSKAJA LINGWISTYKA

Przy końcu 1972 r. ukazał się pierwszy zeszyt pisma „Bełaruskaja Lingwistyka” (s. 87). Jest to nowe czasopismo językoznawcze Instytutu Mowaznaustwa im. Jakuba Kołasa przy Akademii Nauk Białoruskiej SSR w Mińsku (wydawnictwo „Nauka i Technika”). Ukazuje się ono dwa razy rocznie w nakładzie 1000 egzemplarzy; drugi zeszyt wyszedł w styczniu br.).

Zeszyt pierwszy jest poprzedzony wstępem *Od redakcji*, informującym o założeniach i profilu czasopisma, którego wydanie zbiegło się z pięćdziesiątą rocznicą utworzenia ZSRR; wraz z szeregiem innych poważnych pozycji naukowych jest to znamieny przejaw rozkwitu narodowej kultury białoruskiej i białoruskiej myśli naukowej, a także wyraz troski o rozwój mowy ojczystej.



„Belaruskaja Lingwistyka” jest poświęcona teoretycznym zagadnieniom językoznawstwa białoruskiego, a również słowiańskiego oraz ogólnego. Będzie ona uwzględniać też zagadnienia językowe z zakresu romanistyki i germanistyki. Czytelnik znajdzie tam artykuły dotyczące historii języka białoruskiego, białoruskiej dialektologii, kultury języka, leksykologii i leksykografii, etymologii, fonetyki eksperymentalnej oraz kontaktów międzyjęzykowych. Pismo prowadzi stałe rubryki: *Recenzje i przeglądy* oraz *Kronikę*. Redakcja podkreśla, że liczy na współpracę nie tylko z białoruskimi, ale i z zagranicznymi językoznawcami, interesującymi się zagadnieniami białorusycystyki oraz językoznawstwem ogólnym.

Zeszyt pierwszy zawiera dwa artykuły o charakterze informacyjno-podsumowującym — M. R. Sudnik: *Białorusycystyka w przededniu pięćdziesięciolecia ZSRR* i W. U. Martynow: *Białoruska etymologia. Niektóre aspekty* — oraz cztery artykuły o charakterze bardziej szczegółowym (tematyka z zakresu dialektologii, fonetyki i akcentologii, słowotwórstwa i etymologii — wszystko dotyczy języka białoruskiego).

Jedna z dwu zamieszczonych w zeszycie recenzji omawia pracę językoznawcy polskiego, T. Zdancewicza: „Wpływy białoruskie w polskich gwarach pod Sejnam”. W *Kronice* zaprezentowano z okazji sześćdziesięciolecia urodzin sylwetki naukowe dwojga białoruskich językoznawców: członka korespondenta Akademii Nauk BSSR, doktora nauk filologicznych Józefy Mackiewicz oraz językoznawcy a zarazem pisarza, kandydata nauk filologicznych Mikołaja Łobana.

Poza omówionymi artykułami zeszyt pierwszy (podobnie drugi) zawiera notatki historyczno-etymologiczne opracowywane przez różne osoby. Będzie to prawdopodobnie stała rubryka świadcząca o dużym zainteresowaniu językoznawców mińskich tą dziedziną językoznawstwa.

Na zeszyt drugi składa się kilka artykułów o dość różnorodnej tematyce. Pierwszy z nich jest odpowiedzią na apel redakcji zapraszającej do współpracy w nowym czasopiśmie również zagranicznych uczonych: jest to artykuł prof. A. Obrębskiej-Jabłońskiej: *Badania nad językiem białoruskim prowadzone w Polsce*. Druga z kolei praca mówi o rozwoju germanistyki na Białorusi. Pozostałe artykuły dotyczą semantyki, białoruskiej leksyki i frazeologii, terminologii, zapożyczeń, dialektologii, modalności wyrazów w jęz. niemieckim i białoruskim, wreszcie zagadnień z pogranicza semantyki i składni.

W końcowej części zeszytu drugiego znajduje się dział *Recenzji* oraz *Kronika* — świadectwo dużej prężności mińskiego środowiska językoznawczego. Dwie z wymienionych w *Kronice* konferencji miały charakter międzynarodowy (Międzynarodowa Konferencja Ogólnosłowiańskiego Atlasu Lingwistycznego i Sympozjum Międzynarodowej Asocjacji Wykładowców Ruskiego Języka i Literatury), jedna międzyzwiązkowa (poświęcona zagadnieniom fonetyki eksperymentalnej).

Na podkreślenie zasługuje godny naśladownictwa fakt zamieszczania po każdym artykule króciutkiego *résumé* (liczącego 300-350 znaków drukarskich) w jednym z trzech języków zachodnich: angielskim, niemieckim, francuskim.

Anna Basara



na wysiłku myśli poznawczej, szukającej prawdy i sposobów pomagania człowiekowi w kształtowaniu swoich losów. Zastanawiając się nad perspektywami rozwoju językoznawstwa w Polsce usiłowałem skupić myśl na kwestiach dla postępu językoznawstwa, w moim rozumieniu, najbardziej podstawowych i najważniejszych.

\*

Bliższe uzasadnienie myśli sformułowanych w powyższych uwagach znaleźć można w następujących moich pracach (oprócz zawartych w „Studiach i szkicach językoznawczych”):

1. *O podstawowych koncepcjach „Kursu” de Saussure’a* — uwagi wstępne do polskiego przekładu „Cours de linguistique générale de F. de S.”, Warszawa 1961.
2. *Funkcja poznawcza języka*, „Argumenty”, nr 23 z 9.VI. 1963.
3. *Syntaktyczne podstawy słowotwórstwa*, w: „Z polskich studiów slawistycznych”, Warszawa 1963.
4. „Uwagi o terminologii lingwistycznej”, Sofia 1963.
5. *Język — system znaków a procesy mowy*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału I PAN”, z. 1, 1963.
6. *Pojęcie transformacji w językoznawstwie*, „Por. Jęz.”, nr 7, 1964.
7. *Językoznawstwo, jego miejsce wśród innych nauk i jego rola w kulturze Polski Ludowej*, „Nauka Polska”, nr 2, 1965.
8. *Lois générales dans le domaine du lexique et des structures lexicales*, „Biul. PTJ”, z. 23, 1965.
9. *Na czym polega sens definiowania znaczeń wyrazów?*, „Polonistyka”, nr 3, 1966.
10. *Zagadnienie introspekcji w językoznawstwie*, „Sprawozdania z Prac Naukowych Wydziału I PAN”, z. 1, 1966.
11. „Elementy leksykologii i semiotyki”, Warszawa 1970.



KTT, czyli Krzysztof Teodor Toeplitz, jest publicystą o dużej dozie zdrowego rozsądku. Jego cotygodniowe felietony w „Życiu i Nowoczesności”, tym z lekką snobistycznym dodatkiem do „Życia Warszawy”, również przeniknięte są żywiołem racjonalizmu i pobłażliwego sceptycyzmu. Podobnie ma się rzecz z pierwszą częścią felietonu pt. *Konserwator słów* (nr 141 „Ż. i N.” z 25.I.1973 r.). Tytuł nawiązuje do pozytywnie ocenionego przez autora faktu, iż Ministerstwo Kultury i Sztuki powołało do życia urząd generalnego konserwatora zabytków historycznych architektury i urbanistyki. KTT nie bez racji uważa, że opieką należałoby objąć również inne „przekazy kultury i historii”, między innymi z zakresu nazewnictwa. Znane są irytujące nieraz lub śmieszące wypadki przemianowywania ulic, niekiedy też zmieniane bywają — czasem bez widocznej potrzeby — nazwy od dawna istniejących instytucji. Od siebie mogę tu przytoczyć zastąpienie utartego już skrótu *PIHM* (przed II wojną światową *PIM*) przez nowe, nie mogące się jakoś przyjąć nawet w komunikatach radiowych i telewizyjnych połączenie literowe *IMiGW* (Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej), KTT natomiast w dłuższym wywodzie krytykuje przemianowanie *SGGW* na *Akademii Rolniczą*. Autor felietonu przypomina, że oświata rolnicza w Polsce, a szczególnie w Warszawie, ma — jeśli chodzi o wyższe uczelnie agronomiczne — przeszło dwuwiekową tradycję, sama zaś nazwa *SGGW* legitymuje się tradycją sięgającą samego początku naszego stulecia, przy czym określenie *Szkoła Główna* — „malownicze i charakterystyczne” — nawiązuje oczywiście do nazwy *Szkoły Głównej Warszawskiej*, czyli Uniwersytetu Warszawskiego, działającego w latach 1861-69. O tymże tradycyjnym określeniu „pamiętaliśmy — pisze KTT — powołując do życia Szkołę Główną Planowania i Statystyki (*SGPiS*), ale nie wiedzieć czemu zapomnieliśmy teraz”<sup>1</sup>. Podobnych przykładów niepotrzebnego zacierania łączności z przeszłością jest oczywiście więcej. W tym punkcie jasna, zdrowa myśl autora nagle dziwnie się zaciemnia, bo oto występuje on z pretensjami do językoznawców. Pierwsza wymówka: językoznawcy utyskują na neologizmy (— przecież wiemy, że nie na wszystkie w ogóle neologizmy! —), a jednocześnie „sami je produkują, np. ów słynny *publikator*”. Z tego sformułowania widać, że *publikator* autorowi felietonu nie przypadł do gustu — i to mu wolno. Ale nie należy podawać informacji nieprawdziwych: nie językoznawcy „wyprodukowali” nazwę *publikator*, ale przygodni niejako czytelnicy „*Expressu Wieczornego*”, a językoznawcy po prostu wybrali ten nowotwór spośród setek innych i uznali za stosunkowo najlepszy. Czytelnicy niniejszej rubryki dobrze znają całą sprawę, ale jeszcze bodaj dokładniej może ją znać każdy, kto uważnie czytał odpowiednie numery „*Expressu*”, organizatora konkursu słowotwórczego. KTT widać nie zadał sobie tego trudu.

Drugi apel, zresztą zredagowany jako mocny przytyk, jest jeszcze dziwniejszy. Posłuchajmy: „językoznawcom obok pomysłów wynalazczych [to oczywiście ma być gryząca ironia, w istocie rzeczy wycelowana w próżnię — A. S.] przydałby się także konserwator generalny do konserwacji słów i nazw, w których zawarta jest nasza spuścizna dziejowa”. Trudno o większe balamuctwo: językoznawcy rzadko

<sup>1</sup> KTT, jako człowiek młody, opuścił pewien szczegół: *SGPiS* od 1915 r. nazywała się *Wyższą Szkołą Handlową*, a od 1933 — właśnie *Szkołą Główną Handlową*. Nazwę obecną nadano jej dopiero w 1949 r. Zresztą określenie *szkoła główna* (= wyższa) sięga końca XVIII w., por. niżej s. 379.



kiedy są „wynałazcami” wyrazów, a w szczególności nie zmieniają żadnych nazw historycznych i nie mają wpływu na podobne zmiany, dokonywane przez najróżniejsze instytucje. A gdyby nawet część językoznawców miała odpowiadać — co oczywiście jest tylko umownym założeniem — za współdziałanie w próbie zastąpienia *środków masowego przekazu przez publikatory* — to gdzie tu nazwa o walorze „spuścizny dziejowej”? Czy KTT doprawdy dostrzega te wartości historyczne i kulturalne w określeniu *środków masowego przekazu*?

Etymologia to jeden z częstszych tematów, podejmowanych — jeśli chodzi o zagadnienia językowe — w codziennej prasie. Maria Szwecow-Szewczyk w artykule *Etymologia a średniowieczna myśl astronomiczna. Czy ksiądz podobny był do księżycyca?* (nr 35 „Sztandaru Młodych”) poucza tzw. szerokie kręgi czytelników o związkach słowotwórczych i znaczeniowych wyrazów *ksiądz, ksiązę, księżyc*. Tytuł nawiązuje do motta, zaczerpniętego z „Zaczarowanej dorożki” K. I. Gałczyńskiego. Fragment ten poeta-wirtuoz, bawiący się dźwiękiem słów, kończy dwuwierszem: „wiąże im stulą stęsknione ręce — ksiądz, co podobny jest do księżycyca”. Autorka swój bardzo popularnie ujęty wywód przedstawia żywo, z nerwem. Aluzje do astronomii uzasadnia zestawieniem: „A cóż to za *pan Słońce* i *panicz księżyc*?... łacińskie *dominus* to nie tylko *pan*, lecz i *Bóg*. A więc *Bóg-Słońce* i jego syn *Bóg-Księżyc*” itd.

Bez felietonowej swady, ale za to rzeczowo i wcale dokładnie prezentuje swoje *Ciekawostki etymologiczne* nie podpisany autor artykułu w zielonogórskim „Magazynie Lubuskim” (nr 29 z br.). Pisze on o *akademii*, przypominając przy tej sposobności, że nazwa *wszechnica* została wymyślona przez „nowatora językowego, Jacka Przybylskiego (1756-1819)”. Dodajmy, że był to znany w swoim czasie filolog i poeta, tłumacz Homera, m.in. wykladał w krakowskiej Szkole Głównej Koronnej (jeszcze jeden przykład użycia nazwy *szkoła główna*). Przy tej sposobności zauważmy, że w *SW* hasło *wszechnica* objaśnione jest: «szkoła główna, uniwersytet», co dodatkowo świadczy o wysokiej randze określenia *szkoła główna* w świadomości inteligencji polskiej na przełomie XIX i XX wieku. W najnowszym *Słowniku języka polskiego* znajdujemy definicję *wszechnicy*: «wyższa uczelnia, uniwersytet» oraz kwalifikator: „wyraz książkowy”. Linde zaś — jak o tym wspomina omawiany artykuł — opatrzył *wszechnicę* dopiskiem: „żartobliwe”. Oto właśnie ilustracja zjawiska, zwanego życiem wyrazów.

Drugą z „ciekawostek etymologicznych” jest opowieść o pochodzeniu wyrazu *bank* (z włoskiego *banca* «ławka») i *bankrut* (*banca rotta* «połamana — przez zawiedzionych wierzycieli — ławka»), trzecia zaś — o *brzoskwini*. Wydaje się, że autor po prostu czerpie swe wiadomości ze *Słownika etymologicznego* A. Brücknera, co oczywiście ujmy najmniejszej mu nie przynosi. Chodzi tylko o to, że źródłem tym posługuje się niezbyt sprawnie. „Najstarszą nazwą w polskim języku” była bowiem nie jakaś *brzeskina*, ale *brzoskiew*, *brzoskinia* (w słowackim do dziś: *broskyňa*, w czeskim *broskev*). Postać ta opiera się na dwu wyrazach: łac. *persica* lub *persicum* (= «perska, perskie», z domyślnym *malum*; rosyjska postać *piersik* jest bezpośrednią kontynuacją tej formy) oraz łacińskie i włoskie *brassica*, *brasca* (pierwotnie «kapusta»).

Pod tymże tytułem, tzn. *Ciekawostki etymologiczne*, autor podpisujący się (PAJ) podaje w zasadzie sensowne objaśnienia etymologii paru wyrazów (*fajans* — od nazwy miasteczka włoskiego *Faenza*), *kasztan* (wł. *castagna*). Gorzej wypadł wywód formy *czereśnia*. Czysto polskie *trześnia* (o której to formie autor notatki pamięta) bynajmniej nie zostało „przekształcone na *czereśnia* przez pamięć na miejsce jej pochodzenia, *Kerasos*”, ale ustąpiło przed postacią z ruskim (tu — ukraińskim) tzw. pełnogłosem, podobnie jak to się stało z *czerechą* (stpol. *trzemcha*), *czereďą* (por. *trzoda*), *czerepem* (stpol. *trzop*). Artykuł ukazał się w „Trybunie Mazowieckiej”, nr 41.



\*

W nrze 6 tygodnika „Kobieta i życie” red. D. Sochacka zamieściła rozmowę z doc. dr Haliną Kurkowską *O kulturze języka*. Doc. Kurkowska trafnie wyróżnia dwa oblicza kultury języka: umiejętność sprawnego posługiwania się językiem oraz zabiegi językoznawców zmierzające do wyrobienia w społeczeństwie tej właśnie umiejętności. Inne jej nader słuszne spostrzeżenie dotyczy rozróżnienia języka potocznego, na ogół poprawnego — od języka wystąpień publicznych, często zaścianego szablonami, bezmyślnie kopiowanymi wyrażeniami i określeniami, słowem — języka zepsutego. „W pamięci każdego z nas tkwią zwroty zapamiętane [...] z tzw. ostatnio publikatorów, które dość bezkrytycznie powtarzamy”. Tu warto wtrącić uwagę, że właśnie to ogromne rozpowszechnienie się wyrazów zwanych modnymi, rozpowszechnienie dokonane za sprawą słuchanych przez miliony ludzi przemówień i innych wypowiedzi sprawia, że postać modna staje się szybko natrętną, niemożliwą wręcz do przyjęcia. Tak się stało np. z określeniem *przygoda*, *wielka przygoda*. Raz, dwa razy użyte — w znaczeniu przenośnym zetknięcia się np. z jakąś dziedziną wiedzy lub działem pracy — ma urok świeżości, ale powtórzone dziesiątki razy, padające co parę chwil z głośników radiowych, zaczyna po prostu drażnić. Nawet red. Sochacka nie ustrzegła się użycia takiego modnego natręta, jakim jest od paru lat przymiotnik *niebagatelny*, który wyparł całą paletę określeń bliskoznacznych, często precyzyjniejszych, jak *znaczny*, *duży*, *pokaźny*, *niemały*, *wysoki* (np. koszt), *nie lada*, *nie byle jaki* itp. We wstępie do wywiadu napisała bowiem: „Język [...] to część wcale niebagatelna naszej kultury”. Wyjaśniam: *niebagatelny* nie jest wyrazem złym, ale przez stałe powtarzanie i używanie w najrozmaitszych połączeniach stał się językowym natrętem. A po wtóre, używanie takiego właśnie osiuchanego, nadużytego wyrazu siłą rzeczy rzuca niemiłe światło na posługującego się nim autora: wydaje się, że powtarza on utarte lub cudze myśli, że nie stać go na indywidualny język, a może też na samodzielną myśl. Podobne wrażenie wywierały i nadal wywierają oklepane rymy w rodzaju *dal — żal*, *serce — rozterce*.

Wracając zaś do ciekawych spostrzeżeń i ujęć doc. dr H. Kurkowskiej: przypomina ona, że o ile pewne schematy i szablony językowe są względnie zrozumiałe w pismach urzędowych, o tyle rażą one sztucznością i sztywnością, skoro przenosimy je do mowy potocznej. Czasem zatracają wówczas snobizmem. Co do neologizmów — doc. Kurkowska uważa, że „nie wolno ich potępiać w czambuł”, przeciwnie — należy je akcentować, ale przede wszystkim wtedy, kiedy określają one nowy przedmiot, nowe zjawisko lub też zastępują nazwę wielowyrazową; i w języku obowiązuje zasada ekonomii.

\*

Jak co roku, na przedwiośniu odbyły się eliminacje wojewódzkie uczestników III Olimpiady Literatury i Języka Polskiego, w przeważającej większości uczniów liceów ogólnokształcących. Na nikły udział uczniów techników, zdających się stonąć od tych szlachetnych zawodów polonistycznych, zwraca uwagę R. Danecki, relacjonujący przebieg finału w Poznaniu (nr 37 „Gazety Poznańskiej”, *Olimpijczycy z ul. Matejki*). O finalistach krakowskich pisze (ak) w „Dzienniku Polskim”, nr 37, o łódzkich zaś — (abk) w „Dzienniku Łódzkim” (nr 37, *Najlepsi poloniści*). Szkoda, że sprawozdawcy nie przytoczyli żadnego z pytań z zakresu języka, eliminacje obejmują bowiem trzy — mówiąc po sportowemu — dyscypliny: znajomość literatury polskiej i częściowo powszechnej, recytacja dowolnie wybranych tekstów poetyckich oraz wiadomości o języku.

\*

Dawno już nie wspominany przez nas, a wytrwale zamieszczający na łamach tyg. „Filipinka” swoje felietony pt. *O, mowo ludzka*, Benedykt, w nrze 3 wymienionego



tygodnika niejako mimochodem wytropił jeszcze jeden wyraz modny, chętnie używany głównie przez młodzież: *mentalność* (w znaczeniu: «obyczaje, sposób bycia, charakter»). Przypomnijmy, że wśród owych wyrazów modnych bardzo dużo jest słów obcego pochodzenia: brzmią one — dla pewnych uszu — wytwornie już choćby dlatego, że nie zawsze są w pełni zrozumiałe. W tymże felietonie Benedykt słusznie zwraca swoim czytelnikom uwagę, że istnieją dwa typy rzeczowników łacińskiego najczęściej pochodzenia, używane najczęściej w liczbie mnogiej: jedne są rodzaju żeńskiego i w l.mn. kończą się na *-e*, jak *anomalie*, *peryferie*, *bakalie*, inne zaś, rodzaju nijakiego, mają końcówkę *-a*, np. *chemikalia*, *realia*, *akcesoria*. Nie tylko uczennice myślą czasem te dwie kategorie rzeczowników.

Redaktor innej rubryki językowej (*Mowa o mowie* w „Gazecie Poznańskiej”), Z. Bosacki, w nrze 35 podanego w nawiasie dziennika informuje, że prócz Warszawy telefoniczną poradnię językową ma Łódź, a także Wrocław. Felieton porusza bardzo zróżnicowaną tematykę, a więc obok tej informacji oraz obok przyjaznego powitania nowego prasowego działu językowego (w „Trybunie Ludu”), Z. Bosacki dotyka jeszcze dwu spraw. Cytuje zdanie prof. dra W. Doroszewskiego (zaczerpnięte z jednego z wywiadów prasowych z tym uczonym), iż „kultura języka jest właściwie jednoznaczna z kulturą myślenia” — i na pół żartobliwie „nie tyle z przekonania, ile ze strachu” próbuje przeciwstawić się temu stwierdzeniu, no bo jak by wypadła ocena intelektu wielu, wielu bliźnich, wydana na podstawie ich mowy... Ostatni punkt — to powtórzona zresztą za R. Kaletą z tyg. „Kultura” propozycja właściwego odczytania jednej z dalszych strof naszego hymnu narodowego. Dotychczas ustaliła się lekcja (tzn. odczytanie tekstu): „Mówił ojciec do swej Basi cały zapłakany”... (co rymuje się z „biją w tarabany”). Owego *zapłakanego ojca* utrwalił w wyobraźni społeczeństwa znany obraz Juliusza Kossaka. Z. Bosacki zwraca jednak za R. Kaletą uwagę, że autor hymnu, Józef Wybicki, „pisał niedbale, tak jak mówił”, a ponieważ oczywiście wymawiał *é* tzw. pochylone jak *y* lub *i* (dodajmy — nie świadczyło to w końcu XVIII w. o niedbałości wymowy — taki właśnie był wtedy zwyczaj językowy), a owo *é* występowało w dopełniaczu-celowniku-miejscowniku odmiany żeńskiej przymiotnikowej — logiczniejsze wydaje się, że napisał: „Mówił ojciec do Basi *całej zapłakanéj*”. Od siebie przypomnę, że Wybicki, urodzony co prawda w powiecie kościerskim i w młodości przebywający w Gdańsku, mieszkając w Warszawie nabrał północnomazowieckiej (utrzymującej się do dziś także wśród drobnomieszczaństwa warszawskiego) wymowy typu *rękamy*, *nogamy*. Świadczy o tym — jeżeli nie chodzi tu wyłącznie o nieporadność rymotwórczą — druga zwrotka hymnu, w której wszak śpiewamy: „Przejdziem Wisłę, przejdziem Wartę, będziemy Polakami — Dał nam przykład Bonaparte, jak zwyciężać mamy”; chodzi naturalnie o rymujące się z *mamy* — *Polakamy*.

Wspomniana przez red. Z. Bosackiego rubryka językowa w „Trybunie Ludu” ukazuje się w sobotnich numerach tej gazety, zatytułowana jest *Łapiemy za słowa*, a prowadzi ją Walery Pisarek, m.in. współautor „Podręcznika dla pracowników prasy, radia i telewizji”, niezbyt fortunnie (ze względu na tytuł naszego pisma oraz radiowy „Poradnik Językowy” prowadzony przez prof. dr Doroszewskiego) nazwanego „Poradnikiem językowym” (Kraków 1969). Omówienie tej najnowszej trybuny poprawnościowej odkładam do następnego odcinka, by tymczasem zająć się jedną z najstarszych tego typu rubryk — *Bykami i byczkami* Ibis.

Ten popularny publicysta trochę się ostatnio rozbrykał. Na początku 1973 r. założył Łożę Obrońców Czystości Języka, inaczej Klub Byków (*Nasza idea zwycięża*, „Życie Warszawy”, nr 6). W następnych odcinkach jest mowa już wyłącznie o „Klubie Byków”, a ponieważ zgłaszają się do tej organizacji również panie, łatwo domyślić się, że Ibis stroi na ten temat najróżniejsze żarciki. Zresztą sam pomysł „wpisowego” do klubu nie jest zły: kandydat na członka musi przedstawić jakiś autentyczny, ale przedni błąd językowy, przeczytany lub usłyszany. W ten sposób gromadzi



się istne panoptikum. Np. wspomniana wyżej kandydatka przesłała m.in. taką oto próbkę „stylu urzędowego”: *Zagadnienie to zostało uznane, wobec nieadekwatności do istniejącej sytuacji faktycznej obowiązującego prawa, za priorytetowe* (Po kumotersku, „Ż. W.”, nr 42). Dodajmy: *priorytet, priorytetowy, odekwatny* — to dalsze kwiatuszki z łączki wyrazów modnych. W innym felietoniku (*Do klubu, do klubu...*, nr 12 „Ż. W.”) jeden z kandydatów raz jeszcze wraca do błędnej odmiany nazw *Jeziorna, Jabłonna (Jabłonnej, Jeziornej* — zamiast rzeczownikowej deklinacji *Jabłonny, Jeziorny*). Charakterystyczne, że błędy takie pojawiają się w gazecie o tytule „Życie Warszawy” oraz na antenie radiostacji Warszawa. Piszę tak dlatego, że — w wypadku możliwych wahań — obowiązuje taka odmiana nazw własnych, jaka panuje na danym obszarze geograficznym. Wiadomo, że odmiana rzeczownikowa była zawsze typowo „warszawska”, ale obecnie, wobec nieustannych przesunięć ludności — nowi warszawiacy nie mają już, jak widać, zwyczajów językowych (i nie tylko tych) rdzennie warszawskich. Cóż, *tempora mutantur...*

\*

Na zakończenie drobiażdżek słowotwórczy ze „Szpilek” (nr 6). Pod nagłówkiem *Gratulacje* tygodnik ten prezentuje nowotwór zrodzony w Chorzowskich Zakładach Metalowych: *gniotownik*. Chodzi o tłuczek do ziemniaków. Ironiczne gratulacje dla twórców tej nazwy — jak najbardziej uzasadnione i zasłużone.

A. S.



*Archiwizacja, archiwalizacja i archiwotwórca*

Dr Wanda Maciejowska, członek Komitetu Redakcyjnego Polskiego Słownika Terminologii Archiwalnej, prosi o rozstrzygnięcie wątpliwości, które się nasuwają wymienionemu Komitetowi w toku pracy nad poszczególnymi terminami. Przedmiotem dyskusji, a nawet sporu, stał się między innymi termin *archiwalizacja* wprowadzony przez Redakcję zamiast terminu *archiwizacja*, który był używany dotychczas. Korespondentka pisze: „Wynikła ostra polemika na temat wprowadzonego przez redakcję terminu *archiwalizacja* zamiast stosowanego w języku potocznym terminu *archiwizacja*, który wypłynął w ostatnim dwudziestoleciu”. — Nie jestem pewien, czy dobrze rozumiem to zdanie. Jeżeli termin *archiwizacja* „wypłynął w ostatnim dwudziestoleciu”, to znaczy, że przed nim był używany jakiś termin inny i że Redakcja wprowadzając termin *archiwalizacja* powróciła do terminu dawniejszego, traktując *archiwizację* jako neologizm nie zasługujący na poparcie. Forma *archiwalizacja* — jak informuje korespondentka — przyjęta była przez autorów *Polskiego słownika archiwalnego* wydanego w roku 1952. Od tego roku upłynęło właśnie dwadzieścia lat, więc nie wiem, czy w ciągu tych lat terminem urzędowo przyjętym był termin *archiwalizacja*, forma zaś *archiwizacja* była w tym czasie używana jako termin „konkurencyjny” w języku potocznym. Jeżeli tak było, to opowiedziałbym się za formą *archiwizacja*, jako że ta forma została już — zapewne po poprzedniej dyskusji — utrwalona w *Polskim słowniku archiwalnym*. W takich sprawach rzeczą najważniejszą jest możliwość oparcia się na jakimś precedensie. Bez odwoływania się do precedensów niemożliwe by było osiągnięcie jakiegokolwiek ładu w języku. Wśród rzeczowników na *-alizacja* można wymienić takie jak *idealizacja*, *naturalizacja*, *normalizacja*, które się kojarzą z przymiotnikami *idealny*, *naturalny*, *normalny*. Z podstawowym rzeczownikiem *kryształ* raczej niż z przymiotnikiem *kryształowy* czy *krystaliczny* łączy się *krystalizacja*. Spotyka się w druku formę *optymalizacja* opartą na przymiotniku *optymalny* i właściwie tak samo jak ten przymiotnik niekoniecznie potrzebną, bo *optymalny* to znaczy «najlepszy», a jeżeli istnieje mający zupełnie określone znaczenie wyraz polski, to po co go dublować wyrazem obcym? Gdy czytamy w piśmie codziennym o „optymalizacji efektów handlu zagranicznego”, to nie mamy wątpliwości co do tego, że od „optymalizacji efektów” lepsze by było „osiąganie najlepszych wyników”. Te uwagi nie dotyczą terminów *archiwizacja*, *archiwalizacja*, o które chodzi korespondentce, ale są dodatkowymi argumentami wyjaśniającymi to, że kryteria oceny poprawności wyra-



zów i form wyrazowych są w swej istocie kryteriami społecznymi: jeżeli w *Słowniku* wydanym w roku 1952 umieszczona została forma *archiwalizacja*, to tę formę należy uznać za właściwą. W jednej z dołączonych do listu korespondentki próbnych kart *Słownika archiwalnego* umieszczone jest hasło *archiwotwórca* objaśnione jako „termin używany niekiedy w znaczeniu twórcy zespołu archiwalnego”. Myślę, że z listy haseł można by było ten wyraz skreślić. W *Słowniku* Lindego jest kilka wyrazów tego typu jak na przykład *śmiechotwórca* użyty przez Klonowicza w znaczeniu «błazen», *pieśniotwórca* („poeta, co pieśni lub ody składa”). Wyraz *rymotwórca* z kwalifikatorem „przestarzały” umieszczony został w *Słowniku* pod moją redakcją jako znaczący «autor wierszy, poeta». Wszystkie te wyrazy niezależnie od tego, czy mają pewien odcień ironiczny, są określeniami osób czymś zatrudnionych stale. Taki charakter mają najczęściej odczasownikowe nazwy wykonawców czynności. Nazwa, której podstawą jest czasownik dokonany, często nabiera charakteru epitetu, jak na przykład *Zbawiciel*, *zwycięzca*, *zdobywca*. Zorganizowanie zespołu archiwalnego jeszcze nie wystarcza do tworzenia epitetu *archiwotwórca*. Ktoś, kto stworzył muzeum, nie musi być nazywany *muzeotwórcą*, organizator orkiestry — *oriekstrotwórcą* itd. Nazwa *założyciel* — pisała o tym kiedyś doc. Buttlerowa — może być użyta jako określenie tego, kto założył miasto, bo to rzecz ważna, ale nie powiemy *założyciel nogi na nogę* o kimś, kto w ten sposób usiadzie. Stworzyć archiwum to czynność o wiele ważniejsza od założenia nogi na nogę, ale jednak nie wymagająca wciągania na listę haseł słownikowych wyrazu *archiwotwórca*.

### *Zdalnie kierowany*

Ob. Władysław Roszkowski z Łodzi uważa, że używana dzisiaj forma *zdalnie* w takich na przykład wyrażeniach, jak *zdalnie kierowany*, jest błędnie utworzona i że należałoby mówić z *oddali kierowany*. — Żeby we właściwy sposób ocenić formę i odpowiednio się do niej ustosunkować, należy brać pod uwagę z jednej strony względy gramatyczne, z drugiej — praktyczne, życiowe, to znaczy należy sobie zdać sprawę z tego, jakie funkcje pełni dana forma jako narzędzie czyjejs pracy. Przymiotnik *zdalny* i przysłówki *zdalnie* już się stały takimi narzędziami w języku technicznym. Korespondent proponuje zastąpić formę *zdalnie kierowany* formą z *oddali kierowany*. Można by było myśleć również o wyrażeniu *kierowany na odległość*, pod względem językowym nikogo by to nie raziło, ale w tekście mogłoby sprawiać pewne kłopoty, bo to nie ma charakteru terminu technicznego. Przymiotnik *zdalny* i odpowiadający mu przysłówki *zdalnie* są to słowotwórcze neologizmy zarejestrowane dopiero w naszym *Słowniku języka polskiego*. Mamy również przykłady użycia tych wyrazów: „Turbozespół zdalnie sterowany rozpoczął pracę”, „Kopalnia «Katowice» wprowadziła pod ziemią zdalne sterowanie przenośników taśmowych”.



Obok *zdalny* spotykamy i formę *oddalny* w znaczeniu «odległy», na przykład u Orkana „oddalne górujące nad okolicą wzniesienie”.

Wniosek nasuwa się więc taki, że forma *zdalnie* pod względem gramatycznym gorsząca nie jest, ponieważ zaś wchodzi w skład używanych środowiskowo terminów technicznych, można ją jako taki termin usankcjonować. Tok pracy na tym nie ucierpi i nie będzie kłopotów ze sporami o słowa.

### *Piec stałopalny*

Co do drugiego przytoczonego przez korespondenta wyrażenia: *piec stałopalny*, to należy stwierdzić, że formy przysłówkowej *stało* w języku polskim nie ma, jest tylko *stale*. W zoologii używane są określenia *stałocieplny* w znaczeniu «mający mniej więcej stałą temperaturę ciała». „Ptaki i ssaki — czytamy w pewnej pracy z zakresu fizjologii zwierząt — są zwierzętami stałocieplnymi. Temperatura ich ciała nie może ani na chwilę opaść poniżej pewnego minimum”. Znany zoolog, dr Żabiński, używa formy pochodnej *stałocieplność*: „Na naszej planecie zapanowały ssaki — właśnie, zdaje się, dzięki swej stałocieplności, która pozwoliła im rozwinąć znacznie większą aktywność życiową”. — Nie ma formy przysłówkowej *historyczno*, mówimy tylko *historycznie*, ale jeżeli z dwóch przymiotników: *historyczny* i *literacki* tworzymy jeden przymiotnik złożony, to otrzymuje on postać *historycznoliteracki* z samogłoską o jako łączącą obie części składowe tego przymiotnika. Formy z końcowym o używamy również tworząc przymiotnik odpowiadający połączeniu przymiotnika z rzeczownikiem, jak na przykład: wyrażeniu *realne znaczenie* odpowiada przymiotnik *realnoznaczeniowy* (pisany łącznie), samodzielna zaś forma przysłówka jest tylko *realnie*, nie *realno*. Przymiotnik *stałocieplny* utworzony został od wyrażenia *stale ciepło*, nie od *stale ciepły*. O takim jego pochodzeniu świadczy przyrostek *-ny* w drugiej części złożenia: *cieplny*, nie *ciepły*. W ten sam sposób nie można zinterpretować formy *stałopalny*, bo formie *palny* nie odpowiada żaden rzeczownik ani przymiotnik; tematem podstawowym jest w tym wypadku temat czasownikowy *palić*, przymiotniki zaś odczasownikowe na *-ny* oznaczają zasadniczo cechę możliwości; *palny* to nie: «palący się», ale «mogący się palić». Wypada więc uznać, że forma *stałopalny* jako określenie pieca nie jest dobrze utworzona — ale jak dotrzeć do biur wszystkich zakładów technicznych, żeby z pism urzędowych tę formę usunąć?

### *Średnik czy dwukropek?*

Ob. Józef Gądkowski z Dąbrowy Tarnowskiej prosi o wyjaśnienie, czy — jeżeli w rubryce zatytułowanej *Tele- i radiomechanika* po wyliczeniu różnych urządzeń i aparatów radiowych, telewizyjnych i innych posta-



wiony jest średnik, a po tym średniku napisane jest „wyrób nietypowych urządzeń stabilizacyjnych, antenowych oraz części zamiennych, elementów i podzespołów do powyższych urządzeń” — to należy rozumieć wyrażenie „powyższych urządzeń” jako odnoszące się tylko do elementów wymienionych po średniku czy też do wszystkich objętych ogólnym tytułem rubryki. Średnik czy inny znak interpunkcyjny to mała rzecz, ale jednak umiejętność posługiwania się tymi znakami jest ważna i może pociągać za sobą konsekwencje praktyczne. Myślę, że autor tekstu nie był tak subtelny pod względem interpunkcyjnym, żeby świadomie ograniczyć za pomocą średnika zakres tych rzeczy, do których miałyby się odnosić wyrażenie „powyższych urządzeń” i że to wyrażenie ma obejmować wszystko, co jest wyliczone pod nagłówkiem *Tele- i radiomechanika* — niezbyt zresztą udanym pod względem stylistycznym. Ale gdyby autor tekstu był zainteresowany w tym, żeby możliwie zwięzić zakres wyrażenia „powyższych urządzeń”, to mógłby się odwołać do średnika i może jakiś prawnik opowiedziałby się po jego stronie opierając się na średniku jako na podstawie formalnej takiej interpretacji tekstu.

### *Prawdziwszy*

Z Poradni Telefonicznej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego przekazano mi uwagę Ob. Stępniaaka dotyczącą tego, że w *Słowniku* pod moją redakcją podana pod hasłem *prawdziwy* forma stopnia wyższego tego przymiotnika: *prawdziwszy*, nie zilustrowana żadnym przykładem i według opinii pytającego nie uzasadniona, bo coś jest prawdziwe, albo nie jest, pośrednich zaś stopni prawdziwości być nie może. — Teoretycznie uwaga ta jest słuszna i zgodna z tym, co na przykład prof. Czeżowski stwierdza w swojej „Logice” wydanej jako „Podręcznik dla studiujących nauki filozoficzne”: „W logice dwuwartościowej zdania rozdzielają się na dwie klasy: zdań prawdziwych i zdań fałszywych”. Tu koniec cytatu. Takie stawianie sprawy ma tę zaletę, że zmusza każdego, kto coś mówi, do przemyślenia treści wypowiedzianych słów i uświadamiania sobie, za co brać na siebie odpowiedzialność. Z tezą, że zdania mogą być albo prawdziwe, albo fałszywe, godzimy się, jeżeli przymiotniki *prawdziwy* — *fałszywy* rozumiemy w określony sposób, a mianowicie: zgodny z rzeczywistością — niezgodny z rzeczywistością, a więc w sposób zgodny z konwencją logiczną. W języku potocznym natomiast każdy z wymienionych przymiotników miewa inne znaczenia. W powieści Orzeszkowej pod tytułem „Cham” czytamy: „Przysięgła i przysięgi nie dotrzymała! A taka, zdaje się, prawdziwa była, nigdy nie łgała”. W tym zdaniu *prawdziwa* znaczy «uczciwa, prawdomówna», a w tym znaczeniu przymiotnik *prawdziwy* już mógłby się nadawać do stopniowania. Nie jest tak rzadka w użyciu forma stopnia najwyższego: „To najprawdziwszy, najautentyczniejszy fakt”. W tym zdaniu obydwa superlatywy zawierają w sobie pewien ładunek emocji,



który sprawia, że w stopniu najwyższym zostają użyte przymiotniki zawierające treść nie nadającą się zasadniczo do stopniowania. Przymiotnik *falszywy*, w logice przeciwstawiany *prawdziwemu*, bywa używany w różnych odcieniach znaczeniowych, jak np. w połączeniach *to człowiek falszywy*, *falszywa ambicja*, *falszywy krok*, *falszywy charakter*. Antytezą sądu *prawdziwego* powinien być raczej sąd *błędny* niż sąd *falszywy* — właśnie ze względu na niejednoznaczność przymiotnika *falszywy*. Liczebnik *pierwszy* ma — tak jak *krótszy* — formę przymiotnika w stopniu wyższym (por. ros. *pierwyj*, czes. *první*). Pierwszy to pierwszy, to taki, po którym następuje drugi. Tymczasem ten liczebnik porządkowy otrzymuje czasem — i to nie tak rzadko — formę stopnia najwyższego: „Najpierwszym obowiązkiem młokosa: cześć dla starszych” — Gomulicki. Też same formy używał Krasicki w „Panu Podstolim”. Z żadnym innym liczebnikiem porządkowym, a więc takim jak *drugi*, *trzeci* częśćka *naj-* nigdy się nie łączy. W znaczeniu liczebnika *pierwszy* tkwi nie tylko pojęcie kolejności, ale i wyższości, ważności i tym się musi tłumaczyć nielogiczna, ale ekspresywna forma *najpierwszy*. To samo może się odnosić i do ewentualnego stopniowania formy *prawdziwy*: nie brzmi nienaturalnie takie np. zdanie jak: „Czy to prawdziwa historia? — Najprawdziwsza w świecie”.

### *Bakińczyk, besarabczyk*

Ze wspomnianej już Poradni Telefonicznej przekazano mi również pytanie obywatelki Śniadowej dotyczące tego, jak nazwać mieszkańca Baku oraz mieszkańca Besarabii. Co do pytania o nazwę mieszkańca Baku, to kwestia jest o tyle skomplikowana, że w języku polskim nie ma wzoru, na którym można by było oprzeć formę pochodną od nazwy kończącej się na *-u*: *tabu*, *gnu* «rodzaj antylopy», *kuku* «głos kukułki» a także «miejsce bolące» (w zwrotach skierowanych do dzieci) są to formy nieodmienne i nie dające się rozszerzać za pomocą jakiegokolwiek sufiksu (przyrostka). Pozostaje więc albo poprzestać na nazwie dwuwyrazowej *mieszkaniec Baku*, albo się oprzeć na formie używanej w języku rosyjskim, w którym formą przymiotnikową odpowiadającą nazwie *Baku* jest forma *bakinskij*, nazwą zaś mieszkańca tego miasta jest nazwa *bakiniec*. Przymiotnik *bakiński* nadawałby się do użycia w języku polskim, w rzeczowniku zaś *bakiniec* można by było zastąpić przyrostek *-ec* przyrostkiem *-czyk* i utworzyć formę *bakińczyk*. Stosunek formy polskiej *bakińczyk* do rosyjskiej *bakiniec* byłby taki sam, jak polskiej *leningradczyk* do rosyjskiej *leningradiec*.

Co do *Besarabii*, to utworzenie od tej formy przymiotnika trudności nie sprawia: jest nim oczywiście *besarabski* (co przez niektórych hodowców tytoniu bywa czasem rozumiane jako *bez arabski*). Mieszkaniec Besarabii to po rosyjsku *biesarabiec*, po polsku mogłoby być *besarabianin* albo *besarabczyk* (według dawniejszych wzorów: *Ukraińczyk*, *Angielczyk*, *Brandenburczyk*, *Bawarczyk*, *Algierczyk*, kiedyś nawet *Bułgarczyk* — for-



## STRUKTURA FRAZEOLOGICZNA W JĘZYKACH SŁOWIAŃSKICH

Warstwa idiomatyczna w każdym języku naturalnym może się wiązać z jego strukturą gramatyczną bądź z jego słownictwem, ściślej rzecz biorąc, ze związkami wyrazowymi w swoisty sposób łączącymi elementy związku<sup>1</sup>. Powiązania idiomatycznej struktury gramatycznej i frazeologicznej mają zwykle charakter syntaktyczny. W powiązaniach tych zarówno podobieństwa, jak i różnice struktur ujawniają się głównie bądź w rekcji czasownika, bądź w stosowaniu innych syntaktycznych sposobów wiązania elementów związku.

W zwrotach *być w tym*, *być za tym*, *być po temu* w języku polskim różnica semantyczna wiąże się z charakterem przyimka wchodzącego w skład zwrotu. Zwrot *być w tym* znaczy tyle, co «starać się, dokładać starań», np.: „Ten chłopak dostanie różgą, ja w tym będę”. Dygas. Now. V, 30, SJP<sup>2</sup>. Ten sam odcień znaczeniowy ma utarty zwrot *głowa czyja w tym, aby (żeby)*...: „Moja głowa w tym, żeby to zrobić”. SW.

Zwrot *być za tym* to tyle, co «uważać co za stosowne, być zdania, że...», np.: „Nie jestem za tym, żeby sobie z takich okoliczności zabawę robić”. Dąbr. M. Noce II, 121. SJP.

<sup>1</sup> O terminach *idiomatyzm* i *idiomatyzy gramatyczne, idiomatyzy frazeologiczne* — por. S. Skorupka: *Idiomatyzy frazeologiczne w języku polskim i ich geneza*, „Славянская филология, Сборник статей” III, Москва 1958, s. 124–155, oraz S. Skorupka: *Idiomatyzy frazeologiczne we współczesnym słownictwie polskim*, „Por. Jęz.”, 3, 1972, s. 121–132.

<sup>2</sup> Cytaty są zaczerpnięte z materiałów następujących słowników:

- L — *Słownik języka polskiego* Samuela Bogumiła Lindego, t. I–VI, Warszawa 1807–1814.
- SFJP — *Słownik frazeologiczny języka polskiego* Stanisława Skorupki, t. I–II, Warszawa 1967–1968.
- SJP — *Słownik języka polskiego* pod naczelną redakcją Witolda Doroszewskiego, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SPP — *Słownik poprawnej polszczyzny* Stanisława Szobera, wyd. III uzupełnione, Warszawa 1958.
- SSJČ — *Slovník spisovného jazyka českého*, t. I–IV, Praha 1960–1971.
- ССРЛЯ — *Словарь современного русского литературного языка*, т. I–XVII, Москва–Ленинград 1950–1965.
- SW — *Słownik języka polskiego*, ułożony pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwiedzkiego, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.



ma wymieniona u Lindego). Wzór *Arabia* — *Arab* nie nadawałby się do oparcia na nim form *Besarabia* — *Besarab*. Kwestie tego rodzaju są kodyfikowane w „Nazewnictwie świata”, z którego redakcją porozumiewamy się w sprawach terminologiczno-geograficznych.

### *Zabezpieczyć a zapewnić*

Ob. W. Sendor z Józefowa uważa, że w zdaniu „Zaopatrzenie winno zabezpieczyć dostawę surowców” czasownik *zabezpieczyć* został źle użyty i że należało napisać *zapewnić*. — Uwaga ta jest słuszna. *Zabezpieczyć* znaczy «uczynić bezpiecznym, nie zagrożonym», na przykład: „Budowa wału zabezpieczyła Powiśle przed powodzią”, *zapewnić* to: «uczynić pewnym, zagwarantować». W zdaniu, które cytuje korespondent, chodzi o to, że dostawa surowców powinna była być zagwarantowana, a więc zapewniona, nie zabezpieczona. Forma „winno” („Zaopatrzenie winno...”) jest poprawna, ale naturalniej brzmiałoby „powinno”.

### *Było nie ostrzyć...*

Ob. Hanna Krześniak, studentka SGPiS-u, poinformowała pewnego razu swego kolegę, że się skaleczyła w palec, na co on odpowiedział: „Było nie ostrzyć noża”. Ten zwrot jest dla korespondentki „wręcz koszmarny”, toteż prosi ona o pomoc w postaci argumentów, które by przekonały kolegę, że użyty przez niego zwrot jest nie tylko niepoprawny, ale nie ma sensu. Pretensja korespondentki byłaby bardziej uzasadniona, gdyby chodziło jej o to, że na wiadomość o jej skaleczeniu się kolega zareagował sentencją, a nie odruchem pomocy albo przynajmniej wyrazami współczucia. Ale to jest inna sprawa. Formie tej sentencji nic nie można zarzucić. Dodanie wyrazu *trzeba*: *trzeba było* — nie jest konieczne. Taką konstrukcję — to znaczy taką, jaka oburza korespondentkę — zarejestrowaliśmy w naszym *Słowniku języka polskiego*, w przykładzie z „Ziarna gorczycznego” Ewy Szelburg-Zarembiny (wydanego przez PIW w roku 1947): „Było zostać, nie jechać”. W *Słowniku* Lindego znajdujemy taką konstrukcję w przykładzie z połowy osiemnastego wieku: „Jeżeliś się ludzi nie bał, przynajmniej na surowe pomnieć było bogi, bać się było Jowisza”. Podobnej, chociaż niezupełnie identycznej, konstrukcji użył Skarga: „Jakoż się było do takiego mistrza nie cisnąć”. Kolega korespondentki jest pod względem językowym w całkowitym porządku.

W. D.



# NOWE SŁOWNIKI PWN!

## SŁOWNIK POPRAWNEJ POLSZCZYZNY PWN

ark. wyd. 160, pl. obw., zł 160.—

- obejmuje ok. 27.000 haseł uwzględniających wyrazy pospolite, nazwiska, nazwy geograficzne polskie i obce, powszechnie używane skróty, omówienia niektórych wyrazów pochodnych
- daje informacje dotyczące pisowni, wymowy, odmiany i składni, budowy słowotwórczej, związków frazeologicznych, znaczenia wyrazów
- podaje przykłady poprawnego użycia wyrazów oraz ostrzeżenia przed błędnymi formami i zastosowaniami.

---

## SŁOWNIK BIOGRAFICZNY TEATRU POLSKIEGO 1765—1965

ark. wyd. ok. 175, ilustr. 1.000, tabl. 64, pl. obw. zł 300.—

- obejmuje 6.500 biogramów aktorów, reżyserów, scenografów, dyrektorów teatrów, pedagogów teatralnych czynnych w Polsce od inauguracji Teatru Narodowego (19 listopada 1765) do r. 1965 (z wyjątkiem osób żyjących),
- podaje informacje o ich pochodzeniu, wykształceniu, działalności zawodowej — z wyliczeniem ról, partii, inscenizacji, opracowań artystycznych itp.
- daje charakterystyki oparte na relacjach naocznych świadków, widzów i krytyków
- zawiera bibliografię, ikonografię, filmografię, wzmianki o nagraniach omawianych postaci.

W tekście 600 portretów, liczne ilustracje barwne i rotograwiurów ukazujące artystów w ich słynnych rolach i w życiu codziennym.



**WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA**

---

**PORADNIK JĘZYKOWY**

**miesięcznik**

Cena prenumeraty krajowej

I półrocze zł 36.—

II półrocze zł 24.—

Instytucje państwowe, społeczne, zakłady pracy, szkoły itp. mogą zamawiać prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW „Prasa — Książka — Ruch”.

Prenumeratory indywidualni mogą wpłacać prenumeratę w urzędach pocztowych i u listonoszy lub dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, Warszawa, ul. Towarowa 28 (w terminie do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty).

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę, która jest o 40% droższa od prenumeraty krajowej, przyjmuje RSW „Prasa—Książka—Ruch”, Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO Nr 1-6-100024.

Bieżące i archiwalne numery można nabywać lub zamawiać we Wzorcowni Wydawnictw Naukowych PAN — Ossolineum — PWN, 00-901 Warszawa, Pałac Kultury i Nauki (wysoki parter) oraz w księgarniach naukowych „Domu Książki”.

Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych, na uprzednie pisemne zamówienie, prowadzi RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, skr. poczt. 12.

Subscription orders can be sent directly to: „Ars Polona—Ruch” Warszawa 1 P.O. Box 154 (sending remittance of 7 \$ through the Bank Handlowy — Warszawa, Traugutta 7).

**TYLKO PRENUMERATA ZAPEWNIĄ REGULARNE OTRZYMYWANIE  
CZASOPISMA**



Zwrot *być po temu* to tyle, co «być odpowiednim do czego»: „Czasy wprawdzie nie były po temu, by bałe wyprawiać”. Chłęd. Pam. I, 45. SJP.

Podobnie w zwrotach: *brać do siebie* i *brać na siebie*. Zwrot *brać co na siebie* znaczy «podejmować się czego»: „Ręczę, że nam się uda, biore to na siebie”. L. *Brać do siebie* to tyle, co «stosować, odnosić do siebie, do swojej osoby»: „Brać do siebie aluzje, przymówki, żarty”. SFJP. „Wziął przycinek do siebie”. Dygas. SPP. Takich zwrotów zróżnicowanych przez przyimki jest więcej, np.:

*mieć kogo przy sobie* «mieć kogo jako towarzysza, opiekuna, pomocnika»: „Synu mój, miło by mi było w podeszłym wieku moim mieć cię przy sobie”. Niemc. Sieciech. 27. SJP.

*mieć kogo u siebie* «gościć kogo»: „Mam gości u siebie i nie wiem, jak długo zabawią”. Mick. Listy II, 122. SJP.

*mieć co przed sobą* «zamierzać co jako zadanie na przyszłość»: „Weszliśmy w nowy okres ideałów, mamy przed sobą wszystko do zdobycia!”. Par. Niebo 82. SJP.

*mieć co (po)za sobą* «zakończyć co; przeżyć, dokonać w przeszłości»: „Kariere świetną miał poza sobą”. Kleiner Mick. I, 426. „Rokicki miał za sobą kilkanaście lat dyplomatycznej służby”. Perz. Raz 71. SJP.

*mieć kogo nad sobą* «być komu podległym»: „Zawsze tu kogoś nad sobą mieli, zawsze jest jakaś władza, zawsze im ktoś przewodzi”. Goj. Ziemia 83. SJP.

*mieć to do siebie, że...* «odznaczać się tym, że...; być tym nacechowanym, że...; móc spowodować to, że...»: „Miał to do siebie, iż nie tylko co mawiał, ale i jak mawiał zatrzymywało się w pamięci”. Norwid Wspom. 85. SJP.

W przytoczonych przykładach schemat tych syntaktyczno-semantycznych struktur jest następujący:

verbum + praepositio + pronomen.

Tego rodzaju schematy występują również w innych językach słowiańskich. Często ich idiomatyczność polega na innym układzie elementów. Np. cz. *je na kom, aby...* «powinien; coś ciąży na kim»: „Bylo na něm, aby škodu napravil”. SSJČ.

Im języki sobie bliższe, tym częstsza bywa identyczność schematów i znaczeń tego rodzaju zwrotów:

pol. *jest (było) po kim; po czym* «ktoś umarł; coś się skończyło»: „Już było po nim. Pewnie tam piją za Konewki zdrowie”. Mick. Tad. 258 SJP. „Zaczęli rozcierać mu skronie i puls, ale już było po wszystkim”. Herz P. Słow. 269. SFJP. Było po strachu, po kłopotcie.

cz. *(už) je, bylo, bude po kom, čem* «ktoś umarł; coś się skończyło»: „Už je po bouři; brzo bude po létě; po zábavě bylo až o půlnoci; bylo po žních; (už) je po všem; už je po něm”. SSJČ.

Najczęściej spotykamy różnice strukturalne bez różnic semantycznych:

pol. *być za kim, za czym; być po czyjej stronie* «opowiadać się za kim, za czym; popierać kogo, co; stanąć po stronie kogo, czego»: „Szwedzi są za mną”. Sienk. SPP. „W sporze byli po jego stronie”. SFJP.



W zwrotach o podobnym znaczeniu występują czasowniki *trzymać, stać za kim*: „Za kim trzymacie? Za robotnikami czy za właścicielami kopalni?”. Morc. Pokład 187. SJP. „Cały kraj stanął za ludźmi uwięzionymi na lodach Arktyku. Cały kraj podjął walkę o ich uwolnienie”. Meis. Arkt. 112. SJP.

ros. *быть за кого, на чьей стороне* «стоять за кого, защищать кого»: „Весь черный народ был за Пугачева”. Пушк.: Заметки к „Ист. Пугачева”. ССРЛЯ; *стоять за кого-либо; держать чью-либо сторону* «быть одинакового с кем-либо мнения; оказывать поддержку кому-либо». ССРЛЯ.

Przy jednakowych mniej więcej znaczeniach przytoczone zwroty różnią się użyciem spójników i ich składnią rzędu: w języku polskim przyimek *za* łączy się z narzędnikiem (*za kim, za czym*), w języku rosyjskim — z biernikiem (*за кого*). Zwrotom polskim *stać po czyjej stronie i trzymać za kim* lub *trzymać czyją stronę* odpowiadają rosyjskie *быть, стоять за кого; быть на чьей стороне, держать чью-либо сторону*. Występują tu różnice związane z różnicami składni odpowiednich czasowników. Zbieżność składni mamy tylko w zwrotach: pol. *trzymać czyją stronę* i ros. *держат чью-либо сторону*.

Różnice składni rzędu czasowników słowiańskich są następstwem odrębnego historycznego rozwoju składni w poszczególnych językach, innego wzajemnego oddziaływania schematów składniowych wewnątrz każdego z języków bądź też różnego w poszczególnych językach wpływu schematów obcych na dany język. Wytworzone różnice mają charakter idiomatyczny i one świadczą o odrębności struktury gramatycznej każdego z języków. Ze zróżnicowaniem formalnym wiążą się często różnice semantyczne.

- pol. *zachorować, zapaść na co a. dostać czego: zachorować na gripę, zapaść na tyfus; dostać grypy, kaszlu, wysypki, kataru.*
- ros. *заболеть чем-либо: заболеть скарлатиной, тифом; получить, схватить что-либо: получить, схватить насморк.*
- cz. *ochořeti; kniž. onemocněti, ochuravěti: ochořeti malarii, onemocněti spálou «zachorować na malarię, na szkarlatynę», rozstónati se s čím, rzad. čím: rozstónati se s průduškami «na oskrzele», rozstónati se cholerau «na cholereę»; div se z toho leknutí nerozstónala «o mało się nie rozchorowała z przestachu»; být stižen churavostí «być złożonym niemocą».*

W języku polskim stan choroby, jej początek, przyczyny wyraża się różnymi przyimkami w powiązaniu z nazwą choroby. *Rozchorować się na co* oznacza stan choroby określony ściślej w dopełnieniu: *rozchorować się na gripę, na żółtaczkę* to tyle, co «przechodzić gripę, żółtaczkę jako chorobę»; *zachorować a. rozchorować się na serce* to tyle, co «przechodzić chorobę serca». Wtedy, gdy z czasownikiem *rozchorować się* łączymy przyczynę zachorowania, stosujemy inny przyimek — przyimek *z*: *rozchorować się z przeziębienia, rozchorować się z ran*.



Czynność angażowania kogo do czego wyrażana jest semantycznie w różnych językach identycznymi czasownikami, często i składnia rządu tych czasowników nie wykazuje większych różnic:

pol. *angażować, przyjmować, najmować kogo do czego*: angażować aktora do teatru; przyjmować robotników do pracy; najmować robotników rolnych do pracy w polu.

ros. *принимать на работу*.

cz. *angažovati herce k divadlu, přijímati do učení*.

W języku polskim spotykamy również składnię *przyjąć na kogo* lub *za kogo* «zaangażować kogo, aby pełnił jakąś funkcję; przyjąć jako kogo albo w charakterze kogo»: „Pan leśniczy na strzelca go przyjął i straż pańskich lasów poruczył”. Wilk. P. Wieś II, 212. SJP. „Może byście mnie, gospodarzu, przyjęli za parobka”. Kruczk. SPP.; *przyjąć kogo na współnika* a. *za współnika*.

W składni *przyjąć co na co* i *co za co* występują pewne różnice zarówno gramatyczne, jak i semantyczne. *Na co* oznacza zwykle cel, poza tym przyimek *na* łączymy z rzeczownikiem odsłownym: przyjął pożyczkę na spłacenie długu. Przyimek *za* nie oznacza celu, ale zastąpienie czegoś przez co, jakby rodzaj kontrastu do tego, czego się można było spodziewać, np. „Przyjęła to wymyślanie za rodzaj oświadczyn”. Dąbr. SPP. Zmiana funkcji przyimka pociąga za sobą zmianę znaczenia czasownika. W tym kontekście *przyjąć co za co* znaczy tyle, co «uznać co za co».

O idiomatyczności gramatyczno-semantycznej możemy mówić wtedy, gdy zarówno struktura, jak i semantyka są czymś właściwym tylko danemu językowi. Jazdę bez biletu określa się w języku polskim potocznie jako jazdę *na gapę*. W rosyjskim mówi się *ехать зайцем*, w czeskim *cestovatí na černo*, podobnie w słowackim *cestovat' na čierno*. Różna struktura składniowa i semantyczna jest odbiciem różnej mentalności, różnego jakby zachowania się jadącego bez biletu.

Idiomatyzmy stanowią osobliwość każdego języka. Wiążą się z właściwym danemu językowi wyodrębnianiem zjawisk, które nie są w innych językach wyodrębniane, z osobliwym językowym ujmowaniem rzeczywistości. Szczególnie jest to widoczne w tych wypadkach, kiedy mówiący różnymi językami ujmują podobne zjawiska w sposób metaforyczny. Widzą wtedy inaczej analogie do nazywanych czynności i inaczej je zwykle nazywają. Przedstawiają je za pomocą innego obrazu metaforycznego.

Brak zajęcia, próżnowanie, bezmyślne spędzanie czasu wyraża się w języku polskim zwrotem *zbijać baki*, w rosyjskim *бить баклуши*, w czeskim używa się odpowiednio czasownika *povalovatí se* albo analitycznego opisowego zwrotu *trávit čas zahálkou*.

Opowiadanie bredni określa się w języku polskim porównawczo: *bredzić* a. *pleść jak Piekarski na mękach*, w rosyjskim *молоть бздор, болтать чепуху*. W języku polskim zwrot wiąże się z nazwiskiem szlachcica Pie-



karskiego, który w XVII wieku za zamach na życie króla Zygmunta III skazany został na śmierć i podczas zeznań okrutnie był torturowany. W języku rosyjskim zwroty nawiązują do mielenia lub bełtania bredni.

Czczą gadaninę, zwłaszcza jałowe dyskusje określa się w języku polskim zwrotem *młócić słomę* a. *sieczkę*: „Wolą ciągle młócić omłóconą słomę frazesów, zrodzonych przed dwudziestu jeszcze laty”. Matusz. I. Swoi 53, SJP. W języku rosyjskim ujmuje się tę czynność inaczej: *жевать* (*перезжёвывать*) *мочалку*, *уст. жвачку* «говорить нудно, бестолково, об одном и том же»: „А когда вместо решения вопроса мочалку жуют, от этого только темнота развивается, а дело не двигается”. Киров. Статьи и речи 1934 г., с. 88. ССРЛЯ. W języku czeskim nawiązuje się również do młócenia: *mlátit prázdnu slámu* «mluvit jalově, planě, nesmyslně; zbytečně něco dělat» SSJČ, ale również „młóci się gębą”: *mlátiti hubou* «mluvit mnoho a planě» SSJČ.

Brak chęci do pracy, próżnowanie określa się w języku polskim zwrotem potocznym: *leżeć do góry brzuchem*, w języku rosyjskim mówi się *лежать на боку* albo *плевать в потолок* «pluć w sufit»; w czeskim: *oddávat se zahalce*, *oddávat se nečinnosti*, albo stosuje się odpowiednie czasowniki: *lenořit*, *zahálet*; w serbskim wyraża się tę czynność zwrotem: *ležati na leđima*; w bułgarskim książkowym używa się czasownika *лентяйствувам*, w języku potocznym spotyka się zwrot: *клатя си на краката* «kołysać się na nogach». Każdy z języków ma swoiste idiomatyczne zwroty ujmujące tę czynność nieco inaczej.

W związku z tym nasuwają się następujące postulaty: Należałoby przyjąć jakąś wspólną podstawę klasyfikacyjną jednostek frazeologicznych, która by umożliwiała porównanie zarówno struktury, jak i semantyki związków wyrazowych w poszczególnych językach słowiańskich. Wydaje się, że taką podstawę mógłby stanowić podział na: 1) związki werbalne, 2) związki nominalne, 3) związki nominalno-werbalne, tzn. związki, których członem podstawowym jest 1) verbum, 2) nomen, ewentualnie 3) nomen + verbum:

związki werbalne	{	pol. <i>leżeć do góry brzuchem</i>
		ros. <i>лежать на боку</i>
		cz. <i>oddávat se zahalce</i>
		srb. <i>ležati na leđima</i>
		bułg. <i>клатя си на краката</i> .

Wszystkie te zwroty mają znaczenie «leniuchować, próżnować». U podstawy ich mamy verbum: *leżeć*, *лежать*, *oddávat*, *ležati*, *клатя си*.

związki nominalne	{	pol. <i>na łeb na szyję, na złamanie karku</i>
		ros. <i>сломя голову</i>
		cz. <i>hlava nehlava</i> «velmi rychle»
		srb. <i>preko glave</i> «prevrnuti se»
		bułg. <i>на бърза ръка</i> .



W językach, w których wyrażany jest nierozważny pośpiech, wprowadza się do wyrażenia głowę, szyję lub kark, w językach, gdzie chodzi tylko o pośpiech — rękę (np. w bułgarskim).

związki nominalno- -werbalne	{	pol. <i>głód skręca kiszki</i> ros. <i>голод терзает (мучит)</i> ukr. <i>кишки марш грають</i> cz. <i>hlad je nejlepši kuchař.</i>
------------------------------------	---	---

Frazy te, oprócz frazy czeskiej, mają to samo znaczenie. W przytoczonych przykładach struktura tych związków jest wyraźnie dychotomiczna. Jednym z członów jest nomen (*głód, голод, кишки, hlad*), drugim — związek werbalny (*skręca kiszki, терзает, марш грають, je nejlepši kuchař*). Struktura tego związku odpowiada strukturze zdania pojedynczego: człon pierwszy — to podmiot, człon drugi — orzeczenie.

Podział ten jako odwołujący się do struktury gramatycznej, ściślej: do struktury składniowej związku, szczególnie nadaje się do słownikowego wyodrębniania i zestawiania z sobą struktur frazeologicznych, które dadzą się sprowadzić do wspólnej podstawy semantycznej. Dopiero w obrębie takiego podziału można by wyodrębniać związki mniej lub bardziej zleksykalizowane i związki idiomatyczne właściwe poszczególnym językom.

Zestawienie związków frazeologicznych według kręgów semantycznych pozwoliłoby ustalić wspólne we wszystkich językach słowiańskich językowe ujmowanie fragmentów rzeczywistości oraz wydzielić związki idiomatyczne, wiążące się z odrębnością obyczajów, odrębną mentalnością, innymi warunkami ekonomicznymi i odrębnością narodowej kultury.

Te wrywkowe zestawienia struktur i zwrotów idiomatycznych wskazują na potrzebę i znaczenie systematycznych badań w zakresie frazeologii porównawczej. I choć od kilkadziesiąt lat wskazuje się w literaturze językoznawczej na potrzebę takich badań<sup>3</sup>, praktycznie sprawa nie posuwała się naprzód. Brak dokładnych i obszernych słowników frazeologicznych poszczególnych języków słowiańskich. Frazeologia notowana w słownikach ogólnych nie jest wyodrębniana według jakiejś jednolitej zasady, nie ma ustalonej, powszechnie przyjętej klasyfikacji jednostek frazeologicznych. Nie ma dokładnych opracowań wpływów obcych przejawiających się we frazeologii poszczególnych języków (np. kultura antyczna, mitologia, Biblia), brak wykazów idiomatyki frazeologicznej w poszczególnych językach. W zakresie badań frazeologii zrobiono już dość dużo w poszczególnych językach słowiańskich, jak np. w języku rosyjskim, czeskim, słowackim, jednakże do pracy pozostało jeszcze ogromne pole, zaledwie przygotowane do uprawy.

<sup>3</sup> Por. K. Morawski: *Kastor i Polluks. Studium z zakresu frazeologii porównawczej*, PAU, Kraków 1937, oraz S. Skorupka: *Idiomatyzy frazeologiczne w języku polskim i ich geneza*, op. cit.



## SŁOWOTWÓRSTWO JAKO KRYTERIUM PODZIAŁU GWAR I JEZYKÓW

Na wstępie można postawić pytanie: dlaczego zarówno w badaniach komparatystycznych, jak i w badaniach dialektologicznych zagadnienia słowotwórcze nie zajmowały należnego im miejsca? Dlaczego tak długo utrzymywało się przekonanie, że zjawiska słowotwórcze nie podlegają wyraźnemu zróżnicowaniu w skali geograficznej?

Jeszcze kilkanaście lat temu przy ustalaniu programu badań do Ogólnosłowiańskiego Atlasu Lingwistycznego słowotwórstwo potraktowane zostało drugoplanowo, nie przypuszczano wówczas, że cały szereg pytań wprowadzonych do kwestionariusza ze względu na przewidywane zróżnicowanie odpowiedzi bądź fonetyczne, bądź leksykalne da w rzeczywistości materiał interesujący przede wszystkim ze słowotwórczego punktu widzenia.

Jak wiadomo, u podstaw badań porównawczych, których przedmiotem były różne języki literackie (komparatystyka) lub różne gwary tego samego języka (dialektologia), przez cały wiek XIX i pierwszą ćwierć wieku XX leżały badania charakteru dźwiękowego mowy. „Prawa głosowe” młodogramatyków, saussurowskie pojęcia *langue* i *parole*, spór o definicje fonemu, czy ujmowanie różnic i podobieństw między językami z punktu widzenia określonych tendencji fonetycznych nie wykraczały poza granice tego samego zaczarowanego kręgu.

Bo istotnie bez wyjaśnienia podstawowych prawidłowości rozwojowych w zakresie postaci fonetycznej wyrazów nie można byłoby zrozumieć genetycznego pokrewieństwa znacznie, z dzisiejszego punktu widzenia, różniących się elementów dźwiękowych gwar i języków. Badania te wyjaśniają jedną tylko stronę zagadnienia.

Jeżeli elementy fonetyczne porównamy do atomów języka, to morfemy można porównać do cząsteczek elementarnych, z których zbudowana jest materia językowa — wyrazy.

Z podziału morfologii na fleksję i słowotwórstwo wynikają dalsze konsekwencje: fleksja to 1) «odmiana wyrazów, zespół form służących do oznaczania stosunków między wyrazami w zdaniu», 2) «część gramatyki obejmująca deklinację i koniugację», słowotwórstwo natomiast to: «nauka o budowie wyrazów» (*Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego).



Praktyczna niejako funkcja fleksji, polegająca na tym, że wykładniki formalne decydują o roli wyrazów w zdaniu, sprzyja ustaleniu kategorii fleksyjnych i pewnej stabilności systemu fleksyjnego.

Inaczej rzecz się ma ze słowotwórstwem, tu pojęcia kategorii i systemu są bardziej złożone. W samej swojej istocie słowotwórstwo jest nauką o dynamicznych procesach językowych. Produktywność elementów formalnostrukturalnych, w określonych środowiskach mówiących, polega na możliwości użycia tych elementów do tworzenia nowych struktur wyrazowych. Także w ujęciach synchronicznych idzie o analizę podzielnych słowotwórczo, motywowanych wyrazów pod kątem sposobu budowy, czyli mechanizmu słowotwórczego zastosowanego przy ich tworzeniu<sup>1</sup>.

Wybór kryteriów, na których podstawie wyodrębnia się kategorie słowotwórcze, ma istotne znaczenie dla określenia funkcji formantów. To, że z jednej strony wchodzi w grę charakter gramatyczny podstawy słowotwórczej, determinujący w pewnym stopniu składniowy stosunek formantu do tematu słowotwórczego<sup>2</sup>, a z drugiej strony węższy lub szerszy krąg znaczeniowy, do którego należy formacja pochodna — doprowadza w konsekwencji do tego, że określone elementy formalnostrukturalne mogą się szerzyć i krzyżować przez analogię na przecięciu dwóch płaszczyzn: syntaktycznej i semantycznej.

Fakty te można obserwować zarówno w językach literackich (technicznym ułatwieniem w ich wyodrębnianiu od strony elementów sufiksalnych są słowniki *a tergo*), jak i w materiale gwarowym. Szczególna wartość gwar dla badania procesów słowotwórczych polega 1) na częstszym niż w języku literackim tworzeniu nowych formacji, co ułatwia ustalenie ich znaczenia pierwotnego (w języku literackim zatartego nierzadko przez wtórny rozwój znaczeniowy), 2) na ich zróżnicowaniu geograficznym, mogącym być wynikiem zróżnicowania chronologicznego, oraz 3) na pojawianiu się na pewnych obszarach stałej współzależności, świadczącej o produktywności elementów formalnostrukturalnych, która polega na występowaniu określonych sufiksów jako końcowych elementów formantów złożonych i jako składników formacji zaświadczonych sporadycznie. (Współzależność tę stwierdzałam wielokrotnie w czasie badań słowotwórstwa gwar południowosłowiańskich)<sup>3</sup>.

Warunkiem podstawowym, umożliwiającym traktowanie faktów słowotwórczych jako kryteriów podziału gwar i języków narodowych, jest oczywiście porównywalność materiału, sprowadzająca się nie tylko do

<sup>1</sup> Wiesław Boryś: „Budowa słowotwórcza rzeczownika w tekstach czakawskich XV i XVI w.”. Zakł. Narod. im. Ossolińskich, 1969, s. 14.

<sup>2</sup> Witold Doroszewski: „Kategorie słowotwórcze”. S.T.N. War. XXXIX, 1946 i Wanda Pomianowska: „Klasyfikacja rzeczowników odrzeczownikowych. Studium ze słowotwórstwa i geografii lingwistycznej”. Zakł. Narod. im. Ossolińskich, 1963.

<sup>3</sup> Wanda Pomianowska: „Zróżnicowania gwar południowosłowiańskich w świetle faktów słowotwórczych”. Zakł. Narod. im. Ossolińskich, 1970, s. 172—199.



uzyskania z wystarczającej liczby punktów terenowych odpowiedzi na pytania o zróżnicowane słowotwórczo nazwy określonego desygnatu, ale i do objęcia badaniami zróżnicowanych pod względem słowotwórczym nazw większej grupy desygnatów, co pozwala na stwierdzenie, jakie jest rozmieszczenie geograficzne różnych elementów formalnostrukturalnych tworzących formacje należące do tej samej kategorii<sup>4</sup>.

W świetle dotychczasowych, ciągle jeszcze fragmentarycznych, badań można stwierdzić, że wyraziste podziały, a nawet przeciwstawienia terenów, na których występują różne elementy formalne w tej samej funkcji, spotykamy w nazwach mieszkańców, w odcjowskich i odmeżowskich nazwach synów, córek i żon, w nazwach tzw. rodzajowych męskich tworzonych od żeńskich i odwrotnie, w odczasownikowych nazwach wykonawców czynności i odrzeczownikowych nazwach wykonawców zawodów, w nazwach nosicieli cech tworzonych od przymiotników i rzeczowników, w nazwach zbiorowych i jednostkowych, w nazwach zdrobniałych i zgrubiałych, w odczasownikowych, odrzeczownikowych i odprzymiotnikowych nazwach miejsca, wreszcie w nazwach abstrakcyjnych typu orzeczeniowego (w gwarach występujących znacznie rzadziej od nazw typu podmiotowego), takich jak odczasownikowe nazwy czynności i odprzymiotnikowe nazwy właściwości. Właściwie wszystkie kategorie słowotwórcze rzeczowników mogą być tu brane pod uwagę. Przymiotniki, przysłówki i czasowniki pomijam, ponieważ ich słowotwórcze zróżnicowanie w gwarach było dotychczas rzadziej badane.

Ze stwierdzenia, że poszczególne kategorie zróżnicowane są formalnie w przestrzeni, wynika następne pytanie: czy można wyodrębnić obszary gwarowe ze względu na funkcjonalne zróżnicowanie formantów słowotwórczych? I na to pytanie odpowiedź jest twierdząca pod warunkiem, że dysponujemy materiałem pozwalającym na porównanie zasięgów geograficznych różnych kategorii utworzonych tym samym formantem; dotyczy to naturalnie tylko formantów częściej reprezentowanych (takich jak na przykład *-ec* < *-vkv*, *-ek//ak* < *-vkv*, *-ica*, *-ka*). Częściowo tylko można prze-

<sup>4</sup> Temu zagadnieniu poświęcone są m.in. prace Witolda Doroszewskiego: *Słowotwórstwo a geografia lingwistyczna*, „Por. Jęz.”, 1954, z. 5, s. 2-13 oraz Wandy Pomianowskiej: *Nazwy mieszkańców w gwarach polskich*, „S.P.N. Wyd. I PAN” 1961 r., z. 5, s. 39-48; *Ze słowotwórczego zróżnicowania nazw młodych zwierząt w gwarach południowosłowiańskich*, „S.P.N. Wyd. I PAN”, 1967 r., z. 2; *Od zboroobrazuvackite podelby na južnoslovenskite dijalekti i formanti za obrazuvanje iminija za „macor”, „gusak”, „potorok”, „Makedonski jazik”, Skopje 1966 r.; Nazwy ścierniska i pól po roślinach uprawnych w gwarach południowosłowiańskich*, „Prace Filolog.”, t. XIX; *Formanty „-ica”, „-ka” jako elementy tworzące nazwy zwierząt, ptaków i owadów*, „Prace Filolog.”, t. XX; *Razlike u pogledu tvorbe reči u nazivama nosilaca zanimanja u južnoslovenskim dijalektima*, „Zbornik za filologiju i lingvistiku” XII. Novi Sad 1969 i kn. XIII, tamże 1970. Prawie wszystkie wyżej wymienione opracowania zawierają mapy ilustrujące geograficzne rozmieszczenie sufiksów, istotne z punktu widzenia podziału języków i dialektów (por. przyp. 5 i 7).



widzieć odpowiedzi na pytania kwestionariuszowe, dlatego warunkiem porównywalności materiału jest większa liczba pytań. Wyniki moich badań w tym zakresie mają charakter wstępny i orientacyjny, jako ilustracja niech posłuży kilka uwag dotyczących funkcjonalnego zróżnicowania sufiksu *-ac// -ec* < *-vkb* w gwarach południowosłowiańskich. Jako sufiks tworzący odczasownikowe nazwy wykonawców czynności występował on najczęściej w chorwackich gwarach kajkawskich oraz w chorwackich i serbskich gwarach typu sztokawskiego (5-10 przykładów); w zachodniej Słowenii, Dalmacji i w serbskich gwarach ekawskich notowany był rzadziej (3-4 przykłady); w zachodniej Słowenii, w Bułgarii i Macedonii pojawił się wyjątkowo (1-2 razy) w poszczególnych punktach terenowych. Materiał tu omawiany uzyskano jako odpowiedź na 30 pytań o nazwy wykonawców zawodów różnych typów. W Słowenii wystąpiły liczne pożyczki z języka niemieckiego, w Dalmacji — z włoskiego, w Macedonii, Bułgarii i w gwarach wschodniej Serbii — z tureckiego, pożyczki te jednak w pewnym tylko stopniu zakłóciły układ słowiańskich elementów słowotwórczych widoczny w przeciwstawieniu nazw *kosec // kosac* — *kosač* (izomorfa dość ściśle pokrywa się z granicą gwar jekawskich i ekawskich), *sodnik* (Słowenia), *sudac* (Chorwacja), *sudac* i *sudija* (Bośnia i Hercegowina oraz Wojwodina), *sudija* (Serbia z Czarną Górą, Macedonia i Bułgaria). Z mapy zbiorczej wynika, że nazwa *kosač* ma tym silniejsze oparcie w innych nazwach na *-ač*, im dalej na wschód (3-4 przykładom na terenie Serbii odpowiada 5-10 na terenie Macedonii i Bułgarii). W nazwach wykonawców zawodów typu *nom. ag.* zarysowała się wymiennność sufiksów *-ac// -ec* (zach.) i *-ač* (wsch.), co zresztą znajduje potwierdzenie i w innych materiałach językowych.

Sufiks *-ac// -ec* wystąpił także jako składnik 58 formacji zapisanych w odpowiedziach na 59 pytań o nazwy zwierząt (tak jak w poprzednim wypadku nie na wszystkie pytania uzyskiwano nazwy tworzone tym sufiksem). W 44 wyrazach sufiks ten pełnił funkcję samodzielnego formantu, w 14 był elementem końcowym formantu złożonego (*-avec, -ovac, -anec, -enec, -inec, -onec, -unec, -lec, -ulec*). Poza macedońską formacją *skakulec* wszystkie nazwy utworzone formantami złożonymi notowano w gwarach słoweńskich i serbsko-chorwackich. Z wymienionych 58 nazw 20 (to znaczy mniej niż  $\frac{1}{3}$ ) wystąpiło jednokrotnie, z tego 13 na terenie językowym serbsko-chorwackim, 5 w Słowenii, po jednej w Macedonii i Bułgarii. Większość z 38 nazw notowanych częściej tworzyła większe i mniejsze kompleksy terenowe. Geograficzne rozmieszczenie omawianych tu formacji w różnych funkcjach przedstawia się rozmaicie, mimo ograniczonej liczby przykładów można stwierdzić uderzające różnice między formacjami typu tożsamościowego (*štaores* < *štaor*, *pacovec* < *pacov*, *štiglinac* < *štiglin*, *pupunec* < *pupun*, *kosavac//cosavac* < *koc//cos*, *mravljinac//mravinac* < *mravlin* itp.), najczęściej notowanymi w Macedonii, oraz nazwami zleksykalizowanymi, o zatartej budowie słowotwórczej (*štiglec //*

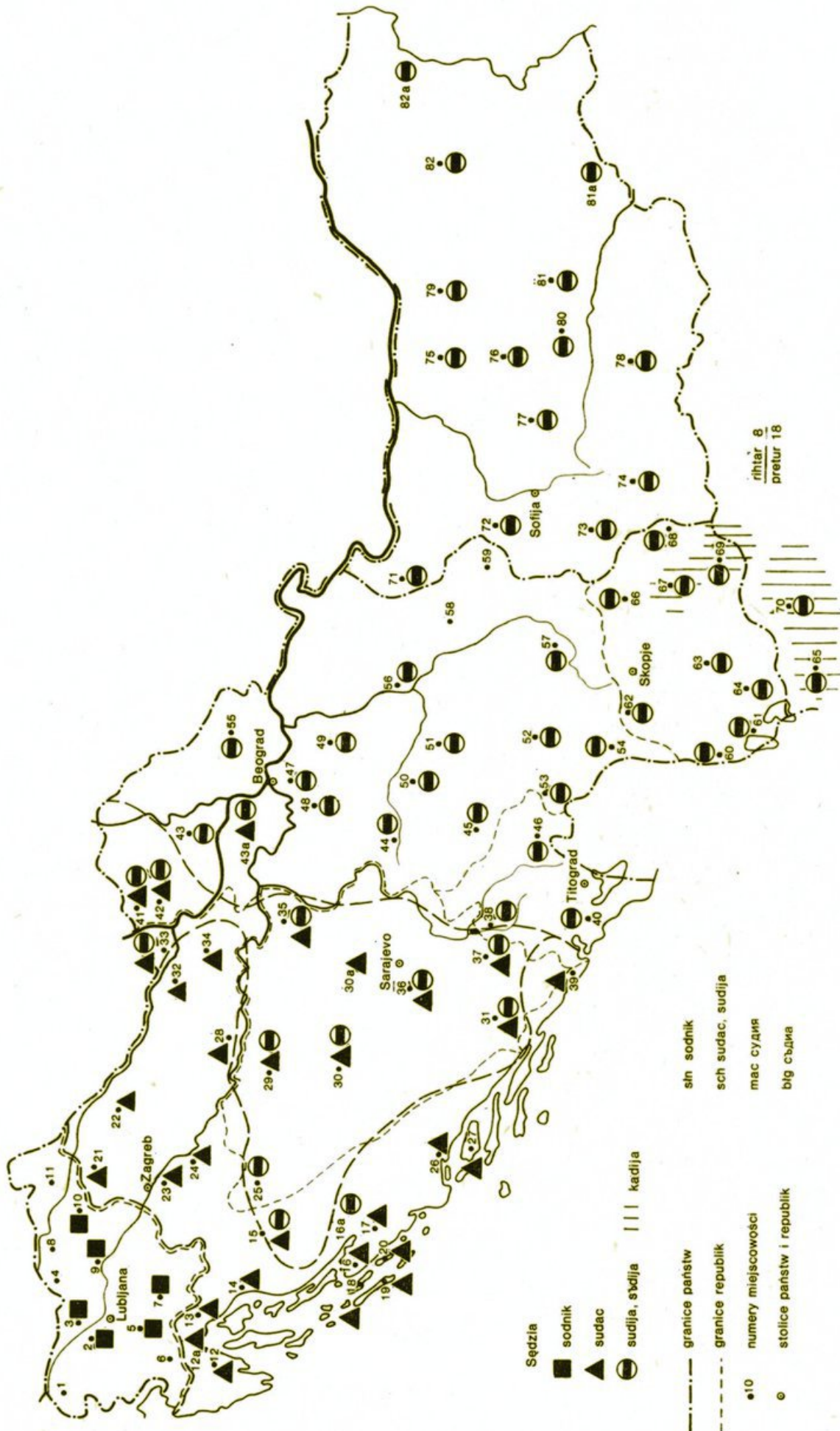


Zróżnicowanie stowotwórcze gwar południowostowiańskich 5



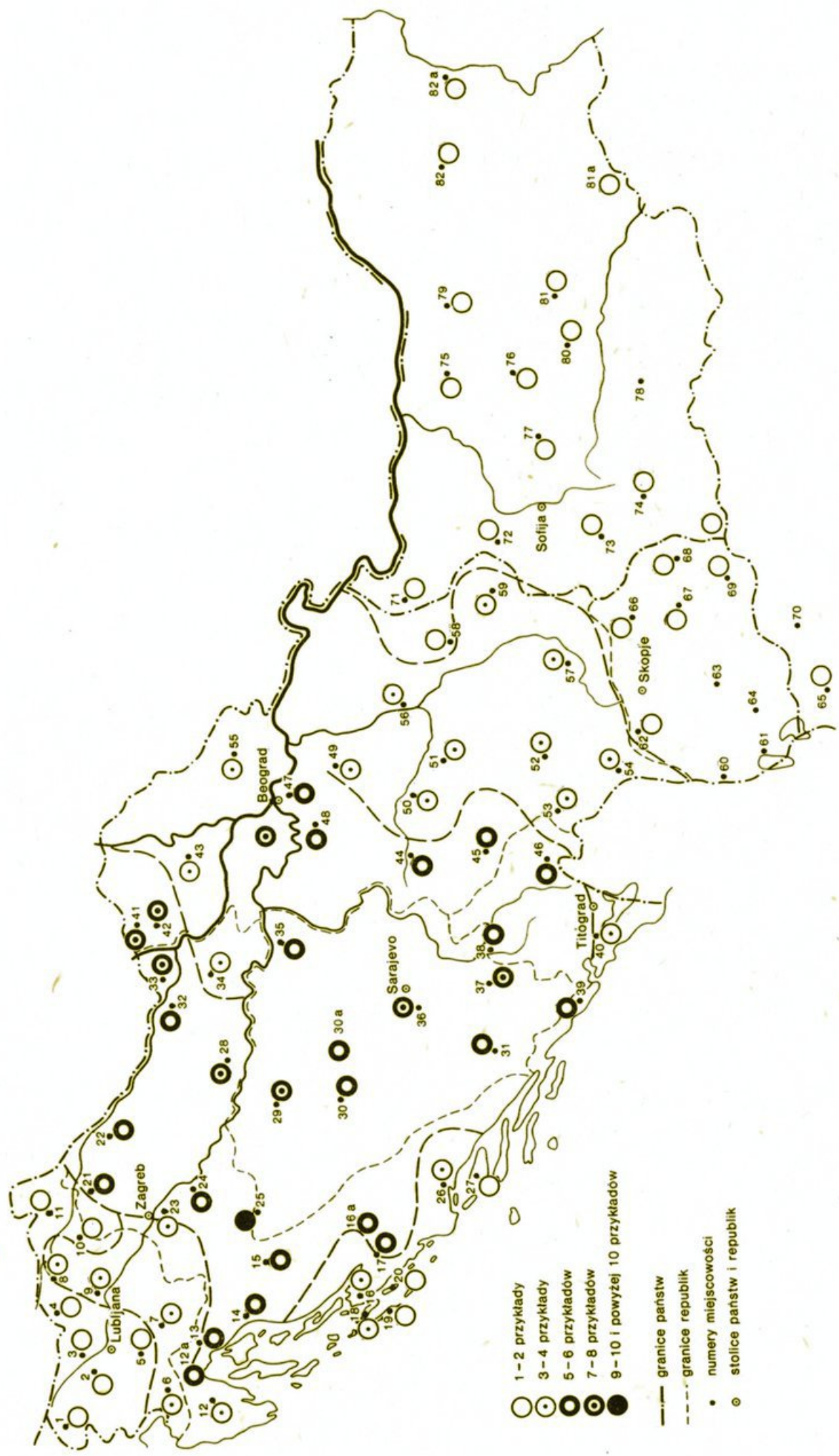


Zróźnicowanie słowotwórcze gwar południowosłowiańskich z uwzględnieniem zróźnicowania leksykalnego





Sufiks „-ač” w nazwach wykonawców zawodów (mapa zbiorcza — odpowiedzi na 30 pytań)





Sufiks „-ec”/„-ac” w nazwach wykonawców zawodów (mapa zbiorcza — odpowiedzi na 30 pytań)



- 1-2 przykłady
- 3-4 przykłady
- ◕ 5-6 przykładow
- ◑ 7-8 przykładow
- ◓ 9-10 i powyżej 10 przykładow
- granice państw
- - - granice republik
- numery miejscowości
- stolice państw i republik



*štinglec, ščinkovec, škrjanec, vrabec//vrabac, škorec//škorac, sk(v)orec, skolovranec, slavec, šturec, svetel kukec*); domeną tych nazw jest przede wszystkim Słowenia, chorwackie gwary kajkawskie oraz gwary bułgarskie. Te dane geograficzne potwierdzają fakt, że w nazwach zleksykalizowanych (często z pochodzenia onomatopiecznych) mamy do czynienia ze słowotwórstwem archaicznym. Natomiast odczasownikowe *nom. ag.* także na *-ac// -ec* w nazwach odnoszących się do świata zwierzęcego (*skakac, skakavac, skakulec, svitac, božji pevac*), podobnie jak w nazwach ludzi — wykonawców czynności, spotykamy przede wszystkim w centrum badanego obszaru w gwarach jekawskich.

Opracowanie w skali geograficznej zróżnicowanego słowotwórczo materiału z punktu widzenia formantowego zróżnicowania poszczególnych kategorii i kategoryjnego (funkcjonalnego) zróżnicowania poszczególnych formantów w zestawieniu ze zróżnicowaniem fonetycznym i fleksyjnym z jednej strony, a leksykalno-semantycznym z drugiej — umożliwi danie odpowiedzi na pytanie, jaką rolę odgrywają fakty słowotwórcze w geograficznym podziale gwar i języków.

W świetle częściowego opracowania danych uzyskanych za pomocą kwestionariusza zawierającego ok. 500 pytań w blisko 120 miejscowościach na terenie językowym południowosłowiańskim stwierdzić można, że z jednej strony występowanie pewnych sufiksów w ustalonych funkcjach jest związane z określonym językiem południowosłowiańskim, z drugiej strony — podziały słowotwórcze przecinają granice tworząc izomorfy wewnątrzjęzykowe. Stosunkowo często podziały słowotwórcze potwierdzają dawne podstawowe różnice dialektyczne. Zaznaczył się więc podział na Słowenię wschodnią i zachodnią, południową i północną, zaznaczyły się bliższe związki gwar kajkawskich chorwackich z gwarami słoweńskimi oraz z chorwackimi gwarami czakawskimi, związki gwar prirensko-timockich z obszarem zachodniej Bułgarii i północnej Macedonii, zarysowała się granica zgodna z zasięgiem gwar ekawskich i jekawskich oraz granica zgodna z działem górskim biegnącym doliną Neretvy.

W najogólniejszym zarysie w podziałach słowotwórczych potwierdzają się podziały gwar ustalone na podstawie faktów fonetycznych, prozodycznych i fleksyjnych. Z drugiej strony jednak słowotwórstwo gwarowe, zwłaszcza przy zastosowaniu metod statystycznych umożliwiających badanie dynamicznych procesów językowych w ruchu, *in statu nascendi*<sup>5</sup>, umożliwia wiązanie różnych (nieraz nie sąsiadujących bezpośrednio ze sobą) obszarów gwarowych w większe, uzasadnione historycznie, całości.

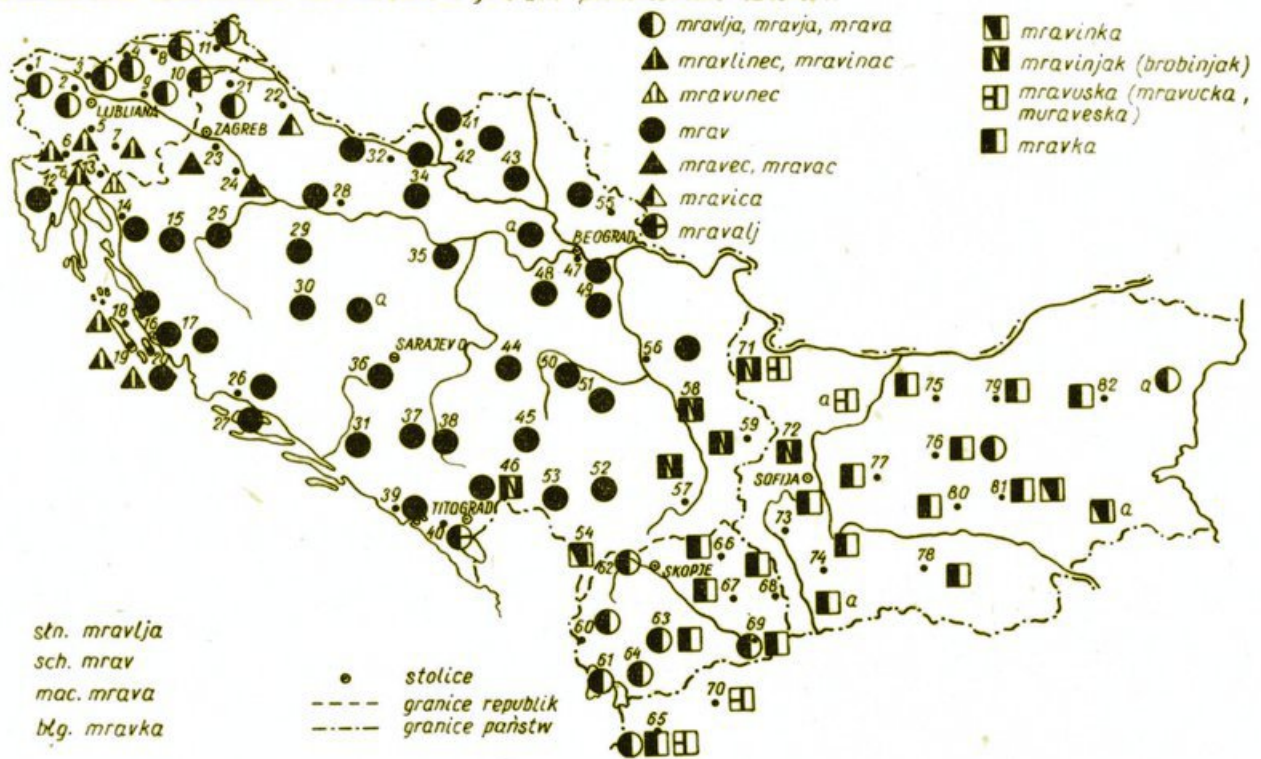
Nic więc dziwnego, że w pracach dialektologicznych słowotwórstwo obok badań leksykalnych i semantycznych zdobywa sobie należne pra-

<sup>5</sup> Mapy na s. 263—266 — przedruk z pracy W. Pomianowskiej: *Razlike u pogledu tvorbe reči u nazivima nosilaca zanimanja u južnoslovenskim dijalektima*, op. cit., Nowy Sad 1969.

<sup>6</sup> W. Doroszewski: *O statystyczne przedstawienie izoglos*, „Studia i szkice językoznawcze”, PWN, Warszawa 1962, rozdz. VII, s. 38-393.



Zróznicowanie słowotwórcze nazw mrówki w gwarach południowostowiańskich: <sup>7</sup>

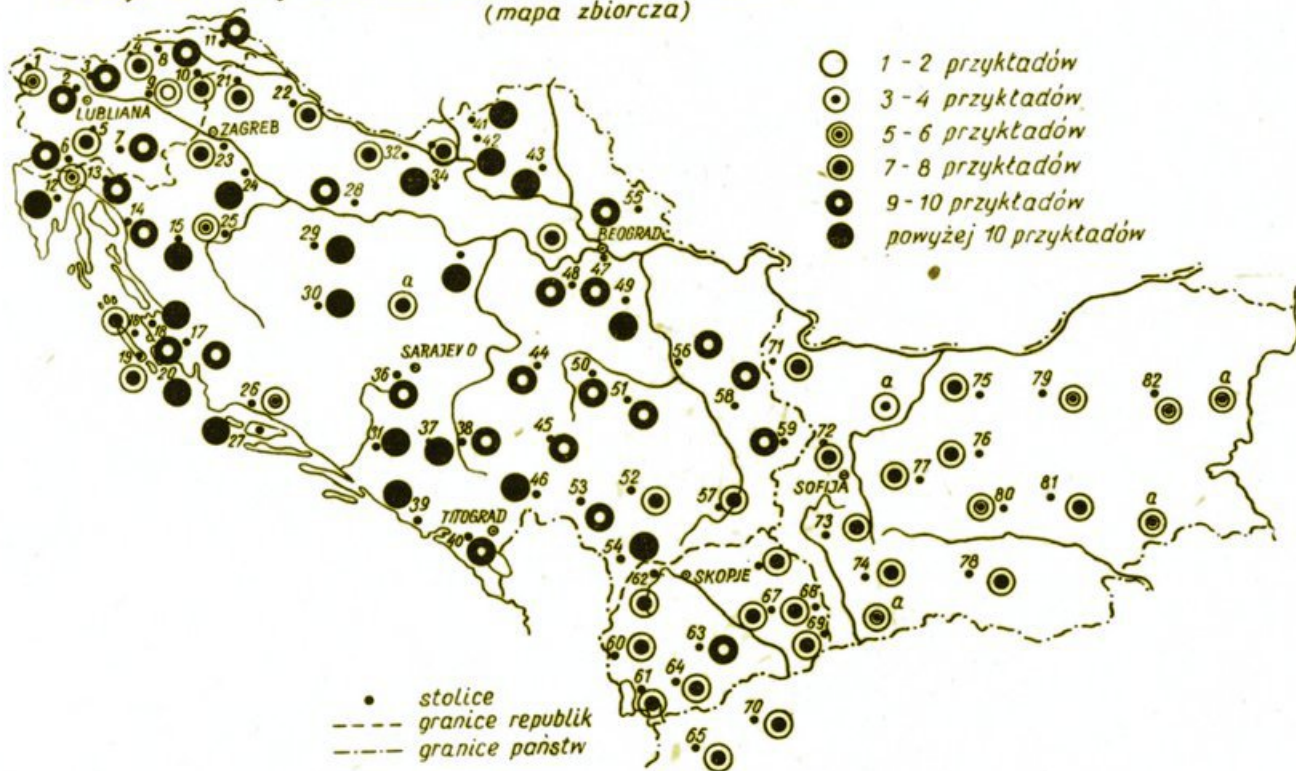


Zróznicowanie słowotwórcze nazw jaskółki w gwarach południowostowiańskich:

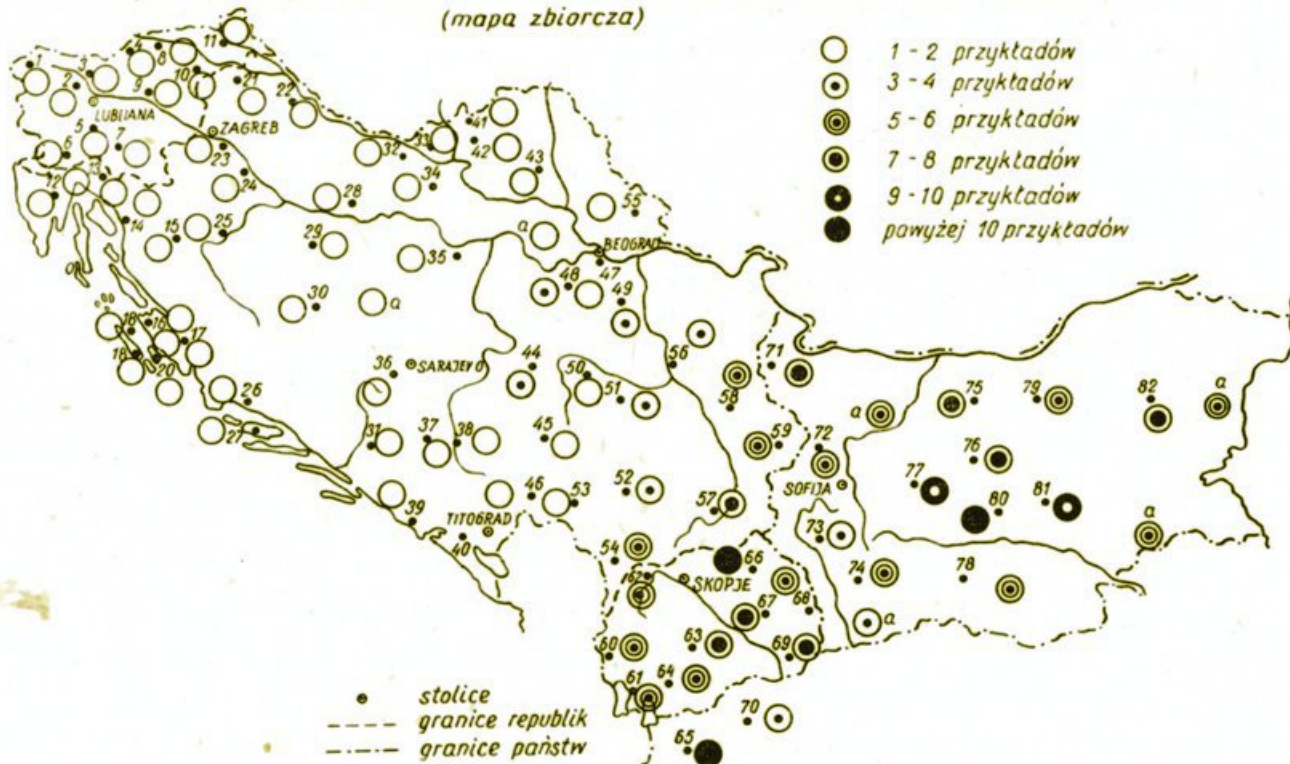




Formacja na-ica w gwarach południowostowiańskich w zakresie nazw zwierząt, ptaków i owadów  
(mapa zbiorcza)



Formacje na-ka w gwarach południowostowiańskich w zakresie nazw zwierząt, ptaków i owadów  
(mapa zbiorcza)





wa<sup>8</sup>. W ten sposób ukazują się nowe horyzonty i przed dialektologią — nauką o świecie słów i form stopniowo ulegających zapomnieniu, dziś jeszcze żywych, świadczących nie tylko o wspólnocie języków słowiańskich, ale i o drogach ich rozwoju.

---

<sup>7</sup> Mapy na s. 268 i 269 — przedruk z pracy W. Pomianowskiej: *Formanty „-ica”, „-ka” jako elementy tworzące nazwy zwierząt, ptaków i owadów*, „Prace Filolog.”, t. XX, op. cit.

<sup>8</sup> M. Szymczak: *Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim*. Komitet Językoznawstwa PAN, Ossolineum 1962 — 1972, wyd. PAN. F. Pluta: „Dialekt głogówecki”, cz. II. *Słowotwórstwo, fleksja, teksty gwarowe*. PWN, Wrocław 1964. *Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*. Opr. Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN. Komitet Słowianoznawstwa PAN, Ossolineum 1967 — 1972. Wyd. PAN.



## NOWE MIESZANE DIALEKTY SŁOWIAŃSKIE

Na obszarze języków słowiańskich od dawna znany jest fakt występowania dialektów przejściowych i mieszanych. Z bogatej literatury poświęconej temu problemowi<sup>1</sup> wynika, że o dialekcie przejściowym możemy mówić wtedy, kiedy jedne cechy systemu gramatycznego są w nim konsekwentnie zgodne z językiem A, drugie natomiast — z językiem B. Przykładem mogą tu być dialekty laskie mające pewne cechy zgodne z językiem polskim, pewne zaś z językiem czeskim<sup>2</sup>. O dialekcie mieszanym natomiast możemy mówić wtedy, gdy w obrębie tej samej kategorii gramatycznej w jednych wyrazach występuje cecha zgodna z językiem A, a w drugich — zgodna z językiem B. Przykładem mogą tu być dialekty występujące na pograniczu ukraińsko-białoruskim<sup>3</sup> lub bułgarsko-serbskim<sup>4</sup>. Ze skrzyżowania dwóch wymienionych typów powstają dialekty przejściowo-mieszane, których ilustracją mogą być niektóre gwary na pograniczu językowym polsko-słowackim<sup>5</sup>. Zasadniczą właściwością cechującą słowiańskie dialekty zarówno przejściowe, jak i mieszane jest to, że powstają one na pograniczu dwóch różnych języków, mówiąc ściślej są one wynikiem historycznego, długotrwałego oddziaływania na siebie dwu sąsiadujących, bezpośrednio spokrewnionych, ale różnych języków słowiańskich.

Od tak pojętych dialektów przejściowych i mieszanych należy odróżnić nowe słowiańskie dialekty mieszane, powstałe w wyniku przemieszczeń ludności spowodowanych wydarzeniami drugiej wojny światowej. Mam tu na myśli przede wszystkim cztery zespoły terytorialno-dialektalne: 1) polskie dialekty Ziemi Zachodnich i Północnych; 2) czeskie dialekty na pograniczu czesko-niemieckim; 3) bułgarskie dialekty północno-wschodnie i 4) rosyjskie dialekty na terenie byłych Prus Wschodnich.

Historia wymienionych zespołów była różna. Zespół pierwszy był genetycznie polski, w ciągu wieków uległ germanizacji, a w wyniku drugiej wojny światowej — repolonizacji, przy czym obecny dialekt nie jest tu

<sup>1</sup> Najważniejsze prace z tego zakresu podaję w załączonym wykazie literatury.

<sup>2</sup> Por. Z. Stieber: „Geneza gwar laskich”, Kraków 1934 oraz K. Dejna: „Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski”, cz. I — Łódź 1951, cz. II — Łódź 1953.

<sup>3</sup> Por. W. Kuraskiewicz: „Zarys dialektologii wschodniosłowiańskiej”, Warszawa 1954.

<sup>4</sup> Por. F. Sławski: „Zarys dialektologii południowosłowiańskiej”, Warszawa 1962.

<sup>5</sup> Por. M. Karaś: *Z problematyki gwar mieszanych i przejściowych*, „Jęz. Pol.” XXXVIII, 1958, s. 286-296. oraz A. Zaręba: *Dialekty mieszane i przejściowe w ujęciu diachronicznym* [...], „Jęz. Pol.” XLVIII, z. 2, s. 113-133.



kontynuacją wymarłych dialektów polskich, lecz nowym dialektem powstałym wskutek przesiedlenia się ludności na te tereny z różnych regionów Polski, a przede wszystkim z dawnych Kresów Wschodnich. Ludności tej wraz z autochtonami jest dziś przeszło osiem milionów.

Podobnie rzecz przedstawia się z zespołem drugim. Był on genetycznie czeski, w ciągu wieków uległ germanizacji, a w wyniku drugiej wojny światowej — znów rebohemizacji. Osiedlona tu ludność pochodzi ze wszystkich regionów Czech.

Zespół trzeci miał genetycznie charakter bułgarski. Był to tzw. dialekt naddunajski, który w ciągu wieków prawie całkowicie uległ turcyzacji (częściowo też rumunizacji). Masowe przesiedlenia ludności tureckiej i rumuńskiej z tych terenów miały miejsce w XIX i XX wieku: zwłaszcza po odzyskaniu przez Bułgarię niepodległości w 1878 roku, po zakończeniu wojny bałkańskiej oraz w czasie drugiej wojny światowej. Na opróżnione przez Turków, a częściowo przez Rumunów tereny osiedliła się ludność bułgarska pochodząca z Gór Bałkańskich, bułgarskiej i tureckiej Tracji, Małej Azji, zachodniej Bułgarii, z sąsiadujących terenów od dawna zamieszkiwanych przez ludność bułgarską oraz z północnej Dobrudży należącej dziś do Rumunii<sup>6</sup>. Wymienione tu procesy migracyjne doprowadziły do całkowitego wymieszania ludności, a co za tym idzie — do powstania nowego dialektu mieszanego.

Zespół czwarty, czyli północna część dawnych Prus Wschodnich, powstał po 1945 roku. Był to teren genetycznie zamieszkiwany przez bałtyckich Prusów, którzy na tych terenach w ciągu naszego tysiąclecia ulegli całkowitej germanizacji. W wyniku działań drugiej wojny światowej teren ten został opuszczony przez ludność niemiecką i zasiedlony przez ludność rosyjską, a także przez białoruską i litewską.

Wymienione tu zespoły terytorialno-dialektyczne mają sześć cech wspólnych.

1. Powstały one w wyniku reślawizacji terenów, które w ciągu wieków uległy przewadze obcego żywiołu etniczno-językowego.

2. Leżą one na peryferiach, ale w bezpośrednim sąsiedztwie zwartego w stosunku do stanu sprzed migracji obszaru wchodzących tu w grę języków słowiańskich (wyjątkiem jest tutaj zespół rosyjski). Innymi słowy stanowią one część składową poszczególnych języków, a nie pogranicze między dwoma językami.

3. Zostały one zasiedlone przez ludność pochodzącą z różnych regionów danego obszaru językowego.

4. Zasiedlenie to odbywało się nie drogą trwającego wiele wieków procesu kolonizacyjnego, lecz w wyniku masowych, krótkotrwałych ruchów ludnościowych.

5. Zasiedlone tereny były całkowicie opuszczone przez dotychczasową

<sup>6</sup> Por. „Bългарски диалектен атлас. II — Североисточна България”. Sofia 1966.



ludność: niemiecką — w odniesieniu do zespołu polskiego, czeskiego i rosyjskiego oraz turecką i rumuńską — w odniesieniu do zespołu bułgarskiego.

6. Przedsiedlona masowo ludność pochodząca — jak stwierdziliśmy wyżej — z różnych regionów danego obszaru językowego wytworzyła w poszczególnych zespołach nowy dialekt mieszany.

Jest rzeczą charakterystyczną, że dialekt ten nie jest upowszechnieniem się mowy ludności, której jest najwięcej z jakiegoś regionu; nie jest upowszechnieniem się mowy ludności pochodzącej z regionu stojącego najwyżej pod względem kulturalno-gospodarczym; nie jest też upowszechnieniem się mowy ludności regionów sąsiadujących należących do zwartego obszaru danego języka. Jest to nowa jakość systemowojęzykowa, różna od tworzących ją składników. Powstały w ten sposób dialekt jest w swej strukturze bardzo zbliżony do języka literackiego. Powstaje nawet pytanie, czy dialekt ten jest wynikiem interferencji tworzących go składników, czy też wynikiem po prostu asymilacji języka literackiego. Przyjęcie drugiej możliwości wydaje mi się bardziej uzasadnione. Chodzi w tym wypadku o proces asymilacji języka literackiego przede wszystkim w jego potocznej mówionej odmianie<sup>7</sup>. Na podstawie moich bezpośrednich obserwacji nowych dialektów mieszanych w Polsce<sup>8</sup>, Czechosłowacji<sup>9</sup> i Bułgarii<sup>10</sup> mogę stwierdzić, iż proces ten u pokolenia, które liczy poniżej 40 lat, jest już w zasadzie zakończony. Natomiast u pokolenia, które liczy powyżej 40 lat, nadal trwa. Pokolenie liczące powyżej 40 lat posługuje się zupełnie dobrze swoim dawnym rodzimym dialektem oraz przejęło lub przejmuje nowy dialekt, z którym zetknęło się w miejscu osiedlenia. Jest to więc pokolenie „dwudialektalne”, w przeciwieństwie do pokolenia mającego poniżej 40 lat, które jest „jednodialektalne”. Inaczej mówiąc dawne dialekty ludowe wśród ludności przesiedlonej zaginęły w przeciągu jednego pokolenia, podczas gdy na pozostałych częściach obszaru językowego mamy dialekty ludowe zachowane do dziś stosunkowo nieźle.

Zasadniczą rolę w procesie asymilacji językowej odegrała szkoła. Wszystkie inne czynniki, a więc takie, jak administracja państwowa, kościół, radio, prasa odegrały jedynie rolę pomocniczą<sup>11</sup>. W środowisku ro-

<sup>7</sup> W języku czeskim istnieją dwie różne odmianki mówionego języka literackiego; są to *hovorová čeština* i *obecná čeština*. Nowy dialekt mieszany jest bardziej zbliżony do *obecnej češtiny*.

<sup>8</sup> W 1963 roku byłem w 19 wsiach mniej więcej równomiernie położonych na całym obszarze Ziemi Zachodnich (por. M. Szymczak: „Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego”, Warszawa 1966) oraz w 1972 roku przeszło dwa tygodnie we wsi Szydłowo, o czym niżej.

<sup>9</sup> Byłem nieco na zachód od miasteczka Louny w 1964 roku.

<sup>10</sup> W północno-wschodniej Bułgarii byłem dwukrotnie po kilkanaście dni: w 1961 i w 1972 roku.

<sup>11</sup> Podkreślają to również socjologowie, por. np. W. Markiewicz: „Socjologia a służba społeczna”, Poznań 1972, s. 36.



dzinnym osobami, które kształtowały nową normę językową, była przede wszystkim młodzież szkolna, od której nowego języka uczyli się rodzice i dziadkowie. Proces asymilacji przebiega w poszczególnych dziedzinach systemu językowego w różny sposób.

Szczegółowiej zjawisko to chciałbym omówić na przykładzie mowy mieszkańców wsi Szydłowo, położonej w powiecie Piła, woj. Koszalin. W Szydłowie jest gromadzka rada narodowa, szkoła, kościół, sklep, gospoda; w latach pięćdziesiątych była tu także spółdzielnia produkcyjna. We wsi tej oraz we wsiach okolicznych miałem sposobność w 1972 roku spędzić przeszło dwa tygodnie. Dziś w Szydłowie mieszka 290 osób, z czego 40% tu się urodziło i tu się wychowało. Osiedlająca się tu bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych ludność pochodziła z Kieleckiego — 28%, z Kutnowskiego — 12%, z Lubelskiego — 6%, z Warszawskiego — 8%, z Pomorza — 9%, z Wielkopolski — 5%, z Wileńszczyzny — 7%, z Lwowskiego — 10%, z Wołynia — 4%; 11% stanowili bieszczadzcy Łemkowie.

Zjawiska fonetyczne w mowie generacji liczącej dziś poniżej 40 lat są w zasadzie identyczne z potoczną wymową ogólnopolską. Możemy tu wymienić następujące cechy:

1) brak ścieśnionych samogłosek *a* oraz *e*, np. *vouau*, *xuopak*, *xlep*, *žeka*;

2) wymowa ścieśnionego *ó* równa wymowie etymologicznego *u*, np. *bžuska*, *ruj*;

3) monoftongiczna wymowa samogłosek *o* oraz *u*, np. *oko*, *koń*, *ul*;

4) brak kresowego redukowania samogłosek nieakcentowanych, np. *dobrego*, *robota*;

5) wymowa *u* powstałego z *ł*, np. *šežau*, *uysego*;

6) brak mazurzenia, np. *čarny*, *košyk*, *nie dožyju*;

7) ogólnopolska wymowa spółgłosek *ś*, *ź*, *ć*, *ź*, np. *višau*, *žima*, *vercau še*, *nie veže mu še*;

8) ogólnopolski typ palatalności zarówno spółgłosek wargowych, jak i tylnojęzykowych, np. *f xaupe*, *bauy*, *kelišek*, *vyğenty*;

9) warszawsko-krakowski typ upodobnienia pod względem dźwięczności grup spółgłoskowych, np. *sfojego*, *tfoix*;

10) ogólnopolski typ kontynuantów samogłosek nosowych w zakresie wartości ustnej; w zakresie natomiast wartości nosowej istnieją następujące różnice: a) asynchroniczna wymowa nie tylko przed zwartymi i zwarto-szczelinowymi, lecz także przed szczelinowymi, przy czym w większości wypadków element nosowy jest zastępowany w tej pozycji przez element labialny<sup>12</sup>, np. *za mouš*, *meusny*; b) wymowa wygłosowego *-o* jak *-ou*, a wygłosowego *-ę* jak *-e* lub (w stylu starannym) jak *-em*, np. *s kšoužečkou*, *vižem*, *co še robi*.

<sup>12</sup> Wymowa taka jest dziś częsta również wśród młodego pokolenia w Warszawie.



O wiele mniej jednolicie wymienione tu cechy fonetyczne występują w mowie pokolenia liczącego powyżej 40 lat. U tej ludności występuje zróżnicowanie w zależności od swojego rodzimego dialektu. Oto kilka przykładów z tego zakresu. W mowie mieszkańców pochodzących z Polski centralnej trafiają się ścieśnienia samogłosek *e* oraz *a*, a nawet mazurzenie. Ludność ta zdaje sobie sprawę z tego, że jej dialekt w tym zakresie jest „gorszy” niż dialekt np. ludności pochodzącej z byłych Kresów Wschodnich; *ńektuży* — stwierdza informator pochodzący z Kieleckiego — *sō ze fsxodu, a maiou move čyścejšou niš s Centrali*. Mieszkańcy pochodzący z Pomorza mają zachowaną wymowę typu *kedy, uokeć*. Ludność pochodząca z dawnych Kresów Wschodnich ma częściowo zachowaną redukcję samogłosek nieakcentowanych, dźwięczne *h*, przedniojęzykowo-zębowe *ł* oraz półmiękkie *s', z', c'*. Jest rzeczą znamioną, że starsze pokolenie ludności łemkowskiej ma fonetykę bardzo zbliżoną do fonetyki pokolenia młodszego. Jest to najprawdopodobniej wynikiem tego, że różnica między językiem ogólnopolskim a dialektem łemkowskim jest większa niż między językiem ogólnopolskim a jakimkolwiek dialektem polskim.

W zakresie fleksji chciałbym zwrócić uwagę na dwa szerszące się zjawiska zarówno u pokolenia młodszego, jak i starszego. Są to: a) szerszy niż w języku literackim zakres czasownikowych form męskoosobowych, występują tu bowiem konstrukcje nie tylko *luże vybegli*, ale także *końe še upašli* i *žefčynki špevali*; b) prawie powszechny typ *žešmy zrobili* «zrobiliśmy».

Pomijamy w naszych rozważaniach zagadnienia składni, gdyż system syntaktyczny gwar niewiele się różni od systemu syntaktycznego mówionej odmianki języka ogólnopolskiego. W zakresie składni zasadnicza różnica istnieje między dialektami ludowymi i mówioną odmianką języka ogólnopolskiego z jednej strony a językiem pisanym z drugiej.

Najbardziej istotne zmiany zaszły w słownictwie. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż różnice leksykalne w większym stopniu niż różnice fonetyczne lub morfologiczne mogą powodować naruszenie funkcji komunikatywnej języka. Z moich obserwacji wynika, że około 35% używanego dziś słownictwa mieszkańcy Szydłowa przejęli w okresie powojenym z języka literackiego. Podobne *mutatis mutandis* zjawisko obserwowali: W. Z. Werenicz we wsi Piotrowiczki, pow. Góra Śląska<sup>13</sup>; A. Basara w Sławięcynie, pow. Choszczno oraz H. Zduńska w Ligocie Pięknej, pow. Trzebnica<sup>14</sup>. Musimy jednak pamiętać o tym, że istnieje w mowie mieszkańców Szydłowa duża część zasobu leksykalnego, która nie występuje w języku literackim. Są to przede wszystkim nazwy odnoszące się do desygnatów występujących tylko w środowisku wiejskim. W tym zakresie normę narzuca nie język literacki, lecz dialekt kielecki, którym posługuje się sto-

<sup>13</sup> Por. „Poradnik Językowy” 1965, z. 4, s. 141-150.

<sup>14</sup> Por. „Prace Filologiczne” XIX, 1969, s. 245-262.



sunkowo największa część ludności Szydłowa. Normę tę przejęła przede wszystkim ludność kresowa i lemkowa, w minimalnym zaś stopniu ludność pochodząca z Pomorza, z Mazowsza i z Wielkopolski. Na podstawie przebadanych przeze mnie w Szydłowie nazw określających prawie 900 desygnatów odnoszących się do takich kręgów realiów, jak rodzina, przygotowanie pokarmów, świat roślinny, świat zwierzęcy, zawody i życie społeczne mogę stwierdzić, że około 70<sup>0/0</sup> nazw jest zgodne z językiem literackim, z czego połowa to nazwy przejęte z języka literackiego w okresie powojennym. Nazwy typowo gwarowe, nie znane językowi literackiemu stanowią około 30<sup>0/0</sup>. Obliczenia powyższe opierają się jedynie na wybranych fragmentach zasobu leksykalnego, mają więc charakter orientacyjny.

Z naszych rozważań wynikają następujące wnioski. Zmiany językowe, jakie dokonują się w wymienionych na wstępie zespołach terytorialno-dialektalnych, są swoistą formą adaptacji języka literackiego, w minimalnym tylko stopniu — formą integracji międzygwarowej. Zasadnicza różnica między nowymi dialektami mieszanymi a odpowiednimi językami literackimi leży nie w systemie gramatycznym, lecz w słownictwie. Proces adaptacji i integracji językowej ma tu charakter świadomy, dlatego też przebiega on nadzwyczaj szybko, o wiele szybciej niż na pozostałych terenach zwartego obszaru językowego. Właściwie możemy powiedzieć, że dokonywa się on w ciągu życia jednego pokolenia. Bardzo trafnie ujął to jeden z mieszkańców Szydłowa pochodzący z Lubelskiego: *počontkovo luže še śmałi ieden z drugęgo, to každy muśaŭ prostovać sfojō move i to še vyruvnaŭo*. W użytym przez informatora wyrazie *prostovać* tkwią elementy świadomego dostosowania się do normy językowej. Od tych zmian należy bardzo wyraźnie odgraniczyć zmiany nieuświadomiane, jakie ciągle zachodzą w procesie mówienia każdej jednostki<sup>15</sup>. Przyczyna dostosowywania się do normy językowej tkwi w czynnikach pozajęzykowych. Najważniejszym z nich jest poczucie przynależności do wspólnoty narodowej<sup>16</sup>, pozwalające widzieć w odpowiednich proporcjach różnice kulturowo-językowe istniejące między poszczególnymi grupami osiedlonej ludności. Ważną rolę odegrała także demokratyzacja życia społecznego i ekonomicznego. W Polsce i w Czechosłowacji oba wymienione czynniki były wspierane przez wspólną wyznaniową. Nowe słowiańskie dialekty mieszane charakteryzują się bardzo dynamicznym rozwojem, zapewniającym możliwość wszechstronnego porozumiewania się za ich pomocą we wszystkich dziedzinach życia społecznego, politycznego, gospodarczego i kulturalnego.

<sup>15</sup> Na zagadnienia mechanizmu tych zmian kładzie nacisk w swych pracach prof. dr W. Doroszewski.

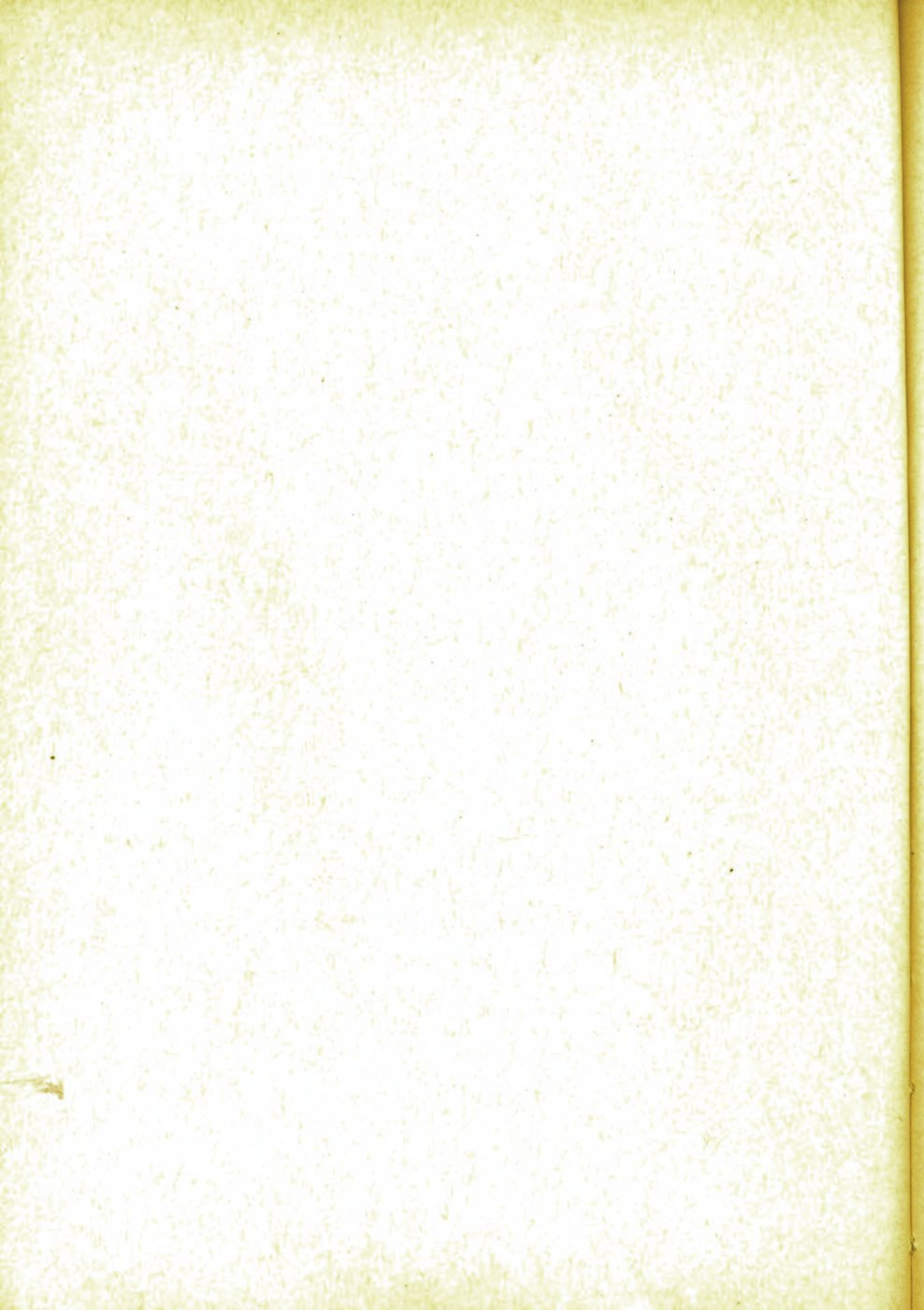
<sup>16</sup> Por. W. Markiewicz: *l.c.*, s. 28-30.



## WYKAZ LITERATURY POMOCNICZEJ

1. J. Balhar, L. Pallas: *Vývoj jazyka v nové osídleně obci (Třemošná u Osoblahy)*, „Slezský Sborník” 61, 1963.
2. J. Basara, H. Horodyska, W. Kupiszewski: *Z badań dialektologicznych na Ziemiach Zachodnich*, „Poradnik Językowy” 1960, z. 10.
3. Basara, H. Zduńska: *Z zagadnień integracji językowej na Ziemiach Zachodnich*, „Prace Filologiczne” XIX, 1969, s. 245-262.
4. *Български диалектен атлас. II — Severoistočna България*. Sofia 1966.
5. K. Dejna: „Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski”. Cz. I — Łódź 1951; cz. II — Łódź 1953.
6. W. Doroszewski: „*Studia i szkice językoznawcze*”, Warszawa 1962, zwłaszcza prace zebrane w rozdziale pt. *Zagadnienia dialektologii*, s. 373-464.
7. W. Doroszewski: „*Elementy leksykologii i semiotyki*”, Warszawa 1970.
8. W. Doroszewski: „*Język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*”. Warszawa 1938.
9. M. Karaś: *Z problematyki gwar mieszanych i przejściowych*, „Język Polski” XXXVIII, 1958, s. 286-296.
10. B. Koudela: *K vývoji lidového jazyka v českém pohraničí severozápadním*, „Sborník Vyšší pedagogické školy v Usti nad Labem”, 1958.
11. B. Koudela: *Běžně mluvený jazyk přesídlenců z ostatních Čech v českém pohraničí severozápadním*, „Sborník Pedagogického Institutu v Usti nad Labem”, 1966.
12. W. Kuraszkiewicz: *Przegląd gwar województwa lubelskiego*, „Monografia Statystyczno-Gospodarcza Województwa Lubelskiego”, t. I, 1931, s. 309-312.
13. M. Łesiów: *System fonetyczny gwary hutniańskiej*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. V, Łódź 1957, s. 131-154.
14. M. Małecki: *Do genezy gwar mieszanych i przejściowych [...]*, „Slavia Occidentalis” XII, 1933, s. 81-90.
15. W. Markiewicz: „*Socjologia a służba społeczna*”, Poznań 1972.
16. „*Nowoje w lingwistike*”. Wypusk VI — „*Jazykowyje kontakty*”, Moskwa 1972.
17. S. Rospond: *O integracji językowej w ogóle, a na Śląsku w szczególności*, „*Studia Śląskie*”, t. XVIII, 1970, s. 63-91.
18. Z. Stieber: „*Sposoby powstawania słowiańskich gwar przejściowych*”, Kraków 1938.
19. S. Utěšený: *K metodice studia socialní stratifikace jazyka*, „*Slovo a slovesnost*” XXVIII, 1967, s. 434-439.
20. S. Utěšený: *K jazykovému vývoji v pohraničí českých zemí*, „*Slovo a slovesnost*” XXXI, 1970, s. 44-57.
21. U. Weinreich: „*Languages in Contact*”, Haga 1963.
22. W. Z. Werenicz: *Wpływ środowiska językowego na zmiany leksykalne gwary*, „*Poradnik Językowy*” 1965, z. 4, s. 141-150.
23. A. Zaręba: *Dialekty mieszane i przejściowe w ujęciu diachronicznym (na przykładzie polsko-słowackiej gwary Hut i Borowego)*, „*Język Polski*” XLVIII, z. 2, s. 113-133.
24. K. Żygulski: *Procesy integracji społecznej na Ziemiach Zachodnich i Północnych [...]*, „*Polska*” 1964, z. 9.







## O PEWNEJ ZBIEŻNOŚCI W ZAKRESIE BUDOWY SŁOWACKICH I POLSKICH PRZYIMKÓW ZŁOŻONYCH

Pełna samodzielność, odrębność języka słowackiego, jego stanowisko równorzędnego partnera w rodzinie języków słowiańskich — fakty kiedyś kwestionowane lub dyskusyjne<sup>1</sup> — dziś w ogóle nie stanowią problemu naukowego ani żadnego innego, są po prostu oczywiste. Z drugiej znów strony nie ulega wątpliwości szczególna bliskość języka słowackiego z czeskim, uwarunkowana genetycznie, terytorialnie, a przede wszystkim historycznie, w pewnym sensie umocniona przeszło 50-letnią już wspólnotą państwową narodów czeskiego i słowackiego. Ale niezależnie od owej bezspornej bliskości, kiedy badamy trzy sąsiadujące ze sobą geograficznie, należące do wspólnej grupy zachodniosłowiańskiej języki: słowacki, czeski i polski, możemy z łatwością zaobserwować takie zjawiska językowe, które pozwalają na wyróżnienie — właśnie w obrębie owych zjawisk — czterech typów opozycji wspomnianych języków. Oto te opozycje:

1) języki czeski i słowacki przeciwstawiają się niejako polskiemu (np. w zakresie formacji przymiotników celowościowych na *-cí*, czes. *psací, šicí stroj*; słow. *písací, šijací stroj* — podczas gdy w polskim brak analogicznych przymiotników, zastępują je połączenia rzeczownika z przym-

---

<sup>1</sup> Najsilniej samodzielność języka słowackiego była kwestionowana — głównie przez Czechów — w trzecim i czwartym dziesięcioleciu XIX w. w okresie formowania się literackiej odmiany języka słowackiego (okres działalności L'. Štúra i jego współpracowników). Wymownym świadectwem ówczesnych sporów jest między innymi zbiorowa praca wybitnych Czechów (a także zresztą Słowaków) pt. „Hlasové o potrebné jednoty spisovného jazyka pro Čechy, Morawany a Slováky”, w Pradze 1846 (zachowuję grafikę oryginału). Ale echa owych dyskusji przetrwały znacznie dłużej. Pełno jest akcentów polemicznych w pracach późniejszego kodyfikatora języka słowackiego, S. Czambela: „Slováci a ich reč”, Budapeszt 1903, „Rukoväť spisovnej reči slovenskej”, tamże 1902, a echa ich pobrzmiwają jeszcze w okresie międzywojennym, np. w pionierskim i gruntownym studium Z. Stiebera: *Stanowisko mowy Słowaków*, „Prace Filologiczne”, t. XVII (1937), s. 32-58.

W samej Czechosłowacji w dwudziestoleciu międzywojennym obowiązywała doktryna o istnieniu jednego języka czeskosłowackiego, który istnieje *de facto* w dwu wersjach: czeskiej i słowackiej. Założenie to, reprezentowane przede wszystkim przez wybitnego bohemiście, Fr. Trávníčka, zawarte było nawet w tekście konstytucji i ostatecznie zarzucone zostało dopiero w pierwszym dziesięcioleciu powojennym (tzn. po II wojnie światowej). Sławistyka polska go nie uznawała jako poglądu opartego na przesłankach pozanaukowych.



kiem lub inne formacje, por. *maszyna do pisania, do szycia, zegar bijący* — wobec czes. *bicí hodiny*, słow. *bicie hodiny* itp.<sup>2</sup>);

2) czeski i polski przeciwstawiają się słowackiemu (np. w zakresie formacji deminutywnych „drugiego stopnia” na *-eček, -eczek*: czes. *domeček, zvoneček*, pol. *domeczek, dzwoneczek*, natomiast w słow. *domček, zvonček*, a więc — historycznie rzecz biorąc — bez wokalizacji pierwszej dawnej półsamogłoski);

3) każdy z trzech omawianych języków reprezentuje rysy indywidualne (np. jeśli chodzi o przymiotniki z formantem *-ň-*, w czeskim typ ten jest bardzo rozpowszechniony: *národní, státni* «państwowy», *sobotní, nedělní* itp., w polskim analogiczne formacje istnieją, ale nie są liczne i należą do nieproduktywnych, np. *przedni* obok *tylny, sobotni* obok *niedzielny*<sup>3</sup>, w słowackim natomiast w ogóle ich nie ma, występują formacje z *-n-* lub innymi formantami, np. *národný, štátny* «państwowy», *predný* «przedni», *sobotný* lub *sobotňajší, nedeľný* lub *nedeľňajší*);

4) języki słowacki i polski przeciwstawiają się niejako czeskiemu (np. słow. *šťastlivý*, pol. *szczęśliwy* jako formy normalne, potoczne obok rzadszych, nacechowanych stylistycznie — co zresztą odnosi się przede wszystkim do jęz. polskiego — słow. *šťastný*, pol. *szczęsny*, podczas gdy w języku czeskim postać *šťastlivý*, znana językowi starszemu, dziś *de facto* całkowicie ustąpiła przed formą krótszą *šťastný*)<sup>4</sup>.

Ta ostatnia opozycja zachodzi właśnie w zakresie budowy przyimków złożonych, zarówno pierwotnych (np. słow. i pol. *sponad, popod*) jak i wtórnych, głównie pochodzenia rzeczownikowego (np. słow. *sprostred, spomedzi*, pol. *spośród, spomiędzy*). Podkreślam, że chodzi tu o złożenia z pierwszym członem *po-* i *z-* (*s-*, fonetyczna odmianka pierwotnego *z-*, utrwalona graficznie w obu językach), niemal nie występujące w języku czeskim,

<sup>2</sup> Od przymiotników: czes. *psací, šicí, bicí*, słow. *písací, šijací, bicí* odróżnić oczywiście należy imiesłowy przymiotnikowe czynne: czes. *pišící, šijící, bijící*, słow. *pišúci, šijúci, bijúci*. O tworzeniu przymiotników celowościowych na *-cí* poucza każda obszerniejsza gramatyka czeska (przede wszystkim F. Trávníčka; B. Havránka i A. Jedlički) i słowacka (E. Pauliny, J. Štolc, J. Ružička), o ich zaś polskich odpowiednikach oraz szczegółowiej o ich znaczeniu — por. w mojej „Strukturze słowotwórczej przymiotników czeskich i polskich”, Wrocław 1957, s. 92-93, a także s. 61, 87, 99 i 144.

<sup>3</sup> O polskich przymiotnikach z formantem *-ň-* por. M. Kucala: „Znaczenie i zasięg przymiotników na *-ni* (*przedni, letni*)”, Kraków 1955 oraz H. Kurkowska: „Budowa słowotwórcza przymiotników polskich”, Wrocław 1954, s. 83, aspekt porównawczy polsko-czeski omawiam w swojej „Strukturze” (por. przyp. 2), s. 108 i 112.

<sup>4</sup> *Slovník Trávníčka* (=Fr. Trávníček: *Slovník jazyka českého*, Praha 1952) określa *šťastlivý* jako wyraz przestarzały, podaje, że używał go P. J. Šafařík i J. Vrba, pisarz z pierwszej połowy XX w., chętnie stylizujący swoją prozę według starszych wzorów. *SSJČ* (= czterotomowy *Slovník spisovného jazyka českého ČSAV* pod red. B. Havránka, Praha 1958-1971) opatruje tę formę kwalifikatorem „książkowy, przestarzały”, podaje cytaty z tegoż J. Vrby, współczesnego pisarza K. Konráda i B. Němcovej (1820-1862).



gdyż w innych wypadkach formy analogiczne spotkać możemy we wszystkich trzech językach. I tak mamy w czeskim przyimek złożony (pełniący też funkcję przysłówka) *prostřed*, *uprostřed*, *vprostřed* a także — bardzo rzadko — *veprostřed*, podobnie w słowackim *uprostred*, *vprostred*, zresztą także *naprostred*<sup>5</sup> i wreszcie w polskim *wśród*. Rdzeń rzeczownikowy (czes. i słow. *stred*, pol. *śród*) w języku czeskim w ogóle nie występuje w funkcji przyimka, natomiast w słowackim i polskim sytuacja wygląda niemal identycznie: pol. *śród* jest dziś postacią przestarzałą, ma wyraźne cechy stylu książkowego, postacią zaś neutralną jest złożone *wśród* i podobnie słow. *stred* ma charakter książkowy (wyraz tzw. poetycki), stylistycznie zaś neutralnymi są: *prostred*, *uprostred*, *vprostred*<sup>6</sup>, przyimki złożone. Nawiasem można dodać, że wszystkie formy słowackie, jak w ogóle wyrazy ze złożonym tematem słowotwórczym *prostred* (np. *prostredie*, czes. *prostředí* «środowisko», *prostriedok*, czes. *prostředek* «środek», także w znaczeniu «modus» i «specyfik», *prostredný*, czes. *prostřední* «średni, środkowy» i inne) wydają się być bohemizmami, ponieważ — podobnie jak w jęz. polskim — w odróżnieniu od czeskiego w słowackim nie ma ani przyimka *pro* (jest *pre*, por. stpol. *przebóg*, *przecz*), ani przedrostka *pro-*, *prů-* (jest natomiast *pre-*, *prie-*<sup>7</sup>) i stąd — pomijawszy takie wyrazy, jak pochodzenia staro-cerkiewno-słowiańskiego *prorok* i pochodne — zupełnie tak jak w polskim brak wyrazów swojskich z przedrostkiem *pro-*.

Inaczej przedstawia się rzecz, gdy chodzi o przedrostek, czy raczej człon pierwszy złożenia przyimkowego *o-*. Formacje takie występują jedynie w polskim, jako oboczne formacji niezłożonych: *oprócz* i *prócz*, stpol. *okrom* i *krom*. W obu pozostałych językach mamy tu twory bez oboczników: czes. *kromě* (stczes. i przestarzałe *krom* — zresztą w ogóle w języku potocznym przeważa w tym znaczeniu forma *mimo* z biernikiem), słow. *okrem*, a więc jak w polskim z *o-*, ale jak w czeskim — bez obocznika.

Przystępując do tematu właściwego, tzn. do omawiania przyimków z pierwszym członem *po-* lub *z-*, zauważyć należy, że język czeski nie jest ich całkowicie pozbawiony. Zna on mianowicie postaci z członem *z-* — zgodnie z dążnością pisowni czeskiej do historyczności i etymologiczności pisanym, bez względu na następną spółgłoskę, zawsze jako *z-* — ale przyimki takie są nieliczne i bardzo rzadko używane. Stosunkowo najczęściej spotkać możemy postać *zpod*. Oba słowniki czeskie (*Trávníčka* i *SSJČ*) notują ją bez żadnego kwalifikatora i podają cytaty nie tylko z pisarzy

<sup>5</sup> Formą najczęściej używaną jest *uprostřed*, forma *prostřed* ma odcień pewnej archaiczności, co stanowi analogię (co prawda niepełną) do oboczności w jęz. polskim *wśród* (przyimek złożony — neutralny) obok *śród* (przyimek niezłożony — archaiczny).

<sup>6</sup> Por. też *SSJ* (= sześciotomowy *Slovník slovenského jazyka*, SAV, pod red. St. Peciara, Bratislava 1959-1968).

<sup>7</sup> Por. Z. Stieber: „Zarys dialektologii języków zachodniosłowiańskich”, Warszawa 1956, s. 14, 21, 56, a także mój artykuł *Z metodyki badań porównawczych nad słowotwórstwem słowiańskim*, „Biuletyn PTJ”, z. XXI (1962), s. 171.



dawnych, z czasów narodowego odrodzenia (V. Hanka, K. J. Erben), ale też żyjących w XX w. (VI. Vančura, M. Majerová), niemniej wszakże w mowie potocznej przyimek ten pojawia się bardzo rzadko, robi wrażenie pewnej sztuczności. Z kwalifikatorami „narzeczowy, rzadko spotykany”, bez cytat, a jeśli z cytatami, to najczęściej z B. Němcovej, która zbierała materiały do swych utworów nie tylko w Czechach, ale i w Słowacji — czeskie słowniki notują i inne przyimki złożone. Owe „narzecza”, a więc dialekty, to oczywiście gwary wschodniomorawskie, bardzo bliskie zachodniosłowackim. Śmiało więc możemy powiedzieć, że z wyjątkiem *zpod* — reszta interesującego nas materiału słownikowego (a właśnie chodzi przeważnie o pozycje czysto słownikowe lub wyraźnie regionalne) to wynik powiązań, wzajemnych przenikań i wpływów słowacko-czeskich. Oba słowniki notują formy: *ponad*, *zpoza*, *zpozezi* i *zmezi*, nadto zaś tylko już w *SSJČ* znajdujemy: *popod*, *zponad*, *zpopod*. Kwalifikatorem „trochę książkowy” (czes. *poněkud knižní*) oznaczony jest złożony przyimek wtórny *zprostřed* «spośród, z wnętrza, ale nie: spomiędzy», właściwie więc i tę postać można uznać raczej za żyjącą w języku, zbliżoną pod względem małego zakresu użycia do *zpod*<sup>8</sup>. Oczywiście język czeski obywa się bez tak często spotykanych w polskim i słowackim przyimków złożonych, a czyni to w dwojaki sposób. Albo opisowo (np. pol. *patrzył zza drzewa* oddać można: *stál za stromem a díval se*), albo też używając innego przyimka, jakby dodatkowo obciążonego nową funkcją znaczeniową (np. polskiemu *pozdrowienia znad morza* odpowiada po czesku: *pozdrav od moře* — co pozornie może być dwuznaczne, ale życiowych komplikacji nie powoduje; pol. *spomiędzy*, słow. *spomedzi* oddajemy w czeskim przez samo *z* albo *ze středu*).

Jeśli chodzi o stan istniejący w słowackim i polskim, od razu stwierdzić należy ogromne podobieństwo zachodzące w omawianym zakresie. Przyimki z elementem dodatkowym (człon dodany jako przedrostek) pow zasadzie nie zmieniają swego znaczenia — szczegóły nieco dalej —, co zaś do rekcji, to zachodzą tu między dwoma naszymi językami pewne różnice. Jak wiemy, przyimki proste *nad*, *pod*, *za* tak w słow., jak i w pol. mają rekcję zarówno biernikową („kierunkową”: *nad ziemię*, *nad zemu*; *pod stół*, *pod stól* itd.), jak i narzędnikową („lokalną”: *nad ziemią*, *nad stołem*; *nad zemou*, *nad stolom*). To samo odnosi się do niektórych przyimków wtórnych, np. pol. *między* (z biernikiem: *między ludzi* oraz z narzędnikiem: *między ludźmi*), słow. *medzi* (*príst medzi ľudi* obok *chodit medzi ľudmi*). Otóż dodanie członu *po-* w języku polskim w żadnej mierze nie

<sup>8</sup> Potwierdzają to również gramatyki. W dziele Fr. Trávníčka „Mluvnice spisovné češtiny”, t. II, Praha 1949 w paragrafie omawiającym przyimki złożone (s. 621) jest mowa tylko o *zpod*. W uwagach autor odnotował jeszcze dwa wypadki jednorazowego użycia przyimków: *zmezi* (K. Havlíček-Borovský, 1821-1856) i *zprostřed* (B. Němcová). B. Havránek, A. Jedlička: „Česká mluvnice”, Praha 1963 — w ogóle nie piszą o przyimkach złożonych, ale omawiając przycisk wyrażań przyimkowych, podają m.in. przykład: *zpod stolu* (s. 35).



wpływa na rekcję przyimka: *ponad*, *poza*, *popod*, *pomiędzy* itd. rządzą biernikiem i narzędnikiem podobnie jak formy niezłożone. Oczywiście człon *po-* nie narzuca swojej rekcji miejscownikowej. To ostatnie zjawisko zachodzi także w słowackim, natomiast rekcja biernikowo-narzędnikowa przyimków niezłożonych zmienia się, jeśli chodzi o formacje złożone z *po-*, na rekcję wyłącznie biernikową, „kierunkową, ruchową”: *ponad zemu*, *poza rieku* (ale, jak wiemy: *za rieku* obok *za riekou*), *popod nohy* (obok: *pod nohy* i *pod nohami*), *pomiedzi stoly* (obok: *medzi stoly* i *medzi stolmi*). Jednak mimo tej formalnej różnicy, stosunki znaczeniowe nie tak bardzo odbiegają od polskich, bowiem teoretycznie „kierunkowy” biernik może mieć *de facto* także znaczenie „lokalne”, normalnie wyrażane narzędnikiem. Świadczą o tym takie przykłady<sup>9</sup>: *precediť pomedzi zuby* «wycedzić przez zęby», ale dosłownie «między zębami», *matka sa musí pomedzi svet túlať* «matka musi tułać się po świecie, między ludźmi» (*medzi ľudmi* dodają zresztą sami autorzy *SSJ*), *hovoríť si niečo popod nos* «mówić coś pod nosem» itp.

Z różnic czysto słownikowych wspomnieć trzeba o wyłącznie polskim przyimku *poprzez* (polskiemu *przez* odpowiada słowackie *cez*, ale nie istnieje żadne \**pocez*) i *pośród* (jednak nie \**powśród*, chociaż samo *śród* dziś prawie zanikło; złożenie *pośród* powstało jednak, w pierwotnej formie *pošrzod*, co najmniej już w XIV wieku<sup>10</sup>; w słowackim natomiast mamy postać bez polskiego odpowiednika *popri* «przy, u, koło» (np. *mať beží popri násype* «matka biegnie koło nasypu, wału»; *popri psovi* «przy psie»; także w znaczeniu przenośnym: *popri tichej povahe matkinej otec vystupuje ako zúrivy obor* «w porównaniu z cichą z natury matką — ojciec przedstawia się jak buchający gniewem olbrzym»).

Większej różnicy stylistycznej między słowackimi postaciami z *po-* i bez tego przedrostka nie obserwujemy. Inaczej jest w języku polskim. Między *za* a *poza* różnica w zabarwieniu stylistycznym jest nikła (forma *za* jest w potocznym języku o wiele częstsza), znaczeniowo też obie te formy różnią się minimalnie. Trzeba natomiast dodać, że wyrażenie *za tym* (nie mówiąc już o wtórnym spójniku wynikowym *zatem* «więc») i *poza tym* «nadto, prócz tego» znaczeniowo bardzo od siebie odbiegły, ale chodzi tu raczej o leksykalizację szczególnego użycia *poza* jako «oprócz», np. *nikt poza mną nie wie*, oraz *za* (w połączeniach *poza tym* i *zatem*, z *za tem*, od 1936 r. *za tym*). Wspomniane różnice stylistyczne najjaskrawiej występują w zestawieniach: *pod* — *popod*, *nad* — *ponad*, przy czym między *nad* a *ponad* występuje też różnica znaczeniowa: w ujęciu przenośnym

<sup>9</sup> Przykłady te (i także dalsze) zaczerpnięte są ze *SSJ*, pochodzą najczęściej od współczesnych autorów słowackich.

<sup>10</sup> Por. *Słownik staropolski* pod red. St. Urbańczyka, z. 39 (Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1972), gdzie dla *pošrzod* zgromadzono wiele cytat z Biblii królowej Zofii a także z Psalterza floriańskiego.



powiemy np. *ponad dwadzieścia krajów*<sup>11</sup> (a nie *nad dwadzieścia*), natomiast między wyrażeniami *nad łąką* i *ponad łąką* zachodzi jedynie różnica stylistyczna: *ponad* jest bardziej książkowe, „literackie”. W największym stopniu odnosi się to do *popod*, które ma charakter trochę pseudoludowy, wyraźnie książkowy, jakkolwiek *SJP*<sup>12</sup> żadnego kwalifikatora przy tym hasle nie umieszcza.

Między *przez* a *poprzez* istnieje po części podobna różnica (*poprzez* brzmi bardziej książkowo, czasem trochę sztucznie), ale istnieją tu też odrębności w zakresie użycia obu form. *Przez* odnosi się do stosunków dosłownie przestrzennych lub czasowych (*przez pole, przez rok*), *poprzez* zaś miewa znaczenie przenośne «z pomocą, za pośrednictwem, drogą», np. *Zarząd [...] dąży poprzez modernizację zakładów produkcyjnych [...] do intensywnego zwiększenia masy towarowej*. Już sam ten przykład (podany za *SJP*, hasło *poprzez*) dowodzi, że *poprzez* ma charakter dziennikarski, biurowy. Ma słusność M. Foland, gdy stwierdza, że „Nie ma powodu zwalczać przyimka *poprzez* [...] [który jednak] nierzadko pojawia się jako zbyt liczny ozdobnik”<sup>13</sup>. W stosunku do *przez* miewa on odcień intensywności.

*Między* i *pośród*, *mimo* i *pomimo* — tu wobec braku jakichkolwiek różnic piszący (mówiący) może uzależniać swój wybór od rytmiki zdania. To samo odnosi się do niektórych innych omówionych tu, zwłaszcza słowackich (*pri* — *popri*, *za* — *poza*) przyimków.

Człon *z-* (w pisowni przed bezdźwięczną spółgłoską *s-*), inaczej niż *po-*, narzuca swoją składnię dopełniaczową przyimkowi złożonemu. Dodajemy go albo do przyimka prostego: *nad* — *znad* (czasem też *znado*, chodzi o formę słowacką), albo też do złożonego: *ponad* — *sponad* (pol. i słow.). U przyimków wtórnych raczej spotykamy ten drugi sposób (jest to jakby złożenie drugiego stopnia), a więc *między* — *pośród* — *spomiędzy* (a nie \**zmiędzy*, choć analogiczny przykład przytoczyliśmy z jęz. czeskiego: *zmezi*), podobnie w słow. *medzi* — *pomedzi* — *spomedzi* (nie \**zmedzi*), pol. *pośród* — *spośród* itp. Od *pod* mamy w obu językach postaci *spod* i *spopod*. Znaczenie jest przejrzyste: «przenoszenie czegoś z miejsca określonego przez podstawę słowotwórczą», np. *spod* = «z miejsca pod»; *sponad* «z miejsca nad, ponad» itd. W języku słowackim spotykamy postaci nie mające polskich odpowiedników, np. *sponiže* «z miejsca leżącego poniżej»

<sup>11</sup> Ten przykład zaczerpnąłem z książki W. Doroszewskiego: „O kulturę słowa. Poradnik językowy”, t. II, Warszawa 1968, s. 120 (artykuł pt. *Sponad*). *Nad* = «z górą».

<sup>12</sup> *SJP* = *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, 11 tomów, Warszawa 1958-1969. W hasle *popod* mamy jedynie uwagę: „przyimek równoważny, gdy chodzi o znaczenie, z przyimkiem *pod*”.

<sup>13</sup> M. Foland: *O funkcji przyimka „poprzez” we współczesnej polszczyźnie (funkcje wspólne i różniące przyimków „przez” i „poprzez”)*, „Poradnik Językowy” 1969, z. 4, s. 195-206. Cytat zaczerpnięty z tego wzorowo opracowanego artykułu pochodzi ze s. 206.



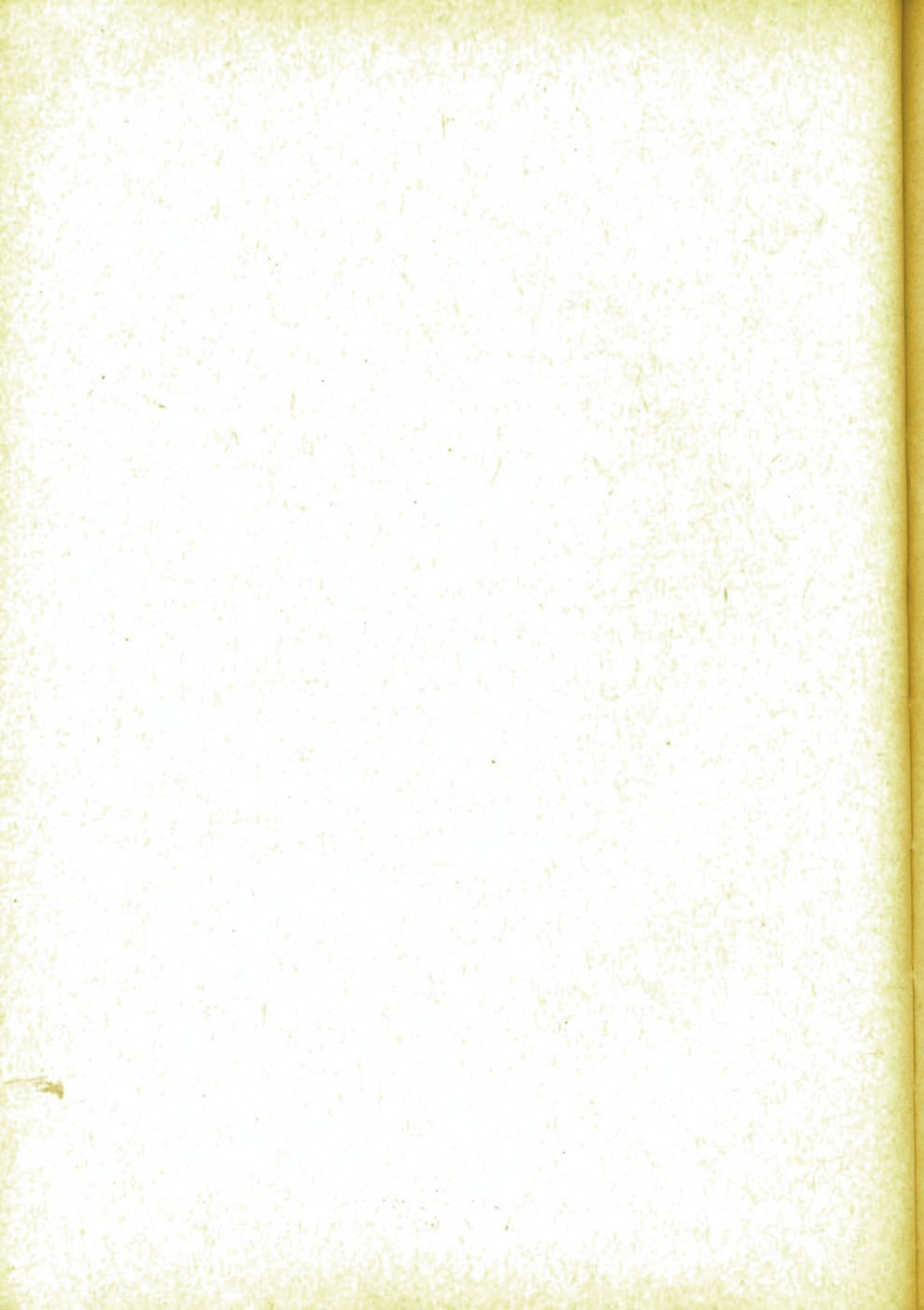
(np. *Ozvala sa Katica sponiže kostola*, SSJ «Katica odezwała się spod kościoła, z miejsca położonego niżej kościoła»), *spopred* «sprzed» (*uchytiť niekomu niečo spopred nosa* «chwycić komuś coś sprzed nosa»<sup>14</sup>).

Etymologicznie polskiemu *spośród* odpowiada (oczywiście w przybliżeniu) *sprostred*, znaczeniowo wszakże bliższe jest *spomedzi*. Polskie *zza* nie występuje w słowackim, tak więc szeregowi czterech aż polskich przyimków z członem zasadniczym *za*: *za*, *zza*, *poza*, *spoza* odpowiada w słowackim szereg trzech formacji: *za*, *poza*, *spoza*. Szeregi: *między*, *pośród*, *spomiędzy* i *medzi*, *pomedzi*, *spomedzi* są pod każdym względem paralelne. Jeśli chodzi o inne przedrostki (tzn. nie *z-* i *po-*) to również można tu znaleźć zbieżności słowacko-polskie. Np. czeskiemu wtórnemu przyimkowi *místo* («zamiast», czysty rdzeń) odpowiadają w słowackim i polskim formacje złożone, pol. *zamiast* (co prawda w stpol. było *miasto*, *miast* — ta ostatnia forma, jako archaizm, utrzymuje się do dziś), słow. *namiesto* (i o wiele rzadziej *miesto*). Szeregi typu: *nad*, *znad*, *ponad*, *sponad* są w słowackim i polskim identyczne.

Omówione tu zjawiska nie stanowią jakiegoś węzłowego problemu, w każdym jednak razie stanowią dość charakterystyczny rys w ogólnym obrazie słowotwórstwa trzech naszych języków. Pamiętać należy, że chodzi o wyrazy tzw. pomocnicze, mające znaczną frekwencję. Nie ma podstaw do uważania, iż idzie tu o wpływy jednego języka na drugi, wystarczy stwierdzić fakt dość oczywistej zbieżności, równoległości linii rozwojowej języków polskiego i słowackiego w interesującym nas tu — choćby nawet wąskim — zakresie. A to już coś znaczy, jeśli mowa o badaniach konfrontacyjnych. Skromne nawet — jak powyższe — spostrzeżenia przytoczyć się mogą z czasem do stworzenia ujęć bardziej syntetycznych.

<sup>14</sup> O przyimkach tych bardzo ogólnikowo wspominają: E. Pauliny, J. Ružička, J. Štolc: „Slovenská gramatika”, piaté, zveidovné [...] vydanie, Bratislava 1968, s. 306.







Jan Basara

## POLSKO-CZESKIE INTERFERENCJE JĘZYKOWE NA PRZYKŁADZIE DIALEKTÓW ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO W ČSRS

Wzajemne przenikanie się języków lub gwar współistniejących na jednym terenie jest procesem równie oczywistym jak naturalnym. Zachodzi on zarówno w zakresie jednego języka przy oddziaływaniu języka literackiego na gwary (dziś już bardzo rzadko odwrotnie), jak też, i to w znacznie wyrazistszej formie, w obrębie stosunków zachodzących między językami pokrewnymi bądź obcymi. Tu zaś interferencja językowa może zachodzić po pierwsze w wypadku adaptacji języka obcego przez jednostki czy grupy ludnościowe znajdujące się terytorialnie z dala od ojczystego języka<sup>1</sup>, lub — po drugie — w pasie przejściowym między dwoma językami pokrewnymi przy zachowaniu terytorialnej więzi. Opisywany tu przeze mnie proces zbliżony jest (choć nie identyczny) do kategorii drugiej. Bliskość polega na bezpośredniej styczności terytorialnej gwar Śląska Cieszyńskiego w ČSRS z gwarami i językiem polskim, ale styczność tę osłabia w znacznym stopniu zamknięta granica państwowa. Ludność tej części Śląska Cieszyńskiego jest z reguły dwujęzyczna. W zależności od sytuacji posługuje się dialektem śląskim lub czeskim językiem literackim. Dialekt miejscowy jest „językiem” na co dzień, język czeski natomiast jest językiem urzędowym, jako taki ma pozycję dominującą. On też zostawił swój ślad w polskich gwarach Śląska<sup>2</sup>. Ślad ten przejawia się w różnych dziedzinach języka. Najbardziej widoczny jest w leksyce. Zapożyczenia leksykalne mogą mieć dwojaki charakter<sup>3</sup>: wyrazy przejmowane są bądź bez żadnych zmian formalnych i semantycznych, bądź też jednostki leksykalne przechodząc z czeskiego systemu językowego do systemu polskiego ulegają różnym przekształceniom zewnętrznym zbliżającym je do typu polskiego. Zachowują przy tym pierwotne znaczenie.

<sup>1</sup> Taki proces opisuje np. W. Doroszewski w pracy „Język polski w Stanach Zjednoczonych AP”, Warszawa 1938.

<sup>2</sup> Porównaj K. Nitsch: „Mowa ludu polskiego”, Kraków 1911, s. 91: „[...] sąsiedztwo czeskie charakterystyczne nadaje piętno południowo-zachodniemu Śląskowi”.

<sup>3</sup> Czasem trudno rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z pożyczką, czy z archaizmem.



I. WYRAZY PRZEJĘTE BEZ MODYFIKACJI <sup>4</sup>

Wyrazów przejmowanych do gwar śląskich z języka czeskiego, a nie ulegających zmianom formalnym i semantycznym, jest dużo w mowie mieszkańców badanego obszaru. Dotyczą one również wielu dziedzin życia tak materialnego, jak duchowego. Jedne z nich obejmują większe terytorium (często wykraczają poza badany przeze mnie obszar), inne występują sporadycznie. Te ostatnie pomijam, gdyż mogą one być wyrazem indywidualnego stosunku osób mówiących do nazywanych rzeczy i pojęć. Podaję nazwy, które nie budzą pod tym względem wątpliwości <sup>5</sup>.

- čaj cz. čaj: 3-6, 11-15, 18, 25, 27, 31, 34 «herbata»<sup>6</sup>  
 čap cz. čáp: 8, 10, 11, 25 «bocian»  
 daň cz. daň: 3, 4, 6, 8-11, 14, 15, 17, 25-27, 33, 36, 38 «podatek»  
 důvřka cz. důvřka: 11, 16, 17, 20, 21, 23, 25-27 «furtka w płocie»  
 havřř cz. havřř: 2, 6, 8-11, 18, 20-22, 25-28, 30, 32-36, 38, 41 «górnik»  
 hyrbaty cz. hrbatý: 8, 11, 16, 20, 22, 25 «garbaty, o człowieku»  
 kapka cz. kapka: 1, 3, 7, 11, 20, 25, 36, 37, 40, 41 «kropla»  
 kapsa cz. kapsa: powszechne «kieszeń»  
 kiřka cz. kyřka: powszechne «zsiadłe mleko»  
 kita cz. křta: 25, 30, 33, 35, 36, 38 «udo»  
 kopačka cz. kopačka: 1-20, 22-24, 27, 29-31, 33, 34, 38, 39 «motyka do kopania kartofli»  
 krajřček cz. krajřček: powszechne, na północ od Trzyńca (punkt 27) jako «kromka chleba», na południu jako «piętka chleba»  
 masopust cz. masopust: 2, 3, 4, 8, 10, 11, 14, 16, 17, 20, 25 «okres między Bożym Narodzeniem a popielcem» (por. p. przestarz. *mięsupust*)  
 ořili cz. ořilí: 2-6, 8-15, 18-23, 27 «zboże»  
 ocas cz. ocas: 2-6, 8-16, 20, 25 «ogon»  
 oje cz. oje: powszechne «dyszel u wozu» (w południowej części terenu o- bywa labializowane *uoje*)  
 otava cz. otava: 1-3, 6, 7, 9, 11, 12, 18, 19, 20, 25, 26, 32 «drugi pokos siana»  
 parazol cz. parazol: 5, 12, 13, 15, 18-24, 26-41 «parasol»  
 pastvřna cz. pastvřna: 6, 8-11, 17, 18, 20-22, 25, 26 «miejsce do pasienia bydła, pastwisko»  
 pařitka cz. pařitka: 34-41 «szczypiorek»  
 peřki cz. peřky: 2, 4, 8, 15, 20, 25 «iść na piechotę, pieszo»  
 pismo cz. pismo: powszechne «list»  
 polyřka cz. polévka: powszechne «zupa (każda)»  
 reř cz. dial. reř: powszechne «żyto»  
 reřny cz. reřný: powszechne «żytni»  
 ryma cz. rýma: powszechne «katar»  
 svařyna cz. svařina: powszechne «podwieczorek»  
 starek cz. starek: 34-41 «dziadek»  
 starka cz. dial. starka: powszechne «babka, babcia»  
 stařik cz. stařik: 1-33 «dziadek»

<sup>4</sup> Pomijam tu różnice wynikające z długości czeskich samogłosek, gdyż dawna długość nawet w mówionym języku czeskim na Śląsku zanikła.

<sup>5</sup> Materiał omawiany w artykule jest częścią większej pracy przygotowywanej przeze mnie na podstawie osobiście przeprowadzonych badań.

<sup>6</sup> Cyfry oznaczają konkretne miejscowości. Ich spis podaję na s. 293.



*statek* cz. *statek*: 29, 33, 35, 38, 40 «posiadłość ziemska, gospodarstwo»  
*stříbny* cz. *stříbrný*: powszechne «srebrny»  
*šaty* cz. *šaty*: 4, 9, 11, 12, 17, 19, 20, 22, 24-27, 30-36, 41 «suknia»  
*ujec* cz. *ujec*: powszechne «wujek»  
*víčko* cz. *víčko*: 3, 4, 8, 20, 25, 27, 36 «powieka»  
*vidlička* cz. *vidlička*: 2-5, 8-16, 20, 22, 29, 35, 38, 41 «widelec».

Wyrazy te mające wszelkie znamiona czeskich pożyczek nie zawsze muszą nimi być naprawdę. W wielu wypadkach chyba nimi nie są, a są po prostu archaizmami potwierdzonymi w zabytkach staropolskich. Odnoszą się one do wspólnoty językowej polsko-czeskiej. Dotyczy to takich słów jak: *dań*, *haúyř* (starop. *hawerz*), *rež*, *ryma*, *statek*, *starek*, *starka* i in. Jeśli chodzi o geografie tych zapożyczeń, to jest ona różna. W wielu wypadkach dotyczy jedynie zachodniego pasa terenu, a więc leżącego najbliżej rdzennych gwar czeskich (*čap*, *dúyrka*, *hyrбаты*, *masopust*), ale są też takie, które zajmują cały obszar (*kapsa*, *kiška*, *krajiček*, *oje*, *rež*, *ryma*, *sfačyna* i in.).

## II. WYRAZY PRZEJĘTE ZMODYFIKOWANE

Wyrazy przejmowane mogą ulegać różnym modyfikacjom. Zmiany występują w systemie spółgłoskowym i samogłoskowym i dotyczą zarówno rdzeni, jak i sufiksów.

### A. ZMIANY SPÓLGŁOSKOWE

Najbardziej widocznym i najczęściej występującym zjawiskiem jest zastępowanie czeskiego *h* polskim *g*. Proces ten zachodzi zarówno w nagłosie, jak i śródgłosie zapożyczanych wyrazów:

*ceglička* cz. *cihlička*: 2, 3-6, 8-11, 15-18, 20-22, 24, 27, 29, 31-34, 36, 37, 38, 41 «metalowy wkład do żelazka»  
*důnga* cz. *duha*: powszechne «klepka w becze»  
*gladko* cz. *hladko*: powszechne «ślisko»  
*gnojiřce* cz. *hnojiřtě*: 3, 10, 20, 25, 32, 38, 40, 41 «dół na obornik»  
*gnojočka* cz. *hnojička*: 2-4, 8, 10-12, 14-17, 20, 21, 25 «gnojówka»  
*golič* cz. *holič*: 5, 10, 11, 14, 18, 20-22, 27, 32, 38 «fryzjer»  
*gorbel* cz. *hrbol*: 13-15, 19, 26, 27, 30, 32-35 «garb u człowieka»  
*gorbelaty* cz. *hrbolatý*: 15, 26, 27, 33, 34 «garбаты, o człowieku»  
*got* cz. *had*: 18, 20-22, 27, 28 «żmija»  
*govýč* cz. *havěř*: powszechne «drób»  
*gumno* cz. *humno*: powszechne «boisko w stodole, klepisko»  
*gumůnyca* cz. *humenice*: 1-10 «przegroda z desek między sąsiadem a klepiskiem»  
*gůn* cz. *hon*: powszechne «polowanie»  
*grački* cz. *hračka*: 1-8, 10, 11, 14-20, 22, 25, 27, 40 «zabawki»  
*grotek* cz. dial. *hrotek*: 2-6, 8-12, 14-18, 20-22, 25-27, 32 «naczynie do dojenia krów»  
*gřebec* cz. *hřebec*: 3, 8, 10, 11, 14, 17, 20, 25 «ogier»  
*gřebelce* 1, 2, 4, 5, 6, 18; *gřebelco* 2, 8, 11, 12, 14, 16, 17, 20, 25; *gřebelec* 10, 11 cz. *hřebelec*, *-lce* «rodzaj grzebienia z blachy do czyszczenia bydła» (por. *zgrzebło*)  
*jagody* cz. *jahody*: 8-11, 14, 16, 17-41 «poziomki»  
*ogłořki* cz. *ohlářka*: powszechne «zapowiedzi przed ślubem».



Drugą, rzucającą się w oczy, cechą jest zastępowanie czeskiego *l* polskim *ł* (*u*)<sup>7</sup>:

*blera* cz. *blecha*: powszechne «pchła»  
*bloštica* 16, 20, 32; *plošcyca* 2, 3, 6, 8, 9, 14, 15, 17, 18, 21 cz. *ploštice* «pluskwa»  
*černidlo* cz. *černidlo*: powszechne «atrament»  
*dloška* cz. *dlážka*: powszechne «podłoga»  
*glatko* cz. *hladko*: powszechne «ślisko»  
*klaživo* cz. *kladivo*: 2, 3, 5, 6, 9, 19, 12, 14, 20, 22 «duży młot kowalski»  
*klapačka* cz. *klapačka*: 23, 29, 30, 35, 37, 38, 40, 41 «powieka»  
*klobuk* cz. *klobouk*: 1-17, 25, 20, 27 «kapelusz»  
*koloř* cz. *kolář*: powszechne «kołodziej»  
*loktuša* cz. *loktuše*: powszechne «prześcieradło»  
*lůnkoč* cz. *loukoř*: powszechne «dzwono u koła wozu»  
*ogloški* cz. *ohláška*: powszechne «zapowiedzi przed ślubem»  
*pelunek* cz. *pelunek*: 2-6, 8-12, 14-18, 20, 25 «piołun»  
*truvla*, *truhla* cz. *truhla*: powszechne «trumna»  
*žymla* cz. *žemle*: 5-7, 10, 11, 14-18, 20-31, 34, 39-41 «bulka»

W tej grupie również, jak w wypadku poprzedniej, są słowa, których pochodzenie czeskie można podać w wątpliwość. Takie wyrazy jak: *černidlo*, *golač*, *golič*, *gumno*, *gumyńica*, *gůn*, *klobuk*, *žymla* spotykamy także w staropolszczyźnie i mogą one być na Śląsku bezpośrednią kontynuacją ówczesnego stanu w tym zakresie. Jednak ich przetrwanie do dziś wiąże się na pewno z oddziaływaniem jednobrzmiących nazw w języku czeskim.

Miękkość spółgłosek w wyrazach przyswojonych jest następną cechą, która bywa konsekwentnie realizowana w procesie adaptacji wyrazów czeskich. Palatalizacji ulega większość spółgłosek.

*b* → *b̂*:

*berce* 2-6, 8-12, 14, 27; *berco* 15, 28, 30, 33-35, 40, 41; *berca* pl. 16-18, 20-23, 25, 32, 36, 38, morawskie *brdce* «orczyk»

*drubeř* cz. *drůbeř*: 2, 3, 17, 20, 25, 26, 32, 40, 41 «drób»

*gřebec* cz. *hřebec*: 3, 8, 10, 11, 14, 17, 20, 25 «ogier»

*ryboř* cz. *rybář*: powszechne «rybak»

*p* → *p̂*:

*pelunek* cz. *pelunek*: 2-6, 8-12, 14-18, 20, 25 «piołun»

*perńica* cz. *pernice*: 34-38, 40, 41 «przegroda między boiskiem a sąsiedkiem»

*peřinka* cz. *peřinka*: 20, 25-28, 32-41 «podkład pod chomąto»

*v* → *v̂*:

*důyre* cz. *dveře*: powszechne «drzwi»

*štůerc* cz. *čtvrť*: 1-8 «sąsiedk»

*n* → *n̂*:

*hyrtůň* cz. *hrtan*: powszechne «grdyka»

*kańec* cz. *kanec*: powszechne «kiernoz, knur»

<sup>7</sup> Przedniojęzykowe *ł* występuje na północy, *u* niezgłoskotwórcze na południu. Por. A. Kellner: „Východolašska nářečí” I 1946, II, 1949, Brno oraz J. Basara: *Stosunek kontynuantów staropolskiego „ł” do wymowy nagłosowego „o-” w gwarach cieszyńskich*, „Prace Filologiczne”. T. XX.



- nevasta* cz. *nevěsta*: powszechne «synowa»  
*paňenka* cz. *panenka*: 1-9, 11-22, 25, 26, 30, 38 «źrenica w oku»  
*podněbí* cz. *podnebí*: powszechne «podniebienie»  
*putňa* cz. *putna*: powszechne «eliptyczne drewniane naczynie do noszenia wody»  
*s* ⇒ *ś*:  
*hušle* cz. *housle*: powszechne «skrzypce»  
*šekaňi* cz. *sekání*: powszechne «sieczka»  
*z* ⇒ *ż*:  
*mležíva* cz. *mlezivo*: 10, 16, 20, 25 «pierwsze mleko od krowy po ocieleniu»  
*řažiny* 5, 6, 9, 11, 12, 14-18, 20-22; *řeziny* 2-5, 8, 10, 20, 25 cz. *řezina* «trociny»  
*želi* cz. *zeli*: 1-4, 8, 10, 11, 16, 20 «kapusta»  
*želina* cz. *zelina*: 1-19, 21-24, 26-28, 30, 31, 33 «nać ziemniaczana»  
*d* ⇒ *ź*:  
*klaživo* cz. *kladivo*: powszechne «ciężki młot kowalski».

### B. ZMIANY SAMOGŁOSKOWE

W systemie samogłoskowym w procesie adaptacji wyrazów czeskich do gwary śląskiej zachodzą również procesy świadczące o zgodności postawy artykulacyjnej tej gwary z językiem polskim lub jego dialektami. Tak więc czeskie długie *á*, podobnie jak w wyrazach rodzimych, przechodzi w *o*. Wiąże się to z jednej strony z utratą długości samogłosek nawet w języku czeskim na tym obszarze, z drugiej z tendencją do ścieśnień w gwarach Śląska. Zmiany te zachodzą zarówno w rdzeniach, jak też w przyrostkach, przy czym w wypadku przyrostków możemy tu mieć do czynienia nie tyle z procesem fonetycznym, co z morfologicznym polegającym na zastosowaniu do wyrazu przejmowanego sufiksu w polskiej postaci gwarowej *-oř*, *-ok*. Tak może być w wyrazach:

- koloř*, *kołoř* cz. *kolář*: powszechne «kołodziej»  
*ryboř* cz. *rybář*: powszechne «rybak»  
*tesoř* cz. *tesář*: 2-37, 40 «cieśla»  
*kosok* cz. *kosák*: 18, 19, 22-24, 27-31, 33-41 «sierp»  
*levok* cz. *levák*: 17, 20, 21, 27, 41 «mańkut»  
*řijok* cz. *liják*: 4, 11, 20, 25 «ulewny deszcz»  
*kabot* cz. *kabát*: 5, 9, 13-18, 21-23, 26 «suknia».

Na zmianę tę zachodzącą w innych wyrazach, takich jak:

- ogłoški* cz. *ohláška*: powszechne «zapowiedzi przed ślubem»  
*trovníca* cz. *trávnice*: 1-4, 10 «lniana płachta do noszenia trawy»  
*mroki* cz. *mraky*: 1, 4-21, 23 «chmury»  
*stroka* cz. *straka*: powszechne «sroka»

mogły wpłynąć słowa rodzime w postaci literackiej: *ogłosić*, *mrok*, *sroka* lub gwarowej: *trowa*.

Rezultaty przejścia *a* ⇒ *o* w niżej podanych przykładach można uważać za wynik historycznego procesu zwanego wzdłużeniem zastępczym:

- dłoška* cz. *dlážka*: powszechne «podłoga»  
*dovka* cz. *dávka*: 2, 3, 5, 8, 12, 14-19, 21 «podatek»  
*got* cz. *had*: 18, 20-22, 27, 28 «wąż»



*goůýc* cz. *havěť*: powszechne «drób».

Dyftong *ou* ⇒ *u*:

*fukač* cz. *foukac*: 34, 36-41 «młynek do wiania zboża»

*hušle* cz. *housle*: 2-4, 6, 8-11, 13, 14, 16-21, 25, 32-34, 39-41 «skrzypce»

*kłobuk* cz. *klobouk*: 1-17, 25, 20, 27 «kapelusze»

*kohut* cz. *kohout*: 13, 17-41 «kogut»

*kuř* cz. *kouř*: 1-4, 6, 7, 10, 25 «dym»

*spuřćac* (*się*) cz. *spouřćeti*: 31, 34, 35-41 «ślizgać się na lodzie».

W dwu wypadkach (w moim materiale) dyftong *ou* przyjął postać nosową w wymowie brzmiącą jak *ũn*:

*tũnkoć* cz. *loukoť*: powszechne «dzwono w kole wozu»

*sũntca* cz. *soudce*: powszechne «sędzia»

Inne zmiany w zakresie samogłosek to:

*březa* cz. *břiza*: 20, 25, 32, 34, 35, 39, 41 «brzoza»

*ceglićka* cz. *cihlićka*: 2-6, 8-11, 15-18, 20-22, 24, 27, 29, 31-34, 36-38, 41 «metalowy wkład do żelazka»

*gnojoćka* cz. *hnojlićka*: 2-4, 8, 10-12, 14-17, 20, 21, 25 «gnojówka»

*macořki* cz. *maceřka*: 2-6, 8, 10, 14-16 «bratki, kwiatki ogrodowe».

I tu znów bliskie formalnie, a częściowo i semantycznie, wyrazy rodzime takie jak *cegła*, *macocha* nie były bez znaczenia. W wyrazie *gnojoćka* doszło znów do zmiany całego sufiksu *-ićka* na *-oćka*.

W zakresie zmian fleksyjnych warto zwrócić uwagę na przechodzenie *-e* ⇒ *-a* w końcówce mianowiska liczby pojedynczej rzeczowników rodzaju żeńskiego. Systemowa końcówka czeska *-e* bywa konsekwentnie zastępowana polską końcówką systemową *-a*:

*fazola* cz. *fazole*: powszechne «fasola»

*guńnyńica* cz. *humenice*: 1-10 «przegroda między boiskiem a sąsiakiem»

*kabańa* cz. *kabaně*: 27, 30, 33-38, 40, 41 «suknia»

*kazatelńica* cz. *kazatelnice*: powszechne «ambona»

*łoktuřa* cz. *loktuře*: powszechne «prześcieradło»

*płořćyca* cz. *plořćice*: 2, 3, 6, 8, 9, 14, 15, 18 «pluskwa»

*skřidlića* cz. *křidlice*: 10, 14, 17, 20, 25 «dachówka»

*sukńa* cz. *sukně*: 1-6, 8-18, 20-22, 25, 26, 32, 33 «spódnica»

*trovńica* cz. *trávńice*: 1-4, 10 «lniana płachta do noszenia trawy»

*sũntca* cz. *soudce*: powszechne «sędzia»

Końcowe *-t* w bezokoliczniku również zgodnie z normą języka polskiego zastępowane jest spółgłoską środkowojęzykową *-ć*:

*hledac* 1-22, 25, 26, 32, 33; *hladać* 23, 24, 27-31, 34-41 cz. *hledat* «szukać»<sup>8</sup>

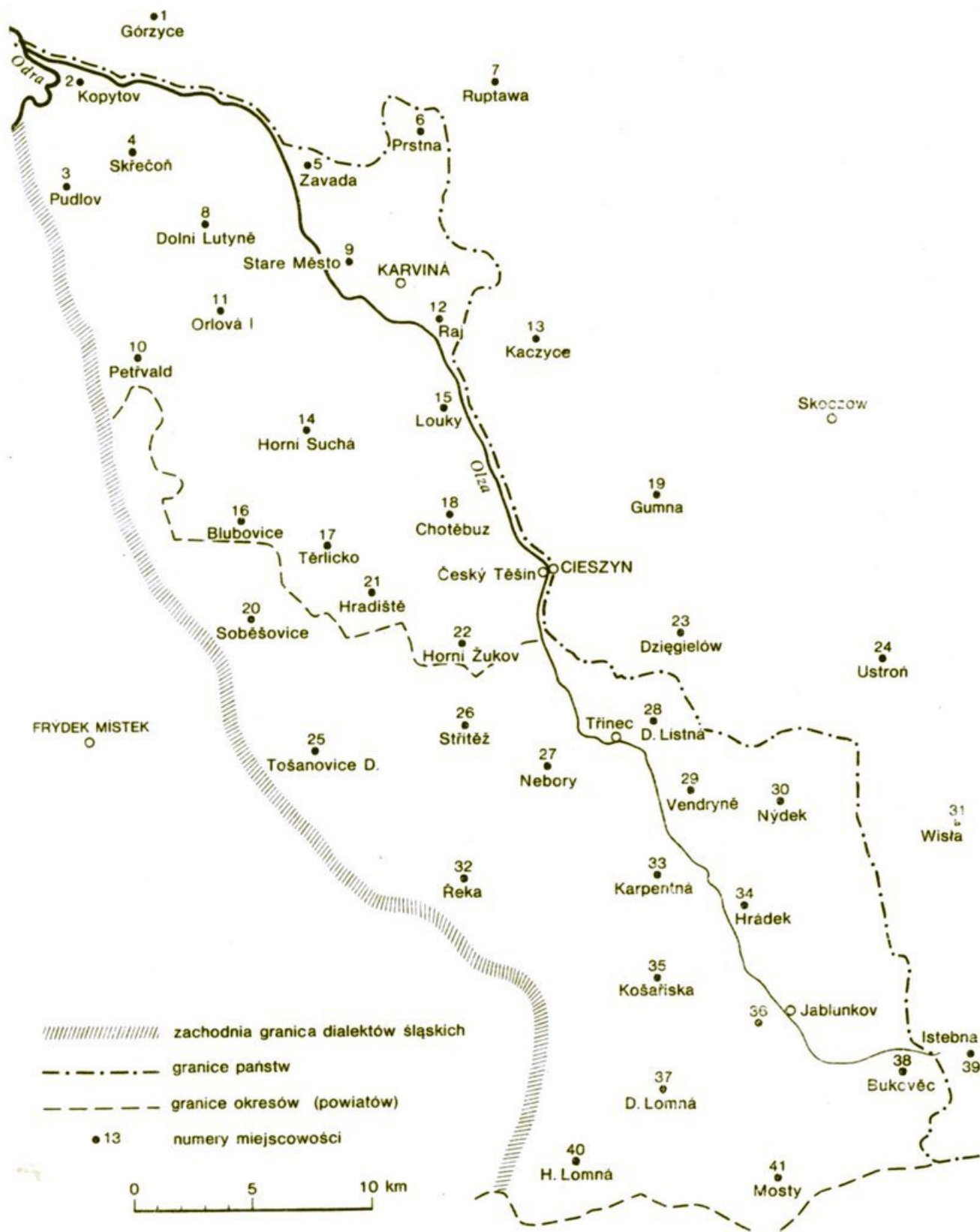
*kidać* cz. *kydat*: 1-18, 20, 34, 36-38, 40, 41 «roztrząsać obornik na polu»

*kuckac* cz. *kuckat*: 1-12, 14-22, 25-28, 32, 33 «kaszelec»

<sup>8</sup> Końcówka bezokolicznika brzmi już dzisiaj w języku czeskim *-t* a nie *-ti*. Porównaj „Stručná mluvnické česká” B. Havránka i A. Jedlički, Praha 1968: „Infinitiv se tvorí zpravidla příponou *-t* (řidčeji, jen knižně, *-ti*)”, s. 110.



*Siatka zbadanych punktów*





*řykać* cz. *řikat*: powszechne «modlić się»

*spušćać (się)* cz. *spouštět*: 31, 34-41 «ślizgać się na lodzie»

*šustać (się)* cz. *šustět*: 33, 34, 37, 38, 40, 41 «ślizgać się na lodzie».

Wszystkie omówione wyżej procesy świadczą o dużej odporności gwar śląskich na wpływy języka czeskiego. Odporność ta wyraża się daleko idącą adaptacją do polskiego systemu fonetycznego i morfologicznego większości zapożyczonych słów. Dzięki temu, mimo licznych pożyczek leksykalnych, gwary Śląska Cieszyńskiego w ČSRS brzmią bardzo swojsko i na pierwszy rzut oka trudno w nich dostrzec skutki długiej izolacji od języka polskiego i innych gwar polskich.



Witold Cienkowski

## STOPNIE MOTYWACJI (METODOLOGIA I TERMINOLOGIA LEKSYKOLOGICZNA)

W artykule niniejszym zwrócono uwagę na lukę w metodologii leksykologii: w badaniach motywacji wyrazów i zjawisk pokrewnych. Zanalizowano pokrótce odpowiednie pojęcia i terminy spotykane w pracach F. de Saussure'a, W. von Wartburga, S. Ullmanna, E. Mayera i O. S. Achmanowej. W wyniku tej analizy zaproponowano nowy zestaw terminów wraz z definicjami i ilustracjami wyrazowymi odnoszący się do motywacji i zagadnień pokrewnych.

Autor niniejszego artykułu proponuje nazywać *motywacją* wyrazów (oraz wielowyrzawowych jednostek leksykalnych): 1. występowanie w wyrazach jako znakach związku z desygnatami lub z innymi znakami w taki sposób, że na podstawie analizy tych znaków można uzyskać pewien zasób prawdziwych informacji o ich desygnatach; w tym znaczeniu *motywacja* = umotywowanie; 2. proces nadawania wyrazom motywacji, czyli umotywowania; w tym znaczeniu *motywacja* to umotywowanie.

Z tego właśnie stanowiska rozpatrzono poglądy wspomnianych wyżej autorów na motywację. Zaproponowane terminy są następujące: *motywacja*, *przejrzystość*, *regularność strukturalna*, *znaczenie dosłowne (synchroniczne)*, *znaczenie realne (= słownikowe)*, *motywacja historyczna*, *motywacja synchroniczna*, *motywacja całkowita*, *motywacja częściowa*, *motywacja bezpośrednia*, *motywacja pośrednia*, czyli *motywacja względna*, *stopień motywacji*, *motywacja rdzeniowa*, *motywacja kategorialna*, *połączona motywacja rdzeniowo-kategorialna*, *motywacja pierwotna*, *motywacja wtórna*.

1. Bujny rozwój badań leksykologicznych, który daje się zaobserwować od kilku dziesięcioleci, zwłaszcza synchronicznych badań nad słownictwem, wymaga rewizji pojęć i odpowiadających im terminów, gdyż wiele z nich przestało odpowiadać kryteriom metodologicznym w ogóle i obecnemu stanowi badań leksykologicznych w szczególności. Niektóre z terminów nie tylko zostały zdefiniowane bardzo niejasno, ale ponadto różni autorzy używają ich w różnych znaczeniach, co dodatkowo zwiększa zamęt metodologiczny.

Niedoskonałość terminologii hamuje, jak wiadomo, postęp badań. Terminem, który zahamował rozwój badań w jednej z dziedzin leksykologii,



jest na przykład termin *etymologia ludowa*<sup>1</sup>. Inny termin często używany w badaniach leksykologicznych, mianowicie *motywacja*, na to, aby stał się skutecznym narzędziem metodologicznym, wymaga rewizji i nowej definicji<sup>2</sup>.

2.1. Rozważając zagadnienia motywacji trzeba wrócić do jej rozumienia przez de Saussure'a, gdyż on to właśnie wprowadził ten termin do językoznawstwa, mianowicie w związku ze stosunkiem *signifiant* do *signifié*.

2.1.1. Poglądy de Saussure'a na ten temat można przedstawić w skrócie w sposób następujący:

a. Znaki językowe mogą być względnie umotywowane. W języku występują znaki absolutnie dowolne, tj. nie umotywowane, oraz znaki względnie umotywowane<sup>3</sup>.

b. *Signifiant* jest umotywowane o tyle, o ile pozostaje w związku z *signifié*<sup>4</sup>.

c. Dany język oscyluje pomiędzy dwiema przeciwstawnymi sobie tendencjami: tendencją do używania znaków nie umotywowanych („instrument lexicologique, le signe immotivé”) oraz tendencją do używania zna-

<sup>1</sup> Por. W. Cienkowski: „Teoria etymologii ludowej (English summary)”, Warszawa 1972; tegoż: *Die Rolle der lautlichen und semantischen Faktoren in der etymologischen Reinterpretation (sog. Volksetymologie)*, „Zeitschrift für Slawistik”, Band XVI, 1971, Heft 1, s. 52-57; poza tym zagadnienia metodologiczne i terminologiczne, m.in. dotyczące także motywacji, zawierają następujące pozycje tegoż autora: *The Initial Stimuli in the Processes of Etymological Reinterpretation (so-called Folk Etymology)*, „Scando-Slavica”, t. XV, 1969, s. 237-245; *Levels of Analysis in Lexicology: A Study in Linguistic Methodology*, „Donum Balticum. To Professor Christian S. Stang on the Occasion of His Seventieth Birthday 15 March 1970”. Ed. by Velta Rūke-Dravina, Stockholm 1970, s. 83-88; *Reinterpretacja w faktach atrakcji paronimicznej, czyli tzw. etymologii ludowej (teoria i metodologia)*, „Studia Linguistica Slavica Baltica Canuto-Olavo Falk Sexagenario A Collegis Amicis Discipulis Oblata”, Lundae MCMLXVI, s. 29-42.

<sup>2</sup> Poza pozycjami bibliograficznymi wymienionymi i cytowanymi w dalszej części niniejszego artykułu spośród prac najnowszych można wymienić następujące prace poświęcone zagadnieniom motywacji: L. Zawadowski: *The so-called Relative Motivation in Language*, „Mélanges Iordan”, Bucarest 1958, s. 927-937; A. I. Moiseev: *Motivirovannost' slov (Motivirovannost' imen suščestvitel'nych so značeniem lica v ruskom jazyke)*, „Učenyje Zapiski LGU”, no. 322, 1 Serija filologičeskich nauk, vyp. 68, s. 121-136; O. Ducháček: *La tendance de motivation et la conscience étymologique*, „Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt-Universität zu Berlin”, Ges.-Sprachw. R. XVII, 1969, s. 701-703; L. R. Zinder: *Uslovnost' i motivirovannost' jazykovogo znaka*, „Fonetika. Fonologija. Grammatika. K. semidesjatiletiju A. A. Reformatskogo”, Moskva 1971, s. 346-351; „Materijaly seminaru po motivirovannosti jazykovogo znaka”, Leningrad 1969; V. M. Solncev: „Jazyk kak sistemno-strukturnoe obrazovanie”, Moskva 1971 (s. 125-139).

<sup>3</sup> F. de Saussure: „Cours de linguistique générale”, Paris 1949, s. 180-182. W dalszym ciągu cytowany jako CLG.

<sup>4</sup> *Op. cit.*, s. 182.



ków umotywowanych („l'instrument grammatical, c'est-à-dire à la règle de construction")<sup>5</sup>.

d. Stopień motywacji nie jest jednakowy we wszystkich wyrazach. Stopień motywacji (umotywowania) wzrasta w miarę, jak wzrasta łatwość analizy syntagmatycznej oraz w miarę wzrostu znaczenia jednostek podrzędnych czyli składników analizowanego elementu leksykalnego<sup>6</sup>.

e. Motywacja nigdy nie jest absolutna (bezwzględna), tzn. całkowita; wszelka motywacja jest względna<sup>7</sup>.

f. Pojęcie motywacji (względnej) implikuje analizę elementów leksykalnych, tj. występowanie relacji syntagmatycznych wymiennych równorzędnych składników oraz ich przeciwstawianie, tzn. relację paradygmatyczną („rapport associatif")<sup>8</sup>.

g. Onomatopeje nie są organicznymi elementami systemu językowego. Ich rzeczywista liczba jest mniejsza, niż się ogólnie przypuszcza. Ich postać fonetyczna może być przypadkowym wynikiem ewolucji fonetycznej. Tak zwane prawdziwe onomatopeje są nieliczne, są one przybliżonymi i półkonwencjonalnymi naśladowaniami pewnych brzmień (dźwięków)<sup>9</sup>. Należy rozumieć to jako brak jakiegokolwiek umotywowania w onomatopejach<sup>10</sup>.

2.1.2. De Saussure nie rozwinął kompletnego systemu pojęć i terminów dotyczących motywacji znaków językowych; dlatego zapewne trudno się zgodzić ze wszystkimi jego twierdzeniami, które jej dotyczą:

a. De Saussure odrzuca onomatopeje jako wyrazy umotywowane i nie uważa ich za organiczne elementy języka, jakimi one w rzeczywistości są, aczkolwiek istotnie w żadnym języku nie są — jak się wydaje — liczne.

b. Jedyłą motywacją, jaką de Saussure przyjmuje czy też uznaje, jest więc motywacja pośrednia, czyli — jak on ją sam nazywa — motywacja względna. Wreszcie:

c. aczkolwiek de Saussure mówi o różnicach stopnia motywacji wyrazów, nie proponuje żadnej metodologicznie uzasadnionej metody klasyfikacji motywacji.

2.2. Poglądy W. von Wartburga na motywację.

2.2.1. Jednej z prób poklasyfikowania wyrazów według stopnia ich motywacji dokonał W. von Wartburg. Rozróżnia on mianowicie trzy następujące grupy:

a. wyrazy fonetycznie („lautlich"), czyli bezpośrednio umotywowane,

<sup>5</sup> *Op. cit.*, s. 183.

<sup>6</sup> *Op. cit.*, s. 182.

<sup>7</sup> *Ib.*

<sup>8</sup> *Ib.*

<sup>9</sup> CLG, s. 101-102. Por. także: F. Lázaro Carreter: *Diccionario de términos filológicos*, Madrid 1968, s. 284.

<sup>10</sup> por. CLG, *l. cit.*



b. wyrazy umotywowane etymologicznie, tj. pośrednio; rozumie on przez nie wyrazy pozostające w związku etymologicznym z innymi wyrazami,

c. wyrazy zawdzięczające swoje znaczenie jedynie tradycji<sup>11</sup>.

2.2.2. Klasyfikacja W. von Wartburga jest jednak zbyt ogólna:

a. Nie klasyfikuje on bardziej dokładnie tzw. wyrazów umotywowanych bezpośrednio; jest bowiem faktem oczywistym — co wykazano niżej, m.in. w 3.2.5. — 3.2.5.3. — że wyrazy tego rodzaju również wykazują różny stopień motywacji.

b. Stwierdzając występowanie wyrazów umotywowanych etymologicznie, czyli pośrednio, W. von Wartburg nie wyjaśnia, czy ma na myśli etymologię odkrywaną przez etymologa w wyniku badań historii wyrazów, czy też „etymologię” o charakterze synchronicznym wyczuwaną przez mówiących danym językiem w postaci związków etymologicznych — prawdziwych lub rzekomych — między wyrazami lub grupami wyrazów; tę ostatnią nazwał Vendryes „l'étymologie du sujet parlant”<sup>12</sup>.

2.3.1. S. Ullmann również poświęcał uwagę zagadnieniom motywacji i od niego pochodzi dalsza próba klasyfikacji typów wyrazów motywowanych, która zresztą różni się znacznie od klasyfikacji W. von Wartburga:

a. wyrazy umotywowane fonetycznie, np. ang. *splash* oraz *totter*<sup>13</sup>; według Ullmanna „obejmują one właściwe onomatopeje, wykrzykniki oraz zawołania o charakterze emocjonalnym (*pshaw!*), wypadki symbolizmu dźwiękowego, o ile dadzą się one rzeczywiście dowieść; w dziedzinie natomiast stylistyki tak zwana «harmonia imitacyjna» dźwięków, odpowiedniość brzmienia i znaczenia jako czynnik piękna słownego i ekspresywności itd.”<sup>14</sup>.

b. przejrzyste złożenia i derywaty, jak np. ang. *leader*, *blackbird*, *forget-me-not*; odpowiadają one saussurowskiemu „arbitraire relatif”, Ullmann zaś pisze o nich: „sam symbol jest motywowany, ale jego składniki nie są”<sup>15</sup>. Nawiązuje on w związku z tym także do składni właściwej: „Ta sama zasada motywacji działa także w składni (np. fleksja: *ships* = *ship* + *s...*)”<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> W. von Wartburg: „Einführung in die Problematik und Methodik der Sprachwissenschaft”, Tübingen 1962, s. 120.

<sup>12</sup> J. Vendryes: *Pour une étymologie statique*, „Bulletin de la Société de Linguistique de Paris”, t. XLIX, 1953, s. 15.

<sup>13</sup> S. Ullmann: „Principles of Semantics”, New York 1957, s. 87-88. Np. ang. *splash* znaczy m.in. 1. «obryzgać; opryskać; ochlapać», 2. «plusnąć, bryznąć, prysnąć, chlapanąć», 3. «rozbryzgać, rozpryskać, rozchlapać», 4. «upstrzyć, usiać» oraz 1. «plusk, pluskanie», 2. «rozbryzg; plama (z błota itd.)», 3. «kapka (wody sodowej do whisky itd.)», 4. «plamka; łata (kolorowa)», 5. «sensacja», 6. «puder do twarzy» (wg Jan Stanisławski: *Wielki słownik angielsko-polski...*, Warszawa 1966, s. 865).

<sup>14</sup> *Op. cit.*, s. 88.

<sup>15</sup> *Op. cit.*, s. 87 oraz 88-89.

<sup>16</sup> *Op. cit.*, s. 89.



c. wyrazy umotywowane semantycznie: „trzeci typ motywacji jest wynikiem działania czynników semantycznych [...]”, „[...] współlistnienie znaczenia starego i nowego w ramach tegoż systemu synchronicznego”<sup>17</sup>, jak np. ang. *the foot (of a hill)* albo franc. *bureau* «biuro». W innym miejscu Ullmann mówi także: „Dopóki w umyśle mówiącego obecny jest obrazowy — metaforyczny, metonimiczny, *pars pro toto* itd. charakter, dopóty występuje motywacja”<sup>18</sup>.

2.3.2. Przedstawione wyżej poglądy S. Ullmanna na motywację nasuwają uwagi krytyczne.

a. Klasyfikacja zjawisk motywacji fonetycznej (albo: wyrazów umotywowanych fonetycznie) dokonana przez niego jest nieprecyzyjna i zbyt ogólna, por. 2.3.1.a.

b. Ullmann w sposób oczywisty miesza wyrazy umotywowane i wyrazy przejrzyste (strukturalnie), choć — jak wiadomo — przejrzystość nie implikuje motywacji.

c. Typ motywacji wspomniany przez Ullmanna jako motywacja będąca wynikiem czynników semantycznych to nieporozumienie, jeśli bowiem wyjaśnia on (tj. omawiany typ motywacji), dlaczego dany wyraz nabrał określonego znaczenia, mamy do czynienia z diachronią, a przecież sam Ullmann rozumie motywację jako pojęcie dotyczące synchronii. Pisze na przykład: „Konwencjonalność i motywacja odznaczają się dwiema wybitnymi cechami charakterystycznymi: są one pojęciami czysto synchronicznymi [rozstrzelenie druku S. Ullmanna — W.C.]”<sup>19</sup>. Z drugiej zaś strony przykłady takie, jak wspomniane wyżej — ang. *the foot (of a hill)* «podnóże (góry)» oraz franc. *bureau* «biuro», są oczywistymi przykładami polisemii, która czasem może graniczyć z homonimią. Na ogół można stwierdzić, że poza zacytowanymi poglądami Ullmann nie wyjaśnia dostatecznie, co rozumie przez motywacje semantyczne, aczkolwiek terminu tego używa szereg razy.

d. Przesadą wydaje się — być może wynikającą z tradycyjnie pokutujących nieprecyzyjnych poglądów naukowych — zaliczenie do motywacji fonetycznych przykładów takich, jak ang. *totter*, który to wyraz Ullmann wyjaśnia jako „motywowany przez jakiś paralelizm lub analogię pomiędzy brzmieniami tworzącymi nazwę oraz ruchem, który wyraża znaczenie”<sup>20</sup>. Twierdzenie to wymaga dowodu, a samo zagadnienie — dopracowania; na razie należy je uznać za nie przekonujące i czysto intuicyjne.

2.4. Rozumienie motywacji przez E. Mayera.

2.4.1. Pojęcie motywacji u Erwina Mayera w jego pracy o motywacji wtórnej jest bardzo szerokie. Obejmuje ono — według terminologii i klasyfikacji E. Mayera — następujące rodzaje motywacji:

<sup>17</sup> *Ib.*

<sup>18</sup> *Ib.*

<sup>19</sup> *Ib.*

<sup>20</sup> *Op. cit.*, s. 87.



## I. Motywacja fonologiczna,

I.1. Motywacja poprzez asymilację fonologiczną do istniejących już form wyrazowych <sup>21</sup>,

I.2. Motywacja poprzez substytucję fonetyczną <sup>22</sup>,

I.3. Motywacja poprzez zastąpienie obcych (niezwykłych) połączeń dźwięków <sup>23</sup>,

I.4. Motywacja poprzez przesunięcie akcentu <sup>24</sup>,

I.5. Motywacja poprzez perintegrację (metanalizę) danego wyrazu („durch neue Aufgliederung eines Wortes”) <sup>25</sup>,

I.6. Motywacja przez skrócenie wyrazu <sup>26</sup>,

II. Motywacja fonologiczno-semantyczna <sup>27</sup>,

III. Motywacja semantyczna <sup>28</sup>,

IV. Motywacja fonetyczno-symboliczna <sup>29</sup>,

V. Świadoma motywacja wtórna <sup>30</sup>.

2.4.2. Bardziej szczegółowe zreferowanie poglądów E. Mayera na motywację przekroczyłoby ramy objętościowe niniejszego artykułu. Dlatego konieczne jest ograniczenie rozważań na ten temat do pewnych bardziej istotnych punktów.

2.4.2.1. Jedynie niektóre ze zjawisk wymienionych przez E. Mayera można bez zastrzeżeń zaliczyć do zjawisk motywacji. Pozostałe jednak dają się zidentyfikować jako przykłady innych dobrze znanych zjawisk językowych.

Do zjawisk motywacji można zaliczyć wyłącznie następujące spośród wymienionych przez Mayera:

a. motywację fonologiczno-semantyczną, np. ang. *sparrow-grass* < łac. *asparagus*, por. wyżej II, w 2.4.1.;

b. motywacja semantyczna, por. III. w 2.4.1.;

c. motywacja brzmieniowo-symboliczna, przynajmniej w niektórych zacytowanych przez Mayera przykładach, por. IV. w 2.4.1.;

d. metanaliza wyrazów czyli perintegracja wyrazów — jedynie w niektórych przykładach zacytowanych jako takie przez Mayera, por. I.5. w 2.4.1.

<sup>21</sup> E. Mayer: „Sekundäre Motivation. Untersuchungen zur Velksetymologie und verwandten Erscheinungen im Englischen. Inaugural-Dissertation zur Erlangung des Doktorgrades der Philosophischen Fakultät der Universität Köln”, Köln 1962, s. 54-59.

<sup>22</sup> *Op. cit.*, s. 59-60.

<sup>23</sup> *Op. cit.*, s. 60-61.

<sup>24</sup> *Op. cit.*, s. 61-62.

<sup>25</sup> *Op. cit.*, s. 62-64.

<sup>26</sup> *Op. cit.*, s. 65-68.

<sup>27</sup> *Op. cit.*, s. 86-98.

<sup>28</sup> *Op. cit.*, s. 126-139.

<sup>29</sup> *Op. cit.*, s. 234-245.

<sup>30</sup> *Op. cit.*, s. 288-297.



2.4.2.2. Spośród procesów nazwanych przez Mayera motywacją fonologiczną następujące dają się z łatwością utożsamić z innymi dobrze znanymi i zbadanymi zjawiskami językowymi:

a. asymilacja fonologiczna do istniejących form wyrazowych — por. wyżej I.1. w 2.4.1. — tylko w niektórych wypadkach może być zaliczona do zjawisk motywacji, w innych natomiast najwyżej może być uznana za pseudomotywację, czyli za motywację rzekomą, tj. za przejrzystość, której nie towarzyszy odpowiedniość semantyczna,

b. substytucja brzmieniowa — por. I.2. w 2.4.1. — stanowi w większości wypadków tylko zewnętrzny, nie semantyczny rodzaj adaptacji obcych elementów leksykalnych,

c. przesunięcie miejsca akcentu w wyrazie — por. I.4. w 2.4.1. — jest przede wszystkim jeszcze jednym sposobem adaptowania wyrazów zapożyczonych lub centralizacji innych wyrazów peryferycznych pod jakimś względem,

d. skracanie wyrazów — por. I.6. w 2.4.1. — jest zjawiskiem zachodzącym w języku i niekoniecznie pozostającym w związku ze zjawiskami motywacji, aczkolwiek motywacja może być w niektórych wypadkach wynikiem skrócenia wyrazu.

2.4.2.3. Motywacja semantyczna w rozumieniu Mayera jest czymś zupełnie innym niż motywacja w rozumieniu Ullmanna — por. wyżej 2.3.1.c. oraz 2.3.2.c.; fakty przedstawione przez Mayera jako przykłady motywacji semantycznej są ilustracjami sytuacji, w których dwa wyrazy lub większa liczba wyrazów brzmiących identycznie, czyli homofonów bliskich sobie pod względem znaczenia, jest odczuwana jako należąca do tej samej etymologicznie spokrewnionej rodziny wyrazów. NB. Fakty tego rodzaju nazywa O. Ducháček „całkowitą atrakcją leksykalną”<sup>31</sup>.

2.4.2.4. Z tego krótkiego przeglądu poglądów Mayera na motywację oraz z rozważań powyższych na ich temat wynika, że nie odróżnia on wyrazów umotywowanych od sposobów, w jakie motywacja bywa realizowana. W ten sposób miesza on procesy oraz ich wyniki.

2.4.2.5. Innym słabym punktem w przedstawionej przez Mayera klasyfikacji motywacji jest pomieszanie przezeń ogólnej tendencji do motywowania jednostek leksykalnych ze sposobami jej realizowania. Jest to jeden z głównych braków jego klasyfikacji. Ponadto wiele przykładów przedstawionych przez E. Mayera jako przykłady motywacji stanowi tylko ilustrację motywacji częściowej, a jeszcze częściej — dotyczy to punktów I. — I.6. jego klasyfikacji — są to przykłady jedynie posunięcia się w kierunku właściwej motywacji, nie zaś przykłady jej zrealizowania. Jest to istotny błąd metodologiczny.

2.4.2.6. Jak przedstawiono wyżej w 2.4.2.a., Mayer miesza w sposób oczywisty motywację z przejrzystością wyrazów.

<sup>31</sup> O. Ducháček: *L'Attraction lexicale*, „Philologica Pragensia”, VII (46), 1964, s. 65-76.



2.5. Ogólna niekonsekwencja i nieuporządkowanie terminów dotyczących motywacji odzwierciedla się także w odpowiednich hasłach słowników terminologii językoznawczej<sup>32</sup>.

Według informacji zawartych pod hasłami *m o t y w a c j a* oraz *n i e m o t y w o w a n y w y r a z* w *Słow. terminologii językoznawczej* wyrazem motywowanym jest wyraz dający się synchronicznie rozłożyć na morfemy. Nie ma natomiast wcale mowy o stosunku znaczenia leksykalnego, czyli realnego, wyrazu do jego (ewentualnego) znaczenia wynikającego ze znaczeń jego składników oraz z jego struktury w całości, czyli do jego znaczenia zwanego zwykle znaczeniem dosłownym<sup>33</sup>.

2.6. Motywacja w słowniku O. S. Achmanowej.

2.6.1. Słownik terminologii językoznawczej wydany przez O. S. Achmanową podaje znaczny wybór terminów odnoszących się do motywacji<sup>34</sup>. We wspomnianym słowniku podano cztery różne znaczenia terminów *m o t y w a c j a* lub *m o t y w o w a n y*:

a. *wyraz motywowany* to wyraz, którego treść („soderżanie”) może być bardziej lub mniej odniesiona do odpowiedniego wyrażenia („wyrażenie”),

b. *motywowany* = mający otwartą strukturę semantyczną; taki, który może być rozłożony na morfemy leksykalne. To ostatnie wyjaśnienie odpowiada znaczeniu wspomnianemu wyżej w 2.5., a podanemu w polskim *Słowniku terminologii językoznawczej*. Ciekawe, że O. S. Achmanowa podaje obydwa znaczenia — a więc podane tu znaczenie a. oraz znaczenie b. — jako części tej samej definicji.

c. *motywowany* = zawierający fonestemy, tj. ciągi foniczne — jak np. *sp-* w *splash, spray, sprout, sputter, splutter* itd., tzn. jednostki submorfemiczne o bardziej lub mniej asocjacyjnej wartości semantycznej.

d. *gramatycznie nie umotywowany* = nie mający regularnej struktury semantycznej; jako przykłady cytuje O. S. Achmanowa nieregularne rosyjskie idiomatyczne jednostki frazeologiczne, których znaczenie nie pozostaje w związku ze znaczeniem poszczególnych ich składników.

2.6.2. W słowniku Achmanowej obserwujemy ponadto niekonsekwencję i nieścisłość w przekładzie terminów rosyjskich *nemotivirovannyj* i *motivirovannyj* użytych jako hasłowe, na język angielski oraz niemiecki. Pierwszy z nich został przetłumaczony na język angielski jako „devoid of

<sup>32</sup> Brak jednak haseł poświęconych motywacji w słownikach następujących: F. Lázaro Carreter: *op. cit.*; J. Vachek: *Dictionnaire de linguistique de l'École de Prague*, Utrecht-Anvers 1960; E. Hamp: *A Glossary of American Technical Linguistic Usage 1925-1950*, Utrecht-Anvers 1957.

<sup>33</sup> „Motywacja... Uzasadnienie budowy gramatycznej wyrazu, tzn. fakt, że w danym wyrazie (w danej formie) ze stanowiska synchronicznego można wyodrębnić morfemy składowe (pierwiastek, afiksy)”. Z. Gołąb, A. Heinz, K. Polański: *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa 1968, s. 359. Hasło: *niemotywowany wyraz* znajduje się na s. 373, q.v.

<sup>34</sup> O. S. Achmanova: *Slovar' lingvističeskich terminov*, Moskwa 1966, s. 244-245 (hasło: *motivirovannyj*) oraz s. 260 (hasło: *nemotivirovannyj*).



symbolic value”, drugi zaś na niemiecki jako „durchsichtig” zamiast odpowiednio „unmotivated” oraz „unmotiviert”<sup>35</sup>.

2.7. Rozważania zawarte w 2.1. — 2.6.2. wskazują wyraźnie na pilną potrzebę nowych badań teoretycznych motywacji i zbliżonych do niej zjawisk oraz opracowania nowych metod badania tego kompleksu zjawisk językowych, a między innymi stworzenia nowego, adekwatnego i konsekwentnego systemu terminów do nich się odnoszących.

### 3. Propozycje terminologiczne.

Wnioski poniższe są oparte na własnych badaniach autora<sup>36</sup> oraz na analizie prac innych badaczy, którzy zajmowali się problemami motywacji; zawierają one próbę uściślenia pojęć z tego zakresu, a także konkretne propozycje terminologiczne jako przyczynek do rozwiązania zasygnalizowanych w niniejszym artykule problemów.

#### 3.1. *Motywacja, przejrzystość i regularność strukturalna.*

3.1.1. *Motywacja* = występowanie relacji, czyli związku znaczenia morfemu lub morfemów wyrazu lub jednostki leksykalnej złożonej z kilku wyrazów ze znaczeniem całości wyrazu, czyli ze znaczeniem realnym. *Motywację* można też określić jako występowanie związku znaczenia dosłownego wyrazów z ich znaczeniem realnym.

3.1.2. *Przejrzystość* = podzielność formalna wyrazów słyszanych lub pisanych — zwłaszcza w odczuciu użytkowników danego języka — bez względu na ich znaczenie realne; z drugiej strony wyraz strukturalnie przejrzysty może nasuwać pewne skojarzenia semantyczne czytelnikowi lub słuchaczowi, niekoniecznie jednak zgodne z jego realnym znaczeniem.

3.1.3. *Regularność strukturalna* wyrazu implikuje, że wyraz ten daje się synchronicznie podzielić na morfemy lub części analogiczne oraz że ponadto całość wyrazu przypomina inne wyrazy występujące w danym języku, zwłaszcza struktury wyrazowe o dużej częstotliwości występowania i składające się z elementów o wyraźnym znaczeniu. Poczucie regularności struktur wyrazowych może być potęgowane ich produktywnością.

#### 3.2. *Motywacja.*

3.2.1. Ze względu na możliwość zmian lub zatarcia motywacji pierwotnej konieczne jest wprowadzenie pojęcia *motywacji historycznej*, czyli umotywowania historycznego wyrazów i w ogóle elementów leksykalnych, mimo że głównym terenem zastosowania terminów *motywacja* i *umotywowanie* jest oczywiście synchroniczne badanie słownictwa.

3.2.2. *Motywacja synchroniczna* może pokrywać się z motywacją historyczną.

3.2.3. Wyrazy mogą być umotywowane całkowicie lub częściowo. Możemy mówić o *motywacji całkowitej* wówczas, kiedy zarówno dosłowne

<sup>35</sup> *Ib.*

<sup>36</sup> Por. jego: „Teoria etymologii ludowej [...]”, s. 65-66; (cytowane w dalszym ciągu jako TEL).



znaczenie całego wyrazu, jak i jego składników wziętych oddzielnie, ma związek ze znaczeniem realnym tego wyrazu.

3.2.4. Motywacja może być pośrednia lub bezpośrednia. *Motywacja bezpośrednia* to taka motywacja, w której zachodzi bezpośredni związek pomiędzy wyrazem i jego desygnatem; onomatopeje są wyrazami umotywowanymi bezpośrednio. Wyrazy natomiast umotywowane pośrednio to takie, których znaczenie dosłowne zgodne jest z ich znaczeniem realnym; podstawą tej zgodności jest jednak nie bezpośredni związek substancji brzmieniowej wyrazów z desygnatami, ale zgodność znaczenia realnego wyrazu ze znaczeniem dosłownym elementów, z których składa się dany wyraz. Naturalną konsekwencją tego jest fakt, że wyrazy umotywowane bezpośrednio mogą być wyrazami prostymi (ang. *primary word*), wyrazy umotywowane natomiast pośrednio muszą być albo derywatami, albo wyrazami złożonymi. Motywację pośrednią można też nazywać *motywacją względną*.

3.2.5. Stopnie motywacji wyrazów dają się ustalić, grupy zaś wyrazów poklasyfikować według tych stopni, jeśli się weźmie pod uwagę rodzaj i stopień dokładności informacji o znaczeniu realnym wyrazu, zawartej w jego znaczeniu dosłownym. W ten sposób można wyodrębnić trzy stopnie motywacji:

a. *motywację rdzeniową*, tj. motywację opartą na rdzeniu lub rdzeniach wyrazu,

b. *motywację kategoryalną* oraz

c. *łączną motywację rdzenno-kategoryalną*.

3.2.5.1. O *motywacji rdzennej* możemy mówić wówczas, gdy znaczenie morfemu rdzennego lub morfemów rdzennych wyrazu zgodne jest z jego znaczeniem realnym.

3.2.5.2. O *motywacji kategoryalnej* możemy mówić wówczas, gdy znaczenie (dosłowne) elementów strukturalnych wyrazu (lub elementów dających się jako takie rozumieć), czyli jego składników takich jak prefiksy, sufiksy i infiksy, odpowiada jego znaczeniu kategoryalnemu.

3.2.5.3. *Łączna motywacja rdzenno-kategoryalna* występuje wtedy, gdy zarówno dosłowne znaczenie morfemów rdzennych, jak i znaczenie afiksów zgodne jest ze znaczeniem realnym wyrazu jako całości.

3.2.6. Stopnie motywacji przedstawione wyżej w 3.2.5. zostały oparte na stopniu zgodności znaczenia dosłownego wyrazów i ich elementów ze znaczeniem realnym tych wyrazów; wyrazy, o które tu chodzi, mogą być zarówno wyrazami *motywowanymi pierwotnie* lub uległymi *motywacji wtórnej*.

3.2.6.1. Strona formalna wyrazów motywowanych również stanowi interesujący przedmiot obserwacji, choćby z tego względu, czy da się przewidzieć i określić możliwość dalszej, pełniejszej motywacji konkretnych wyrazów.



Problem ten ma również aspekt praktyczny, np. przy analizowaniu nowo utworzonych wyrazów, a zwłaszcza marek handlowych i nazw nowych produktów przemysłowych itp. Jeśli nazwa jest wystarczająco komunikatywna i umotywowana, sugeruje (komunikuje) nabywcy to, co chce producent, aby nabywca wiedział o produkcji, a ponadto jest łatwa do zapamiętania. W tym wypadku motywację nazwy produktu należy rozumieć jako zgodność dosłownego (synchronicznego) znaczenia nazwy handlowej z charakterem i właściwościami produktu. Wyrazy niedostatecznie umotywowane są złymi nazwami handlowymi, umotywowane — przeciwnie — zapewniają powodzenie towarowi, jeśli pozwala tylko na to jego jakość<sup>37</sup>.

3.2.6.2. Dlatego też strona semantyczna motywacji jednostek leksykalnych może służyć za podstawę ilościowej klasyfikacji (typów) motywacji. Motywację kategoryjną należy uznać za najniższy stopień umotywowania, motywację rdzenną za stopień wyższy, motywację zaś łączną rdzenno-kategoryjną za stopień najwyższy — za motywację całkowitą.

3.2.6.3. Ilościowa analiza oraz klasyfikacja według stopnia umotywowania musi być oparta na stosunku liczby umotywowanych segmentów wyrazu do ogólnej liczby dających się zidentyfikować w nim segmentów<sup>38</sup>.

3.2.7. Dokładniejsza i bardziej wielostronna klasyfikacja wyrazów według stopnia ich motywacji i według jej charakteru jest możliwa drogą połączenia obydwóch metod analizy. Bliższe szczegóły i zasady takiej klasyfikacji wymagają jeszcze dokładniejszego opracowania, m.in. w toku analizy znacznej liczby wyrazów różnych języków.

4. Materiał ilustrujący tezy ogólne i użycie zaproponowanej terminologii.

Sprawdzianem przydatności i słuszności tez teoretycznych jest zawsze ich konfrontacja z materiałem. Poniżej przedstawiono próbę zastosowania zaproponowanych wyżej kryteriów klasyfikacji kompleksu zjawisk motywacji i jej pokrewnych do wyrazów języka polskiego.

4.1. Polski wyraz *kotek* «mały kot; młody kot; miły, lubiany kot» jest wyrazem zarówno umotywowanym, jak i strukturalnie regularnym. Da się on podzielić na wyraźne segmenty *kot-* + *-ek*, z których każdy jest nosicielem wyraźnego znaczenia. Znaczenie realne tego wyrazu jest zgodne z jego znaczeniem dosłownym, a jego znaczenie dosłowne jest sumą znaczeń elementów tego wyrazu. Wyraz *kotek* jest umotywowany pośrednio, gdyż nie występuje tu bezpośredni związek wyrazu z jego desygnatem. Por. 3.2.4. Polski wyraz *kukułka* natomiast jest wyrazem umotywowanym bezpośrednio, gdyż jego brzmienie sugeruje lub może sugerować — nawet cudzoziemcowi — desygnat.

4.2. Zarówno więc wyraz *kotek*, jak i wyraz *kukułka* są wyrazami umotywowanymi, gdyż ich znaczenie dosłowne i synchroniczne, czyli znaczenie

<sup>37</sup> Por. notatkę dziennikarską pt. „Ordfabrik” skapar namn, „Dagens Nyheter”, 12 sierpnia 1968.

<sup>38</sup> Por. TEL, s. 87-100.



odczuwane przez przeciętnego Polaka, jest zgodne z ich znaczeniem leksykalnym, czyli realnym.

4.3. Wyraz *koloratka* «biały kołnierzyk zapinany z tyłu, noszony przez duchownych»<sup>39</sup> (franc. *collerette*) jest przejrzysty strukturalnie dla przeciętnego Polaka, zwłaszcza dla inteligenta; por. inne wyrazy polskie, które mogą być z nim kojarzone, np. *kolor*, *konfederatka*, *Honorat* i *Honoratka* (imiona), *separatka*.

Wyraz *koloratka* może być segmentowany jako *kolor-at-ka*, przy czym wszystkie elementy (segmenty) są znane z innych wyrazów, wyraz ten jednak nie może być uznany za motywowany, gdyż brak związku pomiędzy znaczeniem dosłownym segmentów — zwłaszcza chodzi tu o segment rdzenny *kolor-* — oraz znaczeniem realnym całości wyrazu. Wyraz ten sugeruje Polakowi nie znającemu jego znaczenia «coś kolorowego, barwnego», podczas gdy w rzeczywistości *koloratka* jest przecież biała! Z tego właśnie względu nader istotne jest rozróżnianie przejrzystości od motywacji (umotywowania).

4.4. Zdarzają się wypadki, gdy wyraz jest umotywowany, a mimo to niezupełnie przejrzysty, jak np. gwarowe dawne *mastajnia* «stajnia dla koni; pomieszczenie przy stajni, służące za skład sprzętu stajennego, zbroi etc.»<sup>40</sup>; por. także *masztarnia* «ts.»; w wyrazie *mastajnia* segment *ma-* nie jest zrozumiały dla Polaka nie obeznanego z historią tego wyrazu, który pochodzi od niemieckiego *Marstall*.

4.5. Wyraz *kotek* jest umotywowany zarówno historycznie, jak i synchronicznie, wyraz *koloratka* natomiast tylko historycznie — oczywiście na podstawie swojej francuskiej postaci wspomnianej wyżej. Podobnie polski i zarazem słowiańskiego pochodzenia wyraz *zdun* jest również tylko historycznie umotywowany: jego współczesne znaczenie nie wynika dla współczesnego Polaka z jego brzmienia<sup>41</sup>. Pierwotnie znaczył on «budowniczy», natomiast obecnie w języku ogólnopolskim ma znaczenie «budowniczy pieców i kuchen z cegieł».

4.6. Wyraz *kotek* jest wyrazem umotywowanym całkowicie, tzn. że obydwa dające się w nim wyodrębnić składniki mające znaczenie (segmenty) mają związek z jego znaczeniem realnym. W wyrazie *kukulka* dość trudno zrozumieć lub zdefiniować znaczenie ciągu fonicznego *-kulka*, a właściwie nawet *-ulka*, gdyż to ciąg foniczny *kuku-* jest identyczny z onomatopeją wyrażającą krzyk ptaka, o którego tu chodzi. Dlatego wyraz *kukulka* jest formalnie wyrazem umotywowanym tylko częściowo, chociaż bezpośrednio, podczas gdy wyraz *kotek* jest umotywowany całkowicie, ale pośrednio.

<sup>39</sup> *Op. cit.*, s. 66 oraz 72.

<sup>40</sup> *Op. cit.*, s. 87, 89, 94, 99 oraz 100.

<sup>41</sup> Por. M. Vasmer: *Russisches Etymologisches Wörterbuch*, Heidelberg 1950-1958, hasło: *zdati*.



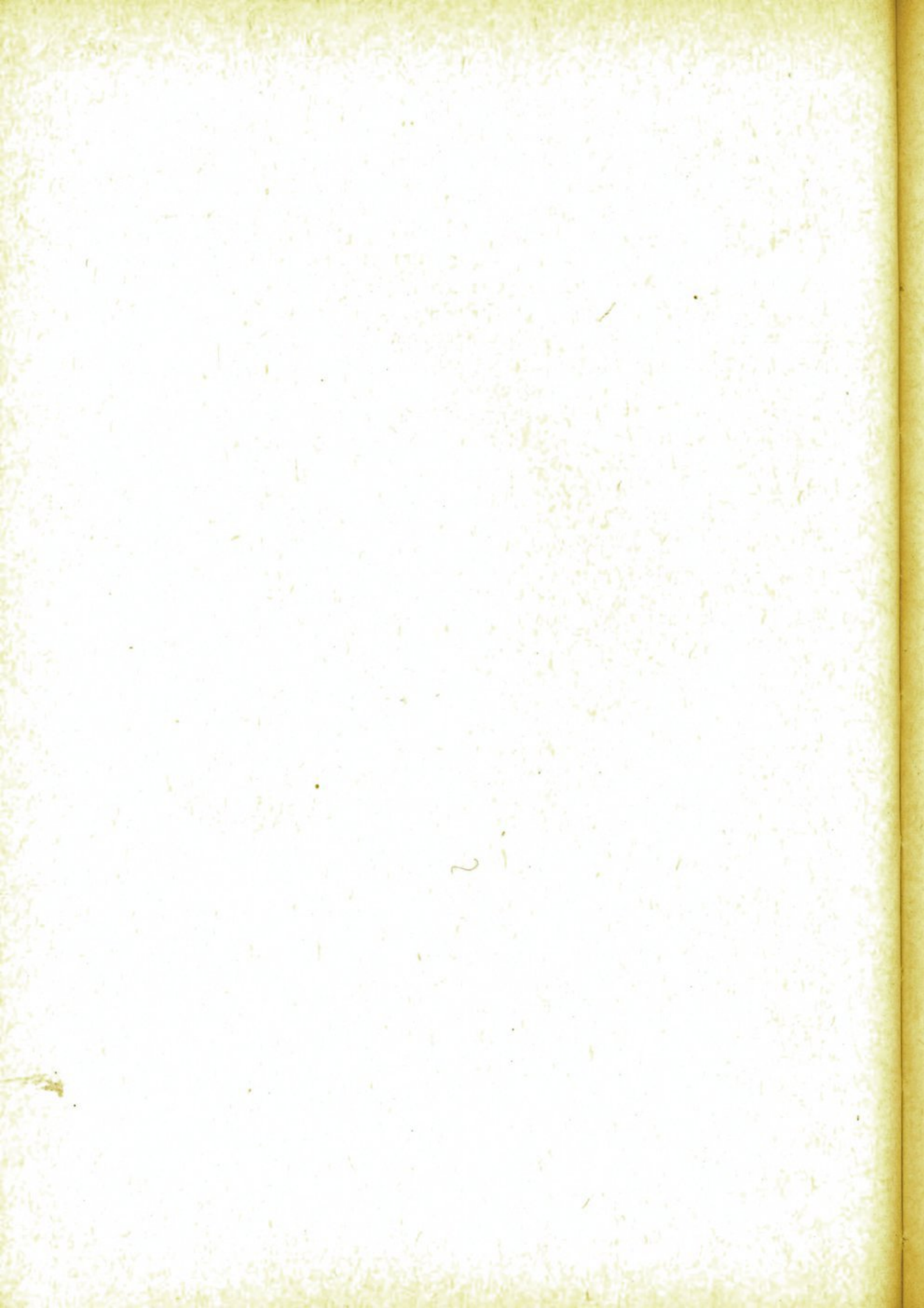
4.7. Wyraz *kukulka* jest umotywowany rdzennie. Wyraz *kotek* jest umotywowany zarówno rdzennie, jak i kategorialnie, gdyż sufiks *-ek* jest znamieniem deminutywności i wyraz ten rzeczywiście — przede wszystkim — oznacza «małego kota».

Zdarzają się wyrazy umotywowane wyłącznie kategorialnie, jak np. gwarowy wyraz *antysta*<sup>42</sup> stanowiący gwarowe zniekształcenie nazwy zawodu *dentysta*. Wyraz ten uległ zapewne zmianie wskutek skojarzeń brzmieniowych pod wpływem wyrazów zaczynających się na *anty-*, a bardziej znanych mówiącym od wyrazu *dentysta*, np. *antyfona*, *antychryst* itp. Podobnie w gwarach polskich zanotowano występowanie zniekształcenia wyrazu *artyleria* na *antyleria*. Wyraz *antysta* można więc rozpatrywać jako przykład motywacji kategorialnej, gdyż zawiera on segment *-ysta* (oboczny do *-ista*) znany Polakom z wyrazów takich jak *artysta*, *organista*, (dawniejsze) *gimnazista*, *basista* itd., które stanowią nazwy zawodów; wydaje się słuszne uważać nazwę *gimnazista* również za równorzędną do nazw zawodów, gdyż np. w rubrykach różnego rodzaju ankiet i spisów wyraz *uczeń* lub jego odpowiedniki występują w funkcji nazw zawodów.

5. Zaproponowane wyżej pojęcia oraz odpowiadające im terminy dotyczące motywacji elementów leksykalnych oraz zjawisk pokrewnych mają stanowić przyczynek do metodologii leksykologicznej: poza synchronią uwzględniają także w pewnym stopniu stronę diachroniczną (historyczną) analizy.

<sup>42</sup> Por. TEL, s. 83, 85, 88, 98, 100.







## GŁÓWNE KIERUNKI POLSKICH STUDIÓW NAD PRZEKŁADAMI W LATACH 1950—1973

Ożywienie badań nad sprawami przekładów, jakie obserwujemy w czasie ostatnich dwudziestu lat w różnych rejonach naszego globu, wynika z różnorodnych przyczyn. Najważniejszą wydaje się konieczność zacieśnienia kontaktów międzynarodowych, w których pośrednictwo przekładającego jest wciąż niezastąpione. W związku z przemianami politycznymi ubiegłych dziesięcioleci zakres kulturalnej wymiany rozszerzył się, jak wiadomo, znacznie, obejmując w większym niż dotychczas stopniu kraje tzw. trzeciego świata. Zetknięcie się z kulturami nie wywodzącymi się ze „starego” i „nowego” świata ujawniło ze szczególną wyrazistością te aspekty przekładu, które interesują współczesną antropologię. Zakwestionowano nawet, nawiązując do dziewiętnastowiecznych koncepcji Humboldta, możliwość tłumaczenia tekstów powstałych w różnych kręgach kulturowych. Uzasadnieniu tezy, że przekład jest jednak możliwy, także z teoretycznego punktu widzenia, poświęcił obszerną rozprawę Georges Mounin<sup>1</sup>.

Wzrosła ranga zawodu tłumacza, do czego przyczyniła się m.in. działalność takich organizacji o zasięgu międzynarodowym, jak Fédération Internationale des Traducteurs oraz PEN-Club. W środowiskach pisarzy zajmujących się przekładami sygnalizowano niejednokrotnie potrzebę pogłębienia wiedzy fachowej, co znalazło wyraz w działalności obu wymienionych tu instytucji.

Duże znaczenie dla rozwoju badań nad tłumaczeniami miał również, jak się wydaje, powojenny renesans literackich badań komparatystycznych, przyjmuje się bowiem, że problemy przekładu analizowane z historycznoliterackiego punktu widzenia mieszczą się w ramach komparatystyki<sup>2</sup>.

Wszystkie te zjawiska współczesnego życia umysłowego stworzyły atmosferę sprzyjającą próbom określenia studiów nad przekładami jako odrębnej dyscypliny naukowej. Tendencja ta zaznaczyła się już w latach pięćdziesiątych. Ujawniły się wkrótce dwa stanowiska: żądanie, by włączyć badania nad tłumaczeniami do językoznawstwa, oraz opozycja przeciw

<sup>1</sup> G. Mounin: „Problèmes théoriques de la traduction”, Paris 1963.

<sup>2</sup> Por. m.in. C. Pichois, A. M. Rousseau: „La littérature comparée”, Paris 1967, s. 62-67, 162-169.



temu dążeniu, posługująca się argumentem, że „tłumaczenie literackie nie jest czynnością językową, lecz literacką [...]”<sup>3</sup>. W ostatnich latach złagodziła się krańcowość tych poglądów. Dawni rzecznicy lingwistycznego charakteru studiów nad przekładami przyznają, iż językoznawstwo nie obejmuje całości zagadnień translatorskich, pozostaje więc otwarte pole dla historyków literatury czy też przedstawicieli innych dyscyplin humanistycznych.

Najnowszą bodaj, zasługującą na rozpatrzenie, propozycję metodologiczną wysunął E. Etkind<sup>4</sup>. Wychodząc z założenia, że czynność tłumaczenia stanowić powinna przedmiot badań zarówno językoznawczych, jak teoretycznoliterackich, Etkind wyraził przekonanie, iż warunki te spełnić może stylistyka porównawcza, której rozwój mógłby umożliwić wszechstronne poznanie zjawisk przekładowych. W ujęciu radzieckiego badacza stylistyka porównawcza miałaby ogarnąć znacznie szerszy zakres niż ten, jaki reprezentują książki A. Malblanc: „*Stylistique comparée du français et de l'allemand*” (Paris 1961) czy J. P. Vinay i J. Darbelnet: „*Stylistique comparée du français et de l'anglais*” (Paris 1958). Warto zauważyć, że pokaźna część zabiegów komparatystycznych, które Etkind chciałby zalecić badającym przekłady, mieści się w nowocześnie pojmowanych literackich studiach porównawczych, np. konfrontacja stylów charakterystycznych dla poszczególnych gatunków czy epok.

Przechodząc na grunt rodzimy, trzeba wskazać znacznie wcześniejszy niż wypowiedź Etkinda artykuł prof. Witolda Doroszewskiego *Na marginesie przekładu*<sup>5</sup>. Uwagi o polskim tłumaczeniu powieści Aleksego Tołstoja „Piotr Pierwszy” posłużyły autorowi jako punkt wyjścia do konkluzji, które mają bezpośredni związek ze sprawą badań nad przekładami: „W zakresie języków słowiańskich obok tradycyjnie uprawianych studiów porównawczo-fonetycznych leży prawie odłogiem olbrzymia dziedzina badań porównawczych z zakresu słowotwórstwa, semantyki i stylistyki; stylistykę zaś rozumieć można jako ukoronowanie osiągnięć dwóch dziedzin pierwszych. Fakty słowotwórczo-semantyczne można by było wyzyskać również do badań retrospektywnych, historycznych, do których nie były one niemal wcale wyzyskiwane [...]” (s. 230).

W polskim piśmiennictwie naukowym ujawnił się pewien umiar wobec postaw krańcowych, których rzecznicy domagali się w istocie zacieśnienia problematyki przekładowej. Uznanie złożoności tych zjawisk znalazło wyraz w cennej publikacji pt. „O sztuce tłumaczenia” (Wrocław 1955). Ogłoszone w tym pokaźnym tomie teksty przedstawione były uprzednio słuchaczom zorganizowanego w roku 1950 przez polski PEN-Club Studium Prze-

<sup>3</sup> E. Cary: „*Comment faut-il traduire?*” 1958, cyt. za G. Mounin: *op. cit.*, s. 13.

<sup>4</sup> E. Etkind: *La stylistique comparée, base de l'art de traduire*, „Babel” 1967, nr 1.

<sup>5</sup> *Na marginesie przekładu (Uwagi gramatyczno-stylistyczne)* w: tegoż autora: „Wśród słów, wrażeń i myśli. Refleksje o języku polskim”, Warszawa 1966 (pierwotny druk: „Język Rosyjski” 1949, z. 1).



kładowego. Różnorodność tematyczna rozpraw i artykułów, prowokująca czytelnika do określenia *silva rerum*<sup>6</sup>, sprawia, iż nie może być mowy o zrekonstruowaniu na podstawie tej publikacji poetyki czy teorii przekładu przyjętej przez ogół tłumaczy czy filologów. Na szczególną uwagę zasługują natomiast studia ukazujące indywidualne poglądy wybitnych badaczy, np. rozprawa Romana Ingardena *O tłumaczeniu*, Waława Borowego *O dawnych teoretykach tłumaczeń* czy Zofii Szmydtowej *Czynniki rodzime i obce w przekładzie literackim*.

Nawiązując do swojej teorii dzieła literackiego, Ingarden określił podstawowe różnice między przekładem tekstu artystycznego i naukowego oraz omówił główne trudności towarzyszące obu tym tłumaczeniom. Obszerną tę rozprawę cechuje systematyczność i precyzja wykładu, co nadaje wywodom autora czerpiącego także z własnych doświadczeń pisarskich wyjątkową wartość dydaktyczną.

Szkic Waława Borowego zawiera pierwszy na naszym gruncie zarys rozwoju poglądów na przekład wraz z próbą aktualizacji idei, wyrażonych w książce A. Tytlera: „The Principles of Translation” (1799).

O dorobku polskich tłumaczy dawnych wieków pisze Zofia Szmydtowa, dowodząc słuszności swojej tezy o potrzebie przemyślenia dylematu: zachować obcość oryginału czy przystosować w pewnym stopniu przekładane dzieło „do upodobań i nawyków czytelnicznych” rodaków tłumacza.

Ogólny zarys kwestii językowych wiążących się z przekładaniem przedstawił w omawianym tomie Zenon Klemensiewicz. Nie poprzestając na wywodach teoretycznych, autor dał szereg praktycznych wskazań, mających w jego intencji ułatwić rozwiązanie problemów, „które powstają z rozbieżności systemów języka oryginału i języka przekładu”. Za przykładem językoznawców radzieckich Klemensiewicz wprowadził termin „adekwatność” na oznaczenie cechy tłumaczenia określanego tradycyjnie jako „wierne”. Sformułował też kilka uwag o tekstach adekwatnie nieprzekładalnych.

Kwestia możliwości przekładania stanowi zasadniczy temat rozważań Olgierda Wojtasiewicza, którego „Wstęp do teorii tłumaczenia” (Wrocław 1956) traktować można jako niespełnioną, niestety, zapowiedź publikacji o szerszych zamierzeniach. Autor przyjmuje, iż „problem nieprzekładalności pozostaje głównym, najistotniejszym zagadnieniem teorii tłumaczenia”. Jest to stanowisko ogólnie dziś przyjęte, ponieważ próby naukowego ujęcia spraw translatorskich prowadzić muszą z natury rzeczy do uporządkowania i wyjaśnienia zjawisk niezależnych od osobistych dyspozycji tłumaczy, ich fachowego przygotowania czy artystycznej wrażliwości. Warto dodać, że kwestie te rozważano już w początkach rozwoju teoretycznej myśli translatorskiej, tj. w wieku XVII i XVIII, a wnioski z tych refleksji miały nie-

<sup>6</sup> Por. J. Ziętarska: *Na marginesie książki „O sztuce tłumaczenia”, „Przegląd Humanistyczny” 1957, nr 1.*



kiedy zastosowanie praktyczne jako motywacja reguł ówczesnej poetyki przekładu. Dawną tradycję ma również wyrażona we „Wstępie do teorii tłumaczenia” teza, że zasadniczą przeszkodą w przekładaniu są różnice między środkami strukturalnymi języków. Zanim bowiem rozwinęła się lingwistyka jako dyscyplina naukowa, tłumacze wysnuwali z praktyki pisarskiej spostrzeżenia bliskie nieraz naszym i niekiedy bardzo wnikliwe, choć formułowane zazwyczaj w niezbyt precyzyjnej, metaforycznej formie.

Czytelnika niejęzykoznawcę zainteresować może także oryginalna egzemplifikacja omówionych przez Wojtasiewicza trudności w tłumaczeniu: przykłady dotyczą m.in. zestawienia pewnych cech języków polskiego i chińskiego, co daje wyrazistą ilustrację wywodów.

Autor wypowiada również szereg uwag o tłumaczeniu poezji, w którym, jak słusznie zaznacza, „środki strukturalne odgrywają szczególnie ważną rolę” (s. 58). Rzecz znamienita, iż rozważając problemy przekładu utworu napisanego wierszem, Wojtasiewicz wskazuje dwa możliwe wyjścia: zastąpienie formy wersyfikacyjnej oryginału formą zadomowioną niejako w języku przekładu albo całkowitą rezygnację z metrum. Bardziej właściwy wydaje mu się sposób pierwszy, choć zastrzega, że nie ma zamiarów normatywnych. Tę nierzadką u współczesnych nam teoretyków przekładu rezygnację spotykamy u pisarzy dawniejszych raczej wyjątkowo.

Faktycznie jednak książeczka Wojtasiewicza zawiera sporo materiału systematyzującego doświadczenia tłumaczy, a więc przydatnego w praktyce. Dotyczy to w głównej mierze rozdziału poświęconego nieprzekładalności terminów oznaczających przedmioty czy zjawiska nieznane w kulturze narodu, na którego język dokonuje się przekładu. Autor przewiduje jednak, iż widoczny współcześnie postęp integracji w dziedzinie kultury spowoduje zmniejszanie się przekładowych kłopotów. Przypuszcza też, „że — w stopniu znacznie wolniejszym — intensywne kontakty międzynarodowe i międzykulturowe doprowadzą do zatarcia się wielu różnic w strukturach języków” (s. 106).

Wypada tu przypomnieć, iż tłumacze utworów literackich usiłowali uporać się z omawianymi tu przeszkodami, wprowadzając np. do tekstu dodatki — rodzaj komentarza objaśniającego nieznane przyszłemu czytelnikowi przekładu pojęcia. Za takim rozwiązaniem opowiadają się zwłaszcza tłumacze tekstów pochodzących z kultur odległych od nas w czasie i przestrzeni<sup>7</sup>.

Na uwagę zasługuje również fragment książki Wojtasiewicza dotyczący niemożliwości przełożenia różnego typu aluzji oraz gry słów. Aluzyjne sformułowania oryginału literackiego są rzeczywiście udręką tłumaczy, którzy

<sup>7</sup> Por. W. Jabłoński: *Zagadnienia przekładów z języków orientalnych* w: „O sztuce tłumaczenia”, praca zbior. pod red. M. Rusinka, Wrocław 1955 oraz A. Sandauer: *Zle o tłumaczeniach archaizujących*, „Dialog” 1963, nr 3 (przedruk w: „Dla każdego coś przykrego”, Kraków 1966).



zresztą sami nie zawsze umieją je rozpoznać. Nie ma natomiast zgodności poglądów w sprawie gier słów. Wojtasiewicz zakłada, że są one „najczęściej nieprzekładalne” i że „zwykle objaśnia się je prozaicznie w przypisach” (s. 97). Utkwiła mi w pamięci odmienna opinia prof. R. Etiemble'a, według którego w przeważającej liczbie wypadków można znaleźć w języku przekładu odpowiedniki gry słów oryginału. Uczony francuski udowodniał przykładami z własnej praktyki translatorskiej, iż jest to jedynie kwestia czasu i pomysłowości.

Można by też podjąć z polskim autorem spór o podaną przez niego definicję przekładania: „Operacja tłumaczenia tekstu *a* sformułowanego w języku *A* na język *B* polega na sformułowaniu tekstu *b* w języku *B*, który to tekst *b* wywoływałby u jego odbiorców skojarzenia takie same lub bardzo zbliżone do tych, które u odbiorców wywoływał tekst *a*” (s. 27).

Trudno oprzeć się wątpliwościom, czy zjawiska natury psychicznej tak trudno wymierne, jak wywołane przez lekturę tekstu asocjacje, mogą stanowić podstawę do ścisłego określania czynności, o którą tu chodzi. Przyjawszy tę definicję, należałoby właściwie zaprzeczyć możliwości przekładania utworów powstałych w obcych nam kręgach kulturowych. Warto nadmienić, że już w XVII i XVIII stuleciu żądano niejednokrotnie od tłumaczy, by przekład wywierał na czytelnikach takie samo wrażenie, jakie odnosili czytelnicy oryginału, współrodacy i współcześni autorowi. Zasada owa bywała zazwyczaj jednym z głównych argumentów przemawiających za różnego rodzaju metodami adaptacji tekstu. Przeciwnie — zwolennicy wiernego tłumaczenia rezygnowali z tożsamości czy znacznego podobieństwa przeżywanego przy lekturze doznań, uważając zresztą, że nie jest to osiągalne nawet za cenę przeróbek utworu. Rzecz charakterystyczna, iż kontrowersja w tej sprawie nie wygasła do dziś, o czym świadczy m.in. niedawna polemika między wybitnym tłumaczem literatury antycznej Arturem Sandauerem a Krzysztofem Wolickim<sup>8</sup>.

Mimo szkicowości czy dyskusyjności niektórych wywodów książka Wojtasiewiczza zasługuje nadal na uważną lekturę. Trzeba ponadto odnotować inne wypowiedzi tegoż autora. Są to artykuły ogłoszone w związku z VII Kongresem Słowistów w Warszawie: *The Foundations of Translation Procedures*<sup>9</sup>, *Miejsce przekładu w pewnym systemie transformacji* oraz *Struktury powierzchniowe i głębokie z punktu widzenia techniki przekładu*<sup>10</sup>.

Kwestii przekładalności dotyczy studium prof. Witolda Doroszewskiego *O idiomatyzmie języków*<sup>11</sup>. Trudności, które sprawiają tłumaczom idiomy,

<sup>8</sup> Por. A. Sandauer: *op. cit.* oraz K. Wolicki: *Arystofanes — propozycja dla teatru*, „Dialog” 1963, nr 5.

<sup>9</sup> W tomie: „Z polskich studiów slawistycznych”, seria 4, Językoznawstwo, Prace na VII Międzynarodowy Kongres Słowistów w Warszawie 1973, Warszawa 1972.

<sup>10</sup> W druku.

<sup>11</sup> W. Doroszewski: *O idiomatyczności języków*, „Prace Filologiczne”, t. XIX poświęcony VI Międzynarodowemu Kongresowi Słowistów w Pradze 1968, Warszawa 1969.



dostrzegano już dawno. „...Największą różnicę [między językami] czynią swojskie, to jest jednemu tylko narodowi właściwe mówienia sposoby (*idiotismi*), których kto nie wie, niech się nie tyka tłumaczenia” — pisał Onufry Kopczyński<sup>12</sup>. Także współcześnie sprawa idiomów wciąż powraca jako temat spostrzeżeń, często nie wychodzących, niestety, poza truizmy. Studium prof. Doroszewskiego dowodzi, że zagadnienia te nabierają właściwego wymiaru jedynie w perspektywie językoznawstwa ogólnego, a zwłaszcza tej jego dziedziny, którą można określić jako filozofię języka. Te bowiem problemy stanowią podłoże refleksji autora o adekwatności czy przekładalności. Szczególnie ważne z punktu widzenia teorii tłumaczenia wydają się te fragmenty artykułu, które korygują czy uściślają pojęcia nieobce środowisku pisarskiemu. Idiomatyczność określa autor jako „zespół predyspozycji do swoistych sposobów reagowania na rzeczywistość pozajęzykową, który jest właściwy ludziom mówiącym pewnym językiem i który ich różni od ludzi mówiących innymi językami” (s. 6). Idiomy nie są jednakże powodem nieprzekładalności, jeśli „jest dla nas jasna ich treść obiektywna pozajęzykowa”, będąca jak gdyby „*tertium comparationis*, bez którego przekład tekstu z jednego języka na inny staje się niemożliwy” (s. 8).

Teorię informacji zastosował do badań nad przekładem Jerzy Ziomek w rozprawie poświęconej analizie tłumaczeń łacińskich wierszy Jana Kochanowskiego dokonanych przez Leopolda Staffa<sup>13</sup>. Czytelnikowi tego typu prac nasuwa się podejrzliwe pytanie, czy przejęta z tej teorii terminologia służy do określania zjawisk świeżo odkrytych, a więc odpowiada rzeczywistemu postępowi wiedzy, czy też oznacza w odmienny sposób zjawiska od dawna dobrze znane. Badaczom uprawiającym tę metodę nie można jednak odmówić zasługi usystematyzowania i uściślenia pojęć dotychczas intuicyjnie raczej odczuwanych. Praca Ziomek świadczy o przydatności tych metodologicznych zapożyczeń w studiach nad przekładami utworów poetyckich, najoporniej, jak wiadomo, poddających się precyzyjnej analizie. Podobną orientację naukową reprezentuje wybitny amerykański teoretyk przekładu Eugene Nida<sup>14</sup>.

Przeznaczony dla studentów skrypt Teresy Micewicz pt. „Zarys teorii przekładu. Zagadnienia wybrane” (Warszawa 1971) omawia problemy tłumaczeń głównie z językoznawczego punktu widzenia. Autorka wykorzystała swoje doświadczenia z pracy dydaktycznej, nie zrezygnowała też z tendencji normatywnych. Mimo zapowiedzi, że nie zamierza publikować podręcznika, formułuje wskazania o charakterze ogólnym czy nawet szcze-

<sup>12</sup> O. Kopczyński: „Gramatyka dla Szkół Narodowych [na klasę I]”, Warszawa 1778, s. 206.

<sup>13</sup> J. Ziomek: „Staff i Kochanowski. Próba zastosowania teorii informacji w badaniach nad przekładem”, Poznań 1965.

<sup>14</sup> E. A. Nida: *Principles of Translation as Exemplified by Bible Translating* w: „On Translation”, Cambridge Massachusetts 1959 oraz tegoż autora: „Toward a Science of Translating”, Leiden 1964.



gólówce przestrogi odnoszące się do praktyki translatorskiej. Skrypt opracowany został na poziomie popularnym. Dążność do uprzystępnienia niespecjalistom trudnych kwestii lingwistycznych idzie niekiedy zbyt daleko, prowadząc do banalności pewnych sformułowań bądź też do zbyt dużych uproszczeń (por. np. uwagi na temat istoty języka czy przyswajania sobie mowy przez dziecko, s. 131). Wydaje się, że niektóre sprawy luźno związane z tematem można by pominąć, rozbudowując natomiast rozdziały dotyczące zagadnień tak podstawowych, jak przekładalność czy antropologiczne stanowisko wobec zjawiska tłumaczeń (rozdz. VIII i IX). Wątpliwości budzi m.in. fragment o tłumaczeniu pragmatycznym (s. 156). Niepokoi zwłaszcza zdanie o „przykrawaniu komunikatu dla przewidzianego odbiorcy”. W piśmiennictwie naukowym nie ma dziś przecież zwyczaju nazywania różnego rodzaju przeróbek i adaptacji przekładami, jeśli idzie o współczesną nam produkcję literacką.

Można by też wytknąć niedociągnięcia wynikłe z nie dość starannej korekty autorskiej i redakcyjnej, zwłaszcza w zakresie terminologii oraz precyzji wypowiedzi. Tak więc niektóre terminy międzynarodowe mając u nas tradycyjną formę figurują w skrypcie w brzmieniu obcym („bilingwializm” — 121), nie do przyjęcia są też polskie odpowiedniki francuskich terminów „signifiant” i „signifié” (s. 87). Nie wydaje się to możliwe, by przyjęły się u nas określenia „odbiorca pierwotny” (tj. czytelnik oryginału) i „wtórny” (tj. czytelnik przekładu). Widoczne są też wykolejenia stylistyczne, z pewnością rezultaty językowej interferencji, przed którą sama autorka słusznie przestrzega przyszłych tłumaczy.

Niewątpliwy jest sens dydaktyczny rozdziałów referujących sumiennie poglądy teoretyków przekładu piszących po angielsku — zwłaszcza Catforda i Nidy. Omawiane przez autorkę publikacje nie są u nas łatwo dostępne, a ponadto specjalistyczny charakter tych prac może zniechęcać do lektury. Szkoda tylko, że nie zostały tu uwzględnione poglądy G. Mounina, co odbiło się niekorzystnie na ujęciu w skrypcie sprawy możliwości tłumaczenia. W bibliografii należałoby odnotować dalsze wydania książki Fedorova (a zwłaszcza trzecie pt. „Osnovy obščej teorii perevoda”, Moskwa 1968), w których skorygowane zostały zbyt krańcowe i uproszczone sądy wydania pierwszego. Warto by także odnotować — z myślą o studentach slawistyki — godną uwagi książkę J. Levý'ego „Uměni překladau” (Praha 1963). Szkoda, że nie znalazła się w skrypcie zachęta do lektury omówionej wyżej rozprawy Romana Ingardena, która może stanowić ważne uzupełnienie prac o charakterze ściśle językoznawczym.

Sporo uwagi poświęca autorka „przedfilologicznym teoriom tłumaczenia” i dawnej praktyce przekładowej. Nie obeszło się tu bez pewnych uproszczeń. Otóż wypowiedzi o potrzebie wierności w przekładaniu tekstów o charakterze świeckim nie należą — wbrew informacji zawartej w skrypcie — do rzadkości, zasadę poszanowania oryginalnego tekstu głoszono na Zachodzie już w wieku XVII, u nas — w stuleciu następnym. Wy-



starczy wskazać wznawianą trzykrotnie do połowy XVIII wieku rozprawę P. D. Hueta pt. „De optimo genere interpretandi” (1661) czy też wypowiedzi naszych tłumaczy literatury antycznej, Dawida Pilchowskiego i F. N. Golańskiego.

W nowszych badaniach zwraca się uwagę, tak jak to czyni p. Micewicz, na związek idei translatorskiej wierności z rozwojem filologii, jednakże poetyka przekładu nie uznająca prawa tłumacza do swobodnego przekształcania oryginału nie była wyłącznie dziełem filologów. Dokonujące się do czasów romantyzmu zmiany w poglądach na tłumaczenie zależne były w nie mniejszym stopniu od szeroko pojętej świadomości literackiej epoki. Szczególną rolę odegrał tu kryzys klasycznej doktryny literackiej, w której, jak wiadomo, ogromne znaczenie miała zasada naśladownictwa.

Nieco inaczej, niż to przedstawia autorka, przedstawia się też relacja między regułą wierności przekładu a respektowaniem pisarskiej własności. Nie należałoby łączyć w jednym zdaniu copyrightu — zdobyczy czasów nam współczesnych — z pojęciem plagiatu, nieobcym już starożytności. Potępienie kradzieży literackiej nie było wprawdzie powszechnie akceptowane w XVII czy XVIII stuleciu, jednakże już wówczas dokonywała się ewolucja poglądów etycznych, nie znajdująca jeszcze wyrazu w normach prawnych. Słuszne jest twierdzenie, że „granica między przekładem, parafrazą, naśladownictwem i zwykłym okradaniem cudzych tekstów była płynna” (s. 25). Polska wersja „Dworzanina” nie może być wszakże dowodem, iż w ciągu trzech stuleci nic się nie zmieniło w świadomości moralnej pisarzy. Dowodów przemiany szukać trzeba m.in. w polemikach literackich doby Oświecenia.

Mówiąc nawiasem, poetyka przekładowej swobody posługiwała się osobliwą — z naszego punktu widzenia — argumentacją: „udoskonalenie” dzieła przez tłumacza oceniano często jako przysługę wyświadczoną autorowi, sądząc, że w ten sposób wyrazić można szacunek dla twórcy. Z całą pewnością wszakże motywem zasadniczym wszelkich przeróbek był wzgląd na czytelnika, którego gust literacki należało przede wszystkim brać pod uwagę. Swoistą cechą polskiej poetyki przekładowej swobody była — co warto podkreślić — zasada adaptacji typu ideowego, związana z dydaktycznym charakterem literatury czasów Oświecenia.

Trzeba również zaznaczyć, iż wypowiadający swoje poglądy osiemnastowieczni tłumacze i krytycy nie byli *in gremio* teoretykami, nawet w tym znaczeniu, jakie terminom „teoria” i „teoretyk” przypisuje p. Micewicz.

Zastrzeżenia te nie przekreślają, rzecz jasna, dydaktycznej przydatności skryptu, którego mankamenty wiążą się z pionierskim charakterem publikacji, wymagającej gruntownego przygotowania językoznawczego.

O potrzebie praktycznych wskazówek dotyczących przekładania świadczy wydana niedawno książeczka „Przekład angielskiej literatury nauko-



wej”<sup>15</sup>. Rzecz traktuje o przekładaniu na język polski, osobliwością jest jednak proveniencja tekstu: mamy tu do czynienia z adaptacją publikacji radzieckiej zestawiającej angielskie formy gramatyczne, terminy i zwroty z rosyjskimi. W piśmiennictwie polskim odczuwa się brak tego rodzaju książek, jak wspomniana wyżej stylistyka porównawcza języka francuskiego i angielskiego. Pisano też o celowości podobnych zestawień, które mogłyby bardzo ułatwić pracę tłumacza, dając „dobrą orientację w różnicach systemowych języka oryginału i języka przekładu”<sup>16</sup>. Warto by się wszakże zastanowić, czy przyswojenia udanych nawet opracowań obcych stanowią najlepsze rozwiązanie sytuacji.

Dla pełności obrazu wypada wspomnieć także o niejęzykoznawczym dorobku w dziedzinie teorii i poetyki tłumaczeń. Są to zazwyczaj prace z pogranicza teorii i historii literatury, zbliżone bardziej do jednej lub drugiej dyscypliny. Prymat wśród badaczy młodszego pokolenia przyznać trzeba Edwardowi Balcerzanowi, którego studia zawierają wykład założeń metodologicznych (nawiązujących w pewnej mierze do koncepcji strukturalistów radzieckich) oraz analizy przekładów przeprowadzone według tych zasad. Balcerzan zajmuje się tłumaczeniem poezji — wbrew pojawiającym się niekiedy opiniom, jakoby przekład utworu poetyckiego, będący faktycznie rodzajem twórczości, nie dał się opisać w kategoriach naukowych. Taki właśnie opis umożliwić mają zaprezentowane przez Balcerzana podstawowe pojęcia poetyki przekładu artystycznego, które „mają oddać sprawiedliwość i oryginałowi, i tłumaczeniu, [...] opisywać postawę tłumacza, wreszcie oceniać rolę, jaką dany przekład odegrał w literaturze rodzimej”<sup>17</sup>. Zdaniem autora poetyka nie jest „częścią ogólnej teorii sztuki tłumaczenia”, stawia sobie bowiem odmienne zamierzenia, korzysta jednak z dorobku różnych orientacji tej teorii. Dążność do precyzowania pojęć zaznacza się również we wcześniejszych pracach Balcerzana, np. w studium *Tłumaczenie poetyckie wśród kontekstów historycznoliterackich...*<sup>18</sup>. Na przykładzie polskich wersji wierszy Majakowskiego autor usiłuje wyjaśnić działanie „mechanizmów transformacji dorobku pisarza obcojęzycznego” (s. 33), odwołując się do kategorii stosowanych w badaniach nad poetyką

<sup>15</sup> A. L. Pumpiański: „Przekład angielskiej literatury naukowej”, tłum. z rosyjskiego A. Bryczkowski, Warszawa 1972.

<sup>16</sup> I. Olszewska: *Różnice strukturalne pomiędzy językami z punktu widzenia przekładu*, „Literatura na Świecie” 1972, nr 8, s. 144-148.

<sup>17</sup> E. Balcerzan: *Poetyka przekładu artystycznego* w: „Oprócz głosu”, Warszawa 1971, s. 235. Por. tegoż autora: *Zagadnienie „pola znaczeniowego” w badaniu przekładów poetyckich* w: „Wiersz i poezja”, praca zbior. pod red. J. Trzynadłowskiego, Wrocław 1966; *Sztuka tłumaczenia a styl* w: „Studia z teorii i historii poezji” pod red. M. Głowińskiego, seria I, Wrocław 1967; „Styl i poetyka twórczości dwujęzycznej Brunona Jasińskiego. Z zagadnień teorii przekładu”, Wrocław 1968.

<sup>18</sup> *Tłumaczenie poetyckie wśród kontekstów historycznoliterackich (polski Majakowski)* w: „Prace z poetyki poświęcone VI Międzynarodowemu Kongresowi Sławińców” pod red. M. R. Mayenowej i J. Sławińskiego, Wrocław 1968.



ujmowaną w perspektywie historycznej. Niektóre sformułowania Balcerzana prowokują do dyskusji, którą już zresztą podjęto<sup>19</sup>, co jednak nie zmienia ogólnej oceny jego wypowiedzi na tematy przekładowe.

Orientacja historycznoliteracka zaznacza się silnie w rozprawie Anny Drzewickiej pt. *Z zagadnień techniki tłumaczenia poezji...*<sup>20</sup>. Autorka uprawia wszakże pewną klasyfikację teoretycznoliteracką, operując podobnymi pojęciami co Balcerzan, choć w innej nomenklaturze. Tak np. określeniu Balcerzana „tłumaczenie właściwe” odpowiada mniej więcej u Drzewickiej termin „tłumaczenie tekstowe”, zaś określeniu „interpretacja” — termin „tłumaczenie rekonstrukcyjne”. Sięgając do tradycji, można by upatrywać źródeł obu tych sposobów przekładania w praktyce wierności i swobody, jednakże w odniesieniu do bliskich nam czasów analogie z przeszłością są często ryzykowne. Autorka wystrzega się normatywizmu, nie wyrzeka się jednak wartościowania analizowanych wersji. Daleka jest od postawy dogmatycznej, co wyraża się m.in. w zdaniu: „Granica między przekładem tekstowym a przekładem rekonstrukcyjnym przebiega nie zawsze po tej samej linii, co granica między przekładem dobrym a przekładem złym” (s. 151).

Osobną grupę prac stanowią studia analityczne przedstawiające uprawiane w przeszłości metody tłumaczenia. Stosunek do przekładanego tekstu staje się nieraz elementem konstrukcyjnym w charakterystyce tłumacza, a zarazem, jak to często bywało, oryginalnego twórcy. Trzeba tu wymienić m.in. książeczkę Zofii Szmydtowej „Mickiewicz jako tłumacz literatur zachodnioeuropejskich” (Warszawa 1955), rozprawy Jadwigi Rytel i Zofii Sinko<sup>21</sup>. Uwagę badaczy przyciągnęła też postać najwybitniejszego tłumacza doby staropolskiej — Piotra Kochanowskiego. Jego dorobek stał się tematem sesji naukowej zorganizowanej w Krakowie w roku 1966. Przedstawione wówczas referaty (zebrane w tomie „W kręgu Gofreda i Orlanda”, Wrocław 1970) uważać można za kontynuację wnikliwych ba-

<sup>19</sup> Por. A. Drzewicka: *Pole znaczeniowe a przekład poetycki (na marginesie propozycji metodologicznych Edwarda Balcerzana)*, „Kwartalnik Neofilologiczny” 1967, z. 2.

<sup>20</sup> A. Drzewicka: *Z zagadnień techniki tłumaczenia poezji. Studia nad przekładami liryki francuskiej w antologiach z lat 1899-1911*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego CCLV”, Prace Historycznoliterackie, z. 18, Kraków 1971. Por. także J. Święch: *Z problematyki tłumaczenia parnasistów i Baudelaire’a w Polsce* w: „Studia z teorii i historii poezji” pod red. M. Głowińskiego, seria 2, Wrocław 1970.

<sup>21</sup> J. Rytel: *O problemach sztuki przekładu w wieku XVII (na marginesie twórczości Krzysztofa Piekarskiego)*, „Przegląd Humanistyczny” 1969, z. 5; Z. Sinko: *Krasiński tłumaczem Osjana*, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 2. Niniejszy przegląd nie uwzględnia szeregu interesujących studiów, w których kwestie przekładu podporządkowane są zagadnieniu recepcji literatury obcej, np. rozprawy J. Platta pt. *Inspiracje literackie Naruszewicza i innych poetów „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”*, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 2. Na osobne omówienie zasługują również badania nad staropolskimi przekładami Pisma św., zwłaszcza studia prof. Konrada Górskiego.



dań, które nad twórczością Piotra Kochanowskiego prowadził Roman Polak.

Należałoby tu również wskazać studia dotyczące bliższej nam w czasie recepcji obcej literatury w Polsce albo polskiej za granicą. Analiza tłumaczeń stanowi nieraz najważniejszą część tego typu rozpraw, jak choćby pracy Teresy Dąbek pt. „Twórczość przekładowa Dory Gabe” (Warszawa 1969) poświęconej tłumaczcze bułgarskiej, której wieloletni wysiłek pisarski zasługuje na uznanie.

Postawę krytyczną (a niekiedy także normatywną), ujawnianą w rozprawach naukowych jedynie okazjonalnie, zajmują w swych esejach i artykułach na tematy translatorskie sami tłumacze, jak Jan Parandowski, Artur Sandauer, Seweryn Pollak, Mieczysław Jastrun, Paweł Hertz i in.<sup>22</sup>. Pisarze ci podkreślają przede wszystkim twórczy charakter pracy przekładowej. Powraca też w różnych wariantach myśl, iż tłumacz utworu poetyckiego zmuszony jest do ciągłego wyboru wartości, których hierarchię powinien na własny użytek ustalić, a więc zinterpretować utwór w sposób możliwie obiektywny. Zwraca także uwagę poszukiwanie tradycji literackich widoczne zwłaszcza w esejach Pawła Hertza.

Mało zbadane są dotychczas problemy świadomości literackiej wiążące się ze sprawami przekładów. Jedyna monografia na ten temat obejmuje lata 1750-1800<sup>23</sup>, inne opracowania mają charakter szkicowy bądź też dotyczą wybranej postaci czy gatunku literackiego<sup>24</sup>. Zagadnienia te zainteresować mogą nie tylko tłumaczy i filologów, ale również szersze kręgi miłośników polszczyzny, troska o język narodowy należała bowiem do głównych myśli przewodnich dawnych rozważań o przekładzie.

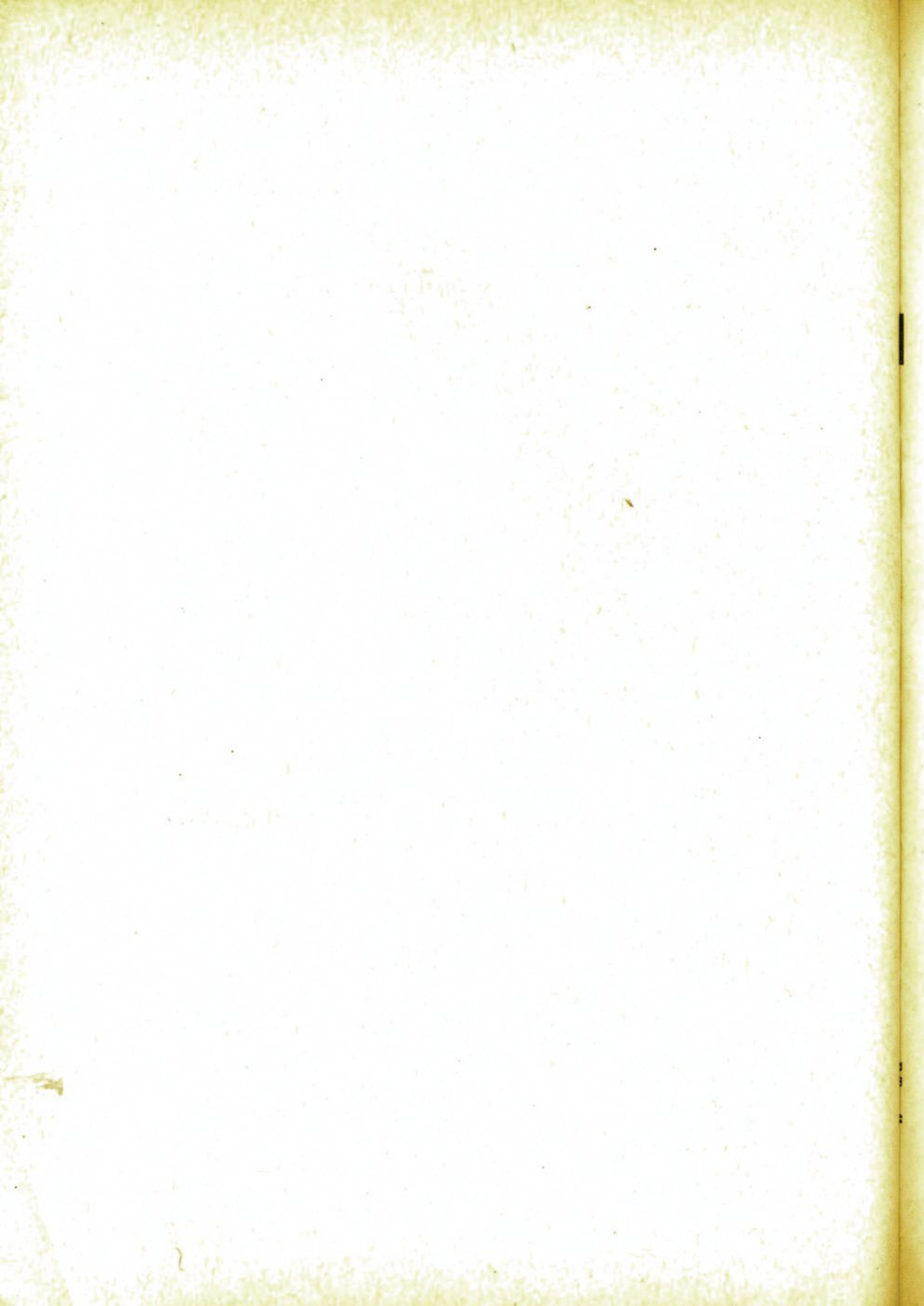
---

<sup>22</sup> J. Parandowski: *O znaczeniu i godności tłumacza oraz Homeryckie boje* w: „O sztuce tłumaczenia”; A. Sandauer: *op. cit.*; S. Pollak: *Z zagadnień teorii przekładu poetyckiego* w: „Wyprawy za trzy morza”, Warszawa 1962; P. Hertz: *O tłumaczeniu ksiąg* w: „O sztuce tłumaczenia” oraz *O tłumaczu*, „Znak” 1971, nr 209; M. Jastrun: *O tłumaczeniu* w: „Eseje wybrane”, Wrocław 1971.

<sup>23</sup> J. Ziętarska: „Przekład w poglądach literackich polskiego Oświecenia”, Wrocław 1969.

<sup>24</sup> B. Nadolski: *Dokoła prac przekładowych w XVI w.*, „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 1-2; T. Tatarkiewiczowa: *O polskich teoretykach przekładu w XVIII wieku i na przełomie XIX wieku*, „Przegląd Humanistyczny” 1959, nr 4.







## WSPÓŁCZESNE IMIONA POLSKIE ORAZ ICH ZDROBNIENIA W PORÓWNANIU Z ROSYJSKIMI

Historia i geografia imion własnych osobowych w języku polskim i rosyjskim doczekały się wielu opracowań naukowych. Niniejsze rozważania dotyczyć będą porównania imion własnych osobowych używanych w ciągu ostatnich 50-60 lat w imiennictwie osobowym rosyjskim i polskim, przy czym w obu wypadkach chodzi o środowisko posługujące się na co dzień językiem literackim.

W *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego pod hasłem *imię* zamieszczono następującą definicję: «miano osobiste nadawane noworodkowi i pozostające jako imię nierodowe (używane bez nazwiska w stosunkach nieurzędowych)»<sup>1</sup>.

Zb. Gołąb, A. Heinz, K. Polański w swym *Słowniku terminologii językoznawczej*<sup>2</sup> nie zamieścili osobnego hasła, które by obejmowało interesującą nas jednostkę antroponimiczną: hasło *nomen proprium* dotyczy nie tylko imion osobowych, w artykule hasłowym *nazwa osobowa* wymienia się kilka systemów imiennictwa osobowego.

Również w *Słowniku terminów lingwistycznych* O. S. Achmanowej<sup>3</sup> brakuje specjalnego terminu, gdyż *имя личное (имя лица)* w znaczeniu antroponimicznym określane przez autorkę jako «собственное существительное, обозначающее человека» dotyczy przecież również nazwiska, przezwiska i imion patronimicznych — choć w przykładach przytacza autorka tylko imiona *Владимир, Мария*. W definicji imienia pełnego (*имя полное*) w tymże słowniku zakłada się, że chodzi o «pierwsze imię własne osobowe» (por. amerykański termin *first name*, francuski *prénom* — z łac. *praenomen*), ale nie jest ono zdefiniowane.

W niniejszych uwagach będę używać terminu *imię własne osobowe* w znaczeniu, które w *Słowniku* pod red. W. Doroszewskiego jest przytoczone jako pierwsze (p. wyżej).

<sup>1</sup> *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, t. III, Warszawa 1961. Por. także С. Роспонд: *Структура и классификация древневосточнославянских антропонимов*, „Вопросы языкознания”, 1965, № 3, s. 13.

<sup>2</sup> Zb. Gołąb, A. Heinz, K. Polański: *Słownik terminologii językoznawczej*. PWN, Warszawa 1968.

<sup>3</sup> О. С. Ахманова: *Словарь лингвистических терминов*. Москва 1969.



Podstawą przeprowadzonego w tych rozważaniach porównania zasobów imion osobowych używanych w ciągu ostatniego półwiecza przez Polaków i Rosjan były rejestry tych imion. Jeśli chodzi o listę imion polskich (nie mam tu na myśli ich pochodzenia), ułożyłam ją na podstawie współczesnych kalendarzy, uzupełniając wymienione w nich imiona tymi, które zawiera oficjalna lista imion nadawanych w Polsce (znajdująca się w Urzędach Stanu Cywilnego), oraz poświadczonymi we współczesnej prasie (wywiady, reportaże, listy czytelników, nekrologi). Wykorzystałam również warszawską książkę telefoniczną i dane, uzyskane z rozmów z dorosłymi i dziećmi. Powstała w ten sposób lista imion, która zawiera ponad 800 jednostek antroponimicznych — jednakże po wyodrębnieniu z niej imion współczesnych określonych roboczo jako „aktualne” (tzn. nie rażące ani swoją archaicznością, ani przesadną oryginalnością, ani obcością brzmienia) — skurczyła się ona do 200 imion. Oczywiście granice „aktualności” imienia nie są ustabilizowane: imię, dziś odczuwane jako rzadkie, może za kilka lat stać się częstym. Tak na przykład imię *Dariusz* stało się „aktualne” w ostatnich kilkunastu latach, kiedy to zaczęto masowo nadawać je chłopcom (obok używanego przez całe wieki imienia *Piotr*, które jak gdyby odkryto na nowo). W tym samym czasie najczęściej nadawanymi imionami żeńskimi były „stare” *Anna* i *Agnieszka*. Kryteria doboru imion noworodków stanowią ciekawy temat, szczególnie na tle porównawczym, gdyż w grę wchodzi zarówno czynniki czysto językowe, jak i społeczne — wykracza on jednak poza ramy tej notatki.

Imiona rosyjskie wyekscerpowane zostały z wydanego w 1966 roku w Moskwie przez radzieckie wydawnictwo encyklopedyczne *Słownika rosyjskich imion osobowych* N. A. Pietrowskiego<sup>4</sup> liczącego około 2.600 imion (!). Jednakże olbrzymią ich większość stanowią imiona rzadkie, bardzo stare lub bardzo nowe. Obie te cechy powodują niechęć do nadawania takich imion, a szczególnie do posługiwania się nimi — i właśnie one najczęściej ulegają zmianie na zwyczajne, „jak u ludzi”<sup>5</sup>. Takich „zwyczajnych” imion *Słownik* N. Pietrowskiego liczy ponad 200.

Przed 50-60 laty spisy tzw. imion „kalendarzowych” rosyjskich i polskich pokrywały się ze sobą w ogólnych zarysach: były to imiona słowiańskie przedchrześcijańskie oraz imiona chrześcijańskie — przeważnie hebrajskiego, greckiego lub łacińskiego pochodzenia. Jednakże po Rewolucji Październikowej zasób rosyjskiego imiennictwa osobowego ogromnie się powiększył (według obliczeń N. Pietrowskiego — o 3.000 neologizmów antroponimicznych)<sup>6</sup> na skutek wprowadzenia imion obcych, a przede

<sup>4</sup> Н. А. Петровский: *Словарь русских личных имен*. Изд. „Советская энциклопедия”, Москва 1969. Także Л. В. Успенский: „Ты и твое имя”. Ленинград 1960 oraz „Личные имена в прошлом, настоящем, будущем”. Москва 1970.

<sup>5</sup> Т. А. Короткова: *Перемены личных имен (по материалам Свердловского областного ЗАГС'а)*, Сборник „Ономастика Поволжья”, 2, Горький 1971, с. 43.

<sup>6</sup> Н. А. Петровский: *op. cit.*, s. 7.



wszystkim powstania mnóstwa imion nowych. Proces ten rosyjscy onomaści określają jako *имятворчество*. Prawie każdy ładnie brzmiący rzeczownik pospolity (a nawet grupa wyrazowa) o pozytywnym znaczeniu mógł być zarejestrowany jako imię noworodka lub osoby pragnącej unowocześnić swe imię. Dużą grupę wśród tych neologizmów stanowiły różnego rodzaju skróty, które jednakże niekiedy miały swe homonimiczne „pary” w postaci starych, nieraz zupełnie zapomnianych „kalendarzowych” imion rosyjskich, por. np. *Ор* (*Октябрьская Революция*), *Вил* (*В. И. Ленин*), *Рем* (*Революция Мировая*), *Ренат* (*Революция, Наука, Труд*). Być może, nie bez znaczenia był tu fakt, że jeśli imię kalendarzowe istniało w cerkiewnych księgach imion (*месяцеслов* albo *святцы*), dawało to możliwość np. dziadkom ochrzcić dziecko. Inne skróty miały swe „pary” wśród imion obcego pochodzenia, np. *Марлена* (*МАРкс+ЛЕ-Нин+А*), por. niem. *Marlen*, *Гертруда* (*ГЕРоиня ТРУДА*), por. niem. *Gertrude*.

Jak już wspomniano, większość tych nowych imion bywa zmieniana przez właścicieli (często — na prośbę dzieci, które stając się dorosłymi nie chcą, aby ich *отчество* zwracało uwagę<sup>7</sup>). W rezultacie obecnie rejestr „neutralnych” imion rosyjskich znowu niedaleko odbiega od odpowiedniej polskiej listy imion, jeśli chodzi o imiona najczęściej używane. Ostatnio daje się wprawdzie zauważyć modę na „proste” imiona — znowu przywrócono do łask takie imiona, jak *Иван*, *Кирилл*, *Дарья*, *Марфа*.

W dziejach polskiej antroponimiki ostatnich 50-60 lat daje się stwierdzić znacznie większą stałość. Zmienia się jedynie częstotliwość występowania poszczególnych imion własnych osobowych, gdyż wypadki nadawania imion „pozakalendarzowych” należały i należą w Polsce do rzadkości. Przyczyny leżą chyba w przywiązaniu do tradycji, co się wiąże również z religijnością. Duże znaczenie w tym względzie ma także zwyczaj obchodzenia imienin (zarówno przez wierzących, jak przez niewierzących). Nie jest przypadkiem, że w korespondencji z czytelnikami rubryki *Почта имён* popularnego tygodnika „Przekrój” duża liczba pytań dotyczy ustalenia daty imienin. W jedynym znanym mi wypadku urzędowego wprowadzenia nowego imienia *Millenia* (z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego) ustalono również datę imienin (na 22 lipca).

Jak już powiedziano, w Polsce bardzo rzadko nadaje się dziecku imię nie występujące w kalendarzu. Słyszałam wprawdzie o wypadkach, kiedy dziewczynkom nadano jako imiona toponomastica: jedną nazwano podczas II Wojny Światowej *Bizerta* dla upamiętnienia klęski wojsk hitlerowskich pod miejscowością o tej nazwie, a inną (już po wojnie) — *Warna* — ze względu na sentyment rodziców do Bułgarii. Ale zdarza się to nadal nieczęsto, choć sądząc po już cytowanej *Почте имён* tendencja do uzupełniania kalendarzowej listy imion zaczyna przejawiać się również w Polsce,

<sup>7</sup> Т. А. Короткова: *op. cit.* s. 57.



bo młodzi rodzice pytają o znaczenie i pochodzenie wielu imion dotąd nie używanych — w zamiarze obdarowania nimi swych dzieci.

Przy porównaniu pełnych list tradycyjnych imion polskich i rosyjskich widzimy, że liczba imion słowiańskich jest mniej więcej taka sama (ponad 160). Jeśli jednak porównać między sobą imiona rzeczywiście używane obecnie, okaże się, że ich liczba jest znacznie większa w imiennictwie osobowym polskim. Rosjanie używają obecnie następujących imion słowiańskiego pochodzenia (pomijam obco brzmiące, zresztą rzadkie, np. *Ванда* czy *Бронислав*): *Вера, Владимир, Владислав, Всеволод, Вячеслав, Любовь, Людмила, Мстислав, Надежда, Светлана, Святослав, Станислав*. Tymczasem w Polsce obecnie używane (i nadawane) są — z różną częstotliwością występowania — imiona: *Bartosz, Bogdan (Bohdan), Bogumił, Bogumiła, Bogusław, Bogusława, Bolesław, Bolesława, Bożena, Bronisław, Bronisława, Czesław, Czesława, Jarosław, Kazimierz, Kazimiera, Lechosław, Leszek, Ludmiła, Mirosław, Mirosława, Mieczysław, Mieczysława, Przemysław, Stanisław, Stanisława, Sławomir, Sławomira, Waclaw, Władysław, Władysława, Włodzimierz, Wiesław, Wiesława, Wojciech, Zbigniew, Zdzisław, Zdzisława*. W polskiej antroponimice zachowało się, jak widzimy, ponad trzykrotnie więcej „aktualnych” imion pochodzenia słowiańskiego! (Niestety, w kalendarzach polskich figurują po dziś dzień skrytykowane już w 1927 roku przez prof. W. Taszyckiego w „Języku Polskim”<sup>8</sup> sztuczne słowiańskie imiona — *Lechosław, Namysław* oraz *Zbigniew* — to ostatnie winno brzmieć *Zbygniew*).

Z porównania obu rejestrów wynika, że, o ile wśród rosyjskich imion „kalendarzowych” nie ma w zasadzie zdrobnień ani skrótów (poza niezupełnie jasnym etymologicznie imieniem *Борис*<sup>9</sup> — występującym także w polskim kalendarzu) — da się je zauważyć na liście polskiej (wśród częstych i rzadszych imion pochodzenia słowiańskiego, por. *Bartosz, Bogusz, Leszek, Miłosz, Zbyszko*).

Z imion wspólnych obu rejestrom za imiona „rosyjskie” Polacy uważają imiona: *Mikołaj, Aleksy, Aleksander, Konstantyn*, Rosjanie zaś za imiona polskie: *Адам, Станислав, Тереза, Эва, Эвелина*.

Zanim przejdziemy do analizy pewnej grupy zdrobnień imion własnych polskich i rosyjskich — warto odnotować szerzącą się ostatnio w obu językach tendencję do unikania zdrobnień, nawet jeśli mowa jest o małych dzieciach (lub do małych dzieci). Nierzadko słyszy się „mój Piotr” lub „moja Anna” w rozmowach o niemowlętach prowadzonych przez matki np. w przychodni lekarskiej. Same dzieci też chętnie obchodzą się

<sup>8</sup> W. Taszycki: *O tzw. kalendarzu imion słowiańskich. W setną rocznicę jego powstania* („Język Polski”, r. XII, 1927). Chodzi o kalendarz ułożony przez amatora-onomastę Władyboga (czyli Tadeusza) Wojewódzkiego w 1827 roku i później przedrukowywanego z roku na rok prawie bez zmian.

<sup>9</sup> Por.: В. А. Никонов: *Русская адаптация иноязычных личных имен*, „Ономастика”, Москва 1969, s. 57.



bez zdrobnień — tak np. 11-letni chłopczyk polski przedstawia się przez telefon: „Tu Grzegorz”, a jego rosyjski rówieśnik w analogicznej sytuacji odpowiada na pytanie „Кто говорит?” — „Купула” (przy czym w obu rodzinach dzieci zazwyczaj nazywane są akurat zdrobniale, czyli *Grześ* i *Купюла*). Również listy kilkunastoletnich dzieci do czasopisma „Płomyk” przeznaczonego dla młodzieży szkolnej często podpisywane są przez nieletnich korespondentów pełnymi imionami, a nie zdrobnięciami (podobnie — jeśli chodzi o wymienianych w listach rówieśników). Ciekawą ilustrację tej tendencji stanowi również materiał, na który natrafiłam w książce „W cztery oczy. Tylko dla dziewcząt!”<sup>10</sup>. Autorka obrała dla swego *alter ego*, kilkunastoletniej dziewczyny, imię *Małgorzata* — inne bohaterki i bohaterowie książki, kilkunastolatki jak i *Małgorzata*, często nazywane są imionami pełnymi (na 50 wypadków użycia przez autorkę imion młodych ludzi — 20 razy znajdujemy imię pełne, w tym 11 męskich i 9 żeńskich). O tym, że zjawisko unikania zdrobnień nasiliło się stosunkowo niedawno, mogą świadczyć znane mi wypadki, kiedy osoby po czterdziestce, przyzwyczajone do tego, że ich bliscy i rówieśnicy w sytuacjach nieurzędowych nazywają ich imionami zdrobniałymi, znalazłszy się w środowisku osób o kilka lat od siebie młodszych, ale już stosujących inne „zwyczaje antroponimiczne” — odczuwają zwracanie się do siebie przez *Maciej* i *Halina* zamiast *Maciek* i *Hala* jako zbyt oficjalne.

Początki tendencji unikania zdrobnień — wprawdzie w owych czasach w odniesieniu tylko do osób dorosłych — zanotował, zastrzegając się zresztą, że może to być odczucie subiektywne, S. Wędkiewicz w 1929 roku: „Zaznacza się coraz widoczniej reakcja przeciw zbyt licznym deminutiwom [...]. Już nie tylko do mężczyzn, ale nawet do kobiet stosuje się dzisiaj z upodobaniem raczej imiona w pierwotnym ich brzmieniu, a więc *Janie* i *Stanisławie*, *Mario* i *Janino*, nie *Jasiu*, *Stasiu*, *Marysiu* czy *Janko*”<sup>11</sup>.

W polszczyźnie tendencji tej może sprzyjać istnienie na liście imion pełnych, „metrykalnych”, takich deminutiwów jak *Leszek*, *Zbyszko* oraz imion: *Agnieszka*, *Jacek*, *Marek* (znane są fakty, gdy z powodu rzekomej zdrobniałości takich imion wzdragano się przed ich zarejestrowaniem jako pełnych).

W języku rosyjskim obecnie daje się zaobserwować opisane zjawisko przede wszystkim jeśli chodzi o stosowanie imion pełnych wobec dzieci;

<sup>10</sup> Maria Dankowska: „W cztery oczy. Tylko dla dziewcząt!”. Wydawnictwo Harcerskie „Horyzonty”, Warszawa 1970.

<sup>11</sup> S. Wędkiewicz: Kilka uwag o technice spieszceń, „Język Polski” XIV, 1929. Autor pisze m.in.: „Intelektualizacja języka [...] przytłumia nadmiar uczuć, jest nieprzyjaciółką spieszczania”. Obserwacja ta znajduje potwierdzenie w występującym obecnie w pewnych zarówno polskich, jak rosyjskich kołach zwyczaju: osoby zaprzyjaźnione, a nawet małżonkowie zwracają się do siebie używając nazwiska. Por. także M. Zarębina: O niektórych formach spieszceń, „Język Polski” XXXIV, 1954, s. 182.



wobec osoby dorosłej unikanie zdrobnienia na ogół nadaje wypowiedzi charakter wyrzutu, podkreśla negatywny stosunek do rozmówcy.

Oczywiście, także w użyciu pełnych imion osobowych tam, gdzie spodziewalibyśmy się zdrobnień, dużą rolę odgrywa indywidualny czynnik emocjonalny. Jeszcze większa jest jego rola, kiedy chodzi o zdrobnienia<sup>12</sup>. Ze względu na charakter artykułu musiałam ograniczyć się do jednej kategorii zdrobnień — mianowicie do zdrobnień neutralnych.

Za zdrobnienia neutralne od imion własnych osobowych uważam zdrobnienia nieindywidualne, przynależne każdemu imieniu, jeśli tak się można wyrazić, urzędowo, oficjalnie. Takie, a nie inne zdrobnienie utworzy od danego imienia własnego w sytuacji oficjalnej każdy władający danym językiem, użyje go na przykład osoba, która układa listę dzieci w przedszkolu, szkole lub na koloniach, rozporządzając imionami „metrykalnymi”. Są to te zdrobnienia, które wymienia się w słownikach. Radziecka lingwistyka A. W. Supieranskaja określa takie zdrobnienia jako „ogólnie przyjęte tradycyjne skróty” (*общепринятые традиционные сокращения*) zwracając przy tym uwagę na prawidłowości ich powstawania (*закономерные сокращения*) i uznając je za stylistycznie neutralne<sup>13</sup>, podczas kiedy wielu innych (W. W. Winogradow, W. I. Czernyszow, N. M. Szanskij, ostatnio — Je. F. Danilina)<sup>14</sup> uważa je za hipokoristica. Wydaje się jednak, że zarówno struktura słowotwórcza tych zdrobnień (czy „pólimion” wg St. Rosponda<sup>15</sup> lub też „imion-skrótów”, jak chce W. W. Supieranskaja<sup>16</sup>), jak i sposób ich użycia przemawiają za ich neutralnością w porównaniu z innymi pochodnymi od imion własnych osobowych.

W obu językach zdrobnienia tego typu dzielą się z punktu widzenia ich struktury słowotwórczej na bezsufiksalne i sufiksalne. Bezsufiksalne zdrobnienia stanowią część imienia pełnego (*усеченное* albo *сокращенное имя*) — są to zdrobnienia najmniej skomplikowane pod względem strukturalnym w obu językach: por. polskie *Aga* od *Agata*, *Rena* od *Renata* lub *Irena*, *Iga* od *Jadwiga*, *Sandra* od *Aleksandra*, *Stan* od *Stanisław*, *Tol* od *Anatol*, rosyjskie *Ната* (*Наталья*), *Лена* (*Елена*), a także *Гавр* (*Гавриил*), *Лавр* (*Лаврентий*), *Як* (*Яков*)<sup>17</sup>, *Капит* (*Капитон*)<sup>18</sup>. Tego typu zdrobnienia chętnie używane są w dzisiejszej polszczyźnie jako pseudonimy artys-

<sup>12</sup> W. Doroszewski: „O kulturę słowa”, Warszawa 1962, s. 697-8.

<sup>13</sup> A. В. Суперанская: „Структура имени собственного. Фонология и морфология”. Издательство „Наука”, Москва 1969, с. 135.

<sup>14</sup> Е. Ф. Данилина: *Категория ласкательности в личных именах и вопрос о так называемых „сокращенных” формах имен в русском языке*, „Ономастика”. Издательство „Наука”, 1969, с. 157-158.

<sup>15</sup> С. Роспонд: *op. cit.*, s. 9.

<sup>16</sup> А. В. Суперанская: *op. cit.*, s. 121.

<sup>17</sup> Е. Ф. Данилина: *op. cit.*, s. 160.

<sup>18</sup> А. В. Суперанская: *op. cit.*, s. 137.



tyczne (obok innych zdrobnień neutralnych) przez popularnych aktorów lub śpiewaków, por. *Rena Rolska*, *Iga Cembrzyńska*, *Stan Borys* itp. Polskie zdrobnienia neutralne niekiedy tworzone są niezależnie od dzielenia imienia-podstawy na sylaby: *Stan* od *Sta-ni-sław*, *Iga* od *Ja-dwi-ga*. Do niedawna odczuwane one były jako pretensjonalne, obecnie jednak słyszy się je często, szczególnie w środowisku nastolatków.

W cytowanej już pracy A. Supieranskaja nadmienia, że niektóre z tych zdrobnień odczuwane są jako niezwykle (*непривычные*)<sup>19</sup> — rosyjskie zdrobnienia neutralne tworzone są najczęściej zarówno od imion męskich, jak i żeńskich za pomocą sufiksu *-a* lub *-’a* dołączonego do części imienia: *Сева* (*Всеволод*), *Боря* (*Борис*), *Вася* (*Василий*), *Ваня* (*Иван*), *Галя* (*Галина*), *Варя* (*Варвара*), *Рева* (*Ревмир*, *Ревмира*).

Niektóre rosyjskie imiona tworzą neutralne zdrobnienia zarówno z fleksją *-a*, jak *-’a*, por. *Гена//Геня* (*Геннадий*). Takie podwójne zdrobnienia możliwe są również od imion miękkotematowych, por. *Вена//Веня* (*Вениамин*), *Дана//Даня* (*Даниил*). Możliwe są również zdrobnienia twaridotematowe powstałe od imienia miękkotematowego, por. *Юра* (*Юрий*), *Ира* (*Ирина*).

Neutralne zdrobnienia bezsufiksalne w języku polskim z fleksją *-a*, *-’a* tworzy się tylko od imion żeńskich (wyjątek stanowi *Kuba* od *Jakub*), por. *Dana* od *Danuta*, *Ela* od *Elżbieta*, *Jadzia* od *Jadwiga*, *Ania* i *Hania* od *Anna* i *Hanna* (u tych dwu ostatnich imion zdrobnienia nierzadko się krzyżują).

Polskie neutralne zdrobnienia antroponimiczne r.m. tworzone są za pomocą sufiksu *-ek* lub *-’ek*. Za podstawę służy całe imię (*Piotrek* od *Piotr*, *Janek* od *Jan*, *Stefanek* od *Stefan*, *Arturek* od *Artur*, *Mariuszek* od *Mariusz*) lub jego część początkowa (*Bolek* od *Bolesław*, *Mirek* od *Mirosław*, *Maciek* od *Maciej*, *Wiesiek* od *Wiesław*), lub końcowa — tu jako przykład można podać imię *Sławek*, które jest neutralnym zdrobieniem od licznych męskich imion złożonych z końcowym elementem *-sław*. Liczne zdrobnienia antroponimiczne r.m. typu *Kazio*, *Jasio* — regionalne *Kaziu*, *Jasiu* — występują zarówno w roli form neutralnych, jak i hipokorystycznych.

Od polskich imion żeńskich neutralne zdrobnienia powstają za pomocą sufiksów *-sia* lub *-nia*, por. np. *Basia* od *Barbara*, *Kasia* od *Katarzyna*, *Joasia* od *Joanna*, *Stenia* od *Stefania*, rzadkie ostatnio *Mania* od *Maria*.

Analogiczne sufiksy — *-ня*, *-ся* oraz *-ша* tworzą neutralne zdrobnienia sufiksalne obu rodzajów w języku rosyjskim, por. *Саня* (*Александр*), *Люся* (*Людмила*), *Маша* (*Мария*).

Pośrednią rolę między zdrobzeniami neutralnymi a hipokorystycznymi odgrywają formacje od imion żeńskich z sufiksem *-ka*. Mogą się one tworzyć od podstawy będącej imieniem pełnym (ale bez końcówki), jak

<sup>19</sup> Tamże.



np. *Renatka* od *Renata*, *Agatka* od *Agata*, *Dorotka* od *Dorota* — wtedy mają zabarwienie raczej neutralne niż hipokorystyczne, lub też od podstawy już będącej zdrobnieniem neutralnym, np. *Anka* od *Anna*, *Inka* od *Alina* lub *Halina*, *Janka* od *Janina*, *Donka* od *Aldona* — wtedy odczuwane są raczej jako hipokoristica o lekkim zabarwieniu poufałości (typowe dla stosunków rodzinnych). O przewadze znaczenia neutralnego lub hipokorystycznego decyduje w każdym oddzielnym wypadku konkretna sytuacja: jeśli np. jakaś *Irena* na co dzień nazywana jest *Irenką*, *Irka* będzie odczuwane jako zdrobnienie bardziej od powszedniego hipokorystyczne, jeśli zaś owym neutralnym będzie *Irka*, funkcję hipokoristikum przejmuje forma *Irenka*.

Rosyjskie zdrobnienia (obu rodzajów) z tym samym sufiksem *-ka* zazwyczaj nie mają charakteru neutralnego. Jeśli podstawą formacji jest pełne imię, sufiks ten tworzy najczęściej hipokoristika o zabarwieniu poufałym, por. *Иринка* (*Ирина*), *Маринка* (*Марина*) itd.; *Никитка* (*Никита*) — chyba że imię pełne jest „niezdrabnialne”, jak *Нина*, *Кира* lub *Дина*: w tych wypadkach, jak również tam, gdzie podstawa stanowi zdrobnienie neutralne, sufiks ten tworzy pejoratiwa, por. *Нинка*, *Кирка*, *Динка*, jak również *Ванька*, *Петька*, *Мишка*, *Лидка*. Oczywiście należy pamiętać o możliwości użycia tych pejoratywów w znaczeniu pieszczotliwym w wypowiedziach emocjonalnych (por. cytowaną przez A. Obrębską-Jabłońską w artykule *Technika spieszczeń w dzisiejszej polszczyźnie* inwokację dziadka do ukochanej małej wnuczki: „Ty łajdaku...”)<sup>20</sup>.

Wydaje się, że w języku polskim niektóre zdrobnienia neutralne są stale związane z określonymi imionami — a więc np. *Asia* normalnie używane jest jako zdrobnienie od imienia *Joanna* (poprzez również neutralne zdrobnienie *Joasia*), *Anny* zaś, choć mają do tego zdrobnienia tyle samo formalnych praw, na ogół go nie używają. Być może i tu przejawia się tradycjonalizm panujący w polskich zwyczajach antroponimicznych<sup>21</sup>.

Tymczasem rosyjskie zdrobnienia (dotyczy to zarówno zdrobnień neutralnych, jak emocjonalnie zabarwionych) bardzo często są homonimiczne — tak np. zdrobnienie *Ника* może się odnosić do kilkunastu męskich i żeńskich imion; zdrobnienia *Саня*, *Саша*, *Сашок* mogą się od-

<sup>20</sup> A. Obrębska: *Technika spieszczeń w dzisiejszej polszczyźnie*, „Język Polski”, XIV, 1929.

<sup>21</sup> Ale jednocześnie istnieją w polszczyźnie deminutiva antroponimiczne, które chciałoby się nazwać uniwersalnymi — są to „zdrobnienia bodaj dowolnych imion” (W. Doroszewski: „O kulturę słowa”, s. 698) — jak m.in. *Dzidek* i *Dzidka*. Swoją uniwersalność zawdzięczają chyba istnieniu w polskim języku dziecięcym na określenie dziecka wyrazu *dzidzi* (nieco starsze dzieci rozróżniają już *dzidziusia* i *dzidzie*). W języku rosyjskim podobną uniwersalną funkcję spełnia (ale tylko w stosunku do dziewczynek) imię *Ляля*; być może, nie bez znaczenia dla jego powstania jest fakt, że wyraz *лялька* oznacza w niektórych gwarach rosyjskich to samo, co w języku polskim *lalka* (por. „laleczko!” — niby grzeczny zwrot do dziewczyny w żargonie przedstawicieli tzw. marginesów społecznych).



nosić tak do imienia *Александр*, jak *Александра*. Należy zaznaczyć, że żeńskie zdrobnienia hipokorystyczne z sufiksem *-ок* zawierają znacznie mniejszy ładunek emocji niż opisane w 1929 r. przez prof. A. Obrębską-Jabłońską w artykule, który był już cytowany wyżej<sup>22</sup>, polskie hipokoristika typu m.in. *Zosik*, *Elik* i podobne (obecnie spotykane zresztą znacznie częściej niż kilkadziesiąt lat temu).

Rekapitulując można stwierdzić, że zarówno we współczesnej polszczyźnie kulturalnej, jak w rosyjskim języku literackim antroponimika obfitują w zdrobnienia; dla dokładnego ich zbadania potrzebne są słowniki antroponimiczne z większą liczbą kwalifikatorów oraz z indeksami *a tergo*. Wydaje się, że w języku rosyjskim jest większa liczba zdrobnień — co można by zademonstrować na przykładzie hipokoristików: już cytowany *Słownik rosyjskich imion własnych* N. A. Pietrowskiego podaje 116 zdrobnień od imienia *Пётр*, Je. F. Danilina w zbiorze „*Onomastyka*” (Moskwa 1969)<sup>23</sup> dorzuca jeszcze 27... Oczywiście, wśród tych prawie 150 form jest dużo regionalizmów i indywidualizmów, ale takie jak *Петя*, *Петенька*, *Петечка*, *Петик*, *Петрунечка*, *Петрунчик*, *Петрунюшка*, *Петруня*, *Петрушенька*, *Петюнечка*, *Петюнчик*, *Петюнька*, *Петюня*, *Петюля* można chyba uznać za ogólnie znane i przyjęte (inna sprawa, że zdrobnienie neutralne od tego imienia w języku rosyjskim jest jedno, tak samo jak w polskim — por. *Петя* i *Piotrek*). Oczywiście, liczba zdrobnień zależy od wielu czynników — przede wszystkim od właściwości fonetycznych imienia-podstawy.

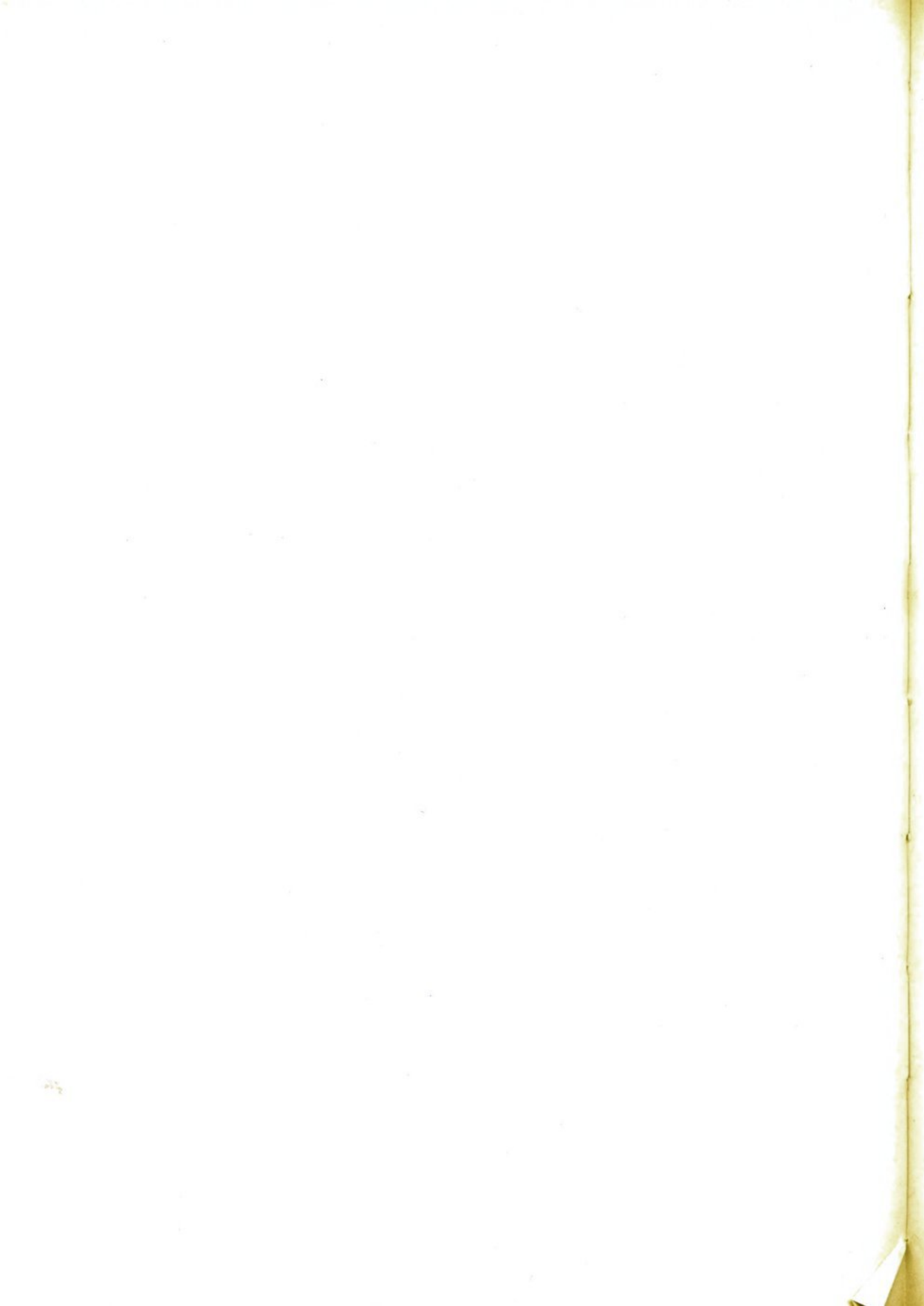
W obu językach w ciągu ostatnich 50 lat pojawiła się i rozwija tendencja do unikania zdrobnień; wydaje się, że szerszy zasięg ma to zjawisko w polszczyźnie.

Można mówić o większej liczbie homonimów wśród zdrobnień antroponimicznych rosyjskich w porównaniu z polskimi, co jest wynikiem używania tych samych formantów (fleksji *-а*, *-’а* oraz sufiksów *-ня*, *-ся*, *-ша*, *-ок*) przy tworzeniu pochodnych od imion zarówno męskich, jak i żeńskich.

<sup>22</sup> A. Obrębska: *op. cit.*

<sup>23</sup> Е. Ф. Данилина: *op. cit.*, s. 150.







Zofia Stamirowska, Halina Pałaszowa, Henryka Perzowa

## SŁOWNIK GWAR OSTRÓDZKIEGO, WARMII I MAZUR (SGOWM)

(PO KONFERENCJI NAD ZESZYTEM PRÓBNYM)

Pracę nad wymienionym w tytule *Słownikiem* podjęto w warszawskim środowisku naukowym już dawno. Niech nam będzie wolno przypomnieć. W latach 1950-53 wieloosobowa grupa pod kierunkiem prof. W. Doroszewskiego i prof. H. Konecznej i z bardzo aktywnym udziałem W. Pomianowskiej (obecnie docenta) przeprowadziła na obszarze Ostródzkiego, Warmii i Mazur rozległe badania, zbierając obfity materiał leksykalny. W następnych latach — po opracowaniu serii *Studia Warmińsko-Mazurskie* pod redakcją prof. W. Doroszewskiego (w skrócie: SWM; 10 tomów opublikowanych i kilka w maszynopisie, w sumie kilkanaście monografii poświęconych poszczególnym działom słownictwa i jedna z zakresu fonetyki) — dokonano ogólnej ekscerpcji materiału. Z kolei rozpoczęto pierwszą redakcję artykułów hasłowych, opracowując jednocześnie podstawy instrukcji redakcyjnej, w czym wielką pomocą były doświadczenia, koncepcje i ujęcia zaawansowanego już wówczas *Słownika języka polskiego* pod redakcją prof. W. Doroszewskiego. Z czasem doszło do opracowania ostatecznej instrukcji redakcyjnej i wdrożenia drugiej redakcji artykułów<sup>1</sup>.

W maju ubiegłego roku odbyła się ogólnopolska konferencja poświęcona opublikowanej I części Zeszytu próbnego SGOWM<sup>2</sup>. Niniejszy artykuł stanowi odpowiedź na pozyskane recenzje<sup>3</sup>, a także na głosy obszernej

<sup>1</sup> Wspomniane etapy prac redakcyjnych znalazły wyraz w następujących publikacjach: W. Pomianowska, M. Szymczak: *Prace nad Słownikiem gwar Warmii i Mazur*, „Sprawozdania z Prac Nauk. Wydz. Nauk Społ. [PAN]” rok V (1962), zeszyt 5 (27), s. 112-124; Zespół Pracowni Dialektologicznej Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie: *Założenia leksykograficzne pracy nad Słownikiem gwar Warmii i Mazur*, PF XVIII cz. 4 (1965), s. 375-406 [praca przygotowana w r. 1961 ku uczczeniu jubileuszu prof. W. Doroszewskiego]; *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur, Instrukcja redakcyjna*, opracowała Zofia Stamirowska, Warszawa 1969.

<sup>2</sup> *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur. Zeszyt próbny, część I: Rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki odprzymiotnikowe i czasowniki*, opracowany pod redakcją Z. Stamirowskiej, H. Pałaszowej, H. Perzowej, Warszawa 1972, redaktor naukowy W. Doroszewski.

<sup>3</sup> Zeszyt próbny recenzowali: prof. M. Karaś i prof. H. Popowska-Taborska. Szereg uwag sformułowanych na piśmie odczytali, ewentualnie przekazali koledzy z Pra-



dyskusji, jaka wywiązała się na konferencji<sup>4</sup>. Jednocześnie jest on krótkim przedstawieniem zasad redakcyjnych *Słownika* z uwzględnieniem wprowadzonych ostatnio zmian.

Sformułowane opinie dotyczyły zarówno podstawowych założeń *Słownika*, jak i spraw ogólnoredakcyjnych, wreszcie — poszczególnych artykułów hasłowych zamieszczonych w Zeszycie próbnym.

Na czoło spraw natury ogólniejszej wysuwa się zagadnienie społecznie uzasadnionej potrzeby opracowania *Słownika gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. Ogół zebranych wyraził przekonanie, że osobne opracowanie słownika tego właśnie regionu jest w pełni uzasadnione i konieczne. Stwierdzono również, że *Słownik* należy oprzeć na możliwie jak najszerszej podstawie materiałowej, nie ograniczając się tylko do własnych zapisów Zakładu Językoznawstwa IBL PAN w Warszawie, nawet jeśli wypisy ze źródeł drukowanych dublują w jakimś stopniu materiały zebrane do przygotowywanego w Pracowni Słownika i Atlasu Gwar Polskich w Krakowie *Słownika gwar polskich*.

SGOWM, w przeciwieństwie do SGP, pomyślany został jako pełny, to znaczy ma obejmować zarówno słownictwo specyficznie gwarowe, jak i wspólne z ogólnopolskim, oczywiście — w granicach posiadanego materiału<sup>5</sup>. Zamierzamy objąć możliwie całe słownictwo istniejące na opracowywanym terenie w momencie zakończenia wojny wraz z ewentualnymi dopełnieniami z dawniejszej literatury, np. z „Wisły” czy z opracowań K. Nitscha. Chodzi przecież o słownictwo rzeczywiście miejscowe, wolne od zmian, jakie musiały nastąpić po roku 1945 w związku z przybyciem na Warmię i Mazury ludności polskiej z innych stron<sup>6</sup>. Nie wejdą więc do *Słownika* nie tylko nowe wyrazy lub zestawienia wyrazowe, jak *kaprony*, *stylon*, *rada narodowa*, *kółko rolnicze*, ale również przyniesione tu po wojnie wyrazy z języka ogólnego czy z innych dialektów polskich. Z nazw własnych uwzględnimy tylko: 1) nazwy narodowości i pochodzące od nich

cowni Słownika i Atlasu Gwar Polskich: dr T. Gołębiowska, mgr A. Kuziorowa, mgr B. Reczkowa, mgr J. Reichan, mgr S. Reichanowa oraz mgr L. Trześniowska. W wypadku tej ostatniej można właściwie mówić o trzeciej recenzji. Dodatkowo, w terminie późniejszym, przestali swe uwagi doc. H. Górnowicz i doc. B. Kreja.

<sup>4</sup> Zabierali w niej głos: dr W. Cienkowski, dr B. Falińska, prof. A. Jabłońska, doc. M. Kucała, mgr A. Kuziorowa, prof. H. Popowska-Taborska, mgr J. Reichan, dr Z. Stamirowska, doc. S. Szlifarsztejnowa, prof. J. Tokarski, mgr L. Trześniowska, prof. S. Urbańczyk, dr A. Zdaniukiewicz, dr J. Zieniukowa. Osobno wymienić trzeba prof. W. Doroszewskiego, który — otwierając i zamykając obrady — wygłosił obszerniejsze uwagi ogólne, poświęcone przede wszystkim ogólnojęzykoznawczej wartości badań dialektologicznych, oraz doc. W. Pomianowską, która przedstawiła zebranych szczegółową historię badań ośrodka warszawskiego na Warmii i Mazurach, a w toku dyskusji uzasadniała praktykę podawania w SGOWM danych liczbowych.

<sup>5</sup> „Pełny” znaczy więc tylko niedyferencyjny, w żadnym razie nie należy rozumieć, że chodzi o kompletność leksykalną, semantyczną i geograficzną. Materiałami do tak rozumianego pełnego słownika nie dysponujemy.

<sup>6</sup> Taki sam pogląd wyrażono w dyskusji.



przymiotniki — ze względu na przesunięcia znaczeniowe występujące nie-raz w tej kategorii wyrazów, np. *po polsku* «w innej polszczyźnie, nie po mazursku», 2) nazwy terenowe, nazwy zwierząt i przezwiska — jako blisko związane ze słownictwem pospolitym.

W dyskusji zwrócono uwagę na dysproporcje w dokumentacji poszczególnych haseł, podkreślając, że  $\frac{2}{3}$  haseł ma w Zeszycie próbnym mniej niż 20 poświadczeń. Chyba jest to mniej niepokojące, niżby się wydawało, i właściwie nie można mówić o dysproporcjach. Prof. Tokarski stwierdził, że badania statystyczne tekstów wykazują, iż około 50<sup>0</sup>/<sub>0</sub> wyrazów występuje bardzo rzadko. Dane ilościowe dla SGOWM zdają się nie wykroczać poza tę normę. Analiza 200 haseł rzeczownikowych i 200 przymiotnikowych (kolejnych, a więc przypadkowych, a nie specjalnie dobranych) wykazała, że hasła poświadczone raz lub dwa razy stanowią około 54<sup>0</sup>/<sub>0</sub> materiału (w tym poświadczone raz — około 40<sup>0</sup>/<sub>0</sub>). Oczywiście, i my wolelibyśmy mieć przynajmniej po kilka poświadczeń dla każdego hasła, ale szerszych badań uzupełniających podejmować już nie możemy. Natomiast trochę dodatkowych poświadczeń, zwłaszcza w wypadkach ujawnionych wątpliwości, będziemy się starali uzyskać.

Kanon źródeł *Słownika* obejmował poza naszymi zapisami terenowymi i opracowaniami językoznawczymi — poczynając od monografii K. Nitscha aż do najnowszych <sup>7</sup> — opracowania i zbiory tekstów (przede wszystkim pieśni) o charakterze etnograficznym, pamiętniki autochtonów, opracowane przez autochtona słownik wsi Tuławki oraz parę roczników czasopism regionalnych z lat 1890-1938.

Niejednolity charakter źródeł, ich niejednakowa wartość językowa, a także rozpiętość chronologiczna wywołały pewne zastrzeżenia. Po dyskusji zgodzono się jednak, że należy nie rezygnować z żadnego ze źródeł dotychczasowych, co więcej, powiększyć kanon o materiał zawarty w *Słowniku gwar polskich* Karłowicza <sup>8</sup>, natomiast z niektórych materiałów (jak np. pieśni i czasopisma regionalne) korzystać z daleko idącą ostrożnością i krytycyzmem, co zresztą leżało od początku w naszych intencjach. Dla zorientowania przyszłego użytkownika w ostatecznym opracowaniu SGOWM znajdzie się możliwie szczegółowa charakterystyka wykorzystanych źródeł.

Konkretne źródła podajemy w artykule przy cytatach. W „główce” artykułu hasłowego <sup>9</sup> znajdują się tylko dane ogólne. W wyniku dyskusji „główka” uległa pewnym zmianom. Obecnie obejmuje ona kolejno:

<sup>7</sup> Np. S. Dubisz: *Nazwy drzew i krzewów w gwarach ostródzko-warmińsko-mazurskich*, Warszawa 1972 (w maszynopisie).

<sup>8</sup> Pozwoli to może na uchwycenie, choćby w małym stopniu, chronologii wyrazów.

<sup>9</sup> „Główką” artykułu nazywamy hasło wraz z informacjami o źródłach i lokalizacji. Jest to gdzie bardzo przydatny termin roboczy, stosowany również w praktyce wydawniczej.



Z — zapisy nasze, a także z taśm Zakładu Archiwizacji Gwar UAM (wyrażane dotąd niemianowaną liczbą),

P — wydzielone teraz, ze względu na swój specyficzny charakter, pamiętniki autochtonów,

lit — źródła drukowane (z wyjątkiem monografii słownikowych) oraz wspomniany słownik wsi Tuławki,

SWM-y i inne monografie tego typu.

Wszystko to wzięte jest w nawias, po którym następują wspólne dane o lokalizacji. Po informacjach geograficznych podaje się źródła, z których mamy poświadczenia niezlokalizowane. Występuje tu najczęściej skrót *psn*, oznaczający piosenki (które z reguły uznajemy za utwory wędrowne), a czasem też *lit bl* lub któraś z monografii typu SWM<sup>10</sup>. (Przykłady „główek” artykułów w układzie dawniejszym i obecnym podajemy na s. 338).

Zapisów XIX-wiecznych specjalnie w „główce” eksponować nie zamierzamy, gdyż wychodzimy z założenia, że prawie wszystkie wyrazy *Słownika* były w XIX wieku w użyciu. Także cytaty będziemy dawać raczej nowsze, jako jeszcze lepiej świadczące o trwałości polskiego języka na tym germanizowanym obszarze. Kiedy jednak jakiś wyraz będzie poświadczony tylko w dawnym źródle, to w artykule hasłowym zostanie to wyraźnie podkreślone.

Z kolei przystępujemy do omawiania spraw redakcyjnych.

Podobnie jak w większości słowników, hasłem jest w SGOWM każdy odrębny wyraz. W wypadku, gdy wyraz występuje w dwu lub paru formach podstawowych, a ma choćby częściowo wspólne formy zależne, tworzymy — znowu jak w innych słownikach — hasło podwójne (lub paroczłonowe), np. WUJ WUJO, DĄB DĘB, LIC m LICA LICE LICO. W jedno hasło łączymy też (mimo braku wspólnych form zależnych) mające identyczne znaczenie warianty wyrazowe typu BIALUCHNY BIELUCHNY, PRZADAĆ PRZĘDAĆ, CIEMNASO CIEMNIASO, LISTARZ LIŚCIARZ, gdzie jest tożsamość budowy słowotwórczej, a różnica występuje tylko na granicy morfemów lub w samej postaci rdzenia. W podobnych parach można by już wprawdzie widzieć różnicę leksykalną, ale bliskość tych formacji oraz ich równorzędność (nie zawsze można rozstrzygnąć, którą uznać za podstawową, a którą za wariant) sprawiają, że opracowywanie każdej z odmianek w osobnym artykule wydaje się niesłuszne<sup>11</sup>. W takich wypadkach tworzymy tzw. hasła seryjne, mające następujący układ: PRZADAĆ (Z) *Olsz Mrąg Pisz*, PRZĘDAĆ (Z) *Szcz.*

<sup>10</sup> Pojawianie się skrótu *lit* i monografii typu SWM także wśród źródeł niezlokalizowanych wymaga objaśnienia. Otóż *lit bl* oznacza bądź całe publikacje podające geografie tylko zupełnie ogólnikowo (jak np. *Kal* czy *Sien*), bądź pojedyncze niezlokalizowane zapisy trafiające się w źródłach, które na ogół geografie precyzują, a SWM, SDO itp. — tylko takie wyjątkowe, pozbawione lokalizacji informacje. (Skrótowe oznaczenia poszczególnych publikacji rozwiązane są w Zeszytach próbnym).

<sup>11</sup> Tylko w wypadku różnic znaczeniowych warianty takie opracowywane będą jako osobne artykuły.



Takie hasło seryjne stanowi więc połączenie luźniejsze niż hasło podwójne, gdzie układ jest wyraźnie spoisty: **PRZAŚĆ, PRZEŚĆ** (Z+lit+SWM IV) OWM.

Formy supletywne stanowią osobne hasła (np. CZŁOWIEK i LUDZIE, DOBRY i LEPSZY). Na konferencji wysunięto postulat, aby supletywne formy stopnia najwyższego, jak *najlepszy, najwięcej*, opracowywane we wspólnym artykule z formami stopnia wyższego, wymieniać w hasle, a więc aby np. zamiast hasła LEPSZY dawać LEPSZY, NAJLEPSZY. Uznaliśmy jednak, że należy pozostać przy dotychczasowej praktyce, aby utrzymać analogię do sposobu traktowania przymiotników i przysłówków o stopniowaniu regularnym, które mają z reguły hasło jednoczłonowe, tak że np. artykuł MIŁY obejmuje też opracowanie i dokumentację form *milszy i najmilszy*.

Wszystkie czasowniki z *się* stanowią w SGOWM osobne hasła. Wyrażono pogląd, że jest to uzasadnione tylko wtedy, gdy czasownik występuje jako przechodni wzajemny (np. *nożoma się bili*) albo w znaczeniu nieprzechodnim (np. *ruski żołnierz bił się, wojował dobrze*), natomiast przykłady na zwykłe użycie przechodnie, tyle że skierowane na podmiot, właściwiej by było włączać w dokumentację hasła bezzaimkowego. Jest to koncepcja pociągająca, jednak po rozwadze postanowiliśmy jej nie przyjmować. Sądzymy bowiem, że nie należy odrywać podstawowych form strony zwrotnej typu *diabeł ozorem się bił* od użyc type *nożoma się bili*, które wyrażają bardzo zbliżony typ zwrotnej przechodności.

Wyspecjalizowane znaczeniowo i funkcyjnie formy zależne wyrazów hasłowych (np. BOKIEM, CZASAMI) oraz tak samo wyspecjalizowane zleksykalizowane wyrażenia z przyimkiem, rzadziej ze spójnikiem lub partykułą (np. BEZ MAŁA, DO GĘBY, W CZAS, NA GŁADSZE, NA DALEJ, NI CHWILA, CO PRAWDA) stanowią w SGOWM podhasła. Należy podkreślić, że to, co zostało tu tradycyjnie nazwane wyrażeniem (przyimkowym itd.), w istocie jest tylko jednym treściowo samodzielny wyrazem w obudowie gramatycznej, którą stanowią wyrazy nieodmienne o funkcji strukturalnej lub strukturalno-uwydatniającej.

Jako podhasła traktujemy też użycia rzeczownikowe przymiotników oraz — są to wypadki wyjątkowe — bezokoliczniki występujące z przyimkiem (np. BIEDNY i CIĄGNAĆ zanotowane w następujących zdaniach: *biedny nie kupi, bo nie ma za co; my mieli sieci ciagowe do ciągnąć*<sup>12</sup>).

Podhasłami są też imiesłowy, z wyjątkiem tych, które występują w materiale tylko jako zadiektywizowane albo jako jedyna poświadczona forma jakiegoś czasownika (zob. np. w Zeszycie próbnym hasło WYCADZONY). W dyskusji parę osób radziło zaniechać wyodrębniania imiesłowów, a to —

<sup>12</sup> Bezokolicznika użytego podmiotowo (jak np. w zdaniu *bronąć takiego czasopisma jest obowiązkiem każdego Mazura*) nie traktujemy jako podhasła, gdyż użycie takie nie wykracza poza podstawowe funkcje tej formy gramatycznej w języku polskim.



aby uniknąć dwukrotnego przeprowadzania (w części podstawowej artykułu hasłowego i w obrębie podhasła) tego samego w zasadzie podziału znaczeniowego. Na wtopieniu imiesłowów w całość dokumentacji przejrzystość ekspozycji znaczeń niewątpliwie by zyskała, ale z drugiej strony przestałoby być wówczas uchwytnie istnienie imiesłowów i uległyby zatarciu ich funkcje składniowe, a są to w gwarowym słowniku rzeczy ważne. Wolimy więc zostawić, jak było.

Osobne zagadnienie stanowią zleksykalizowane związki wyrazowe. Przedstawiamy tę rzecz szczegółowo, gdyż się okazało, że w Zeszytach próbnym nie wystąpiła dostatecznie jasno. Za zleksykalizowane związki wyrazowe uważamy połączenia przynajmniej dwu wyrazów samodzielnych treściowo, z ewentualną obudową gramatyczną, odczuwane jako całość znaczeniowa, przy czym to całościowe znaczenie różni się od sumy znaczeń wyrazów składowych. Związki te nie stanowią w SGOWM haseł ani podhaseł. Są one wyodrębniane w tekście artykułów słownikowych, z reguły w obrębie ustalonych już znaczeń, a tylko wyjątkowo — gdy dany związek wyrazowy nie wiąże się z żadnym ze znaczeń — na prawach osobnego znaczenia.

Wśród tych związków rozróżniamy zestawienia, tj. związki nominalne o ustalonym szyku, funkcjonujące jako terminy czy nazwy, np. *czarne jagody*, *krowia gęba* (gatunek grzybów), *droga krzyżowa*, i związki frazeologiczne, tj. takie zleksykalizowane połączenia wyrazowe, które: nie są terminami ani nazwami, mają różną strukturę (zwroty czasownikowe, frazy, wyrażenia określające...), pełnią rozmaite funkcje składniowe i prawie zawsze są wyraźnie nacechowane stylistycznie, np. *truć czas*, *robić bokami*, *niech ręka boska ratuje*, *Boże broń*, *najwyższy czas*, *chłop jak dąb*, *swoją drogą*, *pod gołym niebem*. Zestawienia są w artykułach sygnalizowane czarnym trójkątem, związki frazeologiczne — czarnym rombem ze skrótem *fraz*, jedno i drugie przytacza się, objaśnia znaczeniowo i ilustruje cytatami.

Stopień leksykalizacji połączeń wyrazowych może być różny, skąd bardzo często płyną wątpliwości, czy dane połączenie wyrazów należy już uznać za związek frazeologiczny (przy zestawieniach wahania takie zdarzają się o wiele rzadziej), czy też widzieć w nim jeszcze doraźną konstrukcję składniową. Ogólnie staramy się w uznawaniu napotykanym połączeń wyrazowych za związki frazeologiczne zachowywać dużą powściągliwość. W wypadkach połączeń, w których można już widzieć pewne zadatki leksykalizacji, ale tylko zadatki, ograniczamy się do poprzedzenia cytatu (czy grupy cytatów ze zbliżonymi znaczeniowo połączeniami wyrazowymi) czarnym rombem bez kwalifikatora. Cytaty takie z reguły umieszczamy — w dokumentacji odpowiedniego znaczenia — po cytatach podstawowych, w których użycie wyrazu hasłowego jest stylistycznie neutralne, a przed ewentualnymi zestawieniami i frazeologią. Tak np. w obrębie 1. znaczenia hasła CZAS («nieprzerwany ciąg chwil, trwania») jest najpierw kilka cyta-



tów uznanych za podstawowe: *prędko, prędko płynie ten czas, ja pracowałam cały czas* i dwa inne; następnie idą (po rombie) cytaty ze zwrotami: *nie mieć czasu, nie było czasu, jeszcze mieć czas*; po nowym rombie: *mnie mało czasu, niedłudżko czasu było dano, za rok czasu przyszli* itp.; znowu po rombie: *był za krótki czas żeby..., krótki czas później, poleży jakiś czas, jeden czas tam była, był dłuższy czas chory, dłuższym czasem był kasjerem, przez niejakiś czas, w niedługim czasie* i podobne; wreszcie pojawia się romb z kwalifikatorem *fraz* i odtąd już do końca akapitu znaczeniowego następują związki frazeologiczne: *z biegiem czasu, za dalszy czas, za parę czasów, tracić czas*.

Oczywiście zarówno w tej, podanej tu przykładowo, klasyfikacji stylistycznej, jak i w wielu innych rozstrzygnięciach z tego zakresu mogą być rzeczy dyskusyjne, ale jest to chyba nieuniknione.

Szczególnie dużo wątpliwości nastroczała ocena połączeń typu *w tym czasie, w którym czasie, do tego czasu, każdej chwili*. Ich spoistość (por. *zrosty wtenczas, tymczasem, dotychczas*) i ich uderzająca wymiennosc na potoczne synonimy jednowyrazowe (*wtedy, kiedy, dotąd, zawsze...*) sprawiły, że uznaliśmy je za frazeologię. A jednak po ponownej analizie przewały inne względy, mianowicie bardzo ograniczona samodzielność znaczeniowa członów zaimkowych tych połączeń i zupełny brak nacechowania stylistycznego całości, w związku z czym uznaliśmy je za „półfrazeologię”, a więc za omawiane wyżej połączenia oznaczane u nas samym rombem i podawane tylko w cytatach, bez nagłówków i bez objaśnień znaczeniowych.

Połączeń wyrazów z określeniami gatunkowymi (np. *droga zielona, traktowa, bita*) nie uważamy za zleksykalizowane. Wymieniamy je (też po rombie bez kwalifikatora) na końcu odpowiedniego znaczenia wyrazu określanego, bez objaśnień, lokalizacji ani cytatów, a niezależnie od tego pozostają one w obrębie podstawowej dokumentacji danego znaczenia i mogą (choć nie muszą) pojawiać się w cytatach.

Każde zestawienie i każdy związek frazeologiczny wyodrębnia się (przypominamy: przy pomocy trójkąta lub rombu ze skrótem *fraz*) w tytułach artykułów, ile samodzielnych członów wyrazowych występuje w danym związku, ale objaśnia się je i ilustruje cytatami tylko w jednym artykule (związki nominalne — pod hasłem wyznaczonym przez pierwszy rzeczownik związku, związki werbalne — pod hasłem czasownikowym<sup>13</sup>), a w artykułach właściwych dla pozostałych członów związku zamieszcza się tylko odsyłacze. Tak np. związek frazeologiczny *chodzić po chlebie* w artykule CHODZIĆ otrzyma definicję i cytat, a w artykule CHLEB — tylko odsyłacz do CHODZIĆ. W przeciwieństwie do tych zleksykalizowanych związków, połączenia wyrazowe podawane (ściśle: przytaczane w cytatach lub wymie-

<sup>13</sup> Proponowano wprawdzie, aby związki werbalne nie zawsze opracowywać w artykułach czasownikowych, byłoby to jednak niepożądanym wyłomem w prostej i jednoznacznej zasadzie, którą się kierujemy.